

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Biblioteka Pomorskiej Armii w Gdyni
ul. Żołnierska 54 81-300 Gdynia
87-100 Toruń, "admura" tel. 52 43 51 136
e-mail: iaak@wp.pl www.iaak.org.pl
NIP 556 13 25 127; REGON: 147051 7736
KRS 00006 41072
Nr r-ku 62 1090 1506 0000 0000 5002 0244

105/714
X '06
f.



Pomorze
TOW „Gryf Pom.”
+ Gierszewski Józef
ps. „Ryś” i in.
M-105/714 Pom. 1

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Gierszewski Józef
J:U-105/714 Pom.
Pomorski JOM, Gryf Pomorski

I./1. Relacja k. 20 k. 1-20

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 13 s. 1-14

II. Materiały uzupełniające relację k. 50 s. 1-52

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne uzupełn. k. 13 s. 1-13

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 52

VI. Fotografie świat ikonografii

1/1. Relacja - Gierszewski Józef

1. Jan Szalewski, Major "Dys" w
światle publikacji i osobistych
wspomnień, relp. omyg. Jana Szalewskiego. k. 205, 1-20



Relacja Janu
Szalewskiego o
Józefie Gierszewskim.



Major Rys

1 - 22) 71. Spelczak
150mm 29.09.1944r.

w świetle publikacji i osobistych wspomnień

Yósef Gierszewski - major Rys urodził się 5. XII. 1900 r. Przed wojną do 1939 r. był kierownikiem szkoły w Szelmnie. Od kwietnia 1942 r. do 14. II. 1943 r. był komendantem Naczelnyim Taboru Pomorski.

Je zobowiązał w 1942 r. i w 1943 r. ~~zobowiązał~~ i często się z nim spotykałem i niejednokrotnie przebywałem z nim razem na kursach konspiracyjnych. Był to nie tylko pedagog, nauczyciel ale przede wszystkim żołnierz i oficer w karciowym ranku. Pora tym wypełnił dowódce i konspirator.

Major Rys był wielkim patriotą, posiadał osobiste inicjatywy, samodzielności i odwagi w różnych okupacyjnych i konspiracyjnych sytuacjach. W stosunku do podwładnych był sprawiedliwym, obroty, troskliwym i serdecznym.

Polecał szlachetnie postępowanie, nabieganie o ich względy i linosostwo.

W czasie walk partyzanckich cechowała go bieżąca odwaga i zdolność śmiałego stawiania czoła przeciwnemu niebezpieczeństwu. Osobistym przykładem

2

1/12

nestawa dawał usów podległym mu partyzantom
i konspiratorom. Dawał wskazówki go smierci
wypracowania własnych poglądów, w bezkompromisowym
ujawnianiu i swobodnym wlecie konspira-
cyjnych. Stanowczo wskazywał go gotowości
do obrony słusznej sprawy (np. sprawa upełnienia
spisów, sprawa statutu, sprawa ~~przebiegu~~ dezynfekcji
nieznanego brońki ~~przebiegu~~ i t. d.).

W każdym wypowiedzianym przez niego zdaniu wyru-
wato się żołnierski dowódca. Dokonał on
regulaminu i instrukcji wojskowe. Rys posiadał przed-
wojenne przeszkolenie wojskowe do dowodzenia
batalionem własnie.

Nikt z kadry dowodzącej w TK Gryf Pomorski
takiego przeszkolenia nie posiadał. Opanował
regulamin swistej taktyki walki party-
zanckiej na trudnym, skupajícím terenie
Kaszub, Pomorie.

Major Rys stał się na ciągły i bez względu
walkę partyzancką, na szkodliwym hitlero-
wskim, na robotarce i dywersji.
Każdy z jego smierci wydano instrukcję

3

o oddziałach samoobrony, która na str. 4^{1/13}
(Dział C - Działalności - pkt 4 głosi: Działalności
bojowe polega na ochronie życia i mienia narodu
polskiego przed złodziejstwem dżiortwosty i okupanta
i wszelkich band rabunkowych. Niemalże tego no-
sumnieci jako dywersji lub powszechnego i brodnego
zrynu przeciw Niemcom. Oddziały samoobrony nie
mogą być w żadnym wypadku powołane do iku-
panta, O. S. nie mogą dokonywać żadnych
aktów sabotażowych.

Instrukcja ta jest podpisana przez Konarę.

W Wiśniacem Prezydium Historii w dniu 3-4/1969.
na str. 154 Gen. Stanisławski pisał: Na podstawie relacji
Auklendera Bruneta Gryf nie prowadzi żadnej akcji
szpiegowskiej ani dywersyjnej w stosunku do Niemców.
Jeśli chodzi o akcje na szlakach komunikacyjnych
to ich nie było, bo do takich akcji Gryf nie posiadał
przeholowanych ludzi. Jest to nieprawda. Wysta-
czyło rozkucie szyn na stykach. To partyzanci
na Pomorzu i W. Gryfa Pomorskiego wolił
jednym z pierwszych pł. Wznowić Majone Rysia
w 44 dyktando nr 11/1960 pisał
Edmund Gępczak: "

8 lipca 1943 r. zaregowała się w bunkrze partyzanckim
Gryfa Pomorskiego znajdującym się w pobliżu lesnicówki

3/1/4

Dziwan k. Driemian w pld. raku cesi poriatu kosi
 uskujo. kuzawa tragedia. Tego dnia o smutku
 w targnato do bunkra w którym udrywali się Jurek
 Gierszewski ps. Rys, Sulek, Gordaux i innych wbra-
 jonych partyzantów z Tow. Gryf Pomorski i rozkazu
 nacelnik wladz tej organizacji, skaruzajacy majora
 Rysia na karę smierci. Padlo kilka brato-wojow
 stralo. Tak zginel drcimny partyzant pomorski
 Jurek Gierszewski - Rys. Je wyjasniam ze to bylo
 przed zielonymi szurkami w 1943 w maju albo w
 czerwcu.

Tragiczna smierc majora Rysia ugwolala glębokie
 i przynajmniej swarcenie w oddzialach lesnych Tow.
 Gryf Pomorski. Major Rys byl pierwszym komendantem naczyn-
 nym tej organizacji podziemnej. Byl znany i wysoko
 cenionym przed wszystkim bunkrarnym szurkami -

tyrantem -
 Dlaczego poległ z ręk. wspóltowarzyszy broni? Aby to
 wyjasnic trzeba znać historię Tow. Gryf Pomorski i ich
 sprawa w wojakach najlepiej odnanym byl Jurek
 Gierszewski. Arystowanie jesienis 1942. Szukowaly
 Kierownictwo Gryfa. Na pól Wypre wolez gwarley
 dekonspiracji podjmyc decyzje spalanie wszystkich

1/115

... Na odlystym u tym celu sebranu u Go-
 stombu u Ljuzickich Rys' oraz Leon Hutis i Jozef
 Kularowic opowiadali sie za wykonaniem porobu
 Rawira i nieruotornym spaleniem spicow.
 J. Dambek nie wywaril zgody na ich amisszereni. Re-
 wira potyri stanowiczo, Jura, kiedy dostala do
 niego wiadomosc, ze spisy nie zostaly spalone.
 Raportkowane pod koniec 1942 r. wozdrucze
 u kierownictwa Gryfa' zarynaja przybranie na
 powrotku 1943 r. cover ureksze wozmiewy. Rozpo-
 rzyne sie ostro rywalizacja miedzy Jewem
 a Rysiem...
 Rys przewydzal p Jura inteligencje, chytrosc, do-
 rem latwego wystawianiu sie, preferencje i sto-
 pniem wykroczenym (poiny powiazanek przed
 wojna)... Rys ma wielkie wrazenie ciwot
 utankow Gryfa... Jura ambryja byla podwaznio
 na. Zareka sie miedzy nimi podziemne ciwotke,
 najpiewo w skrytości przed soba w gronie raufanyel
 owol, pownej jir i ciwot mniej raufanyel.
~~...~~ Dochodziło do sprzeczki miedzy nimi
 i ostrej wymiany slow... Klotnie miedzy Rysiem

6
i Jurem przybrały takie wojski, i chęć ¹⁹⁴⁶
nawet ra bron i chęć do siebie strzelać. J. i L.
Kulawski unieśli to strzelanie. Było to
w mieście. Lurikach w Gostomka - mię przy
Rys jako kmdt nacz. mianował Kmdtka
organizacji kobiet pod krypt. Przewodni
wzrostu i Chęć Główna Kucwoska. Jure
popewnym razie degraduje Kucwoska i mianuje
Dembińska re Luricy Główna Kmdtka Przewodni.
W tych warunkach nastąpił praktycznie mek
biorec roztans w wadach nacz. wyc.

Dnia 14. II. 1943. Jure jednoroboczo odwołuje
Rysa re stanowiska komendanta nacz. wyc.
J. W. Główna Pomorska. Rozkaz pisany syg. w roztaje
wrestony do wyc. w kmdt Komend. powiatowycy.
Rys nie przyjął dymizji, przeniósł się
tylko na teren powiatu chejnickiego i kościńskiego
i usiłował przeciwnie na swoje strony przesłać
gólne grupy partyzanckie... Według ^{roztajowego} sygn.
relancja Antoniego z Alfonsa Jarockiego Główna
AK Rysowa roztajono: re roztaj buntowy Główna

Kolko Gostomka, iż rozradził Gryf i odezwiał się organiza-
 cji... Według posiadanych przeze mnie doku-
 mentów i relacji doszedłem do wniosku, że Rysia
 zamordowano dlatego, iż po odwołaniu ze stano-
 wiske komendanta naczelnego ustożeczki odezwiał się
 od Kmdy Naczelnego oddziału Gryf Pomorskiego i pro-
 ponował powrót na Komendę Okręgu AK w By-
 dgoszcz.

Charakter rozradki okazał się bezpodstawnym. Przyczyną
 temu były inne relacje... Chociaż Gostomka rozradził
 niejaki Grynchala z dzielnicy... Bratobójca,
 śmierć Rysia budzi ogromne zainteresowanie
 w środowisku Kaszubskim. Przez dłuższy czas po-
 nowała wokół tego wydarzenia przysłówowe
 słowa milczenia...

Dopiero po ekshumacji zwłok majora Rysia zaczęto
 pisać. W dwutygodniku Kaszubi Nr 8/1960 ukazał
 się notatka i fotografia Rysia o następującej treści:
 Dwieście trzeciego marca 1960. w lesie pod Dymonem
 odbyła się ekshumacja zwłok mjr Józefa Gierszewskie-
 go ps. Rysia. Ostatni hotel żołnierski pomorskiego

podziemie przeciw rodzinie, oddali jego byli podko-
mendni - kaszubscy partyzanci, uczestnikami walk
z hitlerowskimi Niemcami a także przeciw Mankat.
Lutski Gryś Gierszewski przewieziono na
ementaryjny przykościelny w Borzytkowcach.

W publikacji: Ruch oporu na Pomorzu Gdanskim,
Głosnik WSP 1964 Leon Lutski na str 2 i 13
pisze: W 1942 s-funkcyj komendanta mareszalskiego
obwód Gryś Gierszewski (Maja Rys), powiernik rek.
z zawodu nauczyciel, przed wrześniem 1939, pierni-
wnik 4-klasowej szkoły podstawowej w Chelmnie.
Od tego czasu momentu sprawy wojennej, Gryś
zaczęły rozwinąć się pomysły, Rys 'bourien'
w jego kierownictwie jedynym, do urzędnika, który
znał się na wojsku - Gierszewski Rys organizo-
wał odprawy wojennej komendantów powiatowych
i oddziałów lasnych, kontynuował akcję przygotowania
szkolenisk... opracowywał szkice i wprowadzał
w życie instrukcje przejęte z AK. Osoba Rysa stała się
szybko popularną wśród bractwa kaszubskich, prze-
bywał on stale w bunkrach, w lasach, przewoził się
z powiatu do powiatu... str 25... Aresztowania

wielu działaczy Gryse rzucały uwagę Rawire
i Rysia na niebezpieczeństwo sporządzenia i spreko-
wywania spisu istonko, na wniosek Józefa Gie-
wsewskiego poveres TOWG P, Wryra, wydał Dambkow
~~rozkaz~~ pisemny rozkaz znieszenia i wystrzeżenia spisu
aby nie dopuścić do masowej wrogoty w wypadku
s. krycia przed Gestapo koczowniczo, nocy, nocelny,
i zdobycia ewidencji istonko. Na wykonawców
tej decyzji wyznaczeni zostali: Gierszewski, Leon
i Józef Kulaso wie wie Wł. Ostrowski. Józef uchylił się
jednak od wydania spisu i ukrył się aby wy-
kazać się przed historią jak mój wól -
str 26. Gdy stanowisko komendanta nocel-
nego objął Gierszewski (Rys), istonki według
opinii wielu jego współpracowników zostały
i nęgiem. Także zdobywający sobie sym-
patie otoczenia, następnie gdy tenże Gierszewski jako
komendant zaczął zdobywać sobie w seregach
gryfowców popularność, Dambek dostąpił w nim
niebezpieczeństwo dla siebie i innych. Zatem sprawy
kompetencyjne i raostępujące się pomiędzy

10

3/1/10

tych ludźmi konflikt, rozwinęły się na tle walki
o wpływy i władzę

str 28 . . . W sierpniu 1943 r. pewi współpracownicy Ku-
kliniskimi (Lep, Młot) skradli Ryśca. Razem na karę
śmierci. Wyrok pod dowództwem A. Niedzwiedzi
(Kocik, Las, Panten) wykonali: Jędrzejewski Ludwik
(Młot) Ambroży Kaszubowski i Józef Morzik
w brzośnie obok lesnictwa leśniczówki Dębowy.

W publikacji „Gmione i broń” Wyd. Morsko
1964 r. Tadeusz Kula pisze str 185:

„Z inicjatywą rozbrojenia Gwizdy wystąpił
Józef Dambek, z zawodu nauczyciel szkoły
podstawowej, nie mający żadnego przygotowa-
nia wojskowego Do zabójstwa przysposobił dla
tego celu porucznika rez. J. Górczewskiego (ps. Ryś),
podporucznika rez. J. Dolewskiego (ps. Lotki),
braci Huto Leona i Józefa Kulasso z zawodu
kowali, podoficera rez. Bernarda Michaszo
i kilku innych

str 193 i 194 . . .

... Nigdy od siebie samego poratku istnienia

organizacji w tonie, jego kierownictwo trwa
 silna rywalizacja i tęższe sprawy personalne. Główna
 linia podziału między współpracownikami rady
 Dambksem (Jawens), a komendantem, nadleżącym
 Gierseurkiem (Rykiem). - - - - - Kto jest w rzeczywistości?
 Jaw i Rys nie mogą znaleźć wspólnej odprawy -
 do Włocławka, informowany o sytuacji, udzieliłoby
 im w niektórych miejscach, sił strażniczych przetrwał...
 Symptomem jest może punkt kulminacyjny i o-
 chwały, kiedy kierownictwo organizacji ma do czynienia
 stanowisko komendanta służby pomocniczej kobiet.
 Rys prowadzi swoje nauki, jest p. Kurczak, p.
 Józef jest redaktorem, a funkcja ta należy się jego
 znajomości, z zawodu konstytucyjście, istota
 dowództwo w wojnie. Wierze go, nad władzą
 polityczną i komendantką służby pomocniczej
 kobiet zostaje Helena Kurczak.
 w 1943 roku (p. i polowa) Hardy i nab
 (Jaw i Rys) rozpoczęli konspirację na celach
 nke. Jaw na terenie powiatu bartoskiego i mor-
 skiego, Rys na terenie powiatu i opuszczonego
 i kwińskiego - - - - -
 W okresie 1943, Rys został rozstrzelany - - -

Melkior Wańkowicz: Walerij Gryf, Brytanik
1963 str. 228; 229 (dot).

Resumptio wrystkać nici nie potrafi. Nad mogiła, jak zwykle, poręto pospiesznie formować legnety na ten lub ów wrytek. Rys tymsreceski jest oficerem, nie politykiem. Jest pokłoniony od samego porętku konspiracyj; walkę zbrojnę - - - Stotet Gryf - w morského piewiduje automatyczne ustąpienie kardorarowego komendanta narrelnego w narre. usta powania dasstengow organizacji oficerów wysiergek stopniem. W tych warunkach Rys tymsreceski, oficer jest nie do odstąpienia. Rys przygotowuje le- dowiska dla desantów paręstranych, którzy spódnie- wa us. z rachob. Rys stam. si. usretekami, utami o powrekkencie a stgure. uszporęgo, srukego usredie, gdzie more, i gdyby doięt ładowanie. spadochroniary nadrećpak, spótnie by podjęt, uszpołne z nim drocłance. - - - K opowiadani ludri. wygląde, se Rys był samowolny i nie- hasny - - - W nowym bunkrze Komendy Główniej, pod Kamienną Górką odbywa się sąd kapturwecy, na którym rapade uszpoł imierci. Za redreć, organizacy, se uszpołanie bunkra w Gostomku, se

13
3/1/13
przywilejanie pieniędzy (na co też nigdy po-
twierdzenia nie mogliśmy znaleźć)...

Wspomnienia działaczy kasubskich - Ludwika
Spółdzielni Wydawniczej 1943 - wspomnienie
Władysława Holceckiego str. 88.

... Rys był człowiekiem robotnym, odważnym i
śmiałym i uśmiechniętym, nie zachowywał się w sposób
spotykaliśmy się często. Był ^{przez} jego imię i umiał nas
kawale rozmawiać. Nigdy prowadził dysku-
sji na tematy polityczne. Na przedstawienie tego, co
mi powiedział, mogliśmy odnieść wrażenie, że Rys
umiał najlepiej ocenić sytuację polityczną. Poważ-
nie i w sposób przybliżony zakony wojny -
- Pamiętam Władka - mówił kiedyś do mnie, że
nie Anglia ani Ameryka, ale Związek Radziecki
Letski, ^{Władka} będzie komunistycznym. To jakims
nasze utraciłem kontakt z Rysiem i dopiero po-
wójnie dowiedziałem się o jego tragicznym losie...
Władka Comowski podziwiał stracił u niego podobnego
dowódcę partyzancki. Wynik śmierci ze strony pod-
ziemia na tego człowieka był obłąkany Kainow...

Gdańskie Sekrety Harmonizacji Rok 1963-10
Gdańsk 1963 WSP ART. Laska Dawo-

114 2/1/54
imieskiego: Niektóre aspekty ideowo-polityczne
w ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim str 23, 24

Wojskowy Przegląd Historyczny
Nr 3-4/1969 - rok nr Jan Ptasinski:
Charakter działalności Tajnej Organizacji Wojsko-
wej, Gryf Pomorski / str 135; 136

Obróte to publikacje dotądnie informują
o to było przyczyną konfliktu między Jurem
& Rysem o jak wykonano wyrok. Wobec
tego, że w poprzednich publikacjach problemy
te omawiano, nie będą ich powtarzać

Stojcy Meleeski: Neugarten 24
z dziejów gdańskiego gestapo
Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej
Warszawa 1944 r. str 312

... Kto ujawnił miejsce odprawy dowódców
poruczników w styczniu 1941 r. w Łtowie
w domu Jana Kresty? Kto miał kontakt
z gestapo? Pytanie to w całej jasności
stało przed tymi, którzy - komunistami & nie-
miesiami - zdolali uratować życie. Wierzę

4. Dambek i członk rady naczelnej Westphal dostali
 wkrótce do wiadomości, że mogło to uczynić jedynie
 Tadeusz Komendant Górcz Górscewski
 to też przy pomocy Drużny, Paula Herke i Stefana
 Paroski zorganizowali jej insygnia. Wynik
 przeszedł ocenkę: samowolę, jak w po-
 w. kolnie górnickiego dowódcy przychodzić do
 niej gestapowca Kurt Hagemann, płowemu
 podsunęła kopertę Gryfury podarzył ra Hage-
 mannem i zastrelili go w pociągu robisz je
 kopertę z meldunkiem szpicelowskim
 Ławniczki nie odmalesli: - - -

Wyjaśniamy re. w styczniu 1941 Rys
 nie był Komendantem mis. Gryf. - to
 zasugerowano nam relacje. Ławniczki nie
 skonfrontowano ani autor nie posiadał
 było w meldunku. Je zrobisz to
 uwzględniam. #

Ks. Franciszek Wotyszk: Dzieni i try
Detroit, Michigan 1982 str 223-225
Rosdz. Gryf mordercy polskiego ofiara

16
Autor na podstawie własnych badań i badań
„Krawiec” (Wojciech Krawiec opisywał wykone-
nie wyroku na Rygi.

Między innymi na str. 225 ks. Wotósyk pisze:
„Dla organizacji Gryf jest to uroczna plama,
która nigdy nie będzie uwieczniona w historii
... Sędziwy pułkownik ks. Wójcisz
dowiedział się o tej zbrodni, rezerwa i tak warty
Tarnowski, Gryfem” a miano potężny spisac
szeregów morderstwa, celem rozkolewnie
uż na okres powojenny. ---

W. Jastrzębski, J. Sztuka: Okupacja
hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach
1939-1945, Wydawnictwo Morskie Gdańsk
1949. str. 243, 243; 244.

... Rozdział w przewodniku J.W. Gryf Po-
morski miał miejsce już w końcu 1942 r. Spory
zakonowały się usunięciem dotychczasowego
komendanta organizacji „Gryf” Gierwsreuskiego
... Gierwsreuski nie podporządkował się
decyzji ~~komendanta~~ i nadal występował jako
komendant nawięzłej organizacji „Gryf” Pomorski

14
wstał rozbity na dwa zwalające się ^{5/1/17}
osrodku kierowniczym -... Gierwiecki ude-
sił na teren powiatu chojnickiego i stworzył
druży i inne kierowniczy Gryfa, mierzają
się nadal za komendanta nareckiego
organizacji.

Lesja popularno-naukowe w Chelmnie
które odbyła się 11. XI 1984 r. w reje-
racie pt. Tow. Gryf Pomorski i perspekty-
my i inne i dyskusja pt. w sprawie treści
ponyższych publikacji.

Rys nie był równym koleją. Nie wyrażenie
wielu innych organizacji: Helena Ku-
rwicka była jego naukowiczką i Kmołką
p.o. Prezesem. Na kwartale konspiracyj-
nych spotykali się w okolicy osób...

Potwierdził to smół Gryfa na powiat
chojnicki Binczyk (ojciec) i Morotowski
(Strasnik granicy).

jest faktem bezspornym że są takie jednostki
jak Kurlęski (dłg) smół Rejonu Gryfa
(kierownik, chojnicki i starogardzki) Alaję

1/11/18

Kiédwercis (Kwick) Amet Gryfca na-
 row. chejnick (po & bhoterskej smieru
 Binczke) was sref gruzy egrchaczny
 Gryf was Dambek. i im pectolm pner
 ucyje pomocronie i insynucyje ucytuo-
 rowa pcykore roboty, dekwicdante u. u. udris-
 jato konyuratorow i y niektorych pokutyje do dnu dricajny
 Wyjasniam, ze Kys ucytmo re mng st os-
 ucedrał Ameta Binczke (ojca) (chejnicki)
 i Pillawis (ojca i yne Antura) komendantoi-
 na row. Stawgardski. Ja jeminem wtedy
 Luskys Ameta Gryfsek i po Leonie Kulara
 Ameta row. Kiszewskiego.

TOW Gryf Pomorski peryj obzady a komenda-
 tami y mienymy pociadal u porucznik.
 chejnicki, Kiszewski, Stawgardski, morki
 i Koutuski (zra dawod ant. K. Kichanowskaj
 u Pomorska 115/1944 pt. Obzady personaly
 TOW Gryf Pomorski. Oprac. ucyrej ucymie-
 niowych paprok Rycia chtonek Rady Kurekaj
 Leon Klanschmidt (wyklesmy u niego kicpe
 nary, kapelan ks. Fr. Koleszyk i sref sanitary
 Antoni Trajcecki.

19

1/11/19

Pracując jest w Ryg w stałym kontakcie z A. Jankem (Antoni, Bernard, Jankas). Jak przedstawia sprawę wyroku? Kto wydał wyrok i gdzie? Kłania się rozdzielone. Według mojego rozumienia, relacji wykonawców wyroku i naocznych świadków: prof. Mitocha, Władysława Warkusa, Ludwika Jardreuskiego, Aleksandra Kiedrowicza (pracującego w Katedrze Starożytności w Gdansk w okresie Leona Kulasa i Edmunda Jakubowicza oraz W. Ostrowskiego na korytarzu kolumn w Katedrze w 1944) sprawę przedstawiają następująco:

Aleksander Kiedrowicz kmdt J.W. Gryf Pomorza na pow. chejnicki po Biniegrze i szef grupy i rekrutacyjny Gryf i otrzymał rozkaz wykonania wyroku. Po wyroku w mieszkaniu Waleriana Kaszubowskiego w Gdanskie sekretarzem: Kukliński (Józef / Sęp) kmdt rejonu Gryf - z powrotu, A. Kiedrowicz (Kukliński) W. Ostrowski - redca Gryf - i tam dokonano

5/11/20

Strasak: rozkzeptowali wyrok...
 Wyrok został wykonany bez powołania się
 oparcia o organizacyjny kodeks karny, którego
 tekstu domagał się S. Kiechowiec od
 J. Kuklińskiego (Polem zrobił w tego suda-
 skiem a więc nie podlegał. Dzielny
 w Kmieci Rytle Komenda Naborca. W
 postanowieniu ks. kapłana Włostyha, który po
 mszy zapisał i kto to partyzantów. Je-
 sportnie Leje i Kwiec odjechał do-
 wrem
 z punktu tegoż wyrok ~~był~~ nie był
 dowodowo umotywowany, bez powołania
 się na organizacyjny kodeks karny.

Przed prawy do Sobole i gości:
 Dwójka uradzi podokony (AK) ludno lwyja
 występujący pod pseudonimami Jan / Józef
 Domicki, Kwiec (Alej Kiechowiec), Józef
 Kukliński za straconego a więc na to-
 wnoach Komore podlega pod odrocze-
 drachuse pod wyskocze. (Jan Szlachetka)
 W

1/3. Inne materiały dokumentacyjne:

1. Piotr Niesyń, ^{Gierszewski} ^{Gościel} z dokumentacji procesu o naruszenie imienia ^{Gościel} ^{Gościel} Józefa Gierszewskiego - miar Dusia, Naji Gościel, nr 4/2008, s. 88, kserokop. k. 3 s. 1-3
2. art. z dokumentacji o ~~na~~ procesie o naruszenie dobrego imienia ^{Gościel} ^{Gościel} Józefa Gierszewskiego miar Dusia, Naji Gościel, nr 5/2008 (38) s. 44 ⁷³ k. 1 s. 4-5
3. jak wyżej, „Naji Gościel”, nr 6/2008 (39), s. 44 k. 2 s. 5-6
4. Protokół z zebrania Środowiska Pom. Ał. Okr. Gdaniśki z 19.00.2003, kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 7-8
5. Pismo Środowiska Pomorskiego Ał. Okr. Gdaniśki z 25.11.2005, kserokop. mpisu oryg. k. 1 s. 9
6. Pismo S. Raszei z 6.09.2007 do przewodniczącego Porozumienia Niepodległościowych Związków Romblauckich w Gdaniśku, kserokop. oryg. mpis. k. 5 s. 10-14

Z dokumentacji procesu o naruszenie dobrego imienia Józefa Gierszewskiego - mjr Rysia

O niniejszy materiał wystąpił do IPN-u w Gdańsku Sąd Okręgowy WC w Słupsku przed, którym toczy się niniejsze postępowanie.

Institut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu w Gdańsku
S.4/00/Zk

Gdynia, dnia 26 października 2005r.

POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa

Cześć druga (cz.II)

Piotr Niesyn - prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku w sprawie S.4/00/Zk na podstawie art. 17§ 1 pkt. 1, 217 kpk, oraz art. 322§ 1 kpk postanowił:

UZASADNIENIE

(fragmenty - zwłaszcza - dot. oskarżeń Józefa Gierszewskiego - ps. mjr Ryś)

...W toku czynności śledztwa, nie potwierdzono twierdzeń członków Zespołu o rzekomej współpracy z Gestapo Józefa Gierszewskiego, Ludwika Miotka, Jana Szalewskiego, w szczególności w formie wyczerpującej znamiona przestępstwa określonego jako nieprzedawniona zbrodnia nazistowska.

Zarzut współpracy Józefa Gierszewskiego z Gestapo i zdrady Niemcom tajemnic organizacyjnych Gryfa został wysunięty w czasie konfliktu jaki zaistniał pomiędzy Józefem Dambkiem, a Józefem Gierszewskim.

Tło tego konfliktu do dnia dzisiejszego nie zostało w pełni wyjaśnione, a zdaniem historyków między innymi było to konsekwencją braku wyraźnego rozgraniczenia zakresu pełnionych funkcji w kierownictwie organizacji, innego trybu, życia oraz odmiennego stosunku do sprawy scalenia z Armią Krajową.

Zarzut współpracy Gierszewskiego z Gestapo został sformułowany przez Jana Bińczyka ps. „Zagłoba”. Z relacji historycznych wiadomo, iż w połowie kwietnia 1943 roku doszło do kłótni pomiędzy Janem Bińczykiem a Józefem Gierszewskim.

Kiedy 3 maja 1943 roku Jan Bińczyk został aresztowany przez Gestapo - członkiem Gryfa wydawało się, że było to wynikiem wskazania Bińczyka funkcjonariuszom Gestapo.

Z dokumentów niemieckich - meldunków zbiorczych policji bezpieczeństwa - wynika, że 3 maja 1943 roku przeprowadzona została na Pomorzu akcja likwidacyjna podczas której zatrzymano 226 osób, tak więc aresztowanie Bińczyka nastąpiło faktycznie w ramach tej wspomnianej akcji, a nie zdrady przez Gierszewskiego.

Podawana jako dowód zdrady i jedna z głównych przyczyn zastrzelenia Józefa Gierszewskiego okoliczność o przekazaniu przez niego - za pośrednictwem łączniczki - pisma rzekomo zawierającego listę członków Gryfa, funkcjonariuszowi Gestapo Hagemannowi nie wynika z jakiegokolwiek materiału dowodowego o charakterze (sporządzonego w sposób formalny w postaci protokołów przesłuchań i budzi szereg wątpliwości co do jej wiarygodności, że łączniczka Gierszewskiego przekazała wspomniane pismo na dworcu w Gdyni Hagemannowi, co obserwowali dwaj członkowie Gryfa śledzący łączniczkę.

Zgodnie z powojennymi przekazami Hagemann wsiadł następnie do pociągu jadącego w kierunku Wejherowa. Za stacją Reda dwaj członkowie Gryfa Paweł Hebel i Józef Drewa próbowali odebrać mu przekazany przez łączniczkę list. Ponieważ nie chciał go oddać, Paweł Hebel zastrzelił go z pistoletu i odebrał mu ten list oraz jego dokumenty, które przekazano następnie Józefowi Dambkowi.

W oparciu o powojenne przekazy trudno ustalić datę tego wydarzenia. Paweł Hebel zginął w czasie wojny, aresztowany przez Gestapo w 1944 roku zmarł w Gdańsku,

Jedynym żyjącym świadkiem tego wydarzenia był więc Józef Drewa, który w powojennych relacjach i zeznaniach podawał, iż wydarzenie to miało miejsce w 1942 lub 1943 roku, nie podając jego przybliżonej daty. Z dokumentów niemieckich wynika natomiast, iż w styczniu 1944 roku (a nie w 1942 lub 1943 roku) w pobliżu stacji kolejowej Reda w pociągu osobowym zastrzelony został funkcjonariusz KRIPO czyli niemieckiej policji kryminalnej, a nie Gestapo, a sprawcy zdolali zbiec i nie zostali ustaleniu i aresztowaniu.

Wydaje się więc, iż opisywane przez Józefa DREWĘ wydarzenie należy wiązać ze śmiercią tego funkcjonariusza Kripo, tym bardziej, że w zachowanych dokumentach niemieckich dotyczących GESTAPO gdańskiego nazwisko Kurt Hagemann nie występuje.

Brak także tego nazwiska w pracy Alojzego Męclewskiego Neugarten 27 dotyczącej gdańskiego Gestapo i zawierającej wykaz funkcjonariuszy tego urzędu i podporządkowanych mu placówek.

Okoliczność rzekomej współpracy Józefa Gierszewskiego z funkcjonariuszem Gestapo Hagemannem i przekazania mu za pośrednictwem nieustalonej łączniczki listy członków „Gryfa Pomorskiego” - nie wynika z jakiegokolwiek materiału dowodowego o charakterze procesowym (sporządzonego w sposób formalny w postaci protokołów przesłuchań świadków).

Wobec historycznie potwierdzonego w różnych relacjach konfliktu pomiędzy Józefem Gierszewskim i Józefem Dambkiem, zakończono go zastrzeleniem Gierszewskiego między innymi za tę rzekomą zdradę - wiarygodność

tych relacji wobec braku innych bezstronnych dowodów jest niemożliwa do potwierdzenia.

W szczególności brak jest relacji co do przebiegu tych zdarzeń i rzekomej zdrady, uzyskanych od samego Józefa Gierszewskiego i jego łączniczki, kobiety która miała przekazać list od Gierszewskiego na dworcu kolejowym w Gdyni f-szowi Gestapo Hagemannowi.

Nie wiadomo co faktycznie miała zawierać przekazana informacja, czy faktycznie były to nazwiska członków „Gryfa Pomorskiego”, które miały zostać ujawnione przez Gierszewskiego funkcjonariuszom Gestapo.

Poza twierdzeniami członków „Zespołu”, brak jest jakichkolwiek innych wiarygodnych źródeł dowodowych, a w świetle ustalonych okoliczności zastrzelenia Józefa Gierszewskiego w wykonaniu „wyroku” sądu organizacji, jego dotychczasowej działalności konspiracyjnej jako komendanta pionu wojskowego i opisywanym w literaturze historycznej na podstawie potwierdzonych źródeł zamiarom podporządkowania się strukturom Armii Krajowej, fakt rzekomej zdrady Józefa Gierszewskiego i jego współpracy z Gestapo, uzasadniony przez członków „Zespołu” zaistnieniem tylko jednego obiektywnie niepotwierdzonego żadnymi dowodami zdarzenia, jest co najmniej wątpliwy.

Z tych względów uznano, iż brak jest jakichkolwiek dowodów świadczących, o tym iż Józef Gierszewski, idąc na rękę hitlerowskiego państwa niemieckiego brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej” i dlatego umorzono przedmiotowe śledztwo w tym zakresie wobec stwierdzenia, iż brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia tego przestępstwa (art. 17 § 1 kpk).

W toku czynności nie uzyskano jakiegokolwiek dowodu świadczącego o współpracy z okupantem niemieckim pomawianych przez członków „Zespołu” Jana Szalewskiego i Ludwika Miotka.

Zbadane dowody bezspornie wskazują, iż byli oni zasłużonymi członkami T.O.W. „Gryf Pomorski”, pełniącymi kierownicze funkcje w tej organizacji, przy czym jak wynika z

dostępnej literatury historycznej - Jan Szalewski na skutek nieporozumień faktycznie w końcowym okresie wojny zerwał kontakt, a następnie zaprzestał działalności niepodległościowej w ramach „Gryfa Pomorskiego”, przechodząc wraz z podporządkowanym sobie oddziałem zbrojnym „Szyszek” do Polskiej Armii Powstania, a później do struktur Armii Krajowej, w ramach której walczył do zakończenia działań wojennych.

Przedstawiany przez członków „Zespołu” zarzut zamordowania przez dowodzony przez Jana Szalewskiego oddział w dniu 25.05.1944 roku w Szymbarku 10 Polaków w toku śledztwa nie został potwierdzony jakimkolwiek dowodem./.../

O tym, że zdarzenie takie nie miało nigdy miejsca, może świadczyć fakt o braku jakichkolwiek dowodów o rzekomej współpracy Jana Szalewskiego z funkcjonariuszem Gestapo Janem Kaszubowskim.

Przesłuchani w toku śledztwa członkowie „Gryfa Pomorskiego” podlegli organizacyjne w okresie wojny Janowi Szalewskiemu zaprzeczyli, iż miał on współpracować z okupantem niemieckim, charakteryzując go jako polskiego patriotę. Z tych względów uznać należy iż Jan Szalewski nie popełnił tego przestępstwa o które został pomówiony przez członków Zespołu. Inne fakty przedstawiane przez członków Zespołu, co do rzekomej służby Jana Szalewskiego w organach UB także nie znalazły potwierdzenia.

Z tych względów uznano, iż brak jest jakichkolwiek danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa zabójstwa, polegającego na zastrzeleniu w maju 1944 roku w bunkrze w okolicach Lubiany nieustalonej grupy obywateli polskich członków oddziału „Szyszek”, przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej lub osoby z nimi współpracujące, i z tego powodu postępowanie karne w tym zakresie umorzono.

Przeprowadzone czynności nie potwierdziły także twierdzeń członków „Zespołu” iż po wojnie Jan Szalewski miał być funkcjonariuszem państwa komunistycznego.

Na podstawie rejestru „Kontrolki zatrzymanych i tymczasowo aresztowanych od dnia 29.04.1945r.” sygn. IPN GD 0046/3 tom 2 ustalono, iż pod pozycją 452 znajduje się wpis o aresztowaniu przez WUBP w Gdańsku Jana Szalewskiego s. Józefa ur. 31.05.1914r, zamieszkałego na terenie Kościerzyny, jako podejrzanego o przynależność do Armii Krajowej.

Sprawę przejęła do dalszego prowadzenia Prokuratura Wojskowa w Koszalinie. Nadto na podstawie zapisów z repertorium WSR w Gdańsku ustalono, iż Jan Szalewski wyrokiem z dnia 31.05.1946 sygn. Sr 45/46 został skazany z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa na 1 rok i 6 m-cy więzienia za nielegalne posiadanie broni palnej.

- Na podstawie innych dokumentów, w tym także przedłożonych w kserokopiach przez Stanisława Ucińskiego ustalono, iż Jan Szalewski jako członek niepodległościowych organizacji konspiracyjnych z okresu wojny, był prześladowany przez władze komunistyczne, a w wyniku tych prześladowań doznał uszczerbku na zdrowiu i był leczony psychiatrycznie./.../

W toku czynności śledztwa pismem z dnia 12.03.2003r. sekretarz Środowiska Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wniósł o przeprowadzenie postępowania karnego i zbadanie w sposób procesowy sprawy zabójstwa - zastrzelenia Komendanta Naczelnego (Pionu Wojskowego) T.O.W „Gryf Pomorski” Jana Gierszewskiego.

Jako domniemych sprawców tej zbrodni wskazano członków organizacji „Gryf Pomorski”, w tym jej faktycznego przywódcę por. Józefa Dambka, który miał nie wykonać rozkazu Prezesa Rady T.O.W. „Gryf Pomorski” ks. Józefa Wryczy o rozwiązaniu organizacji i nawiązaniu współpracy z kontrolowaną przez Niemców organizacją „Miecz i Pług”, której członkowie kierownictwa byli agentami Gestapo.

Jako bezpośrednią przyczynę, motyw zabójstwa Józefa Gierszewskiego wskazano na zamiar pozbawienia go funkcji kierowniczych i dowódczych w Gryfie.

W toku czynności, w świetle treści tego doniesienia, dokonano analizy prawno-karnej przedstawionego zdarzenia w kierunku ustalenia, czy wyczerpywałoby ono znamiona przestępstwa zabójstwa, penalizowanego nadal normą obowiązującego art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r.

Na podstawie ogólnie znanych danych historycznych i biograficznych ustalono, iż Józef Gierszewski na początku 1942 roku przystąpił do T.O.W. Gryf Pomorski i wobec faktu, iż był przedwojennym oficerem zawodowym Wojska Polskiego, na wniosek Prezesa Rady Naczelnej księdza Józefa Wryczy objął funkcję Komendanta Głównego tej organizacji, - Z publikacji historycznych wynika, iż Józef Gierszewski był zwolennikiem akcji scaleniowej i włączenia „Gryfa Pomorskiego do struktur Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej, zgodnie z rozkazami Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju gen. Stefana Grota Roweckiego, co miało być podłożem konfliktu z faktycznym przywódcą organizacji por. Józefem Dambkiem.

Z dokumentów okręgu pomorskiego AK z czerwca 1944 roku wynika, że Józef Gierszewski podjął latem 1942 roku rozmowy scaleniowe z AK, co miało być też jedną z przyczyn tego konfliktu.

Gierszewski rozmawiając z AK-owcami podjął się przeciągnięcia do AK części gryfowców.

Nadto sytuacja Gierszewskiego i Dambka była diametralnie różna - Józef Gierszewski jako przedwojenny oficer rezerwy nadal podlegał rozkazom Naczelnego Wodza i obowiązywał go w pełni rozkaz scaleniowy, początkowo w ramach ZWZ, a następnie Armii Krajowej.

Był to rozkaz scalenia wszystkich organizacji niepodległościowych. W związku z tym miał dylemat komu się podporządkować - władzom państwowym jako nadrzędnym, czy władzom organizacji i Gierszewski wybrał podległość podziemnym władzom państwowym.

Jak wynika z badań naukowych historyków Józef Dambek nie chciał się tym władzom podporządkować. Wynikało to z tego, że działał w okresie masowych aresztowań członków AK na terenie Pomorza, szczególnie w jego północnej części, o czym Józef Dambek wiedział. Ponadto AK stawiało warunki których Józef Dambek nie chciał przyjąć. Między innymi dotyczyły one sprawy odmowy uznania stopni organizacyjnych Gryfa (oficerskich i podoficerskich) jako stopni Wojska Polskiego.

W przypadku przyjęcia warunków Armii Krajowej i włączenia organizacji „Gryf Pomorski” w jej strukturę organizacyjne - rola Józefa Dambka zostałaby bardzo zminimalizowana.

Narastający konflikt pomiędzy tymi osobami doprowadził do wysuwania różnego rodzaju wzajemnych zarzutów i oskarżeń, których skutkiem było pozbawienie Józefa Gierszewskiego funkcji komendanta w lutym 1943 roku, a następnie jego śmierć w wyniku egzekucji nieustalonego dnia na przełomie czerwca i lipca 1943 roku, najprawdopodobniej 22 czerwca 1943 roku w bunkrze w pobliżu leśniczówki Dywan pod

Kaliszem Kaszuskim, koło Lipusza przez ustalonych imiennie w źródłach historycznych członków Gryfa Pomorskiego o pseudonimach „Borowicz”, „Kruk”, „Sęp” i „Mechlin”, którzy mieli wykonać wyrok śmierci orzeczony wobec Gierszewskiego przez sąd organizacyjny, po uprzednim rozbrojeniu Gierszewskiego przez jego osobistego adiutanta ps. „Czarny”.

Osoby te, oraz inni świadkowie zdarzenia już nie żyją.

Sądownie, w wyniku postępowania o uznanie za zmarłego, jako datę zgonu Józefa Gierszewskiego przyjęto dzień 8 lipca 1943r.

Podstawą skazania Gierszewskiego na karę śmierci miała być zarzucona mu zdrada na rzecz Niemców, zdefraudowanie pieniędzy organizacyjnych, oraz prowadzenie „niemoralnego trybu życia”.

Przesłuchany w charakterze świadka Marcin Zdzisław Kurowski zeznał, iż był członkiem T.O.W. „Gryf Pomorski” i z racji przynależności do tej organizacji był świadkiem deprecjonowania roli Józefa Gierszewskiego przez Józefa Dambka i osoby z nim powiązane, rzucając na niego fałszywych i „niedorzecznych” oskarżeń oczerniających Józefa Gierszewskiego wśród innych członków organizacji.

Nadto zaprzeczył faktowi jakoby Gierszewski miał współpracować z Gestapo, oraz zdradzić organizację.

Jednocześnie świadek potwierdził, iż kulminacją konfliktu było skazanie i egzekucja Józefa Gierszewskiego, którym to działaniem miał kierować Józef Dambek dążący do usunięcia i fizycznej likwidacji swojego antagonisty i konkurenta w kierowaniu „Gryfem Pomorskim”.

Abstrahując od wiarygodności tych zarzutów, uznać należy iż śmierć Józefa Gierszewskiego nastąpiła w wyniku działania osób trzecich - został on zastrzelony przez znanych, ustalonych w wyniku badań historycznych członków TOW „Gryf Pomorski”, w wykonaniu rozkazu organizacyjnego o jego egzekucji, wydanego na podstawie zaocznego wyroku sądu organizacyjnego. Z opisów historycznych różnych autorów wynika, iż wyrok ten miał zostać wykonany pomiędzy 19 a 24 czerwca 1943 roku, albo ok. 8 lipca 1943 roku.

Według relacji Haliny Kurowskiej, pozostającej w nieformalnym związku z Gierszewskim, a przekazanej przez świadka Marcina Kurowskiego, w dniu 19 czerwca 1943 roku Józef Gierszewski miał się udać na spotkanie z Józefem Dambkiem, z którego już nie powrócił.

Do chwili obecnej nie jest znana treść tego wyroku, gdyż nie odnaleziono jego tekstu, a w odbiorze społecznym istnieje jedynie przekaz na podstawie relacji różnych osób co do samego faktu skazania Józefa Gierszewskiego.

W literaturze znany jest pogląd, iż śmierć Józefa Gierszewskiego faktycznie była zbrodnią zabójstwa - samosądem, gdyż T.O.W Gryf Pomorski nie była uprawniona do wydawania wyroków w imieniu Państwa Polskiego.

Nadto w literaturze kwestionuje się uprawnienia osób które faktycznie miały nakazać zastrzelenie Józefa Gierszewskiego, wskazując, iż choć wydanie tego „wyroku” miała przyjąć na siebie Rada Naczelna „Gryfa Pomorskiego” pod przewodnictwem Józefa Dambka, faktycznie rozkaz ten wydał Józef Dambek bez wiedzy innych członków rady, w tym jej Prezesa ks. Józefa Wryczy, a jedynie przy udziale komendanta powiatowego Kuklińskiego, przez

co działanie miało być spiskiem przeciwko Józefowi Gierszewskiemu o przywództwo w organizacji.

Nazwa „wyrok” jest zastrzeżona tylko dla orzeczeń sądowych, wyrok wydaje się w imieniu państwa, ogłoszenie wyroku jest zawsze jawne, a w okresie okupacji do wyrokowania uprawnione były jedynie te organizacje niepodległościowe które posiadały w swojej strukturze instancje sądowe { np. Armia Krajowa} wydające wyroki na podstawie obowiązujących przepisów prawa karnego materialnego i proceduralnego z wymaganym pisemnym uzasadnieniem, a których orzeczone wyroki śmierci wymagały każdorazowo przed skierowaniem do wykonania, zatwierdzenia przez Naczelnego Wodza lub upoważnionego zastępcę z kraju.

Karę śmierci przewidywały przepisy kodeksu karnego powszechnego z 1932 roku poza zbrodniami stanu, za udział w działaniach zbrojnych przeciwko Państwu Polskiemu zdradę państwa.

W przypadku połączenia się TOW Gryf Pomorski z Armią Krajową w wykonaniu rozkazu scaleniowego nr 2926 z dnia 3 września 1941 roku Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, sprawa Józefa Gierszewskiego mogłaby być jedynie rozpoznawana przez sąd Armii Krajowej, jako jedynie uprawniony do wyrokowania w imieniu Państwa Polskiego.

W każdej organizacji podziemnej obowiązywała zasada, że każdy składający przysięgę, również przysięgał że za złamanie tajemnicy organizacyjnej, grozi mu śmierć.

Wszyscy członkowie organizacji składający przysięgę mieli tego świadomość i godzili się z tymi konsekwencjami.

W ramach polskiego Państwa Podziemnego funkcjonowały wojskowe sądy specjalne, które uprawnione były do wydawania wyroków śmierci między innymi za zdradę tajemnic organizacyjnych, ale również w wielu organizacjach konspiracyjnych funkcjonowały sądy organizacyjne.

W Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” statut przewidywał istnienie takiego sądu.

Jego funkcjonowanie w świetle dostępnych przekazów nie jest możliwe do odtworzenia, w związku z czym nadal otwarta pozostaje sprawa procedur, jakie wszczęte zostały w ramach „Gryfa Pomorskiego”, w związku z wydaniem rozkazu i zastrzeleniem Józefa Gierszewskiego, co w znaczny sposób utrudnia obiektywne badanie i przedstawienie okoliczności tego zradzenia.

Na ten temat są tylko różne przekazy osób blisko związanych z Józefem Gierszewskim, (Haliny Kurowskiej i Marcina Kurowskiego), oraz Bolesława Machuta.

Jednie Bolesław Machut był świadkiem wykonania wyroku przez kilku egzekutorów.

Józef Gierszewski składał przysięgę na wierność „Gryfowi Pomorskiemu” a ustalonym historycznie faktem jest, że prowadził poza wiedzą kierownictwa tej organizacji rozmowy z oficerami Armii Krajowej o przejściu do AK wraz z grupą swoich zwolenników, co mogło być dowodem niesubordynacji i „zdrady Gryfa Pomorskiego”, o czym dowiedział się jej faktyczny przywódca Józef Dambek.

W źródłach historycznych brak jakiegokolwiek potwierdzenia, że zabójstwo Józefa

Gierszewskiego mogłoby być w jakikolwiek sposób inspirowane przez okupanta hitlerowskiego, w tym za pośrednictwem wskazywanej organizacji „Miecz i Plug”.

Sam fakt nawiązania takiej współpracy pomiędzy „Mieczem i Plugiem” a „Gryfem Pomorskim”, jej zakres i formy w świetle różnych źródeł historycznych, w tym relacji członków T.O.W. „Gryf Pomorski” jest sporny.

Ponadto brak jest podstaw do przyjęcia, iż fakt kontrolowania organizacji „Miecz i Plug” przez Niemców za pośrednictwem swojej agentury umieszczonej w jej kierownictwie był znany Józefowi Dambkowi, gdyż wtedy na pewno do żadnych rozmów połączeniowych by nie doszło.

Bezsporne jest, iż Józef Dambek jako faktyczny przywódca „Gryfa Pomorskiego”, w swojej całej działalności niepodległościowej w ramach struktur kierowanej przez siebie organizacji, nigdy nie działał na rzecz okupanta hitlerowskiego, a kierując walką zbrojną z Niemcami, faktycznie był szczególnie poszukiwanym przez nich wrogiem III Rzeszy, czego dowodem jest sam fakt i okoliczności jego zabójstwa w Sikorzynie w dniu 4 marca 1944 roku.

Ustalenia powyższe dokonane na podstawie fragmentarycznych wyników badań historycznych, przy uznaniu ich za wiarygodne, jednoznacznie wskazują, iż zdarzenie faktyczne w wyniku którego nastąpiła śmierć Józefa Gierszewskiego, przy założeniu że jego zastrzelenie było bezprawne i stanowiłoby faktycznie przestępstwo wyczerpujące znamiona zbrodni zabójstwa, w świetle aktualnie obowiązującego stanu prawnego nie wyczerpywałoby znamion nieprzedawnionej zbrodni nazistowskiej (a także zbrodni komunistycznej), a tym samym jego ocena prawno-karna nie leży w zakresie działania Instytutu Pamięci Narodowej.

Przy przyjęciu oceny, iż skazanie, stracenie poprzez skrytobójcze zastrzelenie Gierszewskiego było działaniem bezprawnym - stanowiłoby ono przestępstwo zabójstwa uregulowane w treści art. 225 kodeksu karnego z 1932 roku, którego „Gryf Pomorski”, do złożenia określonych zeznań lub udzielenia określonych informacji, - a wobec pokrzywdzonej Agnieszki Bigus wobec ustalenia, iż przestępstwa tego nie popełniono i z tych przyczyn postępowanie karne w tym zakresie umorzono (art. 17 § 1 pkt 1 kpk).

W toku czynności, na podstawie protokołu przesłuchania Jana Piepki z dnia 1 grudnia 2004r. wyłączono do odrębnego postępowania karnego materiał dowodowy w sprawie zabójstwa przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w Łęborku w dniu 21 sierpnia 1946 roku w Rekowiu powiat Łębork Franciszka Os.

Analiza całości zebranego w sprawie materiału dowodowego dała podstawę do przyjęcia, że osoby występujące jako władze statutowe stowarzyszenia o nazwie „Zespół do Spraw Upamiętniania Etosu T.O.W. Gryf Pomorski” - przy wniosku o wszczęcie postępowania karnego a także w trakcie przedmiotowego śledztwa, po wprowadzeniu w błąd organu procesowego co do samego faktu istnienia tego stowarzyszenia, przedkładały kserokopie różnych dokumentów, co do których uprawdopodobniono, iż zostały one sfalszowane, gdyż ich

treść nie jest zgodna z zeznaniami osób wskazanych jako autorzy tych oświadczeń.

Dokumenty te przedstawiono jako źródła dowodowe, na potwierdzenie też przedstawianych przez Stanisława Ucińskiego i Romana Dambka, zawartych we wniosku o wszczęcie śledztwa, celem skierowania postępowania karnego przeciwko Aleksandrowi Arendtowi, Leonowi Lubeckiemu i innym osobom określanym jako członkowie „polskojęzycznej grupy Gestapo”.

Analizując treść tych oświadczeń w świetle zeznań przesłuchanych w toku czynności świadców uznano, iż działanie wyżej wskazanych osób może stanowić karalne tworzenie fałszywych dowodów i tworzenie innych podstępnych zabiegów, celem skierowania postępowania karnego przeciwko określonym imiennie osobom, pomawianym we wnioskach przesyłanych w imieniu Zespołu o popełnienie czynów przestępczych, ściganych przez pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej.

Treść samych wniosków, w świetle powyższych ustaleń uprawdopodobnia, iż zamiarem ich autorów było fałszywe, niepotwierdzone żadnymi obiektywnymi i wiarygodnymi dowodami fałszywe oskarżenie Aleksandra Arendta i innych osób, o popełnienie szeregu przestępstw stanowiących zbrodnie nazistowskie i nieprzedawnione zbrodnie komunistyczne.

Ustalenia te zostały potwierdzone w końcowej fazie śledztwa potwierdzeniem faktów fałszowania - podrobienia przedkładanych dokumentów.

Wobec faktu, iż działalność taka może wyczerpywać znamiona przestępstw pospolitych z art. 234 i 235 kk, ściganych karnie przez prokuraturę powszechną - materiał dowodowy w tym zakresie przekazano właściwej miejscowo prokuraturze rejonowej, do dalszego rozpoznania.

Jednocześnie, w związku z zakończeniem śledztwa, wyłączono do odrębnego postępowania procesowy materiał dowodowy dotyczący przestępstw stanowiących zbrodnie nazistowskie, co do których ustalono, iż postępowania karne w tych sprawach zostały wcześniej wszczęte i nada! się toczą.

*Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku
Piotr Niesyn*

Od redakcji

Sąd Okręgowy Wydział Cywilny w Słupsku wyznaczył kolejną sesję rozprawy z powództwa Fundacja Naji Goché kontra dwutygodnik „W Rodzinie” na 21 października 2008 r. na godz. 10:30.

Jednocześnie powiadomił, że na wniosek pozwanych dopuścił kolejnych świadków: Zygmunta Bińczyka s. Jana zam. w Kręgu oraz Edmunda Jakubiaka z Gdańska na okoliczność ukrycia przez niego zdrady, jakiej dokonał Józef Gierszewski.

Z kolei na wniosek powoda powołano kolejnych świadków w osobach Jana Gierszewskiego z Kołczygłów oraz Piotra Niesyła - prokuratora IPN Oddziału w Gdańsku w zakresie przeprowadzonego przez niego śledztwa w niniejszej sprawie (patrz pow. protokół) - tz

Bez komentarza - Bez komentarza - Bez Komentarza

Z dokumentacji procesu o naruszenie dobrego imienia Józefa Gierszewskiego mjr. Rysia

Sygn.I.C. 112/07

Pismo procesowe

W imieniu pozwanego Andrzeja Mielke uprzejmie wnoszę o przeprowadzenie następujących dowodów z zeznań świadków:

1. Zygmunt Bińczyk - zam. 76-129 Ostrowiec wieś Krąg 31/1, który jako syn Jana Bińczyka,

2. dr Edmund Jakubiak - zam .80-279 Gdańsk ul.Ludowa nr 10, który jako historyk zbierał dowody działalności „Gryfa Pomorskiego” -

- na okoliczność ukrywanej historii zdrady „Rysia” - Józefa Gierszewskiego oraz Jana Szalewskiego.

Załącz. 2 odpisy wniosku.

Anna Bogucka-Skowrońska
Adwokat

Gdynia, dnia 21 sierpnia 2008 roku
S.4/00/Zk

Sąd Okręgowy
I Wydział Cywilny
Ul. Zamenhofska 7
76-200 Słupsk
Dotyczy IC 112/07

W związku z wezwaniem mnie na dzień 21 października 2008 roku, do Sądu Okręgowego w Słupsku, jako prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, w charakterze świadka na rozprawę w sprawie I C 112/07 Fundacji „Nazi Goche” w Borowym Młynie Zbigniewa Talewskiego przeciwko Andrzejowi Mielke i Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych i zapłatę, uprzejmie informuje, iż:

1 osoba powoda Zbigniewa Talewskiego i Fundacji nie jest mi znana,

2 nic mi nie jest wiadomo, o żadnych zdarzeniach faktycznych, które skutkowałyby pozwanym wskazanymi podmiotów o ochronę dóbr osobistych, w szczególności nie byłem świadkiem takich zdarzeń pomiędzy stronami tego postępowania,

3 osoba pozwanej Urszuli Suchomskiej, znana mi jest z racji prowadzonego w przeszłości przeze mnie śledztwa o sygnaturze S.4/00/Zk w sprawie dokonania w dniu 4 marca 1944 roku w Golubiu Kaszubskim zabójstwa dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka, jak również stosowania w latach 1945 - 1946 represji wobec niektórych członków tej organizacji, w wyniku przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy jednostek organizacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, realizujących czynności służbowe wymierzone przeciwko osobom działającym na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, tj. o przestępstwa z art. 225 § 1, 286 § 1 Kodeksu Karnego - Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 1932r. (Dz.U. z dnia 15 lipca 1932r. nr 60, póź. 571 z późn. zm.) w związku z art. 2 Ustawy z dnia 18

grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z dnia 19 grudnia 1998r. nr 155, póź. 1016 z późn. zm.), w którym to śledztwie była ona przesłuchana w charakterze świadka i jako córce Jana Gończa represjonowanego przez funkcjonariuszy sowieckiego państwa komunistycznego nadano jej status osoby pokrzywdzonej,

4 śledztwo S4./00/Zk zostało umorzone postanowieniem z dnia 26 października 2005 roku, które jest prawomocne, a którego kopie przesłano Sądowi przy piśmie z dnia 18 marca 2008r.

5 przyjęte podstawy umorzenia co do poszczególnych zdarzeń co do których przyjęto, iż wyczerpują one znamiona zbrodni nazistowskich lub komunistycznych oparto na uzyskany w toku postępowania obszerny materiał dowodowy zawarty w aktach śledztwa,

7 z uwagi na upływ czasu w chwili obecnej nie potrafię się odnieść do przyjętych wówczas ustaleń, jednakże w całej rozciągłości je potwierdzam i także obecnie uważam iż wnioski zawarte w treści sentencji uzasadnienia opracowane na podstawie analizy całości zebranego materiału dowodowego były słuszne, tym bardziej, że żadnych uchybień w przeprowadzonym postępowaniu nie znalazł Sąd Okręgowy w Gdańsku Wydział IV karny, rozpatrujący sprawę jako instancja odwoławcza na skutek zażalenia Alojzego Dambka,

8 w toku śledztwa posiłkowano się opiniami uznanych historyków a także korzystano z szeregu publikacji naukowych z zakresu historii,

10 w toku śledztwa badano poszczególne zdarzenia pod względem odpowiedzialności karnej w zakresie nieprzedawnionych przestępstw stanowiących zbrodnie nazistowskie lub komunistyczne, a pominięto ocenę różnego rodzaju opinii, ocen i twierdzeń przedstawianych przez inne osoby, nie tylko uznane za osoby pokrzywdzone a stanowiące ich subiektywne oceny moralne lub oceny postępowania świadków tych zdarzeń historycznych, które z uwagi na brak jakiegokolwiek wiarygodnego materiału dowodowego nie można zweryfikować,

13 akta śledztwa S.4/00/Zk są do dyspozycji Sądu, gdzie można się zapoznać z materiałem dowodowym przyjętym za podstawę rozstrzygnięć.

Z treści przesłanych do Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku kopii pism procesowych pełnomocników stron uprzejmie zauważam, iż nie jestem w stanie odnieść się do zawartych tam tez, gdyż nie jestem historykiem, ani biegłym z zakresu działalności T.O.W. Gryf Pomorski w okresie II wojny światowej. Osobiście w toku śledztwa korzystałem z pomocy wskazanych w piśmie procesowym pełnomocnika powoda z dnia 10 grudnia 2007 roku pracowników naukowych Muzeum Stutthof i prof. Józefa Borzyszkowskiego, jako specjalistów w tym zakresie.

Przedstawiając powyższe uprzejmie proszę o zwolnienie mnie w konieczności stawiennictwa na rozprawie w dniu 21 października 2008 roku,

gdyż nie mam nic do wniesienia jako świadek do tej sprawy.

Dodatkowo uprzejmie nadmieniam, iż przebywam obecnie na wielomiesięcznym zwolnieniu lekarskim, którego termin zakończenia nie jest mi znany i prawdopodobnie stan zdrowia uniemożliwi mi dojazd na rozprawę z Gdyni do Słupska i osobisty udział w rozprawie.

Sąd Okręgowy w Słupsku
I Wydział Cywilny
Zamenhofska 7
76-200 Słupsk
Data 10 września 2008 r.
Sygn. akt IC 112/07

ZOBOWIĄZANIE

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny w sprawie z powództwa Fundacji „Nazi Goche” w Borowym Młynie przeciwko Andrzejowi Mielke i Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych zobowiązuje do oświadczenia się w terminie 7 dni, czy w związku z w/w piśmie popiera nadal swój wniosek o przesłuchanie Piotra Niesyna w charakterze świadka.

Fundacja Nazi Goche – oświadcza, że wycofuje swój wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka Piotra Niesyna – prokuratora w IPN O/Gdańsk. Podtrzymuje wniosek o przesłuchanie jako świadka – Jana Gierszewskiego z Kolczygłów.

/tz/

„Okiem i piórkem” czyli z teki Andrzeja Szulca ze Słupska



Z dokumentacji procesu o naruszenie dobrego imienia Józefa Gierszewskiego mjr Rysia

Sygn. akt I C 112/07
PROTOKÓŁ

Dnia 21 października 2008 r. Sąd Okręgowy w Słupsku J Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący SSO Maria Cichoń

Protokolant st.sekr.sądowy Elżbieta Drodz

na rozprawie rozpoznał sprawę z powództwa Fundacji „Nazi Goche-Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie - Zbigniewa Talewskiego przeciwko Wydawcy i Redakcji Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” - Andrzejowi Mielke i Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 10:30 zakończono o godzinie 12:05 Po wywołaniu stawili się:

Za powoda stawil się Prezes Fundacji Zbigniew Talewski osobiście wraz z pełnomocnikiem z urzędu adw. Krystianem Koprowskim.

Pozwany Andrzej Mielke osobiście wraz z pełnomocnikiem adw. Anną Bogucką - Skowrońską - pełnomocnictwo w aktach.

Pozwana Urszula Suchomska osobiście.

Z wezwanych świadków stawil się: Jan Gierszewski.

Nie stawil się świadek Zygmunt Bińczyk, z informacji żony wynika, że świadek zmarł - akt zgonu k. 215 akt.

Świadek Edmund Jakubiak usprawiedliwił niestawienie choroba.

Pełn. powoda informuje, iż cofnął wniosek o przesłuchanie świadka Piotra Niesyta z uwagi na jego stan zdrowia.

Przewodnicząca poinformowała, że latem 2008 r. ukazała się książka dr. Andrzeja Gąsiorowskiego „Jan Kaszubowski i Służby Specjalne, Gestapo, Siersz i UB”, która to pozycja została zakupiona przez sąd na potrzeby niniejszego postępowania.

Strony wnoszą jak dotychczas.

Sąd postanowił:

dopuszczyć dowód z zeznań stojącego świadka Jana Gier szewskiego na okoliczności dotyczące wiedzy świadka na temat rzekomego członkostwa Józefa Gierszewskiego w „polskojęzycznej grupie gestapo”, okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Rys” i rozmów świadka z Henrykiem Bińczykiem o okolicznościach śmierci Józefa Gierszewskiego.

Tożsamość stojącego świadka ustalono na podstawie okazanego prawa jazdy.

Staje świadek Jan Gierszewski pouczony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i podaje: lat 60, inżynier, Kolczygłowy, obcy, n.k., za zgodą stron słuchany bez przyrzeczenia zeznaje: Józef Gierszewski pseudonim „Rys”, „Szulc” i „Gozdawa” działacz Tajnej Organizacji Wojskowej Gryfa Pomorskiego, to moja daleka rodzina. Był on kuzynem mojego ojca. Ja osobiście Józefa Gierszewskiego nie znalazłem. Jak ja się urodziłem, to jego już nie było. Wiedzę na temat działalności Józefa Gierszewskiego w okresie II Wojny Światowej, w tym okoliczności jego śmierci posiadam z czasopism i z tego co przekazywał mi mój najstarszy brat Albin Gierszewski, który zmarł w 2003r.

Pierwsze rozmowy z bratem Albinem na ten temat przeprowadziłem jak miałem 13, 14 lat. Brat tylko mówił, że Józef Gierszewski został zastrzelony w

obrębie Leśnictwa Dywan przez swoich tzn. przez partyzantów z grupy w której działał. Mówił mi, że tam też jest pochowany. Brat nie mówił mi z jakich powodów został Józef Gierszewski zastrzelony. Nie wiedziałem tego do chwili spotkania z Henrykiem Bińczykiem Leśniczym Leśnictwa Barnowiec, które leży w obrębie gm. Kolczygłowy. Z osobą tą spotkałem się przypadkowo W 1989r. W 1988r. zmienił się proboszcz w naszej parafii w Kolczygłowach. On zaczął rozpowszechniać wśród wiernych pismo „W Rodzinie”. Kupiłem to pismo i zainteresowałem mnie cykl artykułów „Z kart historii Pomorza i Kaszub śladami Gryfowców”. Zaczęłem kupować w związku z tym kolejne wydania tego pisma. Na Wielkanoc w 1989 r. byłem w gościnie u szwagra i on mi pokazał książkę „Bedeker Kaszubski” która zawiera skróty życiorysów postaci historycznych ważnych dla Kaszub. Poprosiłem go aby pożyczył mi tą książkę bo chciałem sobie skserować m.in. życiorys Józefa Gierszewskiego. Do mnie do biura przyszedł pan Henryk Bińczyk. Książkę miałem wówczas w biurze, bo chciałem sobie z niej skserować interesujące mnie fragmenty.

Wtedy między nami wywiązała się rozmowa. Mówiłem mu, że czytam cykle artykułów „Śladami Gryfa” publikowanych w piśmie „W Rodzinie”, że występuje tam m.in. nazwisko Bińczyk. Zapytałem się Henryka Bińczyka, czy ta postać to ktoś z jego rodziny. On powiedział mi, że tak i że on również był członkiem „Gryfa Pomorskiego”. Był w grupie, która podeszła pod bunkier w Leśnictwie Dywan i był obecny w czasie, kiedy został zastrzelony Józef Gierszewski. Zapytałem się go o datę tj. czy pamiętał kiedy to było. On bez namysłu powiedział, że było to 20.05.1943r. o godzinie 4:00 nad ranem. Zapytałem go dlaczego o 4:00. Powiedział, że Gierszewski jak spał miał pistolet pod poduszką i oni musieli go rozbroić. Do pomieszczenia, w którym spał Gierszewski wszedł jeden z partyzantów, który rozbroił Gierszewskiego w czasie jego snu tj. wyjął pistolet z pod poduszki. Wyszedł. Wtedy wskoczyło do tego pomieszczenia trzech ludzi. Odczytano wyrok i padły strzały. Bińczyk na moje pytanie: dlaczego Józef Gierszewski dostał wyrok śmierci. Prosiłem go, żeby powiedział mi prawdę, niezależnie od tego jaka ona jest. Chciałem po prostu to wiedzieć. Tym bardziej, że z informacji, które posiadałem w tym czasie, w tym również od brata i z czasopisma „W Rodzinie” wynikało, że jedni mówili, że Józef Gierszewski zdradził, a inni mówili, że chodziło o władzę w „Gryfie Pomorskim”.

Pan Henryk Bińczyk odpowiedział, że z tego co słyszał w tej grupie, w której był pod bunkrem już po wykonaniu wyroku. Osoby, które były w tej grupie mówiły, że chodziło o władzę. Gierszewski był za scaleniem, przystąpieniem do Armii Krajowej „Gryfa Pomorskiego”. Natomiast Pan Dambek był temu przeciwny, chciał, aby „Gryf Pomorski”, działał samodzielnie. Spytałem się dlaczego Dambek nie chciał zaakceptować tego, że Gierszewski chciał aby „Gryf Pomorski” przystąpił do Armii Krajowej. Odpowiedział, że Józef Gierszewski był oficerem rezerwy i miał w szeregach dowództwa Armii Krajowej większe uznanie jako oficer rezerwy i najprawdopodobniej po przystąpieniu, scaleniu „Gryfa

Pomorskiego” z Armia Krajową przejąłby dowództwo nad całym „Gryfem Pomorskim”.

Jakie konkretne zarzuty zostały zawarte w wyroku skazującym Józefa Gierszewskiego na śmierć tego nie wiem. Chodziło mi o uzyskanie tych informacji przede wszystkim ze względu na brata Albina, któremu przedstawiłem dokładnie przebieg rozmowy z Henrykiem Bińczykiem. Jan osobiście nigdzie nie spotkałem się z informacją, aby Józef Gierszewski był w „polskojęzycznej grupie gestapo”. Mi osobiście to pojęcie w ogóle nie jest mi znane.

Na pyt. pełn. powoda: z Henrykiem Bińczykiem rozmawiałem raz. Henryk Bińczyk przyszedł do mnie przypadkowo. Nie dopytywałem się Henryka Bińczyka kto oprócz niego był w tej grupie, która była pod bunkrem w czasie, kiedy był wykonywany wyrok śmierci na Józefie Gierszewskim. Pan Bińczyk nie znał treści wyroku.

Na pyt. Zbigniewa Talewskiego: Bińczyk Henryk był w grupie, która podeszła pod bunkier, z której to 3 osoby weszły do bunkra i wykonały wyrok śmierci na Józefie Gierszewskim. Henryk Bińczyk oświadczył mi, że nie był w śród tych trzech osób, które weszły do bunkra i strzelały do Józefa Gierszewskiego.

Na pyt. pełn. pozwanego: nie rozmawiałem z Henrykiem Bińczykiem na temat działalności jego ojca Jana Bińczyka w TOW „Gryf Pomorski”. Ja w tym czasie nie miałem szerszej informacji na temat działalności „Gryfa Pomorskiego”. interesowałem się tą organizacją tylko ze względu na postać Józefa Gierszewskiego, a w zasadzie byłem zainteresowany okolicznościami jego śmierci. Nie rozmawiałem, nie dyskutowałem, nie rozwijałem rozmowy z Henrykiem Bińczykiem na temat zrad w „Gryfie Pomorskim”. Henryk Bińczyk przyszedł do mnie w celu załatwienia konkretnej sprawy związanej z dostawą drewna, a do rozmowy na temat Józefa. Gierszewskiego doszło w okolicznościach, które przedstawiłem powyżej.

W tym miejscu Andrzej Mielke oświadcza, iż czasopismo „W Rodzinie” dwutygodnik katolicki, którego jestem wydawcą i redaktorem naczelnym ukazuje się z tym cyklem od listopada 1999 r.

Świadek podaje: być może było tak, że najpierw zapoznałem się z pozycją „Bedeker Kaszubski”, która ukazała się w 1989r., a później zapoznałem się z cyklem artykułów „W Rodzinie”. Nie miałem żadnych zamiarów śledczych. Interesowałem się Józefem Gierszewskim jako krewnym po mieczu.

W tym miejscu świadek składa do akt kserokopie w „bedekera Kaszubskiego” str. 96,97, zawierającego informacje dot. Józefa Gierszewskiego.

Na pyt. pozwanego Andrzeja Mielke: Henryk Bińczyk nie mówił mi o tym, że zgłosił się do plutonu egzekucyjnego na ochotnika. Podkreślałem jeszcze raz, że była to przypadkowa rozmowa.

Pełn. pozwanej podtrzymuje wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka Edmunda Jakubiaka na okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Rys” działacza Tajnej Organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”, przyczyn wydana na niego wyroku śmierci przez TOW „Gryf Pomorski”

oraz o przesłuchanie świadka Romana Dambka na w/w okoliczności oraz istnienia 'polskojęzycznej grupy gestapo'.

Pełn. powoda nie składa wniosków dowodowych. Wnosi aby sąd doręczył mu odpis protokołu z rozprawy w dniu dzisiejszym.

Sąd postanowili

1. rozprawę odroczyć na dzień 30 grudnia 2008r. Godz. 10:00.

2. na termin wezwać świadka Romana Dambka.

3. zobowiązać pozwanych do wpłacenia w terminie 7 dni *załączki* po 30 zł w terminie 7 dni na koszt dojazdu świadka.

4. strony na termin wezwane i zobowiązane do osobistego stawiennictwa celem przesłuchania stron.

5. pełnomocnicy stron o terminie zawiadomieni.

6. opuścić dowód z przesłuchania w charakterze świadka Edmunda Jakubiaka na okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Ryś” *działacza* Tajnej Organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”, przyczyn wydania na niego wyroku śmierci przez TOW „Gryf Pomorski” przy czym dowód ten przeprowadzić w drodze pomocy sądowej przed Sądem Rejonowym w Gdańsku.

Na oryginałe właściwe podpisy.

*

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku I Wydział Cywilny s. Ul. Piekarnicza 10 80-126 Gdańsk

Data 17.11.2008 r. Sygn. akt I Cps 58/08/Sz

Sąd Okręgowy w Słupsku Wydział I Cywilny Zawiadomienie

Sąd Rejonowy Gdańsk - Północ w Gdańsku Wydział I Cywilny zawiadamia o posiedzeniu Sądu, które odbędzie się w dniu 04 marca 2009 r., o godz. 09:00 sala A 69 w sprawie:

tę odszedł munt Bińczyk



27. Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski ps. „Ryś”, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów „Gryfa”. Po dwóch dniach przewiezli ojca (Jana Bińczyka - przyp. red.) na Gestapo w Gdańsku na Biskupią Górę. Po licznych torturach został zakatowany na śmierć - nikogo nie zdradził.”

Sp. Zygmunt był na gestapo w Gdańsku przesłuchiwany - dziewięć razy, a sześć razy torturowany do utraty przytomności, chwytny za włosy i uderzany głową o mur. Po tym śledztwie, mimo że nikogo nie zdradził, całą jego rodzinę wywieziono do Pottlice, gdzie zmarła jego siostra, Kryścia. Natomiast brat sp. zmarłego, Henryk, uciekł do lasu do „Gryfa”, by walczyć z wrogiem.

Msza święta żałobna odbyła się w miejscowości Krag, a ciało sp. Zygmunta złożono na cmentarzu w Ostrowym 9 października

Z powództwa; Fundacja „Naji Goche - Organizacja Pożytku Publicznego” w

Borowym Młynie - Zbigniew Talewski przeciwko: Wydawcy i Redakcji Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” -

Andrzej Mielke i Urszula Suchomska o: ochronę dóbr osobistych i zapłatę (50 w Słupsku IC 112/07)*

Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny Zamenhofa 7 76-200 Słupsk

Data 4 grudnia 2008

Sygn. akt I C 112/07

Termin rozprawy wyznaczony na dzień 30 grudnia 2008r. o godz. 10:00

sala 101 - ZOSTAŁ ODWOŁANY

Fundacja „Naji Goche - Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie - Zbigniew Talewski ul. Anny Gryfitki 5/4 76-200 Słupsk

ZAWIADOMIENIE

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny zawiadamia, iż termin rozprawy wyznaczony na 30 grudnia 2008r. o godz. 10:00 sala 101 w sprawie Fundacja „Naji Goche-Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie -Zbigniew Talewskiego

przeciwko Wydawca i Redakcja Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie”-Andrzej Mielke

Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych i zapłatę został odwołany.

Kolejny termin zostanie wyznaczony po zwrocie wykonanej odezwy przez Sąd Rejonowy w Gdańsku.

Starszy Sekretarz Sądowy
Beata Cichosz

W dwutygodniku „W Rodzinie” ukazał się artykuł Piotra Pawlickiego nauczyciela historii w ZS im. Gryfa Pomorskiego w Chojnicach, świadka w toczącym się procesie naszej Fundacji przeciwko ww. dwutygodnikowi, którego autor jest z-cą redaktora naczelnego - zatytułowany „Na wieczną wartość odszedł Gryfowie – Zygmunt Bińczyk”, w którym m.in. wykorzystując – ponoć złożone oświadczenie (o wiarygodność takich m.in. oświadczeń toczy się niniejszy proces) przez zmarłego do IPN stwierdza, pod czym podpisuje się, że Józef Gierszewski zdradził Jana Bińczyka, cytujemy: „Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski PS Ryś, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów Gryfa. Po dwóch dniach przewiezli ojca (Jana Bińczyka- przyp. red WR) na Gestapo w Gdańsku...”.



Protokół

z zebrania Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej Okręgu Gdańsk

19.03.2003. odbyło się w siedzibie Koła Śródmieście SZŻAK
105. zebranie Środowiska Pomorskiego AK.

W zebraniu uczestniczyło 14 osób wg listy obecności. Przewodził prof. Maciej Krzyżanowski.

Po złożeniu życzeń imieninowych koledze Józefowi Weltrowskiemu, sekretarz Zygmunt Sikorski przeczytał protokół z poprzedniego 104. zebrania, które odbyło się 20.02.br.

W nawiązaniu do omawianych w poprzednim zebraniu kwestii i w oparciu o dodatkowe informacje podjęto żywą dyskusję.

Roman Dekarczyk zrelacjonował spotkanie z prokuratorem Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w siedzibie IPN w Gdyni. W dniu 4.3.2003. na spotkaniu z prokuratorem Piotrem Niesynem przybyli - Józef Weltrowski, Zdzisław Kurowski i Roman Dekarczyk. R. Dekarczyk w oparciu o szczegółowe informacje uzyskane w 1951.r. i 1952.r. od p. Kleinschmidta i p. Brunona Bigusa oraz p. Pryczkowskiego można stwierdzić prawdziwość relacji historyków o błędach Józefa Dambka, jego odpowiedzialności za rozpad TOW "Gryf Pomorski" oraz za zabójstwo komendanta wojskowego "Gryfa" - mjr Józefa Gierszewskiego "Rysia". Bratanek Józefa Dambka - "Jura" - Roman Dambek założył "Zespół do spraw upamiętnienia etosu TOW Gryfa Pomorskiego", którego nachalna działalność nie tylko zniekształca historię, ale rzuca na szereg osób ciężkie podejrzenia i niesłusznych oskarżeń. Właśnie na dzień 4.3. w 59. rocznicę śmierci Dambka "Jura", wyżej wymieniony "Zespół" zorganizował szeroko zakrojoną uroczystość w Gołubiu Kaszubskim i Szymbarku, której celem głównym ma być nobilitacja pamięci Józefa Dambka. Tymczasem pamięć ta powinna oddać pełną prawdę o tragicznych błędach i odpowiedzialności za zbrodnicze zabójstwa "Rysia".

W dniu 6.3.br. w rozmowie telefonicznej wicemarszałek Województwa Pomorskiego został poinformowany o destrukcyjnej roli w "Zespole" oraz o zlekceważeniu zebrania w Gołubiu Kaszubskim przez szereg miarodajnych osób, w tym przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie z prof. Borzyszkowskim na czele.

Józef Weltrowski informuje, że był także obecny w Prokuraturze Instytutu Pamięci Narodowej w dniu 4.3.br., gdzie złożył także zeznanie jako świadek i byłym członkiem "Gryfa Pom." Powołując się na liczne kontakty z byłymi członkami "Gryfa Pom." oraz na znane mu świadectwa, głównie na relację ks. ppłk Wołoszyka /"Ogień i Łzy"/ potwierdził relacje złożone przez kolegę Romana Dekarczyka.

Zdzisław Kurowski, który był także w dniu 4.3.br. w Prokuraturze IPN, nie zdążył złożyć swoich zeznań z uwagi na zakończenie czasu pracy IPN. Obecnie oczekuje na wezwanie telefoniczne.

Zeznanie Z. Kurowskiego będzie wyjątkowo cenne jako jednego z nielicznych już żyjących jeszcze podwładnych mjr "Rysia".

W dniu 29.9.1984. w Borzyszkowach /pow. Bytów/ odsłonięta została uroczystie tablica powszechnie cenionego działacza i partyzanta mjr "Rysia". Jego imieniem nazwano szkołę w Borzyszkowach a w Chełmży i Kowalewie Pom. wmurowano odpowiednie tablice pamiątkowe.

Zygmunt Sikorski w imieniu Środowiska Pomorskiego AK przesłał w dniu 12.3.br. do IPN w Gdyni pismo, przy którym zaprezentował kopię wniosku o umieszczenie odpowiedniej tablicy - epitafium w kwaterze akowskiej cmentarza Gdańsku - Łostowiec.

W piśmie tym zwrócił uwagę IPN na ważne źródła wiedzy o konflikcie między Dambkiem a Gierszewskim, a mianowicie na Leksykon Konspiracji Pomorskiej - ppłk K. Komorowski, biogram o Szalewskim-Zygmunta Sikorskiego oraz na artykuł Andrzeja Donarskiego opublikowany w miesięczniku "Odra" /nr 7-8/71./. Ten artykuł podaje m.in. nieznaną szczegół, iż ks. ppłk Wrycza nakazał J. Dambkowi rozwiązać "TOW Gryf Pomorski".

1/13/8

W piśmie do IPK Zygmunt Sikorski zwrócił także uwagę na bardzo znamien-
ny "zbieg okoliczności", że śmierć Jana Szalewskiego "Sobola" w dniu
4.3.1988., dokładnie w 44.rocznicę śmierci J.Dambka, była spowodowana
przez potrącenie zgodnie z pogrózkami, które otrzymywał od "nieznanych
sprawców".

Ruchliwość omawianego "Zespołu" w środowisku kaszubskim nie została
zahamowana mimo wielu krytyk i incydentów. Godne ubolewania jest
nikłe zainteresowanie historyków dziejami Pomorza.

W najbliższych dniach sekretarz - Z.Sikorski nawiąże kontakt z rodzi-
ną Stawskich, u których ukrywał się ks.ppłk Wrycza i gdzie zachowały
się pewne dokumenty z okresu okupacji niemieckiej.

Podczas dyskusji wymieniono szereg obserwacji wskazujących na funkejo-
nowanie mylnych opinii i opisów nie zgodnych z prawdą historyczną.

Źródłem tych zafałszowań są osoby nieodpowiedzialne jak te, skupione
przy omawianego "Zespołu" usiłujące twierzyć historię zgodną z ich
poglądami i być może interesami.

Zebrani ustalili, że przygotowany przez prof.Stefana Raszeję referat
pn."Katyń w świetle aktualnych źródeł naukowych" zostanie wygłoszony
na następnym spotkaniu.

Prof.S.Raszeja zamierza wykorzystać swoją wiedzę celem skorygowania
błędnych opracowań preparowanych w PRL na temat działań na Pomorzu dem-
santu polsko-sowieckiego. Los tak pokierdzał grupą Kwieczora, do której
należał S.Raszeja, że współdziałał z tą grupą desantową a po wojnie
utrzymywał łączność z osobami, które były jego członkami.

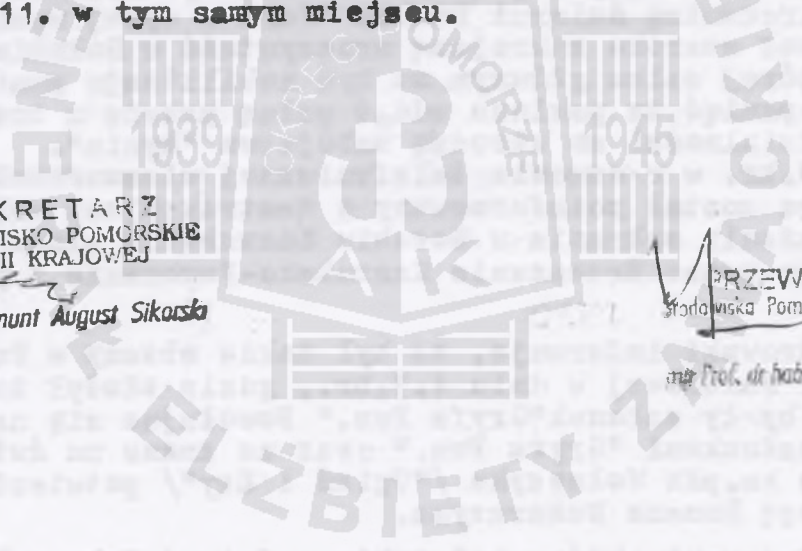
Ustalono, że następne spotkanie odbędzie się 10.4. w czwartek
o godzinie 11. w tym samym miejscu.

SEKRETARZ
ŚRODOWISKO POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ

Ppor. Zygmunt August Sikorski

PRZEWODNICZĄCY
Starostwa Pomorskiego Armii Krajowej

prof. dr hab. Maciej Krzyżanowski



ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
Środowisko Pomorskie
OKRĘG GDAŃSK
80-830 Gdańsk, ul. Chlebnicka 36

Gdańsk, dn. 25.11.2005.

1/13/9

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu
ul. Witomińska 19

G d y n i a 81 - 311

Dziękujemy za przekazane nam zawiadomienie S 4/00/k o umorzeniu śledztwa w sprawie zabójstwa 4.3.44. por. Józefa Dambka, oraz nieprawnych represji wobec członków Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski".

Środowisko Pomorskie Armii Krajowej oczekuje nadal informacji o rezultacie dochodzeń w sprawie śmierci Komendanta Głównego TOW "Gryf Pomorski" mjr Józefa Gierszewskiego ps. "Rys" zamordowanego skrytobójczo w dniu 22.7.1943.r.

W tym przedmiocie zeznawali przed prokuratorami Komisji IPN w Gdyni członkowie naszej organizacji - Zdzisław Kurowski, Józef Weltrowski i Roman Dekarczyk w 2004 roku dostarczając jednocześnie szereg odpowiednich materiałów publikowanych w lokalnej prasie z 2004 i 2005.r.

Z poważaniem

SEKRETARZ
ŚRODOWISKO POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ

Sikorski
Ppor. Zygmunt August Sikorski

PRZEWODNICZĄCY
Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej

Krzyżanowski
mjr Prof. dr hab. Maciej Krzyżanowski

kopię otrzymuje

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Zarząd Główny
ul. Straganiarska 20/23
Gdańsk 80 - 837

1/13/10

Gdańsk, dnia 6 września 2007 r

Prof.dr.hab.med.Stefan Raszeja
Grunwaldzka 116 D.m.6
80-244 Gdańsk

Porozumienie Niepodległościowych Związków
Kombatanckich w Gdańsku
(do rąk przewodniczącego P.Władysława Dobrowolskiego)

Dotyczy pisma tamt.organizacji z dnia 23 sierpnia b.r.w sprawie przywrócenia czci
por.J.Gierszewskiemu, komendantowi naczelnemu TOW Gryf Pomorski.

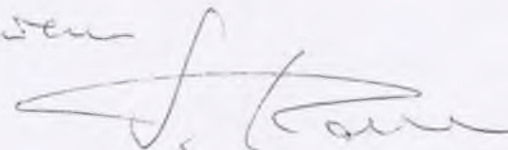
Moja osobista wiedza i pamięć dot. działalności por.Józefa Gierszewskiego (ps."major Ryś") Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1942-1943, jest nikła. Jako członek oddziału partyzanckiego TOW Gryf Pomorski (od czerwca 1943 pełniący obowiązki z-cy oddziału Alfonsa Kwiczora (ps. „Czarny” lub „Jeremi”) nie mogłem znać okoliczności wydarzeń mających miejsce w powiecie chojnickim czy kościerskim (nasz oddział stacjonował wówczas w powiecie starogardzkim). Dochodzące do mnie informacje dotyczyły głównie represji okupanta wobec osób zrzeszonych w „Gryfie” i już wówczas jako jedną z przyczyn tak masowych aresztowań podawano nieprzestrzeganie właściwych procedur i zasad konspiracji. W ten sposób także tłumaczyliśmy sobie brak właściwych kontaktów z władzami TOW Gryf Pomorski. To też legło u podstaw naszego poszukiwania łączności z Armia Krajową, co udało nam się dopiero później (pierwsze spotkanie z por. Alojzym Bruskim – ps."Grab"- dowódcą oddziału partyzanckiego A.K. miało miejsce w maju 1944 roku) a w październiku 1944 doszło do nieformalnego podporządkowania się rozkazom Inspektoratu AK. Nastąpiło to po spotkaniu z por.Janem Szalewskim (ps."Soból"), wówczas komendantem Chojnicko-Tczewskiego Inspektoratu AK. W spotkaniu tym uczestniczyłem osobiście, a od J.Szalewskiego otrzymałem lekki karabin maszynowy, zdemontowany z jakiegoś niemieckiego samolotu (na co wskazywała jego konstrukcja), a który odtąd stanowił poważne wzmocnienie naszego uzbrojenia. Zawirowania, które miały miejsce wśród dowództwa „Gryfa” (zakończone śmiercią Józefa Dambka, prezesa „Gryfa”, w marcu 1944 roku) nie dochodziły już do naszego oddziału partyzanckiego i nie miały wpływu na jego działalność bojową (opis tej działalności zawarty jest w kilku publikacjach mojego autorstwa).

Treść pisma, rzekomo podpisanego przez p.Henryka Binczyka w dniu 28.07.200o roku, jest tak bulwersująco odbiegająca od obrazu działalności „Gryfa pomorskiego”, który zdołałem sobie odtworzyć na podstawie bardzo wielu opracowań zarówno

1/3/11

wspomnieniowych, jak i historyczno-naukowych, że uważam, iż nieporozumieniem jest traktowanie tego pisma poważnie. Można odnieść wrażenie, że każdy ktokolwiek i kiedykolwiek wyraził się pozytywnie o por. J.Gierszewskim, został zakwalifikowany do grupy „polsko-języcznego gestapo”. Spośród wymienionych w tym piśmie osób, uznanych za członków „polsko-języcznego gestapo” osobiście znałem dobrze p.Jana Szalewskiego ps. Soból i to nie tylko z okresu powojennego, ale przede wszystkim ze spotkań oddziałów partyzanckich. Mogłem więc sobie wyrobić opinię o tym patriocie i walecznym dowódcy partyzanckim. Jeżeli więc pozostałe informacje zawarte w omawianym piśmie są równie „prawdziwe”, jak te, które dotyczą J.Szalewskiego, to trudno podejmować polemikę. Zwraca uwagę, że wydarzenia dot. śmierci por.J.Gierszewskiego są opisane przez autorów zarówno starszej generacji (płk.K.Ciechanowski, dr J.Milewski, dr L.Lubecki, ksiądz F.Wołoszyk) jak i historyków młodszej generacji, z reguły pracowników naukowo-badawczych (J.Borzyszkowski, K.Komorowski, B.Chrzanowski, A.Gąsiorowski, K.Steyer). Wyżej wymienieni autorzy mogą różnić się co do niektórych szczegółów, ale podstawowe fakty są u nich dość jednoznacznie przedstawione. Uważam, że zebrane dotąd informacje wystarczają do „przywrócenia czci” por. Józefowi Gierszewskiemu, zamordowanemu w 1943 roku.

Tak zresztą stało się już w dniu 9.12.2006 roku w Dziemianach, gdzie poświęcono Krzyż Pamięci a następnie przekazano pod opiekę uczniom tamtejszego Gimnazjum „Leśnej Izby Patriotyzmu im.Jozefa Gierszewskiego”. Uczestniczyłem w tej roczystości odbywającej się w podniosłej atmosferze i uważam, że stała się ona ważnym przyczynkiem do patriotycznej integracji społeczeństwa pomorskiego. Szczególnie wartościowe były wystąpienia młodzieży szkolnej. Krótkie sprawozdanie z tej uroczystości załączam. Sądzę, że należałoby się zwrócić do głównego prelegenta tej uroczystości t.j. do prof.dr J.Borzyszkowskiego z prośbą o udostępnienie treści jego ówczesnego wystąpienia w Dziemianach. Załączam również fot. tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci por.J.Gierszewskiego.

Z poważaniem


P.S. Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę, że stosunkowo najszerzej omawia to zagadnienie L.Lubecki z Krakowa w artykule p.t. „Refleksje o tragicznych dziejach TOW „Gryf Pomorski”, który został wygłoszony w czasie sesji naukowej w Toruniu w dniu 6 listopada 1993 roku i ogłoszony w publikacji p.t. „ Pomorskie Organizacje Konspiracyjne poza AK 1939-1945” (Fundacja Archiwum Pomorskie AK, Toruń, 1994). Z inicjatywy

1/13/12

Instytutu Kaszubskiego ukazała się później inna pozycja L.Lubeckiego oceniająca wiarygodność „oświadczeń” obecnie zbieranych przez członków Stowarzyszenia ds. Etośu Gryfa.



1/3/13

W dniu 9 grudnia 2006 roku w Dziemianach odbyły się uroczystości poświęcenia Krzyża Pamięci i przekazania pod opiekę uczniom Gimnazjum w Dziemianach Leśnej Izby Patriotyzmu im. Józefa Gierszewskiego (majora Rysia), Komendanta TOW „Gryf Pomorski”.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych oraz samorządowych. Przybyli : Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Bernard Mathea, reprezentujący Wojewodę Pomorskiego, poseł Jan Wyrowiński z Torunia (reprezentujący m.i. Archiwum Pomorskie AK w Toruniu), prof. Józef Borzyszkowski, dyrektor Instytutu Kaszubskiego, przedstawiciele Dowódcy Marynarki Wojskowej, reprezentacja Nadleśnictwa Lipusz wraz z licznymi leśniczymi , starostowie i wójtowie gmin z powiatów Chojnice, Tuchola, Kościerzyna i Bytów, nauczyciele szkół z tych powiatów, liczne poczty sztandarowe kombatanckie a w szczególności Oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, zespół „Kaszuby” z Wiela i Karsina, młodzież szkolna i sporo mieszkańców okolicznych wsi. Była też niezawodna w takich sytuacjach orkiestra wojskowa i kompania honorowa Marynarki Wojennej.

Udział wzięło też kilku żołnierzy i uczestników Ruchu Oporu, ale jedynym partyzantem z Pomorza byłem ja. Czułem się jednocześnie reprezentantem środowiska pomorskiego Światowego Związku Byłych Żołnierzy Armii Krajowej.

Mszę świętą w kościele parafialnym w Dziemianach poprowadził ks kanonik Józef Empel. W czasie mszy udział wzięła kompania honorowa MW, a przygrywała orkiestra wojskowa. Do miejsca właściwych uroczystości na terenie leśnictwa Dywan (na miejscu śmierci J.Gierszewskiego) gości przewiozły autokary (7 km). Po oficjalnym odsłonięciu i poświęceniu pamiątkowego krzyża i tablicy, poszczególne instytucje i delegacje złożyły pod nimi wieńce. Na terenie Leśnej Izby Patriotyzmu znajduje się wielka gablota z obszernymi informacjami o życiu, działalności i śmierci Józefa Gierszewskiego, „majora Rysia” w latach 1942-1943 Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski”. Poinformowano zebranych, że dodatkowo planuje się w tym miejscu rekonstrukcję ziemianki partyzanckiej („bunkra”).

Przemówienia wygłosili m.i.: organizator uroczystości p. Zbigniew Talecki, prezes Fundacji „Naji Goche”, p. Mathea, przedstawiciel Wojewody Pomorskiego, p. Wyrowiński, poseł, a następnie prof. J. Borzyszkowski wystąpił z obszerną relacją wydarzeń związanych z działalnością Józefa Gierszewskiego.

Uroczystości były kontynuowane w Sali szkolnej w Dziemianach (lekcja historyczno-patriotyczna, wystąpienia uczniów, poczęstunek „kawą i kaszubskim kuchem”).

1/3/14

Oceniam tę uroczystość bardzo pozytywnie, jako przyczynek do integracji społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży szkolnej wokół głównego celu jakim jest kształtowanie postaw patriotycznych.



1. Materiały uzupełniające relacje: Gierszewski
Józef

1. K. Ciechanowski, Życie i śmierć bohatera,
Gdańsk, 1980, s. 72-79 (Kryzys w kierow-
nictwie „Gryfa”) kserokop. k. 8 s. 1-8
2. K. Steyer, Józef Gierszewski..., [w:]
Zastępcy Pomoranie, Gdańsk 1984, k. 2 s. 9-11
s. 82-84
3. A. Gąsiorowski, Józef Gierszewski...,
Pomorania, nr 8 / 1985 s. 20-22, kserokop. k. 3 s. 12-15
4. Zb. Stroniski, Pamięci godni - Stow. biograf.
1275-1980, Wypł. 2 1986, s. 91, kserokop. k. 1 s. 16
5. H. Kulpiński, Józef Gierszewski, Gazeta
Chetmżyńska, styczeń 1990, oryg. k. 1 s. 17
6. K. Komporowski, biogram Józefa
Gierszewskiego, [w:] Stow. biograficzny
Konspiracji pomorskiej 1939-1945, pod red.
E. Zawackiej, Wypł. FAPAK, t. X, Toruń 1996,
z. 2, s. 63-65, kserokop. k. 2 s. 18-19
7. K. Ostrowski, Józef Gierszewski - mjr Ryś
Gazeta Pomorska, 22.11.1999, kserokop. k. 1 s. 20
8. K. Jipowski, Stow. biograficzny Chetmży
i okolic, pod red. D. Melbera, Wypł.
A. Marszałek, Toruń 2001, s. 25-28,
kserokop. k. 4 s. 21-24
9. Pismo Prezesa Zar. Zrzeszenia Kaszubsko-
-Pomorskiego w Słupicy z 3.04.2003 na wo-
sytuacji pochówku ekshumowanych zwłok Józefa
Gierszewskiego, oryg.; Biulet. Fund. m/3/2003 k. 2 s. 25-26
10. J. Szalewski, Major Ryś..., Naji Göchi, nr 2/2003
i nr 3/2003, kserokop. str. k. 4 s. 27-30
11. A. Gąsiorowski, Józef Gierszewski..., Naji Göchi,
nr 4 i 5 z 2003, kserokop. str. k. 4 s. 31-34

verte!

12. Lok 2003 - rokiem pamięci komendanta
"Dysia", Maji Góche, nr 6/2003, kserokop.
s. 36-38 k. 4 s. 35-37
13. zdj. nagrobku Józefa Gierszewskiego
- opusku Bomyśkowski Ostrowite - kserokop.
- onyq. prestat Gierśewski k. 1 s. 38
14. zdj. z wrażeń pośmięcenia kupa i
płyty ku pamięci Józefa Gierszewskiego
z dn. 9.12.2006 - Lesnińskie Dywan,
kserokop - onyq. prestat Gierśewski, k. 1 s. 39-40
15. art. B. Zybajto, Proces moje potrwac
kilke let, Gazeta Pomorska, 24.10.2007,
kserokop. onyq. k. 1 s. 41
16. art. B. Zybajto, Bohater i zdrajca,
Gazeta Pomorska, 23.10.2007, kserokop.
onyq. k. 1 s. 42
17. art. St. Gierszewski, W sprawie komendanta
"Gryfa Pomorskiego", Głos Wybrzeża,
z 5/6. 03. 1988, onyq. k. 2 s. 43-44
18. art. H. Formele i H. Diczka, Gos nie zawsze
sprzyja pamięci, Głos Wybrzeża, 31.10-1.11.1987,
onyq. + kserokop. k. 2 s. 45-46
19. art. H. Formele i H. Diczka, Fakty i mity,
Głos Wybrzeża 7-8.11.1987, onyq. k. 2 s. 47-48
20. J. Bomyśkowski Józef Gierszewski
(1900-1943), Maji Góche - br. m. st. 58-59,
kserokop. k. 2 s. 49-50
21. art. Pamięci o bohaterkim życiu
i śmierci Józefa Gierszewskiego...,
Maji Góche, b. daty, s. 56-57, kserokop. k. 2 s. 51-52

Ciechanowski H., „Życie i śmierć bohatera”,
Gdańsk, 1980.

trafiono na ślad innej organizacji. Pozwoliło to, po przygotowaniu, na przeprowadzenie aresztowań następnych, tym razem wśród członków „Gryfa Pomorskiego”, w wyniku których zatrzymano 226 osób, o czym mowa będzie dalej.

KRYZYS W KIEROWNICTWIE „GRYFA”

Gdy w końcu „Juhas” opuścił gryfowców, zaczął występować z energią wartą spożytkowania w innym kierunku, przeciw „Gryfowi Pomorskiemu”. Po aresztowaniu „Andrzeja” na stanowisko komendanta podokręgu północnego został skierowany Henryk Grützmacher, który energicznie przystąpił do podporządkowywania Armii Krajowej wszystkich organizacji, a przede wszystkim najsilniejszego na Pomorzu „Gryfa”. Tym razem pewne okoliczności sprzyjały temu działaniu. Były to zarysowujące się sprzeczności w kierownictwie TOW „Gryf Pomorski”, jak można przypuszczać w pewnym stopniu inspirowane właśnie przez „Juhasa”, a także przez Grützmachera. Wobec zdecydowanej odmowy Józefa Dambka, szczególnie po wydarzeniach jesieni 1942 roku, rozwiązania „Gryfa” i włączenia do Armii Krajowej, obaj przywódcy AK rozpoczęli rozmowy z poszczególnymi gryfowcami-komendantami powiatowymi i dowódcami oddziałów partyzanckich. Tak zaczęła się rodzic wzajemna nieufność wśród aktywu organizacji. Rozpoczęły się spory, które coraz bardziej się zaogniały.

Najbardziej szkodliwy dla „Gryfa” okazał się tragicznie zakończony spór między Dambkiem i „Rysiem”. Wokół sporu tego narosło już w literaturze wiele legend, jednak do dziś rzeczywiste źródła konfliktu nie są wyjaśnione. Wśród wiarygodnych dokumentów pierwszą informację o tym sporze spotykamy w liście „Rysia” do Juliusza Koszałki, jako członka Rady Naczelnej odpowiedzialnego za dział wojskowy. Z tego względu warto tu, chociaż w fragmentach, zacytować ten list. Pisany on był w miejscowości Lendy, 2 października, a więc jeszcze w końcowym etapie pertraktacji prowadzonych przez Dambka i „Rysia” z „Juhasem”. „Rys” pisze w nim: *Kochany Jeremi! Donoszę, że poważnie się z Jurem i to na tle, że on i inni wtrącają się za bardzo do mojego życia prywatnego. Jur stawia mnie warunek, abym oddał kobietę, która mi towarzyszy w moim nędznym wegetowaniu. Ostatnio mieszkałem z nią u nauczycieli w L. i M., lecz paniusie, żony nauczyci-*

14/2

cieli, pewnie z samej zazdrości naklepały o mnie i tej pani niestworzone rzeczy. Proszę przybyć możliwie rychło na mój postój w L. i wypowiem się w tej sprawie. Ponieważ jestem chyba pod twoim zwierzchnictwem, bo poruczono Tobie przy Głównej Radzie sprawy wojskowe. (...) Zatem proszę o przybycie na miejsce, może razem z Jurem i sprawę rozstrzygniemy na miejscu. Jeżeli możliwe zabierz tu dotąd jeszcze kogo z czołowych, bo tutejsi są mnie bardzo nieżyczliwi — jednostronni. Następnie autor listu porusza inne sprawy, jak informacja o wykonaniu zadań, oraz uskarża się, że Dambek wstrzymał mu pensję, dopiero w zakończeniu listu, nawiązując jeszcze raz do sporu pisze: *Jur dał się pewnie od Kulasów do swego wystąpienia przeciwko mnie skłonić. Wiesz co to są za ludzie, jedynie opróżniają Wasze kiesy. W oczekiwaniu rychłego Waszego przybycia pozostaję — Ryś.*

Tak więc, jeśli nie brać pod uwagę innych, nie sprawdzonych relacji, na podstawie których niekiedy publicyści sugerują, że podłożem konfliktu była sprawa łączniczki Rysia i gestapowca Kurta Hagemana z Gdyni, zasadniczą przyczyną sporu między „Rysiem” a Dambkiem była sprzeczność charakterów. Józef Dambek żył prawie jak asceta, czego w latach okupacji żądał też od działaczy „Gryfa Pomorskiego”. „Ryś” był człowiekiem z usposobienia wesołym, towarzyskim, lubiącym korzystać z życia, słowem prowadzącym tak zwany oficerski tryb życia, albo — jak to wówczas określano — był „chłopem do bitki i do wypitki”. A że przy tym, tak jak i Dambek, był bardzo ambitny, krytyczne uwagi odrzucał. Jeżeli do tego dodamy niedostateczne sprecyzowanie kompetencji poszczególnych ogniw kierownictwa, a zwłaszcza Komendy Naczelnej i Głównego Wydziału Organizacyjnego i wyeksponowanie funkcji Józefa Dambka, u którego uwidoczniły się skłonności apodyktyczne, mamy obraz podłoża konfliktu. A oto dalszy jego ciąg.

Dambek wystąpił przeciw powołaniu przez „Rysia” Haliny K. na stanowisko komendantki pionu służby kobiecej „Przedświt” w „Gryfie” i zaproponował na to miejsce Franciszka S. ps. „Dembińska”. Nie wiadomo po czyjej stronie stanął prezes Rady Naczelnej ks. ppłk Wrycza. Jeśli odpis listu jaki zachował się w archiwach jest oryginalny (wątpliwości budzi poprawiona data oraz podpis pseudonimem „Rawicz”, podczas gdy Wrycza podpisywał się „Rawycz”, co stanowiło anagram nazwiska), nie stanął on na wysokości zadania. Zamiast podjąć próbę zażegnania sporu — odsunął się od

Rawiczka
Skłoniła

11/13

działalności w TOW „Gryf Pomorski”. List ten miał od Wryczy otrzymać Jan Szalewski, który odpis przesłał do komendy Okręgu Pomorskiego AK. Oto treść tego odpisu: *Donoszę że z Gryfowcami nie mam od przeszło roku styczności żadnej. Kiedyś się dowiedział o sporach i niesnaskach między Jurem a Rysiem obrzydło mi wszystko. Zdaje się, że nie nadszedł jeszcze czas, abym matecznik mój opuścił. Gdy konieczna będzie moja obecność wśród was, zjawię się. Co do Sępa, Lisa z Kuklinowa znam tego ptaszka dobrze. Wobec Jura oświadczyłem kiedyś, że tego Pana nie należy tolerować, nie usłuchał. Co do wyroku na Rysia, dowiedziałem się post factum: powiedział mi, że miał zdradzić okolice Gostomka. Rawicz. Tak więc, jeśli jest to autentyczny odpis listu ks. ppłk. Wryczy do Szalewskiego ps. Soból, wynika z niego, że prezes Rady Naczelnej nie zaangażował się w spór między Dambkiem a „Rysiem”. Nie ma w nim jednak żadnej wzmianki o tym, że — jak niektórzy twierdzą — rozwiązał TOW „Gryf Pomorski”, czy też nakazał zniszczyć archiwum organizacji.*

Mediacji między powaśnionymi stronami podjął się, z inspiracji „Rysia”, Juliusz Koszałko. Nim jednak do porozumiewawczego spotkania doszło, „Rys” nawiązał ponownie kontakt z „Juhasem” i oddał mu się do dyspozycji. „Juhas” nie przyjął propozycji „Rysia”, poradził jednak, aby skupił wokół siebie swoich zwolenników i przeszedł razem z nimi do Armii Krajowej. Dopiero wtedy Juliusz Koszałko zdołał przekonać Józefa Dambka o konieczności spotkania z „Rysiem”, które nastąpiło w początku 1943 roku w leśniczówce Młynki, w gminie Leśno, w powiecie chojnickim, gdzie leśniczym był Jan Bińczyk, komendant powiatowy „Gryfa”. Spotkanie miało przebieg burzliwy. Szczególnie ostro występowali Jan Bińczyk, Józef Dambek i Józef Kukliński. Jan Bińczyk był zorientowany w ostatnich rozmowach prowadzonych między „Juhasem” i „Rysiem”. Zarzucał temu ostatniemu działanie z pominięciem innych członków zarówno głównego kierownictwa jak jego komendy powiatowej. Podobnie ostro wystąpił J. Kukliński zarzucając „Rysiowi” między innymi dyktatorskie tendencje i nieliczenie się z współpracownikami. Polemika między nim a „Rysiem” przybrała charakter kłótni ze wzajemnym grożeniem użycia broni. Dopiero spokój i roztępa Juliusza Koszałki oraz Leona Kleinschmidta, ich perswazje, załagodziły sytuację. Kleinschmidt krytykując „Rysia” wskazał także na nieustępliwość i nierzadkie przekraczanie kompetencji przez Józefa Dambka. Apelowal do niego o zre-

11/4

zygnowanie z osobistych ambicji dla dobra całej organizacji. Ostatecznie zebranie zakończyło się pogodzeniem poważniejszych stron. Józef Dambek cofnął zastrzeżenia w stosunku do komendantki „Przedświtu” mianowanej przez „Rysia” i wycofał swoją kandydaturę. Aby podkreślić zakończenie sporu obaj podali sobie dłonie na znak zgody.

Nie była to jednak zgoda na długo. Wkrótce doszło do nowego zatargu. „Rys” pogodził się z Leonem Kulasem, którego przekonał, powołując się na rozkaz ks. ppłk. Wryczy, że archiwum TOW „Gryf Pomorski” należy zniszczyć, ponieważ o jego istnieniu może dowiedzieć się gestapo. Józef Dambek podobno skontaktował się wówczas z ks. ppłk. Wryczą, który — jak mówią relacje — zaprzeczył wydaniu takiego rozkazu. Niemniej właśnie wtedy miał, z powodu kłótni między Dambkiem i „Rysiem”, zrzec się funkcji prezesa Rady Naczelnej. Musiało to być chyba prawdą; świadczy o tym nie tylko cytowany list ks. ppłk. Wryczy, ale przede wszystkim fakt, że od wiosny 1943 roku dokumenty głównego kierownictwa TOW „Gryf Pomorski” Józef Dambek podpisywał już nie jako II prezes Rady Naczelnej, ale prezes.

W lutym 1943 roku „Rys” został odwołany ze stanowiska komendanta naczelnego. Ponieważ nie zachował się żaden oryginalny dokument w tej sprawie, trudno dziś dociec, czy była to decyzja jednoosobowa, podjęta przez Dambka, czy też zebrania Rady Naczelnej. Zachował się jedynie rozkaz komendanta powiatowego w Kartuzach, do wszystkich komendantów gminnych, następującej treści: *Zawiadamiam, że z dniem 17.2.1943 naczelną komendant Ryś (Gozdawa) został usunięty ze swego stanowiska za niemoralne życie i wydanie z głównej kasy około 3 tysięcy RM. Stwierdzono jednakowoż, że w niektórych miejscowościach Ryś występuje nadal jako nacz. kom. Dlatego żadnych obecnie wydawanych rozkazów Rysia nie wolno wykonywać i zebranej gotówki jemu nie wypłacać, lecz zgodnie z poprzednimi rozkazami przesyłać ją wraz z listą ofiarodawców do kom. pow.*

Kierownik biura
wz.sier.podch. Judym

Komendant Pow. ppr. Gryf
ppor. Maćko

Według relacji z kwietnia 1943 roku Leon Kulas i „Rys” zrobili rzekomo zasadzkę na Dambka, usiłując zmusić go siłą do wydania miejsca przechowywania archiwum organizacji.

11/15

Osaczony podobno zgodził się to miejsce wskazać, lecz w drodze do niego zdołał zbiec.

„Rys” utrzymywał teraz kontakty z dowódcą oddziału partyzanckiego i zarazem komendantem powiatowym TOW „Gryf Pomorski” w Kościerzynie, Janem Kazimierzem Szalewskim. W połowie kwietnia doszło jeszcze raz do spotkania „Rysia” z Janem Bińczykiem i Józefem Kuklińskim, w czasie którego znowu miała miejsce ostra scysja. „Rysiowi” zarzucano między innymi dalsze występowanie w charakterze komendanta głównego. W nocy z 4 na 5 maja 1943 roku został aresztowany Jan Bińczyk. Postrzelonego w czasie ucieczki, przewieziono do szpitala w Chojnicach, skąd po kilku dniach zabrano do gestapo w Gdańsku. Znalazły się wówczas osoby, które zaczęły łączyć z aresztowaniem Bińczyka jego spór z „Rysiem”. Były to jednak tylko insynuacje. Jak wynika z dziś dostępnych dokumentów akcja aresztowań członków „Gryfa Pomorskiego” w nocy z 4 na 5 maja 1943 roku była bowiem przez gestapo przygotowywana znacznie wcześniej i objęła zasięgiem całe Pomorze Gdańskie. Jan Bińczyk zmarł w gestapo w Gdańsku 23 maja 1943 r.

W kilka dni później „Rys” został zastrzelony w bunkrze koło leśniczówki Dywan. Dokładnej daty tego tragicznego wydarzenia do dziś nie ustalono. Nie było to jednak 8 lipca 1943 roku, jak się podaje dotychczas w literaturze. Na pewno rozstrzelanie nastąpiło przed 1 lipca 1943 roku. „Juhas” w raporcie z 1944 roku podaje nawet, że miało ono miejsce w czerwcu 1943 roku. Tak samo trudno ustalić datę sądu organizacyjnego TOW „Gryf Pomorski”, któremu miał przewodniczyć (jak to podaje Jan Kazimierz Szalewski w relacji spisanej przez Ludwika Miotka) Władysław Ostrowski. W związku z tyloma sprzecznymi informacjami można więc przypuszczać, że podobnie jak ks. ppłk. Wrycza również Dambek dowiedział się o zastrzeleniu „Rysia” już po tym tragicznym wydarzeniu. Jest to tym bardziej możliwe, że nie podano żadnego komunikatu o wykonaniu wyroku ani w rozkazach, ani w organie prasowym „Gryfa”. Mimo kilkuletnich poszukiwań w archiwach i u osób prywatnych dotąd na taki dokument nie natrafiłem.

Te tragiczne w skutkach wydarzenia oraz przeprowadzone w maju aresztowania członków „Gryfa Pomorskiego” poważnie osłabiły organizację. Tymczasem Armia Krajowa dzięki energicznej pracy por. Henryka Grützmachera nawiązywała kontakty z jego poszczególnymi terenowymi ogniwami. Nie-

11/6

które grupy gryfowców po utracie kontaktu z głównym kierownictwem podporządkowały się Polskiej Armii Powstania. Tak zrobił między innymi komendant powiatowy „Gryfa” w Kościerzynie, Jan Kazimierz Szalewski ps. Soból, który podporządkował się wiosną 1943 roku kpt. Stanisławowi Lesikowskiemu, dowódcy rejonu Polskiej Armii Powstania w Kościerzynie, z którym już znacznie wcześniej, za wiedzą zwierzchnich władz gryfowskich, współpracował. Teraz przeszedł do PAP formalnie i z ramienia tej organizacji został awansowany do stopnia kapitana. Czy Józef Dambek i pozostali ludzie z kierownictwa o tym wiedzieli? Prawdopodobnie nie.

W sierpniu 1943 roku, kiedy Główna Komenda PAP została rozbita, Grützmacher nawiązał kontakt z Stanisławem Lesikowskim i włączył go do AK, mianując komendantem obwodu Kościerzyna, wchodzącego w skład Inspektoratu Chojnicko-Tczewskiego, którym kierował nadal „Juhas”. On też w imieniu Grützmachera przeprowadzał pertraktacje w sprawie włączenia rejonu PAP w Kościerzynie, który w rozmowach reprezentowali Lesikowski i Szalewski, żądając między innymi, by AK uznała nadane im w PAP stopnie oficerskie. O toczących się pertraktacjach Szalewskiego z AK poinformowali Dambka komendant okręgu TOW „Gryf Pomorski” obejmującego powiaty chojnicki, starogardzki i kościerski, Józef Kukliński ps. Sep, i komendant powiatowy w Chojnicach, Alojzy Kiedrowicz ps. Kruk. Dambek wysłał natychmiast, 24 października 1943 roku, pismo, w którym pisał:

Panie Soból, od wielu naszych działaczy otrzymujemy pełne oburzenia doniesienia i żądanie ukarania Pana z następujących powodów: 1) że Pan jest zdrajcą naszej organizacji; 2) że podeptał Pan świętą przysięgę złożoną wobec świadków Bogu, Najświętszej Marii Pannie, świętym Patronom Polski, iż walczyć będzie jako członek TOW GP w obronie Ojczyzny i kościoła katolickiego; 3) że oczernił Pan naszą organizację zapominając, że obowiązkiem Pańskim jest bronić honoru organizacji i dbać o jej dobro; 4) że zdradza Pan tajemnice naszej organizacji do osób innych; 5) że chce Pan zaprzedać kilkakrotnie naszych członków innej organizacji... Dalej Dambek, po ubolewaniu nad takim postępowaniem Szalewskiego, stawiał mu następujące żądania: Reasumując powyższe oświadczamy stanowczo, iż nie pozwolimy szkodzić naszej sprawie i dlatego żądamy, aby Pan natychmiast oddał wszelkie spisy, akta, księgi, gotówkę i inne materiały będące własnością naszej organi-

II/17

zacji na ręce komendanta Cisu, zaprzestał dalszego oczerniania naszej organizacji wobec naszych członków lub innych osób, zakazujemy Panu zbliżenia się do naszych członków w sprawach innych organizacji. Żądamy stanowczo, by Pan naprawił zło wobec tych wszystkich, którym Pan opowiadał szkodliwe informacje o nas i naszej organizacji. Jeżeli Pan wykona powyżej wymienione warunki, Główny Wydział Organizacyjny będący władzą cywilną naszej organizacji nie skieruje przeciw Panu nadesłanych żądań ukarania Go do Komendy Naczelnej i Naczelnego Sądu Specjalnego (Główny Wydz. Wyk.), których orzeczenia jedynie żądać mogą te kary, które przewiduje dla zdrajców i szkodników rozkaz Komendy Naczelnej o Powiatowych Wydziałach. Akta, spisy gotówkowe, znaczki nie rozsprzedane i inną naszą własność przestać przez dwie zaufania godne panie, których nazwiska, imiona i miejsce zamieszkania należy nam podać przez Komendę Powiatową Cis. Akta i spisy muszą być w kopertach zalakowanych. Panie te muszą złożyć przysięgę wobec dwóch świadków, że nie zdradzą nazwiska i miejsca osoby, której oddadzą nasz materiał. Osoby będące świadkami odbioru przysięgi i wręczenia paniom naszych materiałów również należy nam podać. Zaznaczamy, iż organizacja nasza nie zwalnia Pana z przysięgi złożonej wobec delegatów Komendy Naczelnej. Oświadczamy, iż w razie ewentualnego zdradzenia naszych członków lub sympatyków przez Pana lub Pańskich towarzyszy wydany będzie na Pana względnie Jego towarzyszy wyrok skazujący w trybie przyspieszonym. Odpis niniejszego pisma wystaliśmy do Komendy Cis oraz tym wszystkim działaczom i członkom, którzy żądają ukarania Pana, jako że nie pozwolimy szkodzić naszej organizacji.

Kierownik Biura
Głównego Wydziału Org.
Echo

Kierownik Głównego Wydziału
Organizacyjnego
Lech

Czy Jan Szalewski spełnił warunki podyktowane w wyżej cytowanym liście, a szczególnie czy przekazał żądane dokumenty, gotówkę i znaczki organizacji „Gryf Pomorski” — trudno ustalić. Szalewski w swych relacjach na ten temat się nie wypowiada. Zameldował natomiast o otrzymanym piśmie kpt. H. Grützmacherowi. Ten w odpowiedzi poinformował go, w końcu grudnia lub na początku stycznia 1944 roku, że AK wy-

18
słała do członków Rady Naczelnej „Jura”, „Kruka” i „Sępa” pismo z żądaniem wstrzymania prac konspiracyjnych i zaprzestania akcji przeciw AK oraz groźbę, że w razie zlekceważenia tych ostrzeżeń podlegać oni będą odpowiedzialności sądowej. Jednocześnie poinformował Szalewskiego, że jego oddziałowi partyzanckiemu został nadany kryptonim „Szyszki”.

W październiku 1943 roku podporządkował się Armii Krajowej również komendant „Gryfa Pomorskiego” na powiat morski, Rudolf Bigus. Ten jednak formalnie z „Gryfem” nie zerwał. Będąc komendantem obwodu AK zarazem pełnił dalej funkcję komendanta powiatowego, a nawet przyjął nominację na komendanta okręgu TOW „Gryf Pomorski”, obejmującego powiaty morski i kartuski oraz Gdynię.



„Zastuzieni Pomorania” Gdańsk 1984



JÓZEF GIERSZEWSKI
(1900—1943),
nauczyciel, komendant naczelnym TOW „Gryf Pomorski”

II/9

Urodził się 5 grudnia 1900 r. w Prądzonie, były pow. chojnicki, w rodzinie rolnika Leona Gierszewskiego i Ewy z domu Pruskiej. W latach 1918—1919 służył w armii niemieckiej w stopniu szeregowca. Następnie odbył służbę w Wojsku Polskim, skąd został przeniesiony do rezerwy w stopniu kaprała.

Jako absolwent Kursu Seminaryjnego w Brusach (1921—1922) oraz Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie (1923—1925), pracował w charakterze tymczasowego nauczyciela w szkołach powszechnych w Przymuszewie (1925—1927), w Czarnowie (1927—1928) i w Brusach, pow. chojnicki (1928—1929), gdzie też złożył tzw. II egzamin nauczycielski, dający uprawnienia stałego nauczyciela publicznych szkół powszechnych.

Skrócony Kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty odbywał w 1929 r. Po ukończeniu Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Krakowie (1929—1930) został przeniesiony do 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Kowalewie (pow. wąbrzeski). W 1931 r. mianowano go podporucznikiem rezerwy.

W 1935 r. objął kierownictwo Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Chełmży (pow. toruński). Już w Kowalewie, a następnie

*„Zastuzieni Pomorania”, Gdańsk 1984r. (15)
„L. II wojny światowej”, Gdańsk 1984r.*

w Chełmży podjął działalność społeczną. Kontynuował również swe zainteresowania, ujawnione w czasie pracy w Przymuszewie. Była to zarówno działalność pisarska (książka pt. *Historia miasta Kowalewa w zarysie*, Wąbrzeźno 1936) jak i praca w różnych organizacjach, na przykład w Związku Strzeleckim, Związku Powstańców i Wojaków, Polskim Związku Zachodnim.

W 1934 r. został instruktorem przysposobienia wojskowego ogólnego. W Chełmży działał też jako instruktor oświatowy w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym. Działalność ta, w której stykał się też z problematyką tzw. V kolumny (na przykład tajne ćwiczenia wojskowe w majątkach ziemskich Niemców ziemi chełmińskiej) była zapewne przyczyną, iż już we wrześniu 1939 r. gestapo opieczętowało mieszkanie Józefa Gierszewskiego, a za nim samym rozpisano list gończy rozplakotany w Chełmży.

W dniu 30 sierpnia został zmobilizowany do 66 Pułku Piechoty w Chełmie, stamtąd przez Bydgoszcz, Toruń, Warszawę udał się ze swoim pułkiem do Radomia.

Dnia 3 września 1939 r. Józef Gierszewski zameldował się w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty jako dowódca 4 Batalionu Zapasowego. Następnie, 11 września, otrzymał rozkaz wymarszu z Batalionem do Lublina. W potyczce pod Kamionką 21 września jego Batalion wziął do niewoli kompanię saperów niemieckich.

W dniu 25 września 1939 r. pod miejscowością Rzyczki (w rejonie Rawy Ruskiej), po walce stoczonej z Niemcami, Józef Gierszewski został wzięty do niewoli. Uciekł z transportu, który przewoził go do Jarosławia; w październiku 1939 r. powrócił na Pomorze.

Spośród wielu organizacji konspiracyjnych działających w latach drugiej wojny światowej na Pomorzu Gdańskim szczególnie doniosłą rolę odegrała Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”.

We wrześniu 1939 r. Niemcy, wkroczywszy na tereny Pomorza Gdańskiego, dążyli do ujęcia najbardziej aktywnych polskich działaczy społeczno-politycznych. Terror, który został wówczas wprowadzony, zmusił wielu Polaków do ukrywania się i do tworzenia luźnych, niewielkich grup konspiracyjnych.

„Zastuzieni Pomorzanie”, Gdańsk, 1984.

11/10

„Zastuzieni Pomorzanie”, Gdańsk 1984.

verte!

Józef Gierszewski

Komendant „Gryfa Pomorskiego”

Andrzej Gąsiorowski

11/12

Pomerania " 8 sierpień 1985r.

Przedstawiony poniżej szkic biograficzny traktować należy jako próbę skrótego przedstawienia postaci Józefa Gierszewskiego, w okresie okupacji członka kierownictwa największej lokalnej organizacji konspiracyjnej działającej na Pomorzu Gdańskim. Autorzy dotychczasowych publikacji podają dane biograficzne J. Gierszewskiego ograniczając się w zasadzie do stwierdzenia, że był nauczycielem i kierownikiem 7 klasowej szkoły w Chełmży. Również działalność konspiracyjną J. Gierszewskiego przedstawiano niezwykle ogólnikowo. W publikacjach koncentrowano uwagę na omówieniu konfliktu, do jakiego doszło pomiędzy J. Dambkiem a J. Gierszewskim*.

Józef Gierszewski urodził się 5 grudnia 1900 roku w Prądnicy, w rodzinie rolnika Leona Gierszewskiego i Ewy z domu Pruskiej. Pod koniec I wojny światowej został zmobilizowany i służył w latach 1918—1919 jako szeregowiec w armii niemieckiej. Później odbywał służbę w wojsku polskim. Do rezerwy przeniesiony został w stopniu kaprała. W latach 1921—1922 uczył się na kursie seminaryjnym w Brusach, a następnie w latach 1923—1925 uczęszczał do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie. Po ukończeniu seminarium podjął pracę w szkolnictwie na Pomorzu. W latach 1925—1929 uczył jako tymczasowy nauczyciel w szkołach powszechnych w Przymuszewie, Czarnowie i w Brusach w powiecie chojnickim. Stałe podwyższał swoje kwalifikacje zawodowe. Pracując w Brusach zdał tzw. II egzamin nauczycielski, dający uprawnienia stałego nauczyciela publicznych szkół powszechnych. W 1929 r. ukończył skrócony Kurs Szkoły Podchorążych Piechoty, a w latach 1929—1930 odbył Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie. Po jego ukończeniu przeniesiony został do siedmioklasowej szkoły powszechnej w Kowalewie w pow. wąbrzeskim. W 1935 r. został kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Chełmży. Okres pobytu w Kowalewie i Chełmży to okres stosunkowo aktywnej pracy społecznej w różnych organizacjach, m.in. w Polskim Związku Zachodnim, Związku Strzeleckim i Związku Powstańców i Wojaków. Ujawnił również zamiłowania historyczne. W 1936 r. w Wąbrzeźnie wydano jego książkę pt. „Historia miasta Kowalewa w zarysie”. W 1934 r. został instruktorem przysposobienia wojskowego ogólnego, a w 1935 r. otrzymał stopień porucznika rezerwy. Działał również jako instruktor oświatowy w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym w Chełmży. Zdobył w ten sposób doświadczenie w prowadzeniu szkolenia wojskowego. Przed wybuchem wojny obserwował ćwiczenia wojskowe, jakie odbywały się nielegalnie w majątkach ziem-

skich Niemców mieszkających niedaleko Chełmży. Ta działalność Gierszewskiego inspirowana była przypuszczalnie przez polskie władze wojskowe.

W dniu 30 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do 66 pułku piechoty w Chełmnie. Z pułkiem tym przez Bydgoszcz, Toruń i Warszawę skierowany został do Radomia. Tam 3 września 1939 r. wyznaczony został na dowódcę 4 batalionu zapasowego w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty. W dniu 11 września 1939 r. por. Józef Gierszewski otrzymał pisemny rozkaz wymarszu z batalionem do Lublina, podpisany przez płk. Klimeckiego ze Sztabu Głównego Dowodzony przez niego batalion w potyczce pod Kamionką 21 września 1939 r. rozbił i wziął do niewoli niemiecką kompanię saperów. Kampanię wrześniową por. Józef Gierszewski zakończył 25 września pod miejscowością Rzycki, niedaleko Rawy Ruskiej, kiedy to razem z grupą płka Kuleszy dostał się do niewoli. Przewożony w grupie jeńców do Jarosławia uciekł z transportu za Niemirowem. Prawdopodobnie 22 października 1939 r. wrócił na Pomorze.

Już we wrześniu 1939 r. gestapo poszukiwało Józefa Gierszewskiego na terenie Chełmży, a mieszkanie jego zostało opieczętowane. W Chełmży i okolicy rozplakatowano nawet za nim list gończy. Józef Gierszewski dowiedział się o tym w Toruniu. Zdawał sobie sprawę, że nie może wrócić do Chełmży, a pozostając na Pomorzu nie będzie mógł zalegalizować swojego pobytu. Podjął więc decyzję o ukryciu się w znanych sobie okolicach na terenie Borów Tucholskich. Tak w dużym skrócie nakreślić można życiorys por. rez. Józefa Gierszewskiego do momentu podjęcia działalności konspiracyjnej.

Niewiele wiadomo o początkowym okresie działalności konspiracyjnej. W większości istniejących publikacji, zarówno popularnych jak i naukowych, wspomina się tylko niezwykle ogólnikowo, że Józef Gierszewski, ukrywający się od 1939 r. w Borach Tucholskich, zorganizował niewielką grupę konspiracyjną działającą w rejonie Chojnic. Niektórzy podają się, że grupa ta posługiwała się nazwą „Wolność”. Istnieje również inna — znacznie bardziej prawdopodobna wersja. W artykule A. Męclewskiego pt. „Początki pomorskiego ruchu oporu” (cz. 3), zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim” w 1973 r., ukazała się informacja o tym, że Józef Gierszewski stał na czele sieci wywiadowczej, przygotowywanej przed wojną do działania na zajęty przez Niemców Pomorzu. Autor nie podał jednak źródła tej informacji.

Problem genezy działalności konspiracyjnej J. Gierszewskiego wystąpił również w relacjach, wspomnieniach i nie opublikowanych dotychczas opracowaniach, których autorami są byli oficerowie Komendy Głównej Armii Krajowej: ppłk Ludwik Muzyczka, płk dypl. Antoni Sanojca, płk. dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski i płk dypl. Jan Rzepecki. Według nich w dniu 3 września 1939 r. w gabinecie dowódcy Okręgu Korpusu VIII gen. Tokarzewskiego w Toruniu odbyła się narada, w której oprócz gen. Tokarzewskiego wzięli udział: przedstawiciel wojewody, naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim, Seweryn Ciecholiński, starosta wyrzyski Ludwik Muzyczka — oficer rezerwy i organizator szeregu przedsięwzięć konspiracyjnych na terenie Wolnego Miasta Gdańska i Pomorza, kpt. Jan Koc z Okręgowej Komendy WF i PW — komendant południowo-pomorskiego okręgu Związku Strzeleckiego oraz kpt. Ludwik Cyrkler — szef Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VIII. Gen. Tokarzewski, przewidując ogólny odwrót armii „Pomorze”, postanowił pozostawić na opuszczonym przez wojska polskie terenie zakonspirowany zespół z za-

* W krótkim rysie biograficznym por. rez. Józefa Gierszewskiego wyodrębnione zostały dwie wyraźnie zaznaczone części: w pierwszej przedstawiono dane biograficzne odnoszące się do lat 1900—1939, druga część zawiera opis działalności konspiracyjnej. Część pierwsza powstała w oparciu o informacje uzyskane od prof. Stanisława Gierszewskiego, zweryfikowane przez niego na podstawie zachowanych dokumentów rodzinnych. Informacje te znalazły się w maszynopisie przygotowywanego do druku krótkiego biogramu Józefa Gierszewskiego, napisanego przez Krzysztofa Steyera. Tej części nadano formę bardzo zwięzłą. Część druga z konieczności — na skutek istnienia szeregu różnorodnych relacji, ocen oraz hipotez, dotyczących tych samych wydarzeń, działalności konspiracyjnej Józefa Gierszewskiego — jest bardziej rozbudowana, ale nie w formie uporządkowanych faktów w ciągu chronologicznym. Z tego typu trudnościami spotykają się często historycy badający działalność konspiracyjną. Względny bezpieczeństwa w konspiracji powodowały, że nie powstała obszerna dokumentacja. Działalność konspiracyjną Józefa Gierszewskiego omówiono głównie w oparciu o nieliczne ocalałe dokumenty z okresu okupacji i powojenne publikacje dotyczące Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” oraz nie publikowane dotąd opracowania i relacje.

daniami: „— utrzymania łączności z broniącym się Wybrzeżem, z dowództwem armii »Pomorze« i z władzami w Warszawie; — organizowania odpływu z Pomorza rozproszonych żołnierzy z rozbitych oddziałów, pracowników aparatu państwowego i zagrożonych osób (szczególnie działaczy społecznych i politycznych)”. Do zespołu tego wyznaczono: jako kierownika kpt. Jana Koca vel Wróbel ps. „Willi”, „Maj”, Józefa Dambka — nauczyciela szkoły powszechnej w Kobyli, organizatora kursów wakaacyjnych i dywersyjnych Związku Strzeleckiego w Borach Tucholskich oraz Halinę Stabrowską ps. „Kora”, „Maria”, „Wita” — działaczkę Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, późniejszą bliską współpracowniczkę generałów: Tokarzewskiego, Roweckiego i Komorowskiego. Zespołowi temu przekazano szereg kontaktów konspiracyjnych znanych Ludwikowi Muzyczce, m.in. na „kpt. K. Gierszewskiego ps. »Ordon« — nauczyciela, oficera rezerwy, organizatora i kierownika siatki wywiadowczej”. Niektóre relacje wskazują na to, że błędnie podano stopień i imię, ponieważ oficerem tym był por. rez. Józef Gierszewski. M.in. w nieznaney dotychczas badaczom relacji inż. Kurowski wspomina, iż jego ojciec, Bolesław Kurowski, przed wojną mieszkaniec Chełmży, był razem z Józefem Gierszewskim przygotowywany do dywersji pozafrontowej i jeździł wspólnie z nim na specjalne szkolenia do Warszawy i Łowicza. Dotychczas brak jednak innych relacji członków zespołu zorganizowanego przez Józefa Gierszewskiego. Nie udało się nawet ustalić żadnych nazwisk.

Wobec powyższych informacji w nieco innym świetle postawić można problem powstania TOW „Gryf Pomorski” (wcześniej „Kaszubski”) oraz udziału w jego pracach Józefa Gierszewskiego. Na uwagę np. zasługuje nazwa organizacji — na co dotychczas nikt nie zwracał uwagi. Nazwą Tajna Organizacja Wojskowa posługiwała się utworzona w ściślejszej konspiracji na terenie Wolnego Miasta Gdańska organizacja, którą kierował wspomniany już Ludwik Muzyczka. Użycie jej przez Józefa Dambka zdaje się potwierdzać hipotezę o jego przedwojennych powiązaniach z L. Muzyczką i w nich szukać rodowodu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”.

W oparciu o istniejące przekazy nadal trudno jednoznacznie ustalić, kiedy Józef Gierszewski nawiązał kontakt z Józefem Dambkiem i został włączony do TOW „Gryf Pomorski”. Według autorów nielicznych relacji do współpracy pomiędzy J. Gierszewskim a J. Dambkiem doszło na przełomie 1939/1940 r. Nie wykluczając tej daty należy jednak stwierdzić, że brak jest potwierdzenia powyższej informacji w oparciu o wiarygodne źródła, a K. Ciechanowski w swojej książce poświęconej J. Dambkowi negatywnie odnosi się do tych relacji. Powszechnie natomiast przyjmuje się, że J. Dambek w maju 1942 r. nawiązał kontakt z ukrywającym się w powiatach kościerskim i chojnickim por. rez. Józefem Gierszewskim. Autorzy publikacji, w których prezentowane jest powyższe stanowisko, nie wspominają jednak, w jaki sposób nawiązany został ów kontakt. Podobnie przedstawia się sprawa nominacji Józefa Gierszewskiego na komendanta naczelnego TOW „GP”. Z publikacji wynika, że J. Dambek zaproponował Radzie Naczelnej TOW „GP” kandydaturę Józefa Gierszewskiego na stanowisko komendanta naczelnego. Por. rez. Józef Gierszewski był oficerem rezerwy najwyższym stopniem w organizacji i dysponował doświadczeniem w zakresie dowodzenia i organizowania szkolenia wojskowego, nic więc dziwnego, że kandydatura jego została zaaprobowana i w okresie od maja lub czerwca 1942 r. do 17 lutego 1943 r. był komendantem naczelnym TOW „GP”. Możliwe, że na nominacji tej zaważyły również wspomniane już wcześniej kontakty pomiędzy Dambkiem i Gierszewskim. Hipotezy tej nie udało się zweryfikować w oparciu o dostępne źródła.

Spośród dokumentów konspiracyjnych tylko w sprawozdaniu Alfonsa Jarockiego ps. „Juhas”, „Antonii” — komendanta Inspektoratu Tczewsko-Choj-

nickiego ZWZ-AK wspomina się o tym, że: „(...) Ryś (pseudonim J. Gierszewskiego — uwaga A. G.) należał do Gryfa od maja 1942 r”. L. Lubecki w swoim artykule poświęconym Józefowi Gierszewskiemu, powołując się na relację Aleksandra Arendta, podał, że „Ryś” mianowany został komendantem naczelnym TOW „GP” dopiero w dniu 6 VII 1942 r. Nie przesądzając sprawy formalnej nominacji zauważyć należy, iż już w czerwcu 1942 r. Józef Gierszewski wszedł w skład ścisłego kierownictwa TOW „Gryf Pomorski”. W czerwcu 1942 r. razem z Józefem Dambkiem i Juliuszem Koszałką wziął udział w spotkaniu, na którym do TOW „GP” włączona została lokalna organizacja pod nazwą „Polska żyje”. Wystąpił wówczas jako „Szulc”. Do spotkania tego doszło w mieszkaniu inż. Grzegorza Wojewskiego w Wejherowie. Drugie spotkanie, o którym dotychczas nikt nie wspominał w publikacjach, miało nieco inny charakter. W czerwcu 1942 r. w leśniczówce Wda doszło do spotkania w ramach prowadzonej przez Armię Krajową akcji scaleniowej. Nie udało się ustalić pełnej liczby uczestników tej narady. Wiadomo tylko, że uczestniczyli w niej: leśniczy Józef Ciesielski, przedstawiciel wyższych władz AK (NN), Bernard Myśliwek z ramienia komendy podokręgu północnego AK, phm. Edmund Dylewski, jako przedstawiciel chorągwi pomorskiej Szarych Szeregów (w zastępstwie hm. Lucjana Cyłkowskiego, który początkowo miał uczestniczyć w tej naradzie), nauczyciel Witt z Torunia (brak o nim bliższych danych) oraz prawdopodobnie „Biały Grot” (pseudonimem tym posługiwał się Edward Słowikowski — kierownik Polskiej Armii Powstania, drugiej po „Gryfie” lokalnej organizacji konspiracyjnej). Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski” reprezentowali: Józef Dambek i Józef Gierszewski, chociaż możliwe, iż uczestniczył w tym spotkaniu Juliusz Koszałka.

Józef Gierszewski jako „Major Ryś”, „Major Szulc”, „Gozdawa” był komendantem naczelnym „Gryfa Pomorskiego” w okresie kiedy osiągnął on największy rozwój organizacyjny. Oprócz tego stał na czele III okręgu „Gryfa Pomorskiego”, obejmującego powiaty: kościerski, starogardzki i chojnicki. Był to najsilniejszy liczebnie i organizacyjnie okręg. Por. rez. Józef Gierszewski usprawnił działalność wojskową „Gryfa Pomorskiego”, wprowadzając szereg instrukcji oraz wyznaczając dla poszczególnych komend powiatowych konkretne zadania. Część instrukcji i wytycznych do pracy konspiracyjnej otrzymał on w połowie 1942 r. od Alfonsa Jarockiego — komendanta inspektoratu AK. W pracy wywiadowczej wykorzystane zostały instrukcje wywiadowcze sporządzone dla członków sieci wywiadu Armii Krajowej. Jako komendant naczelny J. Gierszewski organizował odprawy wojskowe komendantów powiatowych oraz dowódców oddziałów partyzanckich „Gryfa”. Jak wynika z wielu relacji — potwierdzają to także autorzy publikacji — dzięki energicznej postawie, fachowości oraz umiejętności stworzenia właściwej atmosfery rosła popularność Józefa Gierszewskiego w szeregach organizacji, zwłaszcza wśród członków oddziałów partyzanckich „Gryfa”. Nawet negatywnie ustosunkowany do kierownictwa TOW „GP” Alfons Jarocki pisał w swoim sprawozdaniu: „Ryś przewyższał Jura (pseudonim J. Dambka — uwaga A. G.) inteligencją, stopniem wojskowym (por. rez.) i zajmowanym stanowiskiem (...) Ryś miał większe wzięcie wśród członków (...)”.

Obecnie trudno przedstawić całą działalność Józefa Gierszewskiego w okresie, kiedy był on komendantem naczelnym TOW „GP”. W dotychczasowych publikacjach ograniczono się w zasadzie do niezwykle ogólnikowych stwierdzeń. Nadal brak jest dokumentów i relacji, które pozwoliłyby na uzupełnienie luk. Autorzy opracowań i artykułów dotyczących działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” koncentrowali uwagę na krytycznym z reguły ocenianym koncepcjach wojskowych „Gryfa Pomorskiego”, przy czym te negatywne oceny warunkowane były w znacznej mierze czynnikami politycznymi. Koncepcje te były bowiem zbieżne

11/15

Józefem Dambkiem a Józefem Gierszewskim wynikały w zasadzie z trzech podstawowych spraw: 1) Stosunku do Armii Krajowej; 2) Niezbyt precyzyjnie rozgraniczonych kompetencji Józefa Dambka i Józefa Gierszewskiego; 3) Krytycznego stanowiska J. Gierszewskiego odnośnie techniki konspiracyjnej i związanej z tym kwestii bezpieczeństwa członków organizacji. W oparciu o istniejące źródła stwierdzić należy, iż przypuszczalnie wszelkie inne kwestie sporne nie stanowiły zasadniczego podłoża

konfliktu, jakkolwiek odegrały w jego nasileniu pewną rolę.

Józef Gierszewski w dniu 17 lutego 1943 r. został pozbawiony funkcji komendanta naczelnego Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” i następnie zastrzelony w swoim bunkrze niedaleko leśniczówki Dywan, prawdopodobnie w czerwcu 1943 r. (niekiedy podaje się datę 8 lipca 1943 r.). Było to jedno z najbardziej tragicznych wydarzeń związanych z ruchem oporu na Pomorzu Gdańskim. ■



Gierszewski Józef (1900—1943) ps. „Ryś”, „Szulc”, „Gozdawa”, współorganizator ruchu partyzanckiego na Pomorzu, oficer WP, nauczyciel szkół powszechnych

Urodził się 5 grudnia 1900 r. we wsi Prądzona w byłym powiecie chojnickim. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie i Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Krakowie, w latach 1922—1930 był nauczycielem wiejskim w szkołach powszechnych: w Przymuszewie, Czarnowie i Brusach. Od 1930 r. kierownik szkoły powszechnej w Kowalewie Pomorskim, zaś od 1935 r. kierownik Szkoły Żeńskiej w Chelmży. Od pierwszych dni hitlerowskiej okupacji był czynnym działaczem konspiracyjnym w lasach powiatu chojnickiego, współorganizatorem szerokiego ruchu partyzanckiego na Pomorzu. Brał udział w kampanii wrześniowej jako porucznik rezerwy WP, a po ucieczce z niewoli 25 IX 1939 r. w okolicach Rawy Mazowieckiej, wrócił do rodzinnych Kaszub. Skupiał wokół siebie „bunkrarzy” powiatu chojnickiego, nawiązał kontakty z tworzącymi się grupami oddziałów partyzanckich na terenach powiatów: chojnickiego, kościerskiego, starogardzkiego i świeckiego, dołączył do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Pełnił w niej funkcję członka Rady Naczelnej oraz komendanta III Okręgu TOW GP, zaś w końcu 1942 r. został mianowany przez kierownictwo naczelnym komendantem „Gryfa”. 17 II 1943 r. zdymisjonowany ze stanowiska naczelnego komendanta „Gryfa” przez zastępcę prezesa Rady Naczelnej Józefa Dambka — został oskarżony o zdradę i wydatkowanie pieniędzy organizacyjnych na własne cele, a dnia 8 VII 1943 r. skazany na karę

śmierci. Zarzuty pod adresem Gierszewskiego, jak stwierdzono po roku 1945, były niesłuszne, a on sam w pełni został zrehabilitowany pośmiertnie i uroczystie pochowany 19 marca 1960 r. w Borzyszkowych.

K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939—1945*, Warszawa 1972.

L. Lubecki, „Major Ryś”, „Kaszebe”, 1—15 V 1960, nr 9(64), s. 10—11.

M. Jakubiak, *W sprawie „Majora Rysia”*, „Kaszebe”, 1—15 VI 1960, nr 11(66).

(ib), (T. Bolduan), *Ekshumacja zwłok „Majora Rysia”*, „Kaszebe”, 16—30 IV 1960, nr 8/63.

W. Sulewski, *Gryf Pomorski*, „Polityka”, 25 X 1958, nr 43(87).

H. Kulpiński, „Major Ryś”, „Gazeta Pomorska”, 23—24 IV 1977.

H. Kulpiński, *Pamięci zasłużonego nauczyciela i partyzanta „mjr Rysia”*, *Ilustrowany Kurier Polski*, 14—15—16 VII 1978, nr 154.

U. Steger, *Józef Gierszewski (1900—1943) (w:) Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej*, GTN „Pomorze Gdańskie”, nr 16, 1984, s. 82—85.

Stromski Zbigniew „Pamięci godni - dwójmieli”⁹¹
Stow. biograficzne 1275-1980⁹¹, wyd. z 1986 r.

zjednoczenia I 1990

GAZETA CHELMŻYŃSKA

11/197

ŻYCIORYSY

Józef Gierszewski

Urodził się w partyzanckiej rodzinie kaszubskiej 5 grudnia 1900 r. we wsi Prądzona pod Bytowem. Seminarium Nauczycielskie ukończył w Kościerzynie, zaś Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie. W latach 1923—30 uczył w szkołach podstawowych w Przymuszewie, Czarnowie i w Brusach, zaś w latach 1930—35 kierował szkołą podstawową w Kowalewie Pomorskim i później aż do wybuchu wojny szkołą podstawową przy ul. M. Nowotki 17 w Chełmży. Przetrwiała o nim w tym mieście pamięć jako o zdolnym i odpowiedzialnym nauczycielu i wychowawcy młodzieży.

W randze por. rezerwy brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. a po jej zakończeniu uciekał z transportu jenieckiego w okolicach Jarosławia. W porę ostrzeżony, iż w jego

mieszkanu przy ul. Sienkiewicza 25 czeka na niego gestapo, nie wrócił już do Chełmży.

Aby kontynuować walkę z niemieckim okupantem, Gierszewski nawiązał kontakt z pierwszymi oddziałami partyzanckimi powstałymi na Kaszubach. Zorganizował również nowe i kierował nimi, pomimo stałego nasilania się okupacyjnego terroru. W styczniu 1941 r. z ppłk Józefem Wryczą, nauczycielem Józefem Dambkiem i braćmi Kulasami — kierownikami największych grup partyzanckich, był współorganizatorem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, która na terenach od Wejherowa do Torunia, licząc ponad 6 tys. zaprzysiężonych członków i parokrotnie więcej sympatyków prowadziła śmiałą dywersyjną, partyzancką działalność.

Gierszewski zginął 24 czerwca 1943 r. koło leśniczówki Dywan pod Kościerzyną. Spoczywa na cmentarzu w okolicach Prądzony.

Opr.: H. Kulpiński

„Gazeta Chełmżyńska” Styczeń 1990r.

ELŻBIETY Z...

Gierszewski Józef Franciszek ps. „Ryś”, „Szulc”, „Gozdawa”, „Ordon” (1900–1943), nauczyciel, kmdt naczelny TOW „Gryf Pomorski”.

Urodzony 5 XII 1900 r. w Prądzonie, pow. chojnicki; syn rolnika Leona i Ewy z d. Pruskiej. Po ukończeniu szkoły ludowej mieszkał z rodzicami. 12 IX 1918 r. wcielony do 61 zapasowego pp niemieckiej, stacjonującego w Świeciu n/Wisłą i szkolony w Grupie k. Grudziądz do walki na froncie zachodnim (we Francji), a następnie przegrupowany do twierdzy Grudziądz. 15 II 1920 r. ochotniczo zaciągnął się do WP, otrzymał przydział do 2 baterii 16 pac w Toruniu, a po kursie łączności telefonicznej 15 kwietnia tegoż roku do 2 baterii 16 pap w Toruniu. Od 7 VI 1920 do 1 II



1921 r. walczył z jednostką na froncie polsko-bolszewickim; jako kanonier-telefonista uczestniczył w walkach pod Mławą, Działdowem, Brodnicą, a później pod Motorytą, Dywinem i nad kanałem Ogińskiego. Od lutego do 4 VI 1921 r. na kursie oświatowym DO Gen. Pomorze, po którym wrócił do pułku na stanowisko podoficera oświatowego. 19 XII 1921 r. przeniesiony do rezerwy w st. kaprała. W 1922 r. ukończył kurs nauczycieli pomocniczych szkół powszechnych w Brusach, pow. Chojnice, otrzymał pierwszą posadę w m. Wojsk w tymże powiecie. Po zdaniu egzaminu dojrzałości 26 V 1925 r. w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Kościerzynie pracował w szkołach powszechnych w Przymuszewie, Czarnowie i

Brusach. W okresie od 1 II do 24 VIII 1929 r. ukończył skrócony kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w stopniu plutonowego podchorążego i otrzymał przydział mobilizacyjny do 65 pp w Grudziądzu. Zaraz potem ukończył państwowy wyższy kurs nauczycielski w Krakowie i podjął pracę w szkole powszechnej w Kowalewie Pom. 9 XII 1930 r. został mianowany ppor. rez. Z pasją działał społecznie, m.in. w PZZ, Związku Strzeleckim, Związku Powstańców i Wojaków, Przysposobieniu Wojskowemu, był prezesem BBWR w Kowalewie. Jako miłośnik historii opublikował w 1936 r. w Wąbrzeźnie *Historię miasta Kowalewa w zarysie*. Wkrótce potem awansował do st. porucznika i został kierownikiem Szkoły Powszechnej nr 2 w Chełmży. Przez SRI DOK VIII w Toruniu zakwalifikowany do organizowania sieci dywersji pozafrontowej na wypadek okupacji niemieckiej. Wiosną 1939 r. przeszedł specjalne przeszkolenie w tym zakresie i został wyznaczony na jednego z kierowników pomorskiej Tajnej Organizacji Konspiracyjnej pod ps. „Ordon”. Zmobilizowany 30 VIII 1939 r. prawdopodobnie z przydziałem do 4 baonu zapasowego 16 Pomorskiej DP w Radomiu, 21 IX 1939 r. uczestniczył w zwycięskiej walce pod Kamionką; cztery dni później dostał się do niewoli niemieckiej pod m. Rzeczek k. Rawy Ruskiej. Zbiegł z transportu jenieckiego w okolicach Niemirowa i ok. 22 X 1939 r. powrócił na Pomorze. Znalazł schronienie u rodziny Floriana i Anny Szalewskich w Jastrzębiu Kaszubskim k. Dziemian i L. Gruchały k. Sierakowic. Prawdopodobnie początkowo usiłował odtworzyć elementy dywersji pozafrontowej, ale zorientowawszy się w nowej sytuacji (spustoszenie kadr i perspektywy długotrwałej okupacji) zdecydował się utworzyć w Borach Tucholskich konspiracyjną grupę wojskową „Wolność”. Do współpracy pozyskał m.in. ks. Franciszka Wołoszyka, Władysława Wirkusa, Józefa Milochę, rodzinę Szalewskich i in. Na początku 1942 r. wszedł w skład TOW GP i na wniosek ppłk. ks. J. Wryczy w okresie maja–lipca tegoż roku objął obowiązki kmdta głównego. Dzięki zdolnościom organizacyjnym oraz przygotowaniu wojskowemu i dywersyjnemu szybko doprowadził do uwojskowania i rozwoju „Gryfa”. Jego łączniczką i sekretarką była Halina Kurowska (po wojnie zam. Juniszewska), nauczycielka, znajoma sprzed wojny. Gdy na jego wniosek w lipcu 1942 r. Rada Naczelna powołała Pomocniczą Służbę Kobiet, krypt. „Przedświt”, komendantką została Kurowska ps. „Krzyształ”, „Helena”, „Gertruda”, była instruktorka PWK. W tym czasie „Gryf” osiągnął najwyższą fazę

64 Stow. biograf. konspiracji pomorskiej
1929-1945, Tom I 1996, w. 2.

11/19

rozwoju pionu wojskowego. Powstał system ok. 200 schronów ziemnych, bojowych, specjalnych i zapasowych w kilku rejonach ze stosunkowo sprawną siecią łączności. Rozwinęło się szkolenie wojskowe i działalność grup leśnych. Gierszewski kwatrował m.in. w zabudowaniach Leona Gruchały k. Sierakowic, u Alojzego Stawskiego w leśnictwie Suminy i u rodziny Przytarskich w Gostomku. Był zwolennikiem akcji scaleniowej ZWZ–AK, zgodnie z rozkazami Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju gen. Stefana Roweckiego. Spowodowało to konflikt z faktycznym kierownikiem „Gryfa” Józefem Dambkiem, reprezentującym odmienne stanowisko. Miary otwartego sporu dopełniła z jego strony krytyka Dambka, m.in. za niewłaściwy system dowodzenia i kierowania oraz wadliwą technikę konspiracyjną (przechowywanie spisów wszystkich członków) i nadmierne upolitycznienie organizacji. W odwecie doczekał się bezpodstawnych oskarżeń o niemoralny tryb życia, zdefraudowanie z kasy „Gryfa” 3 tys. marek i rzekomą zdradę na rzecz Niemców, co wytworzyło wokół niego dwuznaczną atmosferę. 17 II 1943 r. został bezpodstawnie pozbawiony funkcji komendanta głównego przez Józefa Dambka i związanych z nim członków kierownictwa „Gryfa”. Usiłował nadal dowodzić z myślą o zakończeniu akcji scaleniowej z AK, lecz z inspiracji przeciwników został skrytobójczo zamordowany między 19 a 24 VI, najprawdopodobniej 22 tegoż miesiąca (spotykana data 8 VII jest wynikiem postępowania sądowego po wojnie w sprawie uznania go za zmarłego) w schronie pod Kaliszem Kaszubskim k. Kościerzyny (leśniczówka „Dywan”). Wykonawcy zamachu są znani. Prawdopodobnie szefem egzekutywy (m.in. wg nie zweryfikowanych relacji Alojzego Brzeskiego i Augustyna Breski) był A. K. ps. „Lech”, „Borowicz”, „Kruk” wraz z J. K. ps. „Sęp”. Według nie potwierdzonych danych strzelał J. J. ps. „Mechlin”, po uprzednim rozbrojeniu ofiary przez osobistego adiutanta Władysława Wirkusa ps. „Czarny”, który wkrótce sam zginął. (Próbowano też później pozbawić życia Ambrożego Kaszubowskiego i Józefa Miloche). Śmierć Józefa Gierszewskiego była dużą stratą konspiracji pomorskiej i pogłębiła kryzys organizacyjny „Gryfa”.

Po wojnie dokonano ekshumacji jego zwłok i uroczystego pochowania w Borzyszkowych 19 III 1960 r.; 29 IX 1984 r. dokonano tam uroczystego odsłonięcia epitafium nagrobnego. 26 IX 1987 r. nadano jego imię miejscowej szkole. Tablice pamiątkowe ku jego czci znajdują się też w szkołach m. Borzyszkowy i Chełmża.

CAW, Akta J. Gierszewskiego, T. pers. 3884, akta Krzyża i Medalu Niepodległości (odrzucony z 2 III 1936); Tamże, kolekcja Leona Lubeckiego; WIH MiD, III/94/1, raport komendanta Inspektoratu AK Chojnice–Tczew z 9 II, Rel. Henryka Bińczyka, Augustyna Breski, Alojzego Brzeskiego; Tamże, III/94/3; Rel. Zdzisława Kurowskiego z 10 V 1991; Oświadczenie Brunona Bigusa, Mariana Jankowskiego, Zdzisława Kurowskiego, Jana Szalewskiego z 1985 (zbiory autora); B o l d u a n T., *Ekshumacja zwłok „Majora Rysia”*, Kaszëbë 1960, nr 8; G ą s i o r o w s k i A., *Józef Gierszewski, Komendant „Gryfa Pomorskiego”*, Pomerania, 1985, nr 8, s. 20–23; G i e r s z e w s k i S., *W sprawie komendanta „Gryfa Pomorskiego”*, Głos Wybrzeża 1988, nr 54; K o m o r o w s k i K., *Leksykon...; Wokół spisku na życie „Majora Rysia”. Materiały sympozjum w Lipnicy 29 IX 1984* (zbiory autora); W o ł o s z y k F., *Ogień i lzy*, Detroit–Michigan 1982, s. 223–225.

Krzysztof Komorowski



Ludzie XX wieku

Józef Gierszewski - mjr „Ryś”

Najważniejsze życiowe zadanie Józefa Gierszewskiego przypadło na czas okupacji. Walczył z okupantem, zginął wskutek wewnętrznych konfliktów w ruchu oporu.

Urodził się w 1900 roku w Prądzie koło Borzyszków w rodzinie rolniczej. Po odbyciu służby wojskowej w armii niemieckiej i WP, w latach 1921 do 1925 r. zdobył wykształcenie nauczycielskie na kursach i w seminarium w Kościerzynie, a w latach 1929/30 ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie. Odbył także skrócony kurs Szkoły Podchorążych Piechoty, awansując kolejno na ppor. i por. rezerwy.

Pracował jako nauczyciel w szkołach wiejskich w powiecie chojnickim - w Przymuszewie (1925 - 7), Czarnowie (1927/8) i Brusach (1928/9).

Został następnie przeniesiony do Kowalewa koło Wąbrzeźna (napisał wówczas książkę *Historia miasta Kowalewa*), a w 1935 r. objął stanowisko kierownika szkoły powszechnej nr 2 w Chełmży. Działał społecznie w różnych organizacjach, był także instruktorem przysposobienia wojskowego.

We wrześniu 1939 r. w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty, jako dowódca 4 batalionu zapasowego, walczył z Niemcami na ziemi lubelskiej. Pod Rawą Ruską dostał się do niewoli, lecz w drodze do Jarosławia uciekł z transportu i wrócił na Pomorze, gdzie okupanci rozstali już za nim list gończy. Ukrywał się w powiatach chojnickim i kościerskim oraz kierował nieliczną grupą konspiracyjną pod nazwą „Wolność”. W maju 1942 r. z Józefem Gierszewskim (który posługiwał się pseudonimami „Ryś”, „Gozdawa”, „Szulc”) skontaktował się Józef Dambek, wiceprezes Rady Naczelnej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, proponując mu funkcję naczelnego komendanta. Rada Naczelna (prezesem był ks. ppłk Józef Wrycza) kandydaturę Gierszewskiego przyjęła.

Jesienią 1942 r. w ramach akcji scaleniowej ruchu oporu Armia Krajowa pragnęła włączyć w swe szeregi TOW „Gryf Pomorski”. Józef Dambek zdecydowanie odmó-

wił połączenia, wobec czego dowódca północnego podokręgu AK rozpoczęli rozmowy z poszczególnymi działaczami konspiracji. Odmienne ocena sytuacji oraz stosunek do AK stały się przyczyną konfliktu między Dambkiem a Gierszewskim. Pod adresem tego drugiego sformułowane były różne oskarżenia, które jednak po 1945 r. nie znalazły potwierdzenia. W czerwcu 1943 r. mjr „Ryś” został zastrzelony koło leśniczówki Dywan, niedaleko Dziemian, przez konspiracyjnych współtowarzyszy. Przyczyna ani okoliczności nigdy nie zostały wyjaśnione. J. Dambek zginął w marcu 1944 r. podczas próby aresztowania przez gestapo.

Zwłoki Józefa Gierszewskiego ekshumowano i 19 marca 1960 r. uroczystie pochowano na przykościelnym cmentarzu w Borzyszkowach, w rodzinnej parafii, a szkoła w tej wsi nosi jego imię. Tablicę pamiątkową umieszczono także w szkole w Chełmży.

KAZIMIERZ OSTROWSKI

Przeostał p. Czesław Gierszewski
dn. 3. 12. 1999r.
R/8

71/21

G IERSZEWSKI Józef, (1900–1943), pseud. Ryś, Gozdawa, Szulc, nauczyciel, kierownik Szkoły Powszechnej Żeńskiej w Chełmży, Komendant Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Urodził się 5 grudnia 1900 roku w Prądzonie, pow. chojnicki, woj. pomorskie, w rodzinie wyznania rzymsko-katolickiego Leona Gierszewskiego i Ewy z domu Pruskiej. Żonaty z Anną Lipińską, miał troje dzieci. Szkołę powszechną ukończył w rodzinnym Prądzonie. W okresie od 18.04.1918 roku do 3.01.1919 roku służył jako szeregowiec w armii niemieckiej, a następnie odbywał służbę w wojsku polskim w okresie od 12.04.1920 roku do 15.12.1921 roku, kończąc ją w stopniu kaprała.

Od końca 1921 roku był uczniem Państwowego Kursu Seminaryjnego w Brusach, który ukończył 13 czerwca 1922 roku z wynikiem bardzo dobrym. Od 1.09.1922 roku został nauczycielem pomocniczym w jednoklasowej szkole powszechnej, pracując na tym stanowisku do 30.09.1923 roku. Od roku szkolnego 1923/24 do końca roku szkolnego 1924/25 był uczniem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego – męskiego w Kościerzynie, gdzie zdał pierwszy egzamin nauczycielski, a w dniu 26 maja 1925 roku zdał egzamin dojrzałości.

Następnie podjął pracę w szkolnictwie powszechnym powiatu chojnickiego, pracując kolejno jako nauczyciel tymczasowy w szkole jednoklasowej w Przymuszewie (od 1.09.1925 do 16.11.1927), w szkole jednoklasowej w Czarnowie (od 16.11.1927 do 30.06.1928) oraz w szkole siedmioklasowej w Brusach (od 1.08.1928 do 9.04.1929).

Słowa biograf. Chełmży i okolice,
pod red. Danusza Mollera, Wypł.
Adam Warzecha, Toruń 2001r.

11/192

W dniu 18.04.1929 zdał drugi egzamin nauczycielski. W 1929 roku ukończył Kurs Szkoły Podchorążych Piechoty. W roku szkolnym 1929/30 uczęszczał na roczny Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie, uzyskując w dniu 21 czerwca 1930 roku świadectwo dające dodatkowe kwalifikacje zawodowe dla nauczycieli szkół powszechnych.

Po ukończeniu kursu Józef Gierszewski został na własną prośbę przeniesiony na stanowisko nauczyciela 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Kowalewie, pow. wąbrzeski, gdzie jednocześnie pełnił obowiązki kierownika szkoły. W 1931 roku otrzymał nominację na stopień ppor. rezerwy.

W okresie pobytu w Kowalewie zaangażował się czynnie w życie społeczno-polityczne miasta. W 1930 roku został mianowany członkiem Rady Szkolnej Miejscowej w Kowalewie. Działał w Związku Strzeleckim, Związku Powstańców i Wojaków i innych organizacjach. W 1934 roku został instruktorem przysposobienia wojskowego. W tym okresie napisał książkę pt. „Historia miasta Kowalewa w zarysie”, Wąbrzeźno 1936.

W 1935 roku został Kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Chełmży. W Chełmży pełnił także funkcję instruktora oświatowego w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym.

30 sierpnia 1939 roku został zmobilizowany do 66 pułku stacjonującego w Chełmnie. Po przemieszczeniu pułku do Radomia ppor. J. Gierszewski w dniu 3 września 1939 roku otrzymał przydział do 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty, obejmując dowództwo 4 batalionu zapasowego. 11 września 1939 roku jego batalion wymaszerował do Lublina, staczając 21 września potyczkę pod Kamionką, w trakcie której pokonał niemiecką kompanię saperów, biorąc ją do niewoli. 25 września po walce stoczonej z Niemcami pod miejscowością Ryczki koło Rawy Ruskiej ppor. J. Gierszewski dostał się do niewoli. W trakcie transportu grupy jeńców do Jarosławia dokonał ucieczki, by już w końcu października 1939

Wskazanie na przedwojennym zaangażowaniu
Gierszewskiego - „dywizji pomocniczej”

roku powrócić w rodzinne strony. Zamieszkanie w Chełmży było niemożliwe z uwagi na poszukiwanie listem gończym przez gestapo oraz opieczętowanie jego mieszkania.

Ukrywając się w dobrze znanym sobie rejonie Borów Tucholskich, zorganizował w okolicach Chojnic grupę konspiracyjną. Nie wielka grupa konspiracyjna o nazwie „Wolność” dowodzona przez ppor. Józefa Gierszewskiego działała na terenie powiatu chojnickiego i kościerskiego do wiosny 1942 roku. Z podobnych jak powyższa grup konspiracyjnych została utworzona Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” – późniejszy „Gryf Pomorski”. W strukturze organizacyjnej TOW „Gryf Pomorski” najwyższą władzą była Rada Naczelna. Prezesem jej był ppłk Józef Wrycza, a viceprezesem Józef Dambek. W maju 1942 roku Józef Dambek nawiązał kontakt z por. Józefem Gierszewskim, którego zaproponował Radzie Naczelnej na Komendanta Naczelnego. ✓

Po nominacji w maju bądź czerwcu 1942 roku por. rez. Józef Gierszewski, występujący pod pseudonimami „Major Rys”, „Major Szulc”, „Gozdawa”, był Komendantem Naczelnym „Gryfa Pomorskiego” w okresie największego rozwoju liczebnego, usprawniając jego działalność wojskową oraz przeprowadzając szereg zmian organizacyjnych. Działania te miały na celu przygotowanie TOW „Gryf Pomorski” do wystąpienia zbrojnego przeciwko Niemcom w niekorzystnej dla nich sytuacji militarnej. Kiedy jesienią 1942 roku Armia Krajowa podjęła działania mające doprowadzić do scalenia całego ruchu oporu na Pomorzu, spotkała się z odmową Józefa Dambka. W tej sytuacji przywódcy Armii Krajowej podokręgu północnego prowadzili niezależne rozmowy m.in. z Józefem Gierszewskim. Do prowadziło to do konfliktu pomiędzy Józefem Dambkiem a Józefem Gierszewskim. W kierownictwie „Gryfa Pomorskiego” zaczęły występować znaczne rozbieżności, w wyniku czego Józef Gierszewski został pozbawiony 17 lutego 1943 roku funkcji Komendanta Naczelnego, a w czerwcu 1943 roku został zastrzelony w swoim bun-

wizja

11/24

krze koło leśniczówki Dywan przez konspiracyjnych współtowarzyszy. Tragiczna śmierć zasłużonego przywódcy nielicznego na Pomorzu podziemia pozostaje nie wyjaśniona.

Roman Pipowski

Archiwum Państwowe w Toruniu, Zespół Powiatowy Inspektorat Szkolny w Toruniu 1920–1939, sygn. 246, Akta osobowe Józefa Gierszewskiego; Ciechanowski K., Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–45, Gdańsk 1972; **tenże**, TOW Gryf Pomorski, Gdańsk 1972; **tenże**, Życie i śmierć bohatera – Relacja S. Gierszewskiego, Gdańsk 1980; Gąsiorowski A., Józef Gierszewski: Komendant Gryfa Pomorskiego, w: Pomerania, nr 8, rok 1985, s. 20–23; SBPN, t. II, Gdańsk 1994.

brak APK!

Wdzięczni p. prof. E. Zawadziej



Lipnica, 03.04.2003 r.

11/25

Do wszystkich Oddziałów ZK-P

W tym roku mija **60. rocznica tragicznej śmierci** jednego z dowódców „Gryfa Pomorskiego” **Józefa Gierszewskiego**, ps. „Major Ryś”. Z tej okazji oddział ZK-P w Lipnicy postanowił zorganizować uroczystość patriotyczną upamiętniającą trud walki i poniesioną śmierć za Ojczyznę przez **Gryfowców**. W ostatnich latach padło wiele przykrych słów pod adresem tej organizacji. Niech ta uroczystość przypomni nam jaką ofiarę ponieśli Kaszubi-Pomorzanie w walce z okupantem i będzie okazją do oddania im należnego szacunku i złożenia hołdu.

Uroczystość patriotyczna zbiega się z datą **20. rocznicy** reaktywacji naszego oddziału. Chcielibyśmy również to zaakcentować w obchodach uroczystości.

Z racji miejsca pochówku śp. Józefa Gierszewskiego uroczystość odbędzie się w **Borzyszkowach, w dniu 31 maja 2003 r.** Rozpocznie się mszą św. w intencji członków i działaczy „Gryfa Pomorskiego” oraz szczególnie śp. Józefa Gierszewskiego. Początek godz. 14:00, później przejście nad grób śp. Józefa Gierszewskiego na cmentarzu przykościelnym, złożenie kwiatów i oddanie hołdu przez poczty sztandarowe, wygłoszenie referatów i okolicznościowych przemówień. Następnie krótki program artystyczny i poczęstunek w Domu Strażaka w Borzyszkowach.

Zapraszamy **przedstawicieli wszystkich oddziałów ZK-P**, szczególnie **poczty sztandarowe**. Poprzez ten list zapraszamy wszystkich związanych w jakikolwiek sposób z TOW „Gryf Pomorski”, **żyjących członków tej organizacji, członków rodziny śp. Józefa Gierszewskiego, szkoły im. Gryfa Pomorskiego** i innych zainteresowanych. Z racji trudności zdobycia wszystkich adresów i niemożliwości dotarcia do wszystkich zainteresowanych prosimy o przekazanie informacji w swoim środowisku. Niech nikogo nie zabraknie 31 maja br. na uroczystości, komu nie jest obojętny szeroki temat podtrzymania tradycji i pamięci o tych, którzy ponieśli śmierć dla dobra Ojczyzny, Kaszub, Pomorza.

W imieniu Zarządu ZK-P Oddział w Lipnicy
Andrzej Lemańczyk
Prezes

andrzejlemanczyk@wp.pl tel. 059-8218491 lub 059-8218222

inf o uroczystości - Białym FAPAK,
m 2/2003

Elżbieta Skerska

11/26

60 ROCZNICA ŚMIERCI MJR. JÓZEFA GIERSZEWSKIEGO

Dnia 31 maja br. w Borzyszkowach obchodzono 60 rocznicę tragicznej śmierci mjr. Józefa Gierszewskiego, ps. „Ordon”, „Gozdawa”, „Szulc”, „Ryś”, komendanta naczelnego Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Uroczystość nawiązywała do wydarzeń lata 1943 r., kiedy to w schronie partyzanckim na terenie Leśnictwa Dywan pod Kaliszem Kaszubskim zginął „Ryś”. Obchodom rocznicy patronowało Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie gm. Lipnica, obchodzące dwudziestolecie swego istnienia.

Notatka na podstawie informacji p. Zdzisława Kurowskiego



Nagrobek Józefa Gierszewskiego na cmentarzu przykościelnym w Borzyszkowach, gdzie po ekshumacji zwłok, 19 marca 1960 r. pochowano „Rysia” (fot. Z. Kurowski)

Onyż. edj. - obiał ikonografu ↑

Wyd. Fundacji
f



+Dr Jan Szalewski

Major „RYS”

w świetle publikacji i osobistych wspomnień - część I

Józef Gierszewski - major „Rys” urodził się 5 grudnia 1900 r. Przed wojną do 1939 r. był kierownikiem szkoły w Chelmży. Od kwietnia 1942 r. do 17.II.1943 r. był Komendantem Naczelnym TOW Gryf Pomorski.

W latach 1942 i w 1943 często z nim się spotykałem i niejednokrotnie przebywałem razem w konspiracyjnych kwaterach. Był nie tylko pedagogiem - nauczycielem, ale przede wszystkim żołnierzem i oficerem, w każdym calu. Poza tym wybitnym dowódcą i konspiratorem.

Major Rys był wielkim patriotą, posiadał osobistą inicjatywę, samodzielność i zaradność w różnych okupacyjnych i konspiracyjnych sytuacjach. W stosunku do podwładnych był sprawiedliwy, dbały, troskliwy i serdeczny. Potępiał schlebianie przełożonym, donosicielstwo, zabieganie o ich względy i lizusostwo.

W czasie walk partyzanckich cechowała go zimna krew i zdolność stawiania czoła każdemu niebezpieczeństwu. Osobistym przykładem męstwa, dawał wzór podległym mu partyzantom i konspiratorom. Zawsze cechowała go śmiałość wypowiedzania własnych poglądów w bezkompromisowym ujawnianiu i zwalczaniu błędów konspiracyjnych. Był zawsze gotów do obrony słusznej sprawy /np. spalania spisów, uchwalenia statutu, a także kwestia degradacji i zmiany komendantki organizacji kobiet „Przedświt” itd./.

W każdym wypowiedzianym przez niego zdaniu wyczuwało się żołnierza i dowódcę. Doskonale znał regulaminy i instrukcje wojskowe. Major „Rys” posiadał przedwojenne przeszkolenie wojskowe do dowodzenia batalionem włącznie. Nikt z kadry dowódczej w TOW Gryf Pomorski takiego przeszkolenia nie posiadał.

Opracował on swoisty regulamin taktyki walki partyzanckiej na tak trudnym terenie jakim było Pomorze.

Major „Rys” stawiał na ciągłą i bezwzględna walkę z okupantem hitlerowskim, na sabotaże i dywersję. Natomiast po jego śmierci wydano instrukcję o oddziałach samoobrony, która na str. 7 /dział C Działalność pkł/ głosi: *Działalność bojowa polega na ochronie życia i mienia narodu polskiego przed zbrodniczą działalnością okupanta i wszelkich band rabunkowych. Nie należy tego rozumieć jako dywersji lub powszechnego zbrojnego czynu przeciw Niemcom. Oddziały Samoobrony nie mogą w żadnym wypadku prowokować okupanta. Oddziały Samoobrony nie mogą dokonywać żadnych aktów sabotażowych. Instrukcja ta jest podpisana przez Kohna (Wrycza).*

W Wojskowym Przeglądzie Historycznym Nr 3-4/1969 na str. 157 Jan Ptasiński pisze: *Na podstawie relacji Aleksandra Arendta, Gryf nie prowadził żadnej akcji szpiegowskiej ani dywersyjnej w stosunku do Niemiec. Jeśli chodzi o akcje na szlakach komunikacyjnych to ich nie było, bo do takich akcji Gryf nie posiadał przeszkolonych*

ludzi... Jest to nieprawda. Wystarczyło rozkręcić szyny na stykach, to my robiliśmy.

Z kolei w jednym z pierwszych swych artykułów zatytułowanym „W sprawie Majora Rysia” a opublikowanym w dwutygodniku „Kaszębe” (Nr 11/1960) red. Edmund Jakubiak w tych kwestiach zajął następujące stanowisko: *... 8 lipca 1943 r. w bunkrze partyzanckim Gryfa Pomorskiego, znajdującym się w pobliżu leśniczówki Dywan kł. Dzielnian w pld. zach. części powiatu kościerskiego, rozegrała się krwawa tragedia. Tego dnia o zmroku wdarnęło do bunkra w którym ukrywał się Józef Gierszewski /ps. Rys, Szulc, Gozdawa/ czterech uzbrojonych partyzantów z TOW Gryf Pomorski z rozkazem zwierzchnich władz tej organizacji skazującym majora „Rysia” na karę śmierci.*

Padło kilka bratobójczych strzałów. Tak zginął dzielny partyzant pomorski Józef Gierszewski...

- Według mojej wiedzy, tragedia ta rozegrała się w innym okresie niż podaje ww. publicysta, mianowicie - przed Zielonymi Świątkami w maju albo w czerwcu 1943 r.

W dalszym ciągu tego artykułu E. Jakubiak pisze: *... Tragiczna śmierć majora Rysia wywołała głębokie i przynębiające wrażenie w oddziałach leśnych TOW Gryf Pomorski. Major Rys był przecież komendantem naczelnym tej organizacji podziemnej. Był znanym i wysoko cenionym przez wszystkich bunkrarzy żołnierzem i partyzantem. Dlaczego poległ i to z rąk współtowarzyszy broni? Aby to wyjaśnić trzeba znać historię TOW Gryf Pomorski (...). Na sprawach wojskowych najlepiej obeznanym był Józef Gierszewski. Aresztowania jesienią 1942 r. zaskoczyły kierownictwo Gryfa.*

Ks. plk Józef Wrycza, (Rawicz) wobec groźby dekonspiracji podejmuje decyzję spalania spisów wszystkich członków. Na odbytym w tym celu zebraniu w Gostomku u Żywickich „Rys” oraz Leon i Józef Kulasowie opowiedzieli się za wykonaniem rozkazu Rawicza i niezwłocznym spalaniu spisów.

J. Dambek (Jur) nie wyraził zgody na ich zniszczenie. „Rawicz” potępił stanowisko Jura kiedy doszła do niego wiadomość, że spisy nie zostały spalane.

Zapoczątkowane pod koniec 1942 r. rozdziewięki w kierownictwie Gryfa zaczynają przybierać na początku 1943 r. coraz większe rozmiary. Rozpoczyna się ostra rywalizacja między „Jurem” a „Rysiem” (...) „Rys” przewyższał Jura inteligencją, chytrością i stopniem wojskowym /pełny porucznik przedwojenny.../. „Rys” miał wielkie wzięcie wśród członków Gryfa, stąd podrażniona była ambicja „Jura”. Zaczęła się między nimi podziemna walka, najpierw w skrytości przed sobą w gronie zaufanych osób później już i wśród mniej zaufanych.

Dochodziło do sprzeczek i ostrej wymiany słów... Klótnie między „Rysiem” i „Jurem” przybierały takie rozmiary, iż chwyтали nawet za broń i chcieli do siebie strzelać. L. i J. Kulasowie uniemożliwili to strzelanie. Było to

w mieszkaniu Żywickich w Gostomku /mój przyp./ Rys jako kmdt nac. mianował komendantką organizacji kobiet Przedświt, nauczycielkę z Chelmży, Halinę Kurowską ps. Lilla. Jur po pewnym czasie degraduje Kurowską i mianuje na jej miejsce Dembińską z Sycowej Huty. Ten „zatarg” stał się powodem rozłamu we władzach naczelnych. 17.II.1943 r. „Jur” jednoosobowo odwołuje „Rysia” ze stanowisku komendanta naczelnego TOW Gryf Pomorski. Rozkaz pisany szyfrem zostaje rozesłany do wszystkich komend powiatowych... Rys nie przyjął dymisji, przeniósł się tylko na teren powiatu chojnickiego i kościerskiego i usiłował przeciągnąć na swoją stronę poszczególne grupy partyzanckie... Według zachowanego sprawozdania Antoniego /Alfonsa Jarockiego/ inspektora AK, „Rysiowi” zarzucano: że zdradził bunkry „Gryfa” koło Gostomka, że zdradził i oderwał się od organizacji...

Według posiadanych przeze mnie dokumentów i zebranych relacji, doszedłem do wniosku, że „Rysia” zamordowano dlatego, iż po odwołaniu ze stanowiska komendanta naczelnego usiłował oderwać od Komendy Naczelnej oddziały Gryfa Pomorskiego i podporządkować się z nimi Komendzie AK w Bydgoszczy. Zarzut zdrady okazał się bezpodstawny. Przeczą temu liczne relacje...

Bunkry w okolicach Gostomka zdradził niejaki Gruchała z Sierakowic... Do dziś - jest to zrozumiane - bratobójcza śmierć „Rysia” budzi zrozumiałe zainteresowanie we współczesnym środowisku kaszubskim. Tym bardziej, że przez dłuższy czas panowała wokół natoże-

Uczestnicy lipnickiej sesji o „Rysiu” siedzą w pierwszym rzędzie od lewej strony. Zbigniew Tulewski, dr Jan Szalewski i syn „Rysia” - Marian Gierszewski z Cichocinka - (Lipnica 29.09.1984 r.)



Prowadzący sesję od lewej: Zbigniew Studziński, inż. Kuroński z Gdańska, dr Andrzej Gąsiorowski - z Muzeum w Stuthofie, prof. Stanisław Gierszewski (syn „Rysia”), Wojciech Kiedrowski - redaktor naczelny „Pomeranii” - (Lipnica 29.09.1984)



nia i wykonania tego wyroku przysłówiowa zмова milczenia...

Dopiero po ekshumacji zwłok majora Rysia i przeniesienia ich na przykościelny cmentarz w Borzyszkowach, miejscowa prasa pomorska, podjęła ten temat. Np. w dwutygodniku „Kaszebe” Nr 8/60, ukazała się notatka i fotografia „Rysia” o następującej treści: Dziętnastego marca, w lesie pod Dywanem odbyła się ekshumacja zwłok mjr Józefa Gierszewskiego ps. „Rys”. Ostatni hold żołnierzo-
wi pomorskiego podziemia prócz rodziny, oddali byli jego podkomendni - kaszubscy partyzanci, weterani walk z hitlerowcami, a także poseł Machut. Zwłoki Józefa Gierszewskiego przewieziono na cmentarz przykościelny w Borzyszkowach.

Z kolei w publikacji „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim”, (Gdańsk WSP 1961), Leon Łubecki na str. 22 i 23 pisze:... W 1942 r. funkcję komendanta naczelnego objął Józef Gierszewski /Major „Rys”/ porucznik rez., z zawodu nauczyciel, przed wrześniem 1939 r. kierownik 7-klasowej szkoły podstawowej w Chelmży. Od tego momentu sprawy wojskowe „Gryfa” zaczęły rozwijać się pomyślnie.

„Rys” bowiem w jego kierownictwie był jedynym człowiekiem, który znalazł się na wojsku... Gierszewski /Rys/ organizował odprawy wojskowe komendantów powiatowych i oddziałów leśnych, kontynuował akcję przygotowania sztabów, opracowywał szkice i wprowadzał w życie instrukcje przejęte z AK. Osoba „Rysia” stała się szybko popularna wśród bunkrarzy w lasach, przetrwał się z powiatu do powiatu... (str. 25). Aresztowania wielu działaczy „Gryfa” zwróciły uwagę Rycyza /ks plk. Wryczy/ i „Rysia” na niebezpieczeństwo sporządzania i przechowywania spisów członków. Na wniosek Józefa Gierszewskiego, prezes TOW Gryf Pomorski, Wryczy wydał Dambkowi rozkaz zniszczenia wszystkich spisów, aby nie dopuścić do masowej wyspy w wypadku narkrycia przez gestapo kryjówki komendy naczelną i zdobycia ewidencji członków. Na wykonawców tej decyzji wyznaczeni zostali: Józef Gierszewski, Leon i Józef Kulasowie oraz Wł. Ostrowski. Jur uchylił się jednak od wydania spisów i ukrył je aby wykażać się przed historią, jak mówił... (str. 26). Gdy stanowisko komendanta naczelnego objął Gierszewski /Rys/, człowiek według opinii wielu jego współpracowników, rzutki i energiczny, łatwo zdobywający sobie sympatie otoczenia, następnie gdy tenże Gierszewski jako komendant zaczął zdobywać sobie w szeregach gryfowców popularność, Dambek dostrzegł w nim niebezpieczeństwo dla siebie rywala. Zatem spory kompetencyjne i zastraszający się pomiędzy tymi ludźmi konflikt, rozwinęły się na tle walki o wpływy i

Rodzina Józefa Gierszewskiego „Rysia” - (od lewej) trzech jego synowie: Marian, Stanisław, Jan oraz wnuczka i wnukowie. - (Borzyszkowy 29 09 1984)



władzę... (str. 28). W czerwcu 1943 r. „Jur” wspólnie z Kuklińskim /Sep. Mlot/ skazał „Rysia” zaocznie na karę śmierci.

Wyrok w bunkrze w Dywanem wykonali pod dowództwem A. Kiedrowicza /Kruk, Las, Pantera/: Jażdzewski Ludwik /Mechlin/, Ambroży Kaszubowski i Józef Mrozik .

W publikacji: Imiona Zbrodni (Wyd. Morskie 1964) Tadeusz Kuta pisze: (str.185) ...Z inicjatywą założenia Gryfa wystąpił Józef Dambek, z zawodu nauczyciel szkoły podstawowej, nie mający żadnego przygotowania wojskowego... Zdołał pozyskać dla tego celu porucznika rezerwy J. Gierszewskiego /ps. Rys/, podporucznika J.Szalewskiego /ps. Soból/, braci Leona i Józefa Kulasów z zawodu kowali, podoficera rez. Bernarda Michalko i kilku innych... (str. 193 i 194)... Niemal od samego początku istnienia organizacji w łonie jego kierownictwa trwa silna rywalizacja i liczne spory personalne. Główna linia podziału biegnie między wiceprezesem rady Danikiem a komendantem naczelnym Gierszewskim... Kto jest ważniejszy? „Jur” i „Rys” nie mogą znaleźć wspólnej odpowiedzi. Ks Wryczya informowany o sytuacji udziela obydwu waśniącym się stronom kapłańskich przestroż. Tymczasem spór osiąga punkt kulminacyjny w chwili, kiedy kierownictwo organizacji ma obsadzić stanowisko komendantki służby pomocniczej kobiet. „Rys” forsuje swoją nauczycielkę p. Kurowską. „Jur” jest zdania, że należy się ta funkcja jego znajomej, z zawodu sanitariuszce. Ostatecznie dowództwo wojskowe bierze górę nad władzą polityczną i komendantką kobiet zostaje Hela Kurowska... W 1943 r. /I połowa./ każdy z nich „/Jur” i „Rys”/ rozpoczął konspirować na własną rękę. „Jur” na terenie powiatu kartuskiego i morskiego, „Rys” na terenie powiatu chojnickiego i kościerskiego... W czerwcu 1943 r. „Rys” został zastrzelony... (cdn)

Dr por. Jan Szalewski w czasie wojny był dowódcą oddziału partyzanckiego „Gryfa Pomorskiego” i AK - „Szyszki”, m.in. wstawionego podjęciem pomiędzy Czarną Wodą a Kaliskami, próby zamachu na pociąg, którym rzekomo miał jechać Adolf Hitler. Autor ściśle współpracował z J. Gierszewskim „Rysiem”

Po wojnie Jan Szalewski był nauczycielem historii. Uczyl m.in. w LO w Starogardzie Gdańskim. Powyższy tekst wygłosił na sesji poświęconej życiu i działalności partyzanckiej - Józefa Gierszewskiego, która odbyła się w Lipnicy 29 września 1984 r. /-/

Uczestnicy sesji przy grobie „Rysia” w Borzyszkowach w środku: Władysław Spiczak-Brzeziński prezes ZO ZK-P w Lipnicy oraz w drugim rzędzie w mundurze, Paweł Wojak z Bytowa, z mikrofonem red. Bogusław Matuszkiewicz



Kazimierz Ostrowski

Wielcy Pomorzanie z Naszych Stroni JAN SZALEWSKI

Od początku do końca wojny Jan Szalewski walczył z okupantem jako żołnierz i partyzant. Dowodził oddziałem „Szyszki”, używał pseudonimów „Soból”, „Szpak”, „Szpakowski”.



Urodził się 31 maja 1914 roku w rodzinie rolniczej w Czersku. Uczył się w gimnazjum klasycznym w Chojnicach, w 1935 roku, zdał maturę, następnie ukończył szkołę podchorążych rezerwy w Zambrowie i roczny kurs pedagogiczny. Pracował od 1937 roku kolejno w magistracie w Czersku, jako sekretarz gminy w Konarzynach i gminy Kościerzyna wieś. We wrześniu 1939 roku walczył jako dowódca plutonu w Batalionie Obrony Narodowej „Kościerzyna”, a po rozproszeniu jednostki przedostał się do Warszawy i walczył w jej obronie w 36 Pułku Piechoty. Wzięty do niewoli zbiegł 6 października w Łaskowicach Pomorskich i ukrywał się w okolicy Czerska.

Wiosną 1940 roku przeszedł do lasu. Skupił grupę ukrywających się Polaków, która przekształciła się w oddział partyzancki, działający w pow. Chojnickim i kościerskim, początkowo bez kontaktu ze zorganizowaną konspiracją. W 1942 roku z inicjatywy Józefa Gierszewskiego „Rysia” został wraz z oddziałem wprowadzony do TOW „Gryf Pomorski” i pełnił funkcję komendanta na pow. Kościerski. Razem z Stanisławem Lesikowskim „Las” (także pochodzącego z Czerska) komendantem powiatowym Polskiej Armii Powstania (PAP) przeprowadził dwie akcje wykolejenia pociągów na linii Chojnice - Tczew. Gdy nastąpiły konflikty w kierownictwie „Gryfa”, podporządkował się PAP, a po rozbięciu komendy głównej podjął rozmowy scaleniowe z AK. Rozbudował oddział „Szyszki” do trzech plutonów, operujących w różnych miejscach, był komendantem AK obwodu kościerskiego, od listopada 1944 r. komendantem podinspektoratu tczewskiego.

W czerwcu 1945 roku podjął pracę nauczycielską w liceum w Kościerzynie, w sierpniu jednak został aresztowany i przeszedł śledztwo do lipca 1946 roku, potem nadal był indagowany przez UB. W 1949 roku uzyskał dyplom magistra historii na UMK w Toruniu. Uczył w szkołach średnich w Kościerzynie, Starogardzie i Słupsku. W 1966 roku obronił pracę doktorską na temat hitlerowskiej polityki osadniczej na Pomorzu Gdańskim. Udzielał się społecznie w ruchu kombatanckim, w 1973 r. awansował do stopnia majora rezerwy. Po przejściu na emeryturę w 1974 roku zamieszkał w Gdańsku. W 1985 r. należał do organizatorów zjazdu przedwojennych absolwentów gimnazjum i liceum w Chojnicach.

Zginął tragicznie w wypadku ulicznym 4 marca 1988 roku w Gdańsku. Został pochowany w Starogardzie Gdańskim. /-/



Dr Jan Szalewski

Major „RYS”

w świetle publikacji i osobistych wspomnień – część II

Melchior Wańkiewicz w „Walczący Gryf”: Czytelnik, 1963 str. 228 i 229 /dół/ pisze „...Rozsuwać wszystkich nici nie potrafię. Nad moglią jak zwykle, poczęto pospiesznie formować legendy na ten lub ów użytek. Ryś – Gierszewski jest oficerem, nie politykiem. Jest pochłonięty od samego początku konspiracji walką zbrojną... Atut Gryfa Pomorskiego przewiduje automatyczne ustąpienie każdorazowego komendanta naczelnego w razie wstępowania do szeregów organizacji oficerów wyższych stopniem. W tych warunkach Ryś – Gierszewski, jako oficer jest nie do zastąpienia... „Ryś” przygotowuje lądowiska dla desantów powietrznych, których spodziewa się z zachodu. „Ryś” stara się wszelkimi siłami o powiększenie aktywu wojskowego, szuka go wszędzie, gdzie może i gdyby dożył lądowia spadochroniarzy radzieckich, chętnie by podjął wspólnie z nimi działania... Z opowiadań ludzi wygląda, że „Ryś” był samowolny niekarny /w obliczu wroga trzeba było samemu decydować mój przyp./... W nowym bunkrze Komendy Głównej pod Kamienicą odbywa się sąd kapturowy, na którym zapada wyrok śmierci. Za zdradę organizacji, za wydanie bunkra w Gostomku, za przyswojenie pieniędzy na co też nigdzie nie znalazłem potwierdzenia...”

Z kolei w „Wspomnienie działaczy kaszubskich”; Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1973 – w rozdziale „Wspomnienie Jana Szalewskiego” na str. 88; napisałem: „... „Ryś” był człowiekiem zdolnym, odznaczał się odwagą i wierzył w zwycięstwo niezachwianie. Spotykaliśmy się często. Był bardzo pogodny i umiał nas zawsze rozweselić.

Nieraz prowadziliśmy dyskusje na tematy polityczne. Na podstawie, tego co mi powiedział, mogę dzisiaj stwierdzić, że „Ryś” umiał realnie ocenić sytuację polityczną. Przewidział już wtedy przybliżone zakończenie wojny... Pamiętaj Władku - mówił kiedyś do mnie, że nie Anglia ani Ameryka, ale Związek Radziecki Polskę wyzwoli. Polska będzie komunistyczna. Po jakimś czasie utraciłem kontakt z „Rysiem”. Dopiero po wojnie dowiedziałem się o jego tragicznej

śmierci. Pomorskie podziemie straciło w nim zdolnego dowódcę partyzantki. Wyrok śmierci ze strony podziemia na tego człowieka był zbrodnią kainową...”

Zarówno Gdańskie Zeszyty Humanistyczne WSP Gdańsk z 1963 roku, (Nr 8 – 10) w artykule Leszka Sławomirskiego pt.: „Niektóre aspekty ideowo polityczne ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim”, str. 23, 24, ... oraz w

Wojskowym Przeglądzie Historycznym Nr 3-4, z 1969 r – w artykule płk Jana Ptasieńskiego: „Zarys Działalności Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski,” str. 137 i 136. czytamy o : a/ co było przyczyną konfliktu między „Jurem” i „Rysiem”, b/ jak wykonano wyrok. Wobec tego, że w poprzednich publikacjach problemy te, tak samo omawiano, nie będę ich powtarzał...

Alojzy Męclewski: Neugarten 27, w „Z dziejów gdańskiego gestapo”; Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1974, str. 312 piszę „...Kto ujawnił miejsce odprawy dowódców powiatowych w styczniu 1941 r. w Orłowie w domku Jana Krefty? Kto miał kontakt z gestapo?. Pytanie to w całej jaskrawości stało przed tymi, którzy korzystając z ciemności zdołali uratować życie. Wiceprezes Dambek i członek rady naczelnnej Westphal doszli wkrótce do wniosku, że mogła to uczynić jedynie łączniczka komendanta Józefa Gierszewskiego, toteż przy pomocy Drewy, Pawła Hebla i Stefana Paczowski zorganizowali jej inwigilację. Wynik przeszedł oczekiwania, zauważyli jak w poczekalni gdyńskiego dworca przysiadł się do niej gestapowiec Kurt Hagemann, któremu podsunęła kopertę. Gryfowcy podążyli za Hagemannem i zastrzelili go w pociągu zabierając kopertę z meldunkiem szpiclowskim. Łączniczki nie odnaleźli...”

Pragnę wyjaśnić, że w styczniu 1941 r. „Ryś” nie był komendantem. Są to zasugerowane umiejętnie - wątpliwe relacje. Łączniczki nie skonfrontowano, ani autor nie podał co właściwie było w meldunku. Osobiście znając dokładnie „Rysia” taka możliwość kategorycznie wykluczam...

Ks. Franciszek Wołoszyk w „Ogień i lzy” , Detroit, Michigan 1982 str. 223-225, w rozdziale „ Gryf morduje polskiego oficera”, na podstawie własnych badań i zeznań „Czarnego” /Wojciecha Wirkusa poległego pod Męcikalem/, opisuje dokładnie wykonanie wyroku na „Rysiu”. Między innymi na str. 225 ks. Wołoszyk pisze: „...Dla organizacji Gryf jest to wieczna plama, która nigdy nie zostanie wymazana z historii ... Sędziwy pułkownik ks. Wrycza dowiedziawszy się o tej zbrodni, zerwał całkowitą łączność z Gryfem, a mnie polecił spisać szczegóły morderstwa, celem zachowania ich na okres powojenny...”

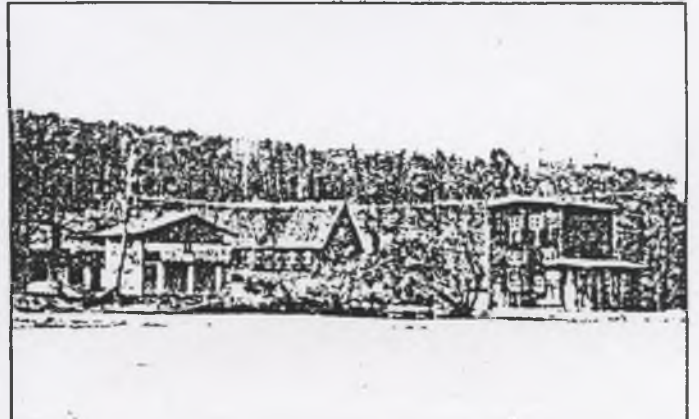
W książce „Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 – 1945” – Wydawnictwo Morskie – Gdańsk 1979, na str. 273 i 274 stwierdzają: „... Rozdźwięk w kierownictwie TOW Gryf Pomorski miał miejsce już w końcu 1942 r. Spory zakończyły się usunięciem dotychczasowego komendanta organizacji Józefa Gierszewskiego... Gierszewski nie podporządkował się decyzji i nadal występował jako komendant naczelny organizacji. Gryf Pomorski został rozbity na dwa zwalczające się ośrodki kierownicze... Gierszewski udał się na teren powiatu chojnickiego i stworzył drugi ośrodek kierowniczy Gryfa, uważając się nadal za komendanta naczelnego organizacji...”

Podczas sesji popularno naukowej w Chelmży, która odbyła się 11.XI.1983 r. zarówno dyskusja jak i jej podstawowy referat pt. „TOW Gryf Pomorski z perspektywy czasu” wykazał i potwierdził, że: „Ryś” nie był żadnym zdrajcą, że nie sprzeniewierzył pieniędzy organizacji. Potwierdza, że J. Gierszewski, jako komendant naczelny miał prawo wydawać pieniądze na cele organizacyjne. Helena Kurowska była nauczycielką z jego przedwojennej szkoły, którą kierował, a w Gryfie pełniła funkcję komendantki służby sanitarnej kobiet – Prześwit. Na kwaterach konspiracyjnych „Ryś” spotykał się z nią w obecności osób trzecich. Te sytuacje w swych wspomnieniach potwierdził Bińczyk (Zagłoba – ojciec), komendant Gryfa na pow. Chojnicki, a także komendant na pow. Chojnicki a także Mozołowski /strażnik graniczny/. Faktem bez-

Okolicznościowa tablica pamiątkowa na budynku byłej szkoły w Borzyszkowach



Widok na leśniczówkę i młyn w Dywanie gm. Dziemiany. W jej pobliżu był bunkier Józefa Gierszewskiego „Rvsia”, w którym został amordowany



akże, że J. Kukliński /Sęp/ kmdt erski, chojnicki i starogardzki /Kiedrowicz /Kruk/ kmdt Gryfu na icki /po bohaterskiej śmierci Biń-ocześnie szef grupy egzekucyjnej astępnie Dambek i im podobni, zechnianie swych pomówień i in-tytworzili „Rysiowi” opinię zdradanta. Opinia ta upowszechniana o zakończonej wojnie i pokutują siejszego.

tiam: że „Ryś” wspólnie ze mną komendanta Binczyka i jego syna i terenie pow. Chojnickiego / a w ogardzkim , L. Kleinsmidta i in-szych działaczy. Wszyscy oni e mną opowiedzieli się po stronie Ja pełniłem wtedy funkcję kmdta p-ścierskiego i dowódcy oddziału pa-ego, Szyszki.

W Gryf Pomorski dysponował ewilanych o pełnej obsadzie personal-t. partyzantów i komendantów od / w powiatach: morskim, kartuskim, -ski, chojnickim i częściowo staro-im.

Wiodem na to jest artykuł dr K. Ciecha-ciego opublikowany w Pomeranii 7 pt. „Obsada personalna TOW Gryf rski”.

Widzając, że „Ryś” był w stałym kontak- A. Jarockim /Antoni, Bernard, Juchas/. ońca jednak nie jest jasna sprawa, wyda-ryroku śmierci na J. Gierszewskiego. Nie-ommo kto go wydał, gdzie odbył się niniej-ąd? Zdania w tej kwestii są podzielone. Według mojego rozeznanania, po zapozna-się z relacją wykonawców wyroku, a ta-naocznego świadka, czyli: Józefa Milo-i, Wojciecha Wirkusa, Ludwika Jażdzew-ego, Alojzego Kiedrowicza /po wojnie w-ecności L.Kulasa i Edmunda Kubiaka w ra-szu staromiejskim/ i po rozmowie z 'ładysławem Ostrowskim /rozmowa ta dbyła się na korytarzu w liceum w Koście-

rzynie w 1947 r./ wydarzenia te według mnie miały następujący przebieg:

Alojzy Kiedrowicz kmdt Gryfa na pow. Chojnicki /po Binczyku/ i szef grupy egzeku-cyjnej Gryfa otrzymał rozkaz wykonania wy-roku. Po wyroku w mieszkaniu Waleriana Ka-szubowskiego w Lendach /koło Leśna/ ze-brali się: Józef Kukliński /Sęp/ kmdt rejonu Gryfa /3 powiaty/, Alojzy Kiedrowicz /Kruk/ W. Ostrowski, Ludwik Jażdzewski i inni i tam jak oświadczył W. Ostrowski zaak-ceptowano wyrok. Wykonanie wyroku zo-stało przeprowadzone bez powołania się, czy oparcia się o organizacyjny kodeks karny, którego tekstu domagał się A. Kiedrowicz od J.Kuklińskiego. Byłem tego naocznym świadkiem podczas spotkania w leśniczówce Olszyny u Nałęczu. Przybyłem tam razem z ks. Wołoszykiem, kapelanem, aby zaprzy-siąć około 50 konspiratorów i partyzantów. Było to już po śmierci „Rysia”. Gdy wśród ze-branych tam wówczas dowódców zoba-czyłem Józefa Kuklińskiego „Sępa”, posta-nowiłem stamtąd wyjechać. Po odbyciu wie-lu rozmów nabrałem pewności, że wykonany na „Rysiu” wyrok był nielegalny, wyrok ten nie był ani umotywowany, ani nie był oparty na żadnych dowodach., a przede wszystkim nie został on wydany w oparciu o obo-wiązujący, organizacyjny kodeks karny.

W otrzymanym w tej sprawie liście jaki otrzymałem od „Marty” / Henryk Grycma-cher / komendanta Podokręgu AK, jego au-tor stwierdza: „ Decyzją władz podokręgu /AK/ ludzie Gryfa występujący pod pseudo-nimami Jur /Józef Dambek/, Kruk /Alojzy Kiedrowicz/ i Sęp /Józef Kukliński/ za zbro-dniczą działalność na terenach Pomorza pod-padają pod odpowiedzialność sądu wojsko-wego /.../ Działo się to wiosną 1943 r., wtedy kiedy jedyną polską, ciągłą, nieprzerwaną, le-galną władzą państwową był Emigracyjny Rząd Polski uznawany przez ZSRR i jego zbrojne ramię w kraju AK /PZP/. Te tylko władze i ich komórki wtedy uprawnione były do wydawania uzasadnionych wyroków ...”

Nie tylko ja, zadaje sobie pytanie, dlacze-go tak mało, czy w ogóle się o tym całym splocie nie formalnych decyzji związanych z śmiercią Józefa Gierszewskiego pisze? Czy może dlatego, że żyjący jeszcze z niektó-rych, „rzekomo” przywódców Gryfa, chcą

w konspiracyjnej historii tej organizacji w bohaterskim świetle, pokazać swoich zmarłych, czy poległych kolegów w jak naj-korzystniejszym świetle. W całej roz-ciągłości zgadzam się z prof. dr Salmonowi-czem. Pozwolę sobie zacytować jego słowa: „... wokół działalności Józefa Damka, orga-nizatora Gryfa Pomorskiego, istniała po-wszechna, do dziś się utrzymująca się tenden-cja, by we wszelki możliwy sposób odcinać się od AK, wyolbrzymiając wszelkie praw-dziwe lub domniemane różnice, spory itd. /.../ Wielokrotnie chodziło w tym przypadku, o możliwe pełne, oderwanie się od wszelkich obowiązków czy kontaktów z Armią Kra-jową...” (Zapiski Historyczne tom XL VIII, Toruń- 1983 rok; zeszyt 1-2)

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Po-morski” była lokalną organizacją, nie mają-cą żadnych wzorców konspiracyjnych. Działała ona na niezwykle trudnym terenie. Nie miała ona pełnej obsady personalnej. W jej szeregach było zaledwie paru wojskowych i to rezerwy, stąd tylko zaledwie w pięciu po-wiatach posiadała ono pełną obsadę do-wódczą. Dlatego po śmierci „Rysia” więk-szość dowódców Gryfa wykonując rozkaz sca-łeniowy polskich grup zbrojnych (nr 2926 z 3.IX. 1941 r.) gen. Władysława Sikorskiego podporządkowały się Armii Krajowej. Uczyni-li to m.in. Rudolf i Brunon Bigusowie - ko-mendanci na powiaty morski i kartuski; Aloj-zy Bruski dowódca oddziału Świerków; Jan Sznajder dowódca oddziału „Jedliny”; Jan Szalewski dowódca oddziału „Szyszki” i po-wiatu kościerskiego, oraz Alfons Kwiczor.

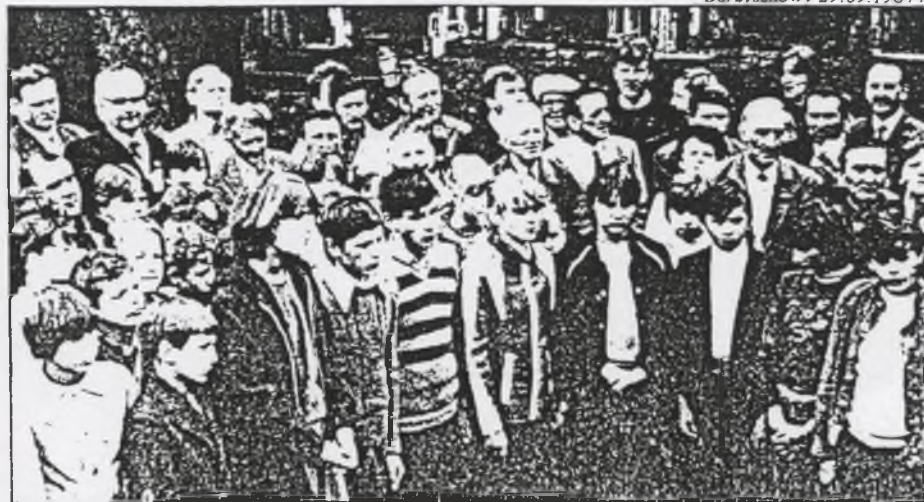
Warto odnotować iż w części tym spra-wom „Gryfa” poświęcony był referat Jana Pta-sińskiego ówczesnego sekretarza KW PZPR w Gdańsku, który wygłosił na sesji naukowej po-święconej XX rocznicy PPR. Warto przy tej okazji podkreślić, że na Pomorzu w czasie oku-pacji nie było działalności PPR, GL ani AL.

Myślę, że dzisiejsze sympozjum (29.09.1984 r. – Lipnica) przyczyni się do ujawnienia całej prawdy o działalności i oko-licznościach śmierci majora „Rysia”. A na za-kończenie powtórzę za prof. Salmonowi-czem , że „zasłepienie rolą własnej organi-zacji prowadziło do działań bezprawnych i moralnie niczym nie dających się uspra-wiedliwić...” /-/

Władysława Spiczak-Brzezińska b. Prezes O/ZKP w Lipnicy przy grobie „Rysia” w Borzyszkowach podczas uroczystości 29.09.1984 r



Grono młodzieży ze SP w Lipnicy podczas uroczystości poświęconych „Rysiowi”. W ostatnim rzędzie od prawej: Ewald Gierszewski b. Naczelnik gm. Studzienice, obok niego red. Jolanta Nitkowska ze Słupska – Borzyszkow 29.09.1984 r





Andrzej Gosiorowski

Józef Gierszewski –

Komendant Naczelny Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Szkic biograficzny* – Cz. I

Na wstępie zaznaczyć należy, iż ze względu na stosunkowo krótki czas, w którym miałem przygotować niniejszy szkic, nie udało mi się rozszerzyć bazy kródlowej - dotyczącej działalności konspiracyjnej Józefa Gierszewskiego - o nowe relacje i nieznanne dotychczas dokumenty. Prezentowany tekst nie może być traktowany jako pełna biografia Józefa Gierszewskiego, tym bardziej, że nie koncentrowałem wcześniej swoich zainteresowań badawczych na działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Jest to więc jedynie próba skrótowego zarysowania postaci Józefa Gierszewskiego, komendanta naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1942-1943.

W krótkim rysie biograficznym por. rez. Józefa Gierszewskiego wyodrębnione zostały dwie wyraźnie zaznaczone części, z których pierwszą stanowią dane życiorysowe odnoszące się do lat 1900-1939, druga część zawiera opis działalności konspiracyjnej. W części pierwszej wyzyskano informacje uzyskane od prof. Stanisława Gierszewskiego, zwerfikowane przez niego w oparciu o zachowane rodzinne dokumenty. Informacje te znalazły się w maszynopisie przygotowywanego do druku krótkiego biogramu Józefa Gierszewskiego, napisanego przez mgra Krzysztofa Steyera. W części tej przyjęto formę bardzo zwięzłego przekazywania danych. Części drugiej - z konieczności - nadano nieco inną formę. Wynikało to głównie z faktu, iż wobec istnienia szeregu różnorodnych relacji, ocen oraz hipotez, dotyczących tych samych wydarzeń, nie można było przedstawić działalności konspiracyjnej Józefa Gierszewskiego, jako faktów uporządkowanych w ciąg chronologiczny. Nie jest to sytuacja specyficzna. Z trudnościami podobnymi spotykają się często historycy badający działalność konspiracyjną. Traktowane priorytetowo względy

Syn mjr „Rysia” – prof. Stanisław Gierszewski odsłania w holu SP nr 2 w Chełmży tablicę poświęconą jego ojcu – 24.01.1987 r.



bezpieczeństwa powodują, że konspiracja nie sprzyja powstawaniu obszernej dokumentacji. Omówienia działalności konspiracyjnej Józefa Gierszewskiego dokonano głównie w oparciu o nieliczne ocalałe dokumenty wytworzone w okresie okupacji i powojenne publikacje, dotyczące Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. W mniejszym stopniu wyzyskano nie publikowane dotąd opracowania i relacje.

Józef Gierszewski urodził się 5 grudnia 1900 roku w Prądnem w rodzinie rolnika Leona Gierszewskiego i Ewy z domu Pruskiej.

W czasie I wojny światowej został zmobilizowany i w latach 1918-1919 służył jako szeregowiec w armii niemieckiej. Później odbywał służbę w wojsku polskim. Przeniesiony został do rezerwy w stopniu kaprała i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. W latach 1921-1922 uczył się na kursie seminaryjnym w Brusach a następnie w latach 1923-1925 uczęszczał do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie. Po ukończeniu seminarium podjął pracę w szkolnictwie na Pomorzu. W latach 1925 - 1929 uczył jako tymczasowy nauczyciel w szkołach powszechnych w Przymuszewie, Czarnowie i w Brusach w powiecie Chojnickim. Stale podwyższał swoje kwalifikacje zawodowe. Pracując w Brusach zdał tzw. II egzamin nauczycielski, dający uprawnienia stałego nauczyciela publicznych szkół powszechnych.

W 1929 r. ukończył Skrócony Kurs Szkoły Podchorążych Piechoty. W latach 1929-1930 Józef Gierszewski odbył Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie. Po je-

go ukończeniu przeniesiony został do siedmioklasowej szkoły powszechnej w Kowalewie w pow. wąbrzeskim. W 1935 r. został kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Chełmży. Okres jego pobytu w Kowalewie i Chełmży to okres stosunkowo aktywnej pracy społecznej w różnych organizacjach, m.in. w Polskim Związku Zachodnim, Związku Strzeleckim i Związku Powstańców i Wojaków. Ujawnił również zamiłowania pisarskie. W 1936 r. w Wąbrzeźnie wydano jego książkę pt. „Historia miasta Kowalewa w zarysie”. Jako oficer rezerwy w 1934 r. został instruktorem przysposobienia wojskowego ogólnego. W 1935 r. otrzymał stopień porucznika rezerwy. Działał również jako instruktor oświatowy w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym w Chełmży. Zdobył w ten sposób doświadczenie w prowadzeniu szkolenia wojskowego. Przed wybuchem wojny brał udział w obserwowaniu ćwiczeń wojskowych jakie odbywały się nielegalnie w majątkach ziemskich Niemców mieszkających niedaleko Chełmży. Działalność ta Gierszewskiego inspirowana była przypuszczalnie przez polskie władze wojskowe.

W dniu 30 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do 66 pułku piechoty w Chełmnie. Z pułkiem tym przez Bydgoszcz, Toruń i Warszawę skierowany został do Radomia. Tam 3 września 1939 r. wyznaczony został na dowódcę 4 batalionu zapasowego w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty. W dniu 11 września 1939 r. por. Józef Gierszewski otrzymał pisemny rozkaz wymarszu z batalionem do Lublina, podpisany przez płk. Klineckiego ze Sztabu Głównego. Dowodzony przez niego batalion w potyczce pod Kamionką 21 września 1939 r. rozbił i wziął do niewoli niemiecką kompanię saperów. Kampanię wrześniową por. Józef Gierszewski zakończył 25 września 1939 r. pod miejscowością Rzyczki niedaleko Rawy Ruskiej, kiedy to razem z grupą płka Kuleszy dostał się do niewoli. Przewożony w grupie jeńców do Jarosławia uciekł z transportu za Niemirowem-Zdrój. Prawdopodobnie 22 października 1939 r. wrócił na Pomorze.

Już we wrześniu 1939 r. gestapo poszukiwało Józefa Gierszewskiego na terenie Chełmży a mieszkanie jego zostało opieczętowane. W Chełmży

Uczestnicy uroczystości w tym rodzina mjr „Rysia” – Chełmża 24.01.1987 r.



i okolicy rozplakatowano nawet za nim list gończy. *Józef Gierszewski* dowiedział się o tym w *Toruniu*. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie może wrócić do *Chełmży* a pozostając na Pomorzu nie będzie mógł zalegalizować swojego pobytu. Podjął więc decyzję o ukryciu się w znanych sobie okolicach na terenie *Borów Tucholskich*. Tak w dużym skrócie nakreślić można życiorys por. rez. *Józefa Gierszewskiego* do momentu podjęcia działalności konspiracyjnej.

Odnosnie ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim - w tym i *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”* ukazała się już dość pokaźna liczba publikacji o różnicowanym charakterze. Obok problemów stosunkowo znanych i szeroko spopularyzowanych dostrzec można jednak ciągle szereg innych, które nadal nie zostały dostatecznie dokładnie zbadane. Jednym z takich problemów - w dalszym ciągu otwartych - jest początkowy okres działalności konspiracyjnej *Józefa Gierszewskiego*. W większości istniejących publikacji, zarówno naukowych jak i popularnych, wspomina się tylko niezwykle ogólnikowo, że *Józef Gierszewski* ukrywający się od 1939 r. w *Borach Tucholskich* zorganizował niewielką grupę konspiracyjną działającą w rejonie *Chojnic*. Niekiedy podaje się, że grupka ta posługiwała się nazwą „*Wolność*”.

W oparciu o nieliczne relacje i nie publikowane opracowania stwierdzić należy, iż istnieje również inna - znacznie bardziej prawdopodobna - wersja początkowego okresu działalności konspiracyjnej por. rez. *Józefa Gierszewskiego*. I tak oficerowie z *Komendy Głównej Armii Krajowej*: *plk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski*, *plk Antoni Sanojca*, *plk dypl. Jan Rzepecki* o *pplk Ludwik Muzyczka*, w swoich relacjach i opracowaniach wspominają o tym, że *Józef Gierszewski* (podobnie jak i *Józef Dambek*) przygotowywany był do działalności konspiracyjnej już przed wojną. Odnosnie *Józefa Dambka* problem ten pojawiał się niekiedy w publikacjach, których autorzy nie podawali jednak źródła tej informacji. Tylko raz w artykule *A. Męclewskiego* pt. „*Początki pomorskiego ruchu oporu*” (cz.3) opublikowanym w „*Dzienniku Bałtyckim*” w 1973 r., pojawiła się informacja o tym, że *Józef Gierszewski* stał na czele sieci wywiadowczej przygotowywanej przed wojną do działania na zajętych przez Niemców Pomorzu.

Warto nieco szerzej przedstawić to zagadnienie. Polskie władze wojskowe, przewidując szybkie zajęcie Pomorza Gdańskiego przez wojska niemieckie, pozostawiły na tym terenie konspiracyjne grupy sabotażowo-dywersyjne oraz sieci wywiadowcze. Tworzenie tych zespołów objęte było ścis-

łą tajemnicą. W literaturze przedmiotu obszerniej przedstawiono jedynie działalność organizacji „*Grunwald*”, ograniczając się poza tym tylko do odnotowania faktu pozostawienia na Pomorzu specjalnej sieci wywiadowczej *II Oddziału Sztabu Głównego WP*, przygotowanej wyłącznie na okres wojny.

Dotychczas badaczom krajowym nie udało się odtworzyć całokształtu przedwojennych inicjatyw wojskowych z tego zakresu. Nie rozszerzają również naszej wiedzy o tym wydawnictwa emigracyjne. Istotną przeszkodę stanowi brak jakichkolwiek dokumentów na ten temat. Brak ustnych przekazów spowodowany został natomiast głównie tym, że wielu spośród członków zespołów konspiracyjnych, przygotowanych przed wojną, zginęło w czasie wojny lub zmarło po wojnie, nie ujawniając swoich przedwojennych powiązań z *II Oddziałem Sztabu Głównego WP*. Nie sprzyjały temu zarówno osobiste doświadczenia tych ludzi oraz specyficzna atmosfera lat powojennych. Omawiany problem interesował wówczas znacznie bardziej funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa niż historyków i publicystów.

Ciekawe ujęcie początków ruchu oporu na Pomorzu dają w swoich relacjach, wspomnieniach i opracowaniach - nie publikowanych dotychczas - *pplk czasu wojny Ludwik Muzyczka*, *plk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski*, *plk dypl. Jan Rzepecki* i *plk dypl. Antoni Sanojca*. Według nich w dniu 3 września 1939 r., w gabinecie dowódcy *Okręgu Korpusu VIII gen. Tokarzewskiego* w *Toruniu* odbyła się narada, w której oprócz gen. *Tokarzewskiego* wzięli: jako przedstawiciel wojewody naczelnik wydziału w *Urzędzie Wojewódzkim Seweryn Ciecholiński*, starosta wyrzyski *Ludwik Muzyczka* - oficer rezerwy i organizator szeregu przedsięwzięć konspiracyjnych na terenie *Wolnego Miasta Gdańska i Pomorza*, *kpt. Jan Koc* z *Okręgowej Komendy WF i P.W.* - komendant południowo-pomorskiego okręgu *Związku Strzeleckiego* oraz *kpt. Ludwik Cyrkler* - szef *Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VIII. Gen. Tokarzewski* przewidując ogólny odwrót armii „*Pomorze*” postanowił pozostawić na opuszczonym przez wojska polskie terenie zakonspirowany zespół z zadaniami: „-utrzy-



Potomkowie mjr „*Rysia*” - *Borzyszkowy* 31.05.2003r.

mania łączności z broniącym się *Wybrzeżem*, z dowództwem armii „*Pomorze*” i z władzami w *Warszawie*; - organizowania odplywu z *Pomorza* rozproszonych żołnierzy z rozbitych oddziałów, pracowników aparatu państwowego i zagrożonych osób (szczególnie działaczy społecznych i politycznych.” Do zespołu tego wyznaczono: Jako kierownika *kpt. Jana Koca* vel *Wróbel* ps. „*Willi*”, „*Maj*” i *Józefa Dambka* nauczyciela szkoły powszechnej w *Kobyli* i - jak podawali wspomniani wyżej oficerowie - organizatora kursów wakacyjnych i dywersyjnych *Związku Strzeleckiego* w *Borach Tucholskich*, oraz *Halinę Stabrowską* ps. „*Kora*”, „*Maria*”, „*Wita*”, działaczkę *Federacji Związków Obrońców Ojczyzny*, późniejszą bliską współpracowniczkę generałów: *Tokarzewskiego*, *Grota-Roweckiego* i *Bora-Komorowskiego*. Zespołowi temu przekazano szereg kontaktów konspiracyjnych znanych *Ludwikowi Muzyczce*, m.in. na jak podano: „*kpt. K. Gierszewskiego* ps. „*Ordon*” - nauczyciela, oficera rezerwy, organizatora i kierownika siatki wywiadowczej”. Niektóre relacje wskazują na to, że wspomniany *kpt. K. Gierszewski* to por. rez. *Józef Gierszewski*. M.in. w nieznannej dotychczas badaczom relacji inż. *Kurowski* wspomina, że jego ojciec *Bolesław Kurowski*, przed wojną mieszkaniec *Chełmży*, po wojnie mówił mu, iż był razem z *Józefem Gierszewskim* przygotowywany do dywersji pozafrontowej i jeździł wspólnie z nim na specjalne szkolenia do *Warszawy* i *Łowicza*. Dotychczas brak jednak relacji członków zespołu zorganizowanego przez *Józefa Gierszewskiego*. Nie udało się nawet ustalić żadnych nazwisk.

Wobec powyższych informacji w nieco innym świetle postawić można problem powstania *TOW „Gryf Pomorski”* (wcześniej „*Kaszubski*”) oraz udziału w jego pracach *Józefa Gierszewskiego*.

Na uwagę np. zasługuje nazwa organizacji - na co dotychczas nikt nie zwracał uwagi. Nazwą *Tajnej Organizacji Wojskowej* posługiwała się utworzona w ścisłej konspiracji na terenie *Wolnego Miasta Gdańska* organizacja, którą kierował wspomniany już *Ludwik Muzyczka*. Użycie jej przez *Józefa Dambka* zdaje się potwierdzać hipotezę o jego przedwojennych powiązaniach z *L. Muzyczką* i w nich szukać można rodowodu *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”*.

/cdn/

*
Niniejsze opracowanie, jako referat został wygłoszony przez autora *dr Andrzeja Gąsiorowskiego*, - wówczas pracownika *Muzeum Snuhoff* - na sesji poświęconej pamięci mjr „*Rysia*” - *Józefa Gierszewskiego*, która odbyła się w *Lipnicy* 29.09.1984 r. (*Oryginał w posiadaniu redakcji.*)

Grono uczestników spotkania w 60 rocznicę śmierci mjr „*Rysia*”, przy jego grobie - od lewej stoją: *Z. Talewski* - *Słupsk/Borowy Młyn*, *Z. Studziński* - *Wiele*, *Kurowski* - *Gdańsk*, *Jan Gierszewski* - *Kolczygłowy*, *Edmund Konkolewski* - *Wiele*, *Alojzy Przytarski* - *Bytów*; (*Borzyszkowy* 31.05.2003 r.)



Wnuk mjr „*Rysia*” *kmr Andrzej Gierszewski* z *Ustki* - przy grobie swego dziadka (*Borzyszkowy* - 31.05.2003 r.)



Józef Gierszewski – Komendant Naczelny Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. (Szkic biograficzny) – Cz. II

W oparciu o istniejące przekazy nadal trudno jednoznacznie ustalić kiedy Józef Gierszewski nawiązał kontakt z Józefem Dambkiem i został włączony do TOW „Gryf Pomorski”. Według autorów nielicznych relacji do współpracy pomiędzy J. Gierszewskim a J. Dambkiem doszło na przełomie 1939/1940 r. Nie wykluczając tego stwierdzić należy, iż brak jest potwierdzenia powyższej informacji w oparciu o wiarygodne źródła, a K. Ciechanowski w swojej książce poświęconej J. Dambkowi negatywnie odnosi się do tych relacji. Powszechnie natomiast przyjmuje się, że J. Dambek w maju 1942 r. nawiązał kontakt z ukrywającym się w powiatach kościerskim i chojnickim por. rez. Józefem Gierszewskim. Autorzy publikacji, w których prezentowane jest powyższe stanowisko nie wspominają jednak w jaki sposób nawiązany został ów kontakt. Podobnie przedstawia się sprawa nominacji Józefa Gierszewskiego na komendanta naczelnego TOW GP. Jak wynika z publikacji J. Dambek zaproponował Radzie Naczelnej TOW GP kandydaturę Józefa Gierszewskiego na stanowisko komendanta naczelnego. Por. rez. Józef Gierszewski był oficerem rezerwy najwyższym stopniem w organizacji i dysponował doświadczeniem w zakresie dowodzenia i organizowania szkolenia wojskowego, nic więc dziwnego w tym, że kandydatura jego została zaaprobowana i w okresie od maja lub czerwca 1942 r. do 17 lutego 1943 r. był komendantem naczelnym TOW GP. Możliwe, że na nominacji tej zaważyły wspomniane już wcześniej kontakty pomiędzy Dambkiem i Gierszewskim. Hipotezy tej nie udało się zweryfikować w oparciu o dostępne źródła.

Spśród dokumentów konspiracyjnych tylko w sprawozdaniu Alfonsa Jareckiego ps. „Juhas” i „Antoni” - komendanta Inspektoratu Tezewsko-Chojnickiego wspomina się o tym, że: „(...) Rys (pseudonim Józefa Gierszewskiego - uwaga moja A.G.) należał do Gryfa od maja 1942 r.” L. Lubecki w swoim artykule poświęconym Józefowi Gierszewskiemu, powołując się na relację Aleksandra Arendta podał, że „Rys” mianowany został komendantem naczelnym TOW GP dopiero w dniu 6 VII 1942 r. Nie przesądzając sprawy formalnej nominacji zauważyć jednak należy, iż już w czerwcu 1942 r. Józef Gierszewski wszedł w skład ścisłego kierownictwa TOW „Gryf Pomorski”. W czerwcu 1942 r. razem z Józefem Dambkiem i Juliuszem Koszałką wziął udział w spotkaniu, na którym do TOW GP włączona została lokalna organizacja pod nazwą „Polska Żyje”. Do spotkania tego doszło w mieszkaniu inż. Grzegorza Jowewskiego w Wejherowie. Drugie spotkanie, o którym dotychczas nikt nie wspominał miało nieco inny charakter. W czerwcu 1942 r. w leśniczówce Wda doszło do spotkania w ramach prowadzonej przez Armię Krajową akcji scaleniowej. Nie udało się ustalić pełnej liczby uczestników tej narady. Wiadomo tylko, że uczestniczyli w niej: leśniczy Józef Ciesielski, przedstawiciel wyższych władz AK (NN), Bernard Mysliwiek z ramienia komendy podokręgu północnego - AK, phm. Edmund Dylewski - jako przedstawiciel chorągwi pomorskiej Szarych Szeregów (w zastępstwie hm. Lucjana Cylkowskiego, który początkowo miał uczestniczyć w tej naradzie), nauczyciel Witt z Torunia (brak o nim bliższych danych) oraz prawdopodobnie „Biały Grot” (pseudonimem tym posługiwał się Edward Słowikowski) - kierownik Polskiej Armii Powstania, drugiej po „Gryfie” lokalnej organizacji konspiracyjnej. Tajną Organizację

Wojskową „Gryf Pomorski” reprezentowali: Józef Dambek i Józef Gierszewski, chociaż możliwe iż uczestniczył także Juliusz Koszałka.

Józef Gierszewski jako „Major Rys”, „Major Szulc”, „Gozdawa” był komendantem naczelnym „Gryfa Pomorskiego” w okresie kiedy osiągnął on największy rozwój organizacyjny. Oprócz tego stał na czele III okręgu „Gryfa Pomorskiego”, obejmującego powiaty: kościerski, starogardzki i chojnicki. Był to najsilniejszy liczebnie i organizacyjnie okręg. Por. rez. Józef Gierszewski usprawnił działalność wojskową „Gryfa Pomorskiego”, wprowadzając szereg instrukcji oraz wyznaczając dla poszczególnych komend powiatowych konkretne zadania. Część instrukcji i wytycznych do pracy konspiracyjnej otrzymał on w połowie 1942 r. od Alfonsa Jareckiego - komendanta inspektoratu AK. W pracy wywiadowczej wykorzystane zostały instrukcje wywiadowcze sporządzone dla członków sieci wywiadu Armii Krajowej. Jako komendant naczelny Józef Gierszewski organizował odprawy wojskowe komendantów powiatowych oraz dowódców oddziałów partyzanckich „Gryfa”. Jak wynika z wielu relacji - potwierdzają to także autorzy publikacji - dzięki energicznej postawie, fachowości oraz umiejętności stworzenia właściwej atmosfery rosła popularność Józefa Gierszewskiego w szeregach organizacji, zwłaszcza wśród członków oddziałów partyzanckich „Gryfa”. Nawet negatywnie ustosunkowany do kierownictwa TOW GP Alfons Jarecki pisał w swoim sprawozdaniu: „Rys przewyższał Jura inteligencją, chytryością, darem łatwego wysławiania się, prezencją, stopniem wojskowym (por. rez.) i zajmowanym stanowiskiem (...) Rys miał większe wzięcie wśród członków (...)”.

Obecnie trudno przedstawić całokształt działalności Józefa Gierszewskiego, w okresie kiedy był on komendantem naczelnym TOW „Gryf Pomorski”. Działalność ta nie została szerzej omówiona w dotychczasowych publikacjach, w których ograniczono się w zasadzie do niezwykle ogólnikowych stwierdzeń. Nadal brak jest dokumentów i relacji, które pozwoliłyby na uzupełnienie tej luki. Autorzy opracowań i artykułów dotyczących działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” koncentrowali uwagę na krytycznie z reguły ocenianych koncepcjach wojskowych „Gryfa Pomorskiego”, przy czym te negatywnie oceniane były w znacznej mierze czynnikami politycznymi. Koncepcje te były bowiem zbieżne, z również negatywnie ocenianymi, koncepcjami wojskowymi obozu emigracyjnego, opartymi o sojusz z aliantami zachodnimi. Kierownictwo TOW GP - w tym także Józef Gierszewski - przygotowywało swoich członków do czynnego wystąpienia zbrojnego w momencie załamania się potęgi militarnej Niemiec. Członkowie „Gryfa” mieli wziąć udział w powstaniu, którego wybuch miał być skoordynowany z desantem morskim i powietrznym wojsk regularnych dokonany na wybrzeżu i Pomorzu. Józef Gierszewski zaj-

mował się realizacją tej koncepcji w okresie od czerwca 1942 r. do 17 lutego 1943 r., tzn. w czasie kiedy sytuacja militarna na froncie wschodnim nie była jeszcze skryształizowana. Walki o Stalingrad w końcu 1942 r. miały co prawda duże znaczenie psychologiczne i propagandowe, zasadnicze zmiany na froncie wschodnim nastąpiły jednak dopiero latem 1943 r., kiedy to wojska radzieckie po bitwie pod Kurskiem przejęły inicjatywę strategiczną. Stąd też za mało prawdopodobne czy wysoce dyskusyjne uznać należy, czynione przez autorów niektórych publikacji sugestie, iż już na przełomie 1942/1943 r. Józef Gierszewski próbował wprowadzić korektę do tej koncepcji i stał się zwolennikiem orientacji tzw. „wschodniej”, przewidując zajęcie ziem polskich przez wojska radzieckie. Dotychczas brak dowodów wskazu-

jących na próbę zmiany zasadniczej koncepcji wojskowej TOW GP. Z relacji wynika natomiast, że w związku z przewidywanym desantem Józef Gierszewski - jako komendant naczelny - wydał rozkaz rozpracowania rozmieszczenia sił nieprzyjaciela na terenie objętym działalnością „Gryfa Pomorskiego”. W jednostkach terenowych „Gryfa” wyznaczano i przygotowywano miejsca nadające się do lądowania oddziałów desantowych. Komendanci powiatowi przygotowali szczegółowe szkice tych lądowisk, które osobiście sprawdził Józef Gierszewski. Opracowane też miały być na wszystkich szczeblach plany organizacyjno-mobilizacyjne na wypadek powstania. Stan zaawansowania tych prac był - jak wynika z relacji - bardzo różnicowany w poszczególnych powiatach. Z myślą o powstaniu prowadzono szkolenie wojskowe, którego zasięg był jednak niezwykle ograniczony. Równoległe z tego typu działalnością prowadzono działalność biącą. Podkreślić jednak należy, że brak oficerów zawodowych oraz niewielka liczba oficerów rezerwy znacznie osłabiała możliwości wojskowe TOW GP, będącej dużą liczącą kilka tysięcy członków organizacją. Trudności kadrowe powodowały,



Józef Gierszewski (w cywilu)

Grupa uczestników uroczystości m.in. z Wielą, Karsina i Miastka. Chorążym poczty standardowego O/ZK-P w Miastku jest Bolesław



że często odpowiedzialne stanowiska, obsadzone były członkami organizacji nie mającymi odpowiednich kwalifikacji wojskowych. Z tego też względu dość liczne były wypadki mianowania na organizacyjne stopnie oficerskie i podoficerskie - co w razie konieczności przewidywał statut „Gryfa”. Stało się to jedną z płaszczyzn sporu podczas rozmów scaleniowych prowadzonych z przedstawiciela AK, Alfons Jarecki w swoim sprawozdaniu wspomina, że w sierpniu 1943 r. w „Gryfie” mianowano 17 oficerów (w tym 1 kobietę) oraz 700 podoficerów.

Pełne omówienie działalności Komendy Naczelnej kierowanej przez Józefa Gierszewskiego nie jest aktualnie możliwe. Nie mamy np. informacji o funkcjonowaniu poszczególnych komórek Komendy Naczelnej. Zgodnie ze statutem Komenda Naczelna składać się miała z: kapelana, komendantów okręgowych, oddziałów: gospodarczego, sanitarnego, saperkiego, łączności, wywiadu i kontrwywiadu, kierownika Biura Komendy Naczelnej, zastępców i adiutanta. Trudno obecnie ustalić w jakim stopniu Józef Gierszewski dostosował strukturę i obsadę personalną Komendy Naczelnej do aktualnych potrzeb organizacyjnych i możliwości kadrowych. W publikacjach wspomina się tylko ogólnikowo, że szereg stanowisk w Komendzie Naczelnej istniało tylko teoretycznie i nigdy nie zostały one obsadzone. Przy omawianiu tego zagadnienia warto dodać, że z podobnymi trudnościami stykały się też inne organizacje konspiracyjne działające na Pomorzu w tym i Armia Krajowa. Zarówno na szczeblu Komendy Okręgu Pomorskiego AK, jak i komend niższych jednostek terytorialnych nie zdołano utworzyć pełnej struktury. Nierzadkie były vacaty czy sytuacje, w których jedna osoba łączyła kilka

funkcji - co było zasadniczo sprzeczne z metodami konspiracji.

Odnosnie obsady personalnej Komendy Naczelnej w czasie pełnienia funkcji przez Józefa Gierszewskiego wiadomo np., że kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Operacyjnego i Szkoleniowego był Aleksander Arendt. Specjalną pozycję zajmował w Komendzie Naczelnej Juliusz Koszałka, który przed Józefem Gierszewskim pełnił okresowo obowiązki komendanta naczelnego po zrzeszeniu się tej funkcji przez por. rez. Bolesława Formelę - prawdopodobnie pierwszego komendanta naczelnego. Juliusz Koszałka po przekazaniu swej funkcji Józefowi Gierszewskiemu pozostał w Komendzie Naczelnej komendantem łączności - podlegając bezpośrednio Józefowi Gierszewskiemu, jednocześnie jako członek Rady Naczelnej był odpowiedzialny za sprawy wojskowe i podlegał II Prezesowi Rady Naczelnej Józefowi Dambkowi.

Do niedawna pomijano w publikacjach niemalże całkowicie działalność wywiadowczą TOW „Gryf Pomorski”. W najnowszych publikacjach zwraca się uwagę na zaangażowanie członków kierownictwa organizacji w pracę wywiadowczą. Wymienia się imiennie ks. Józefa Wryczę, Józefa Dambka i Aleksandra Arendta. Wydaje się mało prawdopodobne aby w działalności tego typu nie brał udziału Józef Gierszewski, któremu przecież jako komendantowi naczelnemu podlegały sprawy wywiadu. Świadczy to też o tym, jak fragmentaryczna jest wiedza o działalności konspiracyjnej Józefa Gierszewskiego.

Przedstawiając działalność wojskową Józefa Gierszewskiego należy podkreślić jego bezpośredni kontakt z oddziałami partyzanckimi „Gryfa”, które uznawane są często za najbardziej wartościową część organizacji. Trudno jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, iż działalność w pełni wojskową prowadziły tylko oddziały partyzanckie. Składały się one z członków organizacji, którzy zmuszeni byli się ukrywać lub poszli do lasu po otrzymaniu powołania do wojska niemieckiego czy zdezerterowali już po wcieleniu do Wehrmachtu. Oddziały partyzanckie w czasie kiedy Józef Gierszewski był komendantem naczelnym, prowadziły w zasadzie działania o charakterze obronnym unikając większych potyczek. Z fragmentarycznych relacji wynika, że Józef Gierszewski stał na stanowisku, że uwzględniając warunki terenowe oraz ówczesną sytuację militarną nie należy zbyt znacznie rozbudowywać oddziałów partyzanckich. Uważał, iż organizacji bardziej potrzebni są członkowie żyjący na stopie legalnej, czekający na odpowiedni moment do otwartej wystąpienia zbrojnego, wykonujący bieżące zadania o różnym charakterze. Zdawał sobie sprawę z tego, że teren Borów Tucholskich niezbyt sprzyjał utrzymywaniu tutaj zbyt dużych liczebnie oddziałów. Istnienie takich oddziałów zmusiłoby Niemców do podjęcia szeroko zakrojonej akcji przeciw partyzanckiej.

Ewa Grabska

KAPELE KASZUBSKIE

Najbardziej ceniona i spełniająca w największym stopniu potrzeby społeczności wiejskiej formą muzykowania była gra zespołowa. Tworzenie się zespołów instrumentalnych - kapel - miało różnorodne uwarunkowania. Zmieniało się ich instrumentarium, rozmieszczenie przestrzenne i repertuar.



Zespołów-kapel z początku było niewiele, co niosło za sobą duży wydatek, gdyby ktoś zdecydował się wykorzystać ich muzykę. Zatrudniano więc na weselach zazwyczaj kogoś grającego na instrumencie melodycznym i kogoś grającego na basach dla podkreślenia rytmu. Tradycyjna kapela na Kaszubach składała się ze skrzypiec i basów własnej roboty. Niekiedy kapelę urozmaicano drugimi (wtór) i trzecimi (sekund) skrzypcami, oraz klarnetem. Czasem dochodziła też trąbka, chociaż Gołbiewski w „Obrazkach rybackich” (1888) wspomina na flet. Z czasem przyjęto nowy zwyczaj - upowszechniły się większe kapele dęte, które grały na dworcu; natomiast skrzypce i basy grały w izbie.

Na Kaszubach upowszechniły się dwa typy kapel ludowych:

A. kapele dęte - składały się na nią: klarnet Es, klarnet B, trąbka B, alt Es, tuba F; na uboższych weselach: trąbka B, tenor B, alt Es, tuba F; grywały zazwyczaj w dzień na weselach i zabawach.

B. kapele smyczkowe - składały się na nią: klarnet C, trąbka B, skrzypce I, skrzypce II (wtór), skrzypce III (sekund), rzępielnik (bas), a w mniejszym zespole: klarnet C, skrzypce I, skrzypce III (sekund), rzępiel (bas); grywały na weselach i zabawach w porze nocnej.

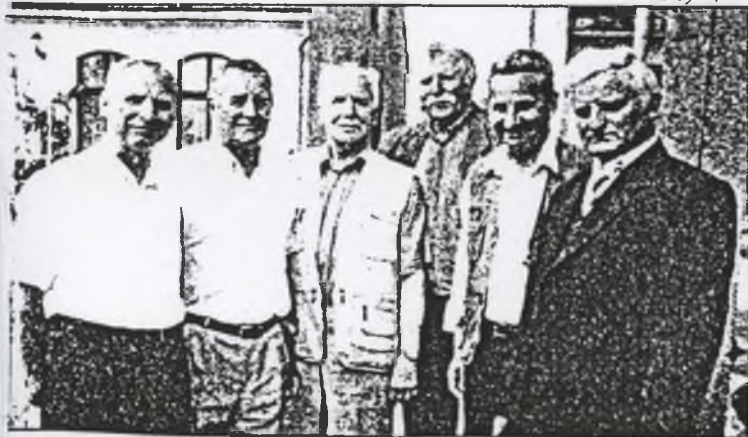
Po wojnie do składu kaszubskich kapel wprowadzono diabelskie skrzypce i burczybas; w zespołach folklorystycznych - harmonie, akordeon, bęben; czasem bazuny wykonujące hejnały pojawiały się na scenie, ale nie wchodziły one w skład kapeli.

Wincenty Rogala, „Wicek” z Wiela (1872-1958), poeta, gawędziarz i muzyk, zwany „kaszubskim Sabalą”, autor wielu wierszy i melodii do pieśni patriotycznych i okolicznościowych, gra na cytrze.



Senator Gerard Czaja - Borzyszkowo 31.05.03 r.

Grupa uczestników uroczystości 60 lecia śmierci „Rysia” w Borzyszkowach (31.05. 2003 r.) - trzeci z lewej inż. Zdzisław Kurowski z Gdańska, który prowadził 29.09. 1984 roku w Lipnicy - sesję poświęconą J. Gierszewskiemu. Ponadto od lewej: J. Gierszewski, Zb. Studziński, Zb. Talewski, A. Cyra, nn.



ROK 2003 - Rokiem Pamięci KOMENDANTA „RYSIA”

Redakcja nasza rok 2003 ogłosiła rokiem poświęconym pamięci Józefa Gierszewskiego „Rysia”, komendanta wojskowego TOW „Gryf Pomorski”. W tym roku przypadła 60 rocznica jego tragicznej śmierci. Stąd na naszych łamach publikowaliśmy artykuły poświęcone Jego działalności, jako żołnierza kaszubsko - pomorskiego podziemia i ruchu oporu przeciwko agresji i okupacji hitlerowskiej w okresie II wojny światowej. Sprawnego organizatora i walecznego dowódcy partyzanckiego.

Ogłaszane przez nas publikacje były pokłosiem sympozjum, jakie na temat działalności Józefa Gierszewskiego odbyło się 29 września 1984 roku w Lipnicy. Wówczas odnowiono przy okazji tej sesji, epitafium na Jego grobie (*okolicościową- refleksyjną - homilie, której skrót publikujemy poniżej, wygłosił wówczas, ks. K. Raepke*) który jest na placu przykościelnym w Borzyszkowach, a także borzyszkowskiej szkole (*dziś już nie działającej*) nadano Jego Imię, umieszczając na jej murze okolicznościową tablicę.



Dziemiany - pomnik ku czci poległych i zamordowanych 1939 - 1945. Z tego miejsca jest około 12 km do Leśnictwa Dywan - miejsca śmierci mjr „Rysia”

Warto nadmienić, że w tym - 2003 roku - oddział ZK-P w Lipnicy, zorganizował w Borzyszkowach okolicznościową uroczystość rocznicową, połączoną z mszą świętą, za spokój Duszy - śp. Józefa Gierszewskiego, „Rysia”.

Również w tym roku (2003) nasza redakcja w miejscu śmierci Józefa Gierszewskiego, tj. w leśnym ostępie koło Leśniczówki Dywan k/ Somin, zamierzała ufundować i wznieść pamiątkowy obelisk ku Jego pamięci. Jednak, z uwagi na to, że świadkowie tamtego - sprzed wielu lat zdarzenia już nie żyją, nie udało się nam jak dotąd, zlokalizować, tego miejsca. Co nie oznacza, że w najbliższej przyszłości nie zdobędziemy interesujących nas w tym względzie informacji, aby móc zrealizować ten zamiar.

W niniejszym numerze „NG”, ten całoroczny cykl publikacji poświęconych pamięci „Rysia”, kończymy drukiem tekstu wystąpienia na tej sesji - mgr Bazylego Rumieź z Chelmży, a także prezentujemy tekst listu, czwórki żołnierzy „Gryfa” - przyjaciół J. Gierszewskiego, - jaki w 1985 roku opublikował ówczesny tygodnik „Za wolność i lud”

A na zakończenie za Dziennikiem Bałtyckim, przytaczamy rozmowę, którą w sierpniu br przeprowadziła dziennikarka tej gazety z dr hab. Andrzejem

Gąsiorowskim, znawcą historii TOW Gryf Pomorski, który w 1984 roku był jednym z referentów na tej lipnickiej sesji. Wygłoszony wówczas przez Niego referat opublikowaliśmy w tegorocznych numerach 4 i 5 naszego magazynu.

/tz/

Bazyli Rumieź

Epitafium dla „Rysia”

Jestem delegatem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chelmży. Dziękujemy serdecznie za zaproszenie nas na dzisiejszą uroczystość. Nasz skromny udział świadczy o tym jak wielką wagę przywiązujemy do uczczenia pamięci komendanta.

Miasto Chelmża szczeni się tym, że związało się w poważnym stopniu z kierownictwem TOW „Gryf Pomorski”. Prezesem „Gryfa” był ks. *pplk. Józef Wrycza*, dawny wikary pokatedralnego kościoła parafii rzymsko - katolickiej w Chelmży, który 20 stycznia 1919 roku zorganizował zbrojny opór przeciwko pruskiemu oddziałowi Grenzschtzu, który oblegał miasto.

W latach 1941 - 1943 komendantem „Gryfa” był również żarliwy patriota - mieszkaniec Chelmży, *Józef Gierszewski*, były kierownik żeńskiej szkoły nr 2 w latach 1935 - 1939.

Rodaczką z Chelmży jest nauczycielka tejże szkoły - *Halina Kurowska*, komendantka *Pomocniczej Służby Kobiet „Prześwit”*, działającej przy „Gryfie”.

Śp. Józefa Gierszewskiego znałem osobiście i to dosyć dobrze, stąd jako przyczynek do jego biografii, pragnę dorzucić kilka słów i faktów.

W latach 1935 - 39 mieszkał On w Chelmży w domu przy ulicy Sienkiewicza 25, w którym i ja mieszkałem, jako najbliższy sąsiad, stąd wywiązały się między nami zażyłe kontakty.

Miał żonę o wielkich zaletach serca i umysłu, a także osobistego wdzięku,

Trzech synów „Budrysów” i córkę Halinkę, dla których był wzorowym mężem i ojcem. Miał jeszcze drugą córkę, również Halinkę. Jest to jego córka chrześniana moja naturalna. Był człowiekiem wykształconym i elokwentnym, nieprzeciętnym pedagogiem i wychowawcą. Według relacji Elonory Ślesickiej zamieszkałej dziś w Bydgoszczy, dawnej jego wychowawce - wszczepiał uczniom dość skutecznie gorący patriotyzm i wysokie cnoty obywatelskie, oraz poczucie odpowiedzialności. Był też aktywnym społecznikiem. Był radnym miejskim oraz założycielem i prezesem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, które wówczas liczyło już wówczas 200 członków. Jako oficer rezerwy przedstawiał ty energicznego i bojowego, sienkiewiczowskiego Kmicica z jego późniejszej działalności w wojnie ze Szwedami.

Wskutek agresywnych i rewizjonistycznych wystąpień Hitlera przeciw Polsce zapanowała w Chelmży, podobnie jak i w całej Polsce, wojenna psychoza. Miejscowi Niemcy zaczęli podnosić głowy i urządzali w Chelmży zjazdy i manifestacje, a Polacy pochody i wiece. Na jednym z nich

przemawiał Józef Gierszewski - nawołując do obrony naszej niepodległości i naszych zachodnich granic. Oficerowie rezerwy powoływani byli dość często na ćwiczenia wojskowe i zobowiązani zostali do organizowania oddziałów paramilitarnych spośród podoficerów i żołnierzy rezerwistów piechoty i prowadzenia z nimi przysposobienia we wszystkich 5 - ciu dyscyplinach wojskowych ówczesnej piechoty.

W Chelmży powstały dwie kompanie Związku Rezerwistów, a komendantem jednej z nich zostałem ja. Najzdolniejsi oficerowie rezerwy byli powoływani na tajne przeszkolenia w zakresie zbrojnego oporu i partyzantki.

Takie przeszkolenie konspiracyjne przeszedł porucznik rezerwy Józef Gierszewski. Wrześnieowy wybuch wojny w 1939 roku rozłączył nas. Obaj poszliśmy bronić Ojczyzny i doznałszy gorzkiej przegranej bitwy. Z pozogi wojennej uratowaliśmy życie, lecz podzieliliśmy los setek tysięcy jeńców wojennych, w dużej części rannych i chorych. Porucznik Gierszewski nie wrócił do Chelmży, gdzie czekało na niego Gestapo. Jesienią 1939 roku zona jego z dziećmi uciekła w rodzinne strony, na Kaszuby, pozostawiając mieszkanie, meble i dobytek na lasce losu.

Po powrocie z obozu jenieckiego w 1945 roku dowiedziałem się, że porucznik Gierszewski, uciekł z niewoli niemieckiej i zgodnie ze swymi predyspozycjami konspiracyjnymi, działał w partyzantce na Pomorzu., a dzięki swym wojskowym kwalifikacjom, doszedł w lutym 1941 roku do godności naczelnego komendanta TOW „Gryf Pomorski”, i że zginął w tajemniczych okolicznościach.

Zbiegiem lat sprawa ta coraz bardziej intrygowała społeczeństwo chelmżyńskie. Zarząd ZboWiD - u postanowił przeprowadzić rozpoznanie. 17 listopada 1983 roku zorganizowana została sesja naukowa na temat działalności „Gryfa”. Temat sympozjum brzmiał: „TOW Gryf Pomorski w perspektywie czasu”. W sesji tej udział brał m.in. *dr Jan Szalewski*, major rezerwy, były dowódca oddziału partyzanckiego „Szyszki”, bliski towarzysz broni komendanta „Rysia”. Przebieg sesji został nagrany na taśmie magnetofonowej.

Dr Jan Szalewski przedstawił osobę komendanta Józefa Gierszewskiego w samych superlatywach. Gryf Pomorski - działał w trudnych warunkach, pomimo tego jego Komendant prowadził nieprzejednaną walkę z krwawym najeźdźcą. Będąc w stałym zagrożeniu, potrafił umiejętnie prowadzić wszelkie akcje. Poprzedzały je działania wywiadowcze. Te umiejętności dowódcze

Leśniczówka Dywan k/ Somin. Leśniczy (po lewej) Wojciech Gwizdał, pomaga w zlokalizowaniu bunkra w którym zginął m





Uczestnicy lipnickiej sesji 1984 r. - na pierwszym planie śp. ks. Kazimierz Raepke proboszcz borzyszkowski.

komendanta, były dla niektórych z kręgów dowódczych „Gryfa” - solą w oku, zwłaszcza dla tych nie obeznanych ze sztuka wojenną.

Fatalne okoliczności sprawiły, że komendantowi nie było dane zginąć bohaterską śmiercią w walce z wrogiem lub w akcji, lecz zginął śmiercią tragiczną, okrywając załobą 11 tysięczną brat partyzancką i niezliczone rzesze sympatyków. Sprawa ta nie jest jeszcze u nas zakończona. Na użytek własny zbieramy własne materiały.

Swe wystąpienie zakończę hasłem: „Cześć i chwala Jego świetlanej pamięci! Ziemia kaszubska, z której się wodzi, i na której o wolność walczył, i która pokrywa jego ziemskie członki - nich mu będzie laskawa!”

(29.09.1984 r.)

**Marian Jankowski - Lubuczewo,
Brunon Bigus - Gowidlino, Zdzisław
Kurowski - Gdańsk, Jan Szalewski -
Gdańsk**

Wokół spisku na życie „Majora Rysia”

W tygodniku „Za wolność i lud” (nr 1 z 5 stycznia 1985 r.) ukazała się notatka Henryka Kulpińskiego wspominająca uroczystości, jakie odbyły się 29 września 1984 roku w gminie Lipnica w związku z odsłonięciem epitafium na grobie Józefa Gierszewskiego ps. „Major

Historyczny - z 1928 roku - sztandar szkoły z Borowego Młyna.

Od lewej: dyrektorka szkoły mgr Barbara Stormann oraz uczniowie: Sylwia Gierszewska, Bartłomiej Stormann i Lucyna Myszka - podczas uroczystości rocznicy śmierci „Rysia” (Borzyszkowy 31.05.2003 r.)



Ryś”, byłego komendanta naczelnego Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Redakcja Tygodnika dopisała informacje, że według książki Konrada Ciechanowskiego „Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939 - 45” wyrok śmierci na Józefa Gierszewskiego, spowodowany wewnętrznymi rozgrywkami wydała Rada Naczelna „Gryfa Pomorskiego”, a wyrok został wykonany 8 lipca 1943 roku.

W świetle naszych doświadczeń oraz materiałów przedstawionych na sympozjum zorganizowanym z okazji tej uroczystości w Lipnicy, my niżej podpisani, byli członkowie TOW „Gryf Pomorski”, osobiście przeżywający z Józefem Gierszewskim ciężkie chwile okupacji niemieckiej, czujemy się w obowiązku sprostować niestosowność takiego określenia okoliczności tragedii „Majora Rysia”.

W Lipnicy referenci, oraz dyskutanci wykazywali, że „Major Ryś” był człowiekiem nieskazitelnym, dobrym Polakiem oraz wartościowym żołnierzem i komendantem organizacji. Organizacja skupiała patriotyczną i odważną część ludności kaszubsko - pomorskiej, która zawierzyła swe losy jej kierownictwu, w skład którego wchodził pplk. ks. Józef Wrycza ps. „Rawycz” - prezes, Józef Dambek ps. „Jur” - wiceprezes, oraz porucznik Józef Gierszewski ps. „Major Ryś” - naczelnny komendant. To ściśle kierownictwo odpowiedzialne było przed Radą Naczelną. Praktycznie, jak podają byli jej członkowie: Brunon Bigus oraz Leon Kleinschmit, prawie nigdy nie zbierała się ona w komplecie. Książd Wrycza bezustannie ścigany przez Gestapo spełniał rolę moralnego autorytetu organizacji oraz zatwierdzał ważniejsze wnioski i decyzje organizacyjne.

W tej sytuacji działalnością organizacji kierował despotyczny Józef Dambek oraz rozważny, znający się na rzemiośle wojskowym, umiejący realnie oceniać sytuację i mający duże wzięcie wśród członków organizacji Józef Gierszewski. Rychło doszło między tymi dwoma ludźmi do nieporozumień, najpierw na tle kompetencyjnym, a następnie doszły inne sprawy, które doprowadziły do skrajnej niechęci osobistej stron. Dambek wykorzystując swoją pozycję w organizacji usiłował ograniczać i uzależniać od siebie rozkazodawczy, naczelnego komendanta, a w lutym 1943 roku samowolnie zdymisjonował „Majora Rysia” ze stanowiska naczelnego komendanta.

W czerwcu 1943 r. - pisze Leon Lubecki w książce „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 - 1945” - Józef Dambek „Jur” wspólnie z Kuklińskim „Sep”, skazał zaocznie „Rysia” na karę śmierci.

W dniach pomiędzy 19 - 24 czerwca 1943 roku, a nie 8 lipca tegoż roku „Major Ryś” został skrytobójczo zamordowany.

Dotąd nie opublikowano rzekomej treści „wyroku”. Istnieją jedynie jakieś pomówienia przepisywane z książki do książki, które jednak, jak to wykazano też na sympozjum w Lipnicy, okazały się bez pokrycia.

Według „Encyklopedii Powszechnej” PWN - 1976 r.: „W Polsce nazwa wyrok jest zastrzeżona tylko dla orzeczeń sądowych; wyrok wydaje się w imieniu państwa Polskiego; ogłoszenie wyroku jest zawsze jawne”. Takie zasady obowiązywały również w okresie okupacji.

TOW „Gryf Pomorski” w schemacie swej organizacji nie miała instancji sądowej, jak to było np. w Armii Krajowej, gdzie wyrok śmierci musiał być rozstrzygnięty przez sąd i odpowiednio uzasadniony oraz zatwierdzony przez Naczelnego Wodza lub upoważnionego

jego zastępcę na Kraj. TOW „GP” mogłaby korzystać z instancji sądu AK, gdyby połączyła się z tą organizacją z zgodnie z rozkazem scaleniowym generała Sikorskiego z dnia 3 września 1941 roku. nr.2926, o co usilnie zabiegał Józef Gierszewski, a nie dopuścił do tego Józef Dambek.

Karę śmierci przewidywały przepisy kodeksu karnego powszechnego poza przestępstwami zbrodni stanu, za udział w działaniach zbrojnych przeciwko państwu polskiemu, czyli za jego zdradę. Takich zarzutów w stosunku do „Majora Rysia” nie stwierdzono.

Wydanie wyroku śmierci na Józefie Gierszewskim przyjęła na siebie, jak podaje Konrad Ciechanowski w swojej książce - Rada Naczelna pod przewodnictwem Józefa Dambka. Powołując się na podaną powyżej informację Leona Lubeckiego, w skład tej „Rady Naczelnej” wchodził Józef Dambek i Kukliński. Kukliński nie był jednak jej członkiem, a tylko komendantem b. powiatów kościerskiego, starogardzkiego i chojnickiego. Wynika więc z tego, że „wyrok” nie był wydany przez radę Naczelną, bo nie uczestniczyli w niej jej członkowie z prezesem ks. Józefem Wryczą. A zatem był to spiszek uknuty przez Dambka i Kuklińskiego, mający na celu zlikwidowanie za wszelką cenę „Majora Rysia”.

Tak więc wyrok wydany na Józefa Gierszewskiego był zupełnie bezprawny, a stosowanie określenia: „został skazany na karę śmierci z wyroku Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski” jest nie tylko bezprawne, ale nieprawdziwe, niesprawiedliwe i krzywdzące pamięć tego prawdziwego żołnierza naszej Ojczyzny. /-/

Śp. ks. Kazimierz Raepke - proboszcz Borzyszkowski i Dziekan Zaborski

Z homilii wygłoszonej podczas odsłonięcia epitafium na grobie Józefa Gierszewskiego - Borzyszkowy 29 września 1984r.

!...! Jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z dala od Pana! 2 Kor 5,6! - powiada apostoł. Ale w szczególny sposób można ów obraz poetycki odnieść do „Majora Rysia” !...! zastrzelonego w leśniczówce Dywan.

Kiedy w 1960 roku - dzięki staraniom Bolesława Machuta - po raz drugi chowano doczesne szczątki na cmentarzu przykościelnym w Borzyszkowach, mój poprzednik - ks. Sylwester Felchner - zapisał w Księdze Zmarłych: Józef Gierszewski, urodzony 5 grudnia 1900 roku, kierownik szkoły w Chelmży

Slupszczanie: red. Jerzy Dądrów (z lewej) i dr Antoni Szreder (prezes OIŻK Pi) przy grobie Józefa Gierszewskiego - Borzyszkowy 31 maja 2003 rok



(1939 r.), w czasie okupacji w organizacji podziemnej Gryf; w Dywanie. Przyczyna śmierci: zastrzelony; dzień, miesiąc, rok i godzina zgonu: nie wiadomo, według orzeczenia Sądu z 30.07. 1943 r.

...! Przeminał cieniem. Wyrok na nim wykonany został tajemniczo, bo zginął z ręki tych, którym służył, niepokodzony do ostatka z bezsensu okupacji, krzywdą ludzką, lękiem i cierpieniem, jak wielu innych w naszej historii, bo tu na ziemi rozwijamy tylko pielgrzymne namioty, ale wszystko na czym stoimy spójne jest w napem z ich kości. Wszystko czym żyjemy i jako naród oddychamy - jest poklosiem ich myśli, ich ran i blizn, ich łez i krwi. Ich śmierć nie była bezpłodna nawet w tych ziemskich wymiarach. Miliony ich oczu patrzą na nas, jak szanujemy sztanary ideałów przejęte z ich rąk

Jeżeli ofiarna śmierć ma tak ogromne znaczenie dla potomnych w kategoriach historycznych, możemy się domyślać, jak wspaniale zaowocuje w wieczności z życia, na podobieństwo ofiary Chrystusa!...

Zanim ustawia nam ludzie krzyż na grobie, usiłujmy zawczasu wchodzić w tajemnicę męki i naszego Pana. Prośmy Go często: *Dozwól mi umrzeć z Tobą. Wspieraj mnie przy łasce Syna Bożego, nie pobjądzimy w drodze do Ojca w niebie. /-/*

Historyk jak wino

Rozmowa z dr hab. Andrzejem Gąsiorowskim, historykiem, autorem książek, pracownikiem działu badawczego w Muzeum Stutthof, wykładowcą w Gdańskiej Wyższej Szkole Humanistycznej i w Pomorskiej Wyższej Szkole Polityki Społecznej i Gospodarczej.

- „Geneza i początki ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim” to pana pierwsza książka. Jak pan wspomina pracę nad debiutem?

- Przede wszystkim problemy napotykałem przy zbieraniu materiałów, utrudniano mi dostęp do archiwów zwłaszcza do centralnego MSW. Władze uważały, że zamierzam to wykorzystać do celów propagandowych. Dlatego też wiele informacji powstawało w oparciu o relacje świadków i na tej podstawie stawiałem tezy. Dawalo to jednak dużą satysfakcję, kiedy przyjęte przeze mnie założenia znalazły potwierdzenie w dokumentach.

- Jak gdańszczanin trafił do Muzeum Stutthof?

- Kończyłem historię na Uniwersytecie Gdańskim i mój promotor miał w zwyczaju załatwiać pracę co lepszym studentom, więc mi również złożył ofertę pracy w Stutthofie. Początkowo buntowałem się, że nie mam zamiaru wyjeżdżać do Stutthofu i w dodatku tkwić w muzeum. Jak się okazało, praca była w Gdańsku, ale w dziale badawczym Muzeum Stutthof. Zająłem się badaniami nad działalnością konspiracyjną.

- Skąd czerpie pan pomysły do swoich książek?

- Przede wszystkim wiąże się to z moimi zainteresowaniami. Wszystkie dokumenty które wpadają mi w ręce, są świetnym materiałem na książkę.

- „Geneza i początki ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim” „Szare Szeregi na Pomorzu w latach 1939 – 1945”, „Polska Armia, powstanie, największa tajemnica konspiracji pomorskiej”. Wszystkie te materiały dotyczą konspiracji, czy kolejne dzieło również poświęci pan tej działalności?

- Specjalizuję się w tej dziedzinie, więc książka, nad którą obecnie współpracuję z kolegami pt. „Polska podziemna na Pomorzu w latach 1939 -1945” również dotyczyć będzie polskiej konspiracji, bez względu na to, jaki miała stosunek do władz, bądź jakiej była orientacji politycznej.

- Po trzydziestu latach nie czuje się pan już znużony historią?

- Mam bardzo ciekawą pracę, niezwykle pracochłonną jak na historyka. Moi rozmówcy przez wiele lat nie chcieli ujawniać całej prawdy musiałem przełamywać różne bariery. Ludzie, którzy przeżyli ciężkie chwile w czasie wojny i po jej zakończeniu, wymyślali niesamowite legendy, które próbowali sprzedawać historykom. Jednak posiadałem dużo informacji, które pozwalały mi eliminować fikcję, a do tego byłem młody, co wykluczało mnie z udziału w represjach i fałszowaniu historii, czym zaskarbiałem sobie zaufanie świadków.

- Jakie cechy musi posiadać osoba zajmująca się badaniem działalności konspiracyjnej?

- Przede wszystkim liczy się duże wycucie sytuacji. Informacje oparte na relacjach świadków mogą być źródłem subiektywnym, dlatego trzeba być bardzo ostrożnym i myśleć logicznie. Z historykiem jest jak z winem, im starszy tym lepszy.

- Jak ma pan marzenie?

- Napisać książkę o dwóch postaciach, które połączył los: funkcjonariuszu gestapo gdańskiego, Janie Kaszubowskim i jednym z komendantów Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski.

- To raczej bardzo realne marzenie...

- Rzeczywiście, udało mi się już zebrać bardzo ciekawe materiały i zapewne w niedalekiej przyszłości zabiorę się do pisania.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Edyta Tosińska – Dziennik Bałtycki 29 sierpnia 2003 r.

*dr hab. Andrzej Gąsiorowski w 1984 roku był głównym referentem na sesji poświęconej Józefowi Gierszewskiemu - komendantowi TOW Gryf Pomorski. Wygłoszony przez Niego wówczas referat, publikowaliśmy w nr 4 i 5 / 2003 r. „NG”. /t/

dr hab. Andrzej Gąsiorowski (fot. Edyta Tosińska)



Listy do Redakcji

1/

Jarosław 9.VIII. 2003 r.

Red. Naczelny „NG” ZT – Borowy Młyn

Serdecznie dziękuję za kolejne „NG” i zasylam mile pozdrowienia z pięknego kresowego Jarosławia.

Stefania Stukan.

Red. Pięknie dziękuję za mile pozdrowienia. Cieszy nas, że przez Sz. Panią możemy docierać i być czytani na Kresach Wschodnich naszego Kraju.

Przesyłka z kolejnym nr „NG” jest już na pewno u Pani – naszej kaszubskiej Krajanki. Proszę przyjąć życzenia wszelkiej pomyślności a przede wszystkim dużo zdrowia /t/

2/

Franciszek Olszanowski

Zalasewo, dn. 11.08. 2003 r.
62-020 Swarzędz

Redakcja „Naji Goche”

Będę wdzięczny za przekazanie panom Jarosławowi i Hubertowi Galikowskim załączonego listu dotyczącego Ich ojca, nauczyciela w Skoszewie.

...! Pozdrawiam Redakcję. Podziwiam zapał, samozaparcie i kaszubską twardość przy pokonywaniu przeszkód tak często utrudniających wydawanie interesującego dwumiesięcznika.

Panie Zbigniewie Talewski! Tak trzymać!
Wiele zdrowia dla redaktora Naczelnego!
Z poważaniem F. Olszanowski.

Red. Serdecznie dziękuję za miły list, za słowa uznania i otuchy. Szczególnie dziękuję za życzenia zdrowia, bowiem zaczyna ono mi niestety (zgodnie z wiekiem) wysiadać, ale... zapewniam, że i w tym jak i w innych przypadkach, póki co się nie dam.

Dziękuję także w imieniu panów Galikowskich za mile słowa wspomnień o Ich Ojcu. Po uzyskaniu zgody (sądę, że i Pan nie ma nic przeciwko temu) panów JH.Galikowskich, publikuje pański list do nich, który jest m.in. świadectwem, że materiały publikowane na naszych łamach mają swój szeroki odbiór, w tym wielokrotnie – jak w Pańskim przypadku – pobudzają do osobistych wspomnień, oraz i to, że „Naji Goche” trafiają do Czytelników mieszkających daleko poza obszarem Kaszub, a zwłaszcza Zaborów i Gochów. /t/

Franciszek Olszanowski

Zalasewo, dn. 11.08. 2003 r.

Panowie Jarosław i Hubert Galikowsky
Szanowni Panowie

W dwumiesięczniku „Naji Goche” (lipiec-sierpień 2003) wydrukowane zostało opracowanie biograficzne autorstwa Panów o Julianie Galikowskim, Ojcu Panów.

Z treści materiału dowiedziałem się, że Julian Galikowski był od września 1920 roku do końca roku szkolnego 1933/34 nauczycielem w szkole pow-

LISTY DO REDAKCJI

art. komentuje oświadczenie Syg. Bińczyka

Jan Gierszewski Kolczygłowy, 07.04.2003 r.

Szanowny panie Talewski

Każdy numer Pańskiego pisma „Naji Goche” z trudem zdobywam a wszystkie numery przechowuję jak relikwie.

W ostatnim numerze 2/2003 z uwagą przeczytałem artykuł dr Jana Szalewskiego p. t. „Major „RYS” w świetle publikacji i osobistych wspomnień” cz. I.

Jak już wspominałem Panu, jestem w posiadaniu „Oświadczenia” Zygmunta Bińczyka ps. „Longinus” które ukazało się w dwutygodniku katolickim w Rodzinie, w artykule „Z kart historii Pomorza i Kaszub”, którego autorami są S. Uciński i R. Dambek.

Analizując artykuł dr. Szalewskiego z publikacjami „Śladami Gryfowców” i „Oświadczeniem” to jedno zaprzecza drugiemu. Wiadomo autorami artykułów „Z kart historii Pomorza i Kaszub” są dziennikarz oraz Syn i Bratanek Józefa Dambka.

Henryk Bińczyk na którego w Oświadczeniu powołuje się „Longinus” był leśniczym w leśnictwie Barnowiec. Pod koniec lat 80-tych ubiegłego stulecia rozmawiałem z nim na temat wyroku i śmierci Józefa Gierszewskiego o pseudonimach: Major Ryś, Gozdawa i Szulc. Pan Bińczyk odsonił mi rąbek tajemnicy tego wyroku, prosiłem go żeby mówił mi prawdę - minęło już prawie pół wieku i jeżeli można by to co mówi w tym względzie było szczerą prawdą. Więc powiedział mi, że był obecny wśród partyzantów przy bunkrze gdzie spał Gierszewski podczas tego mordu. Wyrok wykonano 20 maja 1943 roku o godz. 4⁰⁰ nad ranem. Najpierw do bunkra wszedł partyzant, zabrał spod poduszki pistolet którego Gierszewski miał stale przy sobie. Gdy to się udało do bunkra wskoczyło 3 partyzantów, szybko odczytano w paru słowach wyrok i do wół śpiącego bez żadnego tłumaczenia otworzyli ogień serią z pistoletów. Na moje pytanie jaka była przyczyna tak strasznego wyroku, wykonanego na skazanym podczas jego snu. Odpowiedział mi, że to była jedyna możliwość by odebrać mu broń, a gdy był już bezbronny to bez żadnych przeszkód można było wykonać wyrok.

Zadałem mu jeszcze jedno pytanie: czy teraz po latach znając prawdę podziela słusność tego wyroku, odpowiedział, że on w tym udziału nie brał, stał tylko wśród partyzantów przy bunkrze o wyroku nie decydował - to była sprawa J. Dambka a chodziło o obsadę stanowisk.

To wszystko co mi powiedział zgadza się z tym co pisze dr. Szalewski. I jeszcze jeden wątek z „Oświadczenia”. Jeżeli jest prawdą co oświadcza „Longinus”, że list łączniczki Gierszewskiego do Hagemana przejął w pociągu Józef Drewna i przekazał go dowództwu Gryfa a z stamtąd do Sądu - należało by sprawdzić czy taki list był i gdzie się znajduje w archiwum a może został sprefabrykowany?

Na temat śmierci J. Gierszewskiego przeczytałem dużo artykułów ale o takim liście dowiedziałem się pierwszy raz.. Może historykom ta sprawa jest znana a jeżeli nie to po 60-ciu latach należałoby sprawdzić i wyjaśnić. Niech prawda będzie prawdą, choć gorzka ale prawda. Dobrze by było gdyby do uroczystości, którą planuje się na 60-tą rocznicę tego mordu, jeszcze ten wątek dało się wyjaśnić. Oświadczenie to czytali wierni z całej Diecezji Pelplińskiej, szczególnie zabolowały serca parafian z Lipnicy i Borzyszkowy, gdzie się urodził i spoczywają jego prochy. Tam czczony jest jak bohater, szkoła w Borzyszkowach nosi Jego imię. Oświadczenie to czyni z niego zdrajcę i przekreśla cały jego wkład i udział jako żołnierza - oficera w dzieło obrony ojczyzny, gdy była w potrzebie.

Liczę, że o terminie uroczystości zostaną powiadomiony.

Łączę wyrazy szacunku

Jan Gierszewski

W załączeniu :

Oświadczenie nr. 1 i 2 Zygmunta Bińczyka pseudonim Longinus - kserokopia z dwutygodnika „W Rodzinie” z dn. 24 września i 8 października 2000r.

Sz. Panie - serdecznie dziękuje za list, za słowa uznania dla „NG” i podejmowanych przez nas problemów.

Omawiając sprawy z tragicznej historii TOW „Gryfa Pomorskiego”, a zwłaszcza te związane z przyczyną i oceną mordu, jakiego dokonano na Józefie Gierszewskim „Rysiu”, powołuje się Pan na tzw. „ustalenia” Zespołu ds. upamiętniania etosu „Gryfa Pomorskiego”, a także oświadczenia „Longinusa” - Zygmunta Bińczyka. Nie będę tych „ustaleń” i oświadczeń, a przede wszystkim autorów tych znieślawień - nazywał po „imieniu”. Moja ocena tamtych okoliczności, oparta o wiarygodne źródła i opinie świadków jest jednoznaczna - przytoczył ją również i Pan słowami Henryka Bińczyka - że „była to sprawa J. Dambka. a chodziło o obsadę stanowisk”. Dodam, że śmierć J. Gierszewskiego była tragicznym efektem nie ziszczonych ambicji, niektórych z dowódców kierownictwa TOW z „Jurem” na czele i wynikających na tym tle sporów, a także pomyłek nie mających wiele wspólnego z walką o niepodległość, co może wskazywać na ideową a przede wszystkim organizacyjną niedojrzałość wojskowej, struktury „Gryfa”.

Odsyłam Sz. Drecha do wydanego w 2001 r opracowania „Preparowanie dokumentów i fałszowanie niektórych epizodów historii TOW „Gryfa Pomorskiego” - śp. Leona Lubeckiego. Wybitnego znawcy i praktyka - czytaj: uczeniaka - tamtego czasu i zdarzeń.

Opracowanie to poprzedza przedmowa prof. Józefa Borzyszkowskiego, w której m.in. czytamy: „Nowym i tragicznym zjawiskiem w dziejach badań i pamięci o hitlerowskiej okupacji na Pomorzu jest działalność tzw. „Zespołu ds. upamiętniania etosu „Gryfa Pomorskiego”. Sądzę, iż fałsze i oszustwa ludzi spod firmy „etos”, jak i ich politycznych patronów /.../ znajdą swój żalobny finał. Natomiast nieodwracalne w skutkach są znieślawienia tradycji TOW „Gryf Pomorski” i jego czołowych twórców, w tym samego założyciela Józefa Dambka...”

Załączył Pan również opublikowane w dwutygodniku „Rodzina” napastliwe i niezgodne z prawdą, tj. z innymi wiarygodnymi relacjami, oświadczenia „Longinusa”, które z tego to powodu nie opublikowałem, przy pańskim liście, na łamach „NG”.

Wspomniany Leon Lubecki tak m.in. ocenia wypowiedzi „Longinusa”: „ Czy nie dziwne są te rozbieżności pomiędzy informacjami z lat 1943 - 1944 a zarzutami z 2000 roku? W lutym 1943 r. „Ryś” ostrzega, że: „14 letni synek leśniczego Bińczyka jest członkiem „Gryfa” i wobec robotników leśnych opowiadał o sprawach organizacji...”, a ten „synek” w 2000 roku (liczący przeszło 70 lat) stwierdza w „oświadczeniu”, że „Ryś” był zdrajcą i malwersantem. Zaprzeczyli temu kategorycznie ludzie - autorytety z owych czasów: ks. Józef Wryczy, Leon Kleinschmidt, bracia Bigusowie i inni. Czyje więc oświadczenie może być bardziej wiarygodne: 14-letniego chłopca, czy bohatera walk o wolność ojczyzny, odznaczonego orderem Virtuti Militari, wieloletniego proboszcza w Wielu, Prezesa TOW GP, ks. Józefa Wryczy, albo inspektora szkolnego Leona Kleinschmidta?...”

Dziękuję Panu za podanie, za Henrykiem Bińczykiem daty - 20 maja 1943 roku (4,00)- jako daty śmierci „Rysia”.

I na koniec! Nie wiem co wyjdzie z planowanych tegorocznych uroczystości rocznicowych śmierci Bohatera Prawdopodobnie ograniczą się one do mszy w rocznicę śmierci, zamordowanego. Dlaczego? Po pierwsze nie ma gdzie złożyć kwiatów (poza grobem w Borzyszkowach), bowiem nie ma jak twierdzono w licznych doniesieniach oznaczonego obeliskiem miejsca stracenia „Rysia”.

Aktualnie ustalam (póki co nikt z miejscowych - są za młodzi - nie wie gdzie był posadowiony bunkier, kryjówka JG) - je przy pomocy leśniczego z Dywanu pana Wojciecha Gwizdały. To ustalenie dopiero pozwoli podjąć mi wysiłki organizacyjne by upamiętnić to miejsce i okoliczności tej śmierci, pamiątkowym obeliskiem., którego poświęcenie będzie główną częścią uroczystości poświęconych pamięci „Rysia” - Józefowa Gierszewskiego.

/t/

11/38



GENERAL FU
1939
AK
1945
SECRET

Grob Josefa Giersiewskiego
ps. "Rys" - Borzyszkowy Ostrowite
rodz. wyl. Czeslaw Giersiewski
T.M: 709/1378 Pom. - Czeslaw
Giersiewski (chojntce)
A.

II/39



Uroczystość poświęcenia krzyża i płyty
nad płytą zamordowanego Józefa
Gierszewskiego ps. „Dys” Komend. Należnego
JW „Gyst Pomorski” - 1943
- uroczystość dn. 9.12.2006 przy
byłym buncie (na terenie Lasów Wólki
Dywan) zolj. wył. Czesław Gierszewski
(zob. koperta - ikonografia)

verba!



CHOJNICE

Konsultują

Możesz zabrać głos w sprawie powiatowego programu na rzecz zatrudnienia i spójności społecznej w powiecie chojnickim

Program ma pozwolić na sprawne realizowanie projektów finansowanych z funduszy europejskich. Ma też doprowadzić do rozwiązania problemów na rynku pracy, przedsiębiorstw, edukacji i integracji społecznej. Chodzi w nim bowiem o wspieranie działań związanych z polityką zatrudnienia i rozwojem mieszkańców powiatu chojnickiego. Uwagi można przesyłać na adres elektroniczny po uprzednim zapoznaniu się z programem zamieszczonym na stronie internetowej starostwa, pocztą na adres Biuro ds. Funduszy, ul. 31 Stycznia 56, 89-600 Chojnice. Uwaga - tylko do końca października. (EM)

REGION. Talewski kontra Mielke

Proces może potrwać kilka lat

W słupskim sądzie odbyła się rozprawa w sprawie publikacji o wydarzeniach w leśniczówce Dywan. Adwokat „W Rodzinie” proponował polubowne załatwienie sprawy.

Pisaliśmy, że historyczne wydarzenia i spojrzenie na konflikt między przywódcami TOW „Gryf Pomorski” Józefem Gierszewskim i Józefem Dambkiem stały się przyczyną sporu między katolickim dwutygodnikiem „W Rodzinie” reprezentowanym przez Andrzeja Mielke i dwumiesięcznikiem

„Nasze Gochy” ze Zbigniewem Talewskim na czele. Talewski, urażony stwierdzeniami o „polskojęzycznej grupie gestapo”, złożył pozew, domagając się zaprzestania publikacji szykanujących według niego członków „Gryfa” i zażądał zadośćuczynienia.

Adwokat „W Rodzinie” zapowiedział wniosek o oddalenie pozwu, ale Talewski podtrzymał pozew przeciwko „W Rodzinie”.

Poprosił też o obrońcę z urzędu, musi także precyzyjniej sporządzić wniosek. - Nasz mecenas zaproponowała, żeby przychylił

się do wniosku o oddalenie sprawy z uwagi na koszty, jakie za sobą pociągnie - powiedział „Pomorskiej” Andrzej Mielke. - Szykuje się długi proces, który może potrwać dwa, trzy lata.

Talewski nie chce iść na ugodę. - Mój stryj i jego szwagier, członkowie „Gryfa”, zginęli w bunkrze w Rotembarku pod Kościerzyną spaleni przez Niemców, dlatego tak zabołały mnie nieprzychylnie krzyki kombatanów, które usłyszałam na sali - mówił „Pomorskiej”.

BARBARA ZYBAJŁO

Omyg. w T. Nr. 709/1378 Pom. Cestaw Gierszewski - Chojnice

11/42

PROCES. Andrzej Mielke kontra Zbigniew Talewski

Wzrost: 180 cm, waga: 75 kg, data: 23.10.2007 r.

Bohater czy zdrajca?

Dzisiaj przed sądem w Słupsku stoją naczelny „Naszych Gochów” Zbigniew Talewski i szef dwutygodnika „W Rodzinie” Andrzej Mielke. Pokłócili się o to, kto ponad 60 lat wstecz był zdrajcą w buncrze w lesieńcówce Dywan.

„Nasze Gochy” i „W Rodzinie” to pisma niszowe. Pierwsze jest dwumiesięcznikiem zajmującym się propagowaniem kaszubszczyzny i historii, drugie - chojnickim dwutygodnikiem katolickim zamieszczającym teksty religijne i historyczne. Na swoich łamach zajęły się Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski” i wewnętrznym konfliktem w oddziale między majorem „Rysiem”, czyli Józefem Gierszewskim, i przywódcą TOW „Gryf” Józefem Dambkiem. A poszło o to, że Dambek oskarżał „Rysia” o niemoralny tryb życia, posiadanie kochanki i rzekomą zdradę, a Gierszewski Dambka o złe dowodzenie i niewłaściwe metody konspiracyjne.

Broni honoru

Po ponad 60 latach od tego zdarzenia pisma zabrały się do ujawniania tajemnic historii. Fundacja „Nasze Gochy” zorganizowała uroczystości upamiętniające bohaterską śmierć



FOT. ALEXANDER KNITTER

Andrzej Mielke

Gierszewskiego z pocztami sztandarowymi, kombatanami i otwarciem izby pamięci w Dywanie. „W Rodzinie” ukazał się tekst kwestionujący zasługi Gierszewskiego i stwierdzenie, że „nieodpowiedzialne osoby starają się bronić polskojęzycznej grupy gestapo”. - Skierowałem sprawę do sądu, bo nie wolno szargać świętości. Młodzież musi mieć czyste moralnie wzorce, a wynoszenie na piedestał i zrzucanie ich przez rewizjonistów historii nic nie daje - przekonuje Talewski. - I co w zamian tych zrzucanych bohaterów?

Inna prawda

Talewski chce powołać na świadka Edmunda Kempińskiego z Osuszynicy, który się działał z Gierszewskim w jednym bunkrze. - Sprawy nie popuszczę - deklaruje. - Będę bronić honoru kombatanów.

Jak się dowiedzieliśmy, dziś obrońca „W Rodzinie”, senator Anna Bogucka-Skowronska, złoży wniosek o oddalenie powództwa. - Do rozprawy podchodzimy spokojnie, bez nerwów - mówi Mielke i przypomina, że na „Rybia” został wydany wyrok. - Ojciec autorki artykułu, dokumentalista „Gryfa”, był szkanowany, a jego prawda jest inna od tej, którą przedstawili „Nasze Gochy”.

A oddział pomorski Stowarzyszenia „Dzieci wojny w Polsce” oraz zespół ds. upamiętniania etosu TOW „Gryf” z Gdyni i oddział pomorski Stowarzyszenia Ofiar Wojny z Gdanska skierowały pismo do ministra sprawiedliwości o naruszenie przez Talewskiego konstytucyjnej zasady, że nie czci się tych, którzy zostali skazani przez sądy wojenne.

BARBARA ZYBAJLO

GOCHY

Obszar na północ od Chojnic i na zachód od Zabornów, na pograniczu ziemi bytowskiej i powiatu chojnickiego



FOT. KRZYSZTOF TOMASIK

Zbigniew Talewski

REKLAMA

SPEEDBUD
HURTOWNIA
ARMATURA
WOD-KAN I CO
(052) 357-25-02
www.speedbud.pl

KOTŁY WĘGLOWE
na młot i węgiel
już od 1.250 zł
na obrotowy
już od 5.790 zł

Omyśl. w S. 26: 709/1078 Jan - Caestaw Gierszewski - Chojnice 11/42

W sprawie komendanta

„Gryfa Pomorskiego”

5/6 mar. 5/6.3.88.

DOPIERO niedawno zwrócono mi uwagę na artykuł panów M. Formeli i M. Piepki pt. „Kaszubskie losy” (5) w „Głosie Wybrzeża” nr 261 (7-8 XI 1987), w którym to tekście wypowiedziano się również w sprawie Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś”, komendanta wojskowego TOW „Gryf Pomorski”, jego tragicznej śmierci i konfliktu z zastępcą prezesa Rady Naczelnej „Gryfa”. Godna uznania jest powściągliwość obu autorów artykułu w opisywaniu faktów, nieraz obwarowana słowami „podobno”, „być może”, zapewne dyktowana poczuciem niepełnej znajomości sprawy. Rozmawiali z kilkoma osobami, znaczącymi wydarzenia tylko pośrednio. W rezultacie pokazano problem tak, jak go obieguje wersja ujmowała przed laty trzydziestu. Jako syn Józefa Gierszewskiego, od dziesięcioleci dochodzący rzeczywistego obrazu sytuacji, również miałem niemałe trudności w wyjaśnianiu sprawy. Jako historyk profesjonalista świadom jestem rygorów postępowania badawczego oraz trudności dochodzenia do istoty działań konspiracyjnych (brak dokumentów, odchodzenie z grona żywych wielu uczestników konspiracji, trudność weryfikowania relacji in dywidualnych itd.). Wszystko to nie sprzyjało rychłym ustaleniom.

Mimo to jednak przybywało wiadomości o latach okupacji, dokonał się postęp w badaniach nad dziejami ruchu oporu na Pomorzu i na innych ziemiach okupowanej Polski. Daje to możliwość głębszego spojrzenia na wiele kwestii, w tym też związanych z „Gryfem” i jego

komendantem. Przede wszystkim odrzuca się krążącą od lat okupacji wersję przyczyn zabójstwa „Rysia”: zdrada organizacji, ujawnienie bunkra, przywłaszczenie pieniędzy, nie mówiąc o innych zarzutach, w ustach dorosłych ludzi brzmiących wręcz niepoważnie. Przede wszystkim chodzi o przytoczone przez M. Formelę i M. Piepkę fragmenty rzekomego listu „Rysia” do „Jeremiego” z 2. 11. 1942 r., które skłoniły ich do supozycji o istnieniu osobistego tonu w konflikcie. Rzekomego, bo nasuwają się wątpliwości co do jego autentyczności: 1) Zawarte w liście słowa „ja przymieram głodem” nie mogły wyjść od „Rysia”, gdyż w tym czasie, od wiosny 1942 do kwietnia 1943 r. przebywając w zagrodzie Przytarskich w Gostomku miał wystarczające wyżywienie (oświadczenie pp. A. i W. Przytarskich). Nieraz też odwiedzał krewnych na wsi. 2) Podana w liście „ściśle osobista” przyczyna waśni z „Jeremim” (z-cą prezesa Rady Naczelnej) nie mogła wyjść od „Rysia”. Chodziło przecież o różnicę zdań dot. obsady władz Wojskowej Organizacji Kobiet. 3) Pejoratywna ocena braci Kulasów, jakoby skłaniających „Rysiowi” nie mogła być autorstwa tego ostatniego. Kulasowie ściśle współpracowali z „Rysiem”, m. in. w nakazanej przez prezesa ks. Wryczę sprawie zniszczenia spisów członków, które posiadał zastępca prezesa. 4) Zdanie listu, jakoby „Ryś” nie opanował szyfru i dlatego pisze na maszynie jest nie do przyjęcia. Nieznajomość szyfru nie nakazywała pisania na maszynie! W podanym okresie pobytu w Gostomku „Ryś” — w obecności Przytarskich — nie raz szyfrował listy. 5) Porównanie tego listu z zachowany-

mi do dziś dwoma brulionami mego ojca (zawierającymi bar dzo ciekawe zapiski o hitlerowskim terrorze antypolskim na Kaszubach i o postawie ludności wobec okupanta) prowadzi do wniosku, iż list jest apokryfem. Rzecz jasna iż to domniemanie wymagałoby sprawdzenia poprzez ekspertyzę językoznawczą (składnia, frazeologia itd.). Na razie jest to hipoteza.

Tak czy inaczej, list był jednym z elementów, tworzących „czarną legendę” wokół „Rysia”. Prawdziwości stawianych mu zarzutów nie był jednak pewny już Melchior Wańkiewicz („Walczący Gryf” 1964), który nigdzie nie znalazł ich potwierdzenia. Do wniosku o bezpodstawności zarzutów (według J. Ślaskiego, Polska walcząca...” co najmniej wyolbrzymionych), doszli też J. Sziling i W. Jastrzębski (Okupacja. 1979). Leon Kleinsmidt członek Rady Naczelnej „Gryfa”, lecz w sporach nie biorący udziału mówił mi (14. 7. 1957), że „o zdradzie ze strony „Rysia” mowy nie ma” (nb. — dziś znamy nazwisko rzeczywistego zdrajcy bunkra w Gostomku).

Dzisiejszy stan wiedzy upoważnia do nakreślenia następującego spłotu wydarzeń, w jakim nakładających się przyczyn konfliktu wiceprezesa Rady Naczelnej z komendantem wojskowym tej organizacji, konfliktu sięgającego dalej i głębiej niż można by wnosić z artykułu w „Głosie Wybrzeża”. Trzeba dodać, że zadrżnienia i konflikty, wzajemne animozje były w każdej ówczesnej organizacji konspiracyjnej, także w ich zespołach kierowniczych. W „Gryfie” zaczęło się od różnicy poglądów

na cel działania (wojskowy bądź cywilno-organizacyjny); a dokładniej: na rolę i usytuowanie tych dwóch członków w strukturze organizacji. Na owo źródło rozdzwieków (notabene, występujących też między Delegaturą Rządu i AK), w których „Ryś” opowiadał się za prymatem spraw wojskowych, nałożyła się sprawa kardynała na dla bezpieczeństwa całej organizacji, mianowicie kwestia rejestru członków „Gryfa”, znajdującego się w ręku wiceprezesa. Użyta przez autora wiceprezesa enigmatyczna formuła „niepowierzenia „Rysiowi” dokumentów jest dla istoty sprawy niewystarczająca. Chodziło o wyrażane przez prezesa Rady Naczelnej ks. J. Wryczę obawy, by spisy te nie wpadły w ręce Niemców w razie aresztowania lub przy innej okazji. To skłoniło ks. Wryczę — jak mówili mi bracia Kulasowie — do „zaklinalania na wszystkie świętości” swego zastępcy, by wykonał rozkaz zniszczenia spisów. Następnie polecił „Rysiowi”, by wraz z W. Ostrowskim i Kulasami spowodował zniszczenie list. Tak się jednak nie stało wskutek tego, że wiceprezes zmyliwszy czujność oddalił się wraz z dokumentami.

Wymienione dwa wątki (spisy i rola dowództwa wojskowego) były więc źródłem konfliktu nie tyle personalnego co kompetencyjnego. Zaostriżł się on jeszcze bardziej, gdy J. Gierszewski podjął próbę połączenia oddziałów „Gry-

Wersja p. w. J. Gierszewski „Gryf”

Gierzeński Stanisław, w sprawie komendanta „Gryfa Pomorskiego”
[w:] Głos Wybrzeża z dnia 5/6 marca 1988 r.

11/44 2

fa” z Armią Krajową. Stosownie bowiem do rozkazu scaleniowego naczelnego wodza gen. W. Sikorskiego z 3 września 1941 r. wszystkie organizacje konspiracyjne uznające wówczas legalny rząd polski w Londynie, miały się podporządkować kierownictwu ZWZ (AK). Jak wiadomo, w latach 1942—44 takie próby podejmowano w całej okupowanej Polsce. Przebiegały one czasem łatwo, ale nieraz opornie, prowadząc do połączenia z AK czasem tylko części danej organizacji. Nie powiodła się też próba podjęta przez „Rysia”, przy czym okoliczności tego faktu nie są do dziś jasne. Być może, przerwała ją śmierć mego Ojca. W każdym razie i po śmierci „Rysia” niektóre grupy „Gryfa” samorzutnie łączyły się z AK.

Najwięcej pytań nasuwają okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego, według relacji inż. Alojzego Bruskiego mającej miejsce 20 maja, według innych zaś w drugiej połowie czerwca 1943 r. Trzeba też definitywnie wyjaśnić, że tradycyjnie przyjmowana data 8 lipca jest wynikiem powojennego postępowania sądowego o uznanie mego Ojca za zmarłego. Być może, iż sąd przyjął tę datę jako termin „post quem”.

„Wyrok śmierci”, jak to określają niektórzy autorzy, został wykonany w bunkrze leśnym w powiecie kościerskim. Nie znamy treści owego „wy-

roku”, wydanego przez personalnie do końca nie rozpoznany sąd kapturowy, jako organ wyrokujący nie mający tym samym podmiotowości. Z różnych relacji znane są jednak nazwiska wykonawców, widzianych osobiście przez Józefa Miłocha. Ich pseudonimy przewijają się w relacjach innych uczestników kaszubskiej konspiracji: „Sęp”, „Mechlin”, „Kruk”. Czyżby to był rodzaj bojówki, grupy likwidacyjnej? Pytanie to nasuwa się w związku z innymi faktami, dotyczącymi postępowania wobec ludzi pomorskiego podziemia okupacyjnego (obelgi, wydawanie wyroków śmierci i ich wykonywanie, nawet na zbiegłym z obozu jenieckiego Angliku) przez grupę ludzi wspomnianego „Kruka”. Ten pseudonim zwraca naszą uwagę, co mogłoby skłaniać do przypuszczenia o jego przywódczej roli w tych akcjach. Przypomina to też znane z innych terenów zabójstwa, dokonane z powodu podporządkowania się Armii Krajowej.

W literaturze przedmiotu wyrażano już opinie, że żaden ze stawianych „Ryslowi” zarzutów się nie potwierdził. Niepojęte jest zresztą nazywanie „zdradą organizacji” próby wykonania rozkazu naczelnego wodza o scalaniu przez oficera. Nic więc nie upoważniało do wydania, a tym samym wykonania tego wyroku — pisał J. Ślaski. Wyrok był „aktem bezprawia” orzekł członek Rady Na-

czelnej „Gryfa Pomorskiego” Leon Kleinschmidt. Wobec powyższego należy to traktować jako zabójstwo „moralnie niczym dające się usprawiedliwić” (S. Salmonowicz, „Zapiski Historyczne”). Zwróćmy też uwagę na fakt, że nie ma nie tylko dowodów na słuszność formułowanych zarzutów, ale też brak sentencji „wyroku”. Zgodnie z podstawową normą prawa karnego (a zasadą ta obowiązywała też w warunkach polskiej konspiracji) nie można więc nie tylko obwiniać, ale też nadal tego wszystkiego rozpow szechniać. Tak brzmi litera i duch prawa polskiego.

Zabójstwa Józefa Gierszewskiego ps. „Rys” mającego — jak wszystko na to wskazuje — także aspekt polityczny nie można natomiast przemilczeć, niezależnie od osobistych odczuć. Wyjaśnienie całokształtu sytuacji jest niezbędne nie tylko dla pełnego zrozumienia dziejów okupacyjnych, ale też dla dobrego imienia Józefa Gierszewskiego. Człowieka, któremu w minionych latach lokalne społeczności ufundowały tablice pamiątkowe: w Bożyszkowach (gdzie jest pochowany) oraz w Chełmży — w szkole do 1939 roku przezeń kierowanej.

STANISŁAW
GIERSZEWSKI

Czas nie zamieszę sprzyja pamięci

MAREK FORMELA
MIROSLAW PIEPKA

(50)

Świątobliwy - 1/10/87

Kaszubskie losy (4)

EZIORO w Golinu jak i cała okolica spowite jesiennymi mgłami. Pusto we wsi, jakby nikogo tutaj nie było. W kierunku jeziora odchodzi polna droga, przecina tor kolejowy, wije się wśród lasów porastających przylegające wzgórze. Na skraju wsi, tuż za ostatnim zabudowaniem, na niewielkiej skarpie w siedemdziesiątym roku posadowiono głaz ku czci Józefa Dambka. Posadowili go harcerze. Widocznie tylko ich było stąd na ten gest pamięci. Miejscowi mówią, że późno, bo przecież dopiero 25 lat po wojnie. To prawda, lecz wcześniej jakos czas nie sprzyjał tej pamięci. Starano się zniej wyrugować fakty, ludzi, zdarzenia tamtych dni; lat oku-

ny. Przybyło domostw, nowych gospodarskich obelisków. Tak samo jak zmieniło się gospodarstwo Piaseckich, którzy sprzedali je tuż po zakończeniu wojny. Z tamtego czasu została się jedynie stodółka; mełdunkiem do Trzawa.

— A Kaszubowski? — Coś? Był poddawiony. Zandarmeria obstawiała gospodarstwo Piaseckich. Dambek wykroczył przez okeno; z tyłu chaty, do ogrodu jego ucieczki. Najpierw między rozdzielającą pola Zaborskich i Piaseckich; potem wzdłuż lasu i drogą przy torach w kierunku Golinia. Kaszubowski za nim. Torzyński przesiadł, pokonując podziemny przepust wodny i tuż był nad jezioro. Chcieli mieć go żywego; taki im był potrzebny. Kaszubowski widział jednak, że nie dogoni. Tuż przed Golinem zaczął strzelać. Trafił.

Od Jana Szulca usłyszyliśmy Dambeck — usłyszyliśmy od Jana Szulca — Dobrze ps

nie miałam tamten dzień. Przyrana zaczęto wyganiać w okolicy gryfowców. Szlak ich wiodł przez Gdańskie gestapo do Stutthofu. Taki też był los Szulca. Tam czekał wywołania.

— Skąd wiedzieli o gryfowcach? Działaj to prosta odpowiedź na to pytanie: Kaszubowski wszystkich rozpracował.

Niepozorna postać. Siedzi na kanapie paląc papierosa. Nie ukrywa zdziwienia naszą wycią, a my przyznajemy, że Stężyckiej Hucie trafiliśmy właśnie przez przypadek. Tadeusz Brunka, pseudonim „Jastrząb”. Jedyny żyjący z czwórki: Jan Gierzewski, Józef Dambek i dwaj bracia Brunka: Tadeusz i Bronisław. Do ich spotkania doszło na początku czterdziestego roku na wybudowaniach niedaleko

Od Jana Szulca usłyszyliśmy

Czarłina; półtora kilometra od miejsc, gdzie dzisiaj rozmawiamy.

Przysięgę składali przed nauczycielem z Kobyla. Józefem Dambkiem. Rozdzielono zadania. Tadeusz Brunka miał załatwić „siatkę” w Tucholi i w okolicach Stężycy. W ten sposób powstał „Gryf Kaszubski”, bo taką najpierw obrali sobie nazwę.

W rozmowie powraca sprawa śmierci Dambka Brunka pokręcił głową. Usłyszyliśmy same słowa, które słyszeliśmy już wcześniej od Jana Szulca w Sikorzynie:

— Nieostrożnym był dowódca; zbyt pewnym siebie. Do Piaseckich przyszedł sam, bez obawy. Pozostał jego kołnierzem, traktowaliśmy jak swego. Z Dambkiem nie miałem żadnych kontaktów. Po jego śmierci Kaszubowski powiedział do mnie: „Gdybym go nie zabił, nas wszystkich poniosłoby na szubienicę”. Ktoż z nas wtedy mógł znać prawdę, tym bardziej to, co działo się w dowództwie?

W połowie czterdziestego czwartego gestapo aresztuje Tadeusza Brunka. Wierze go do Gdańska. Sześć tygodni pobytu w gestapo. Wystarczy; dla wszystkich.

Jakież jest jednak jego zdziwienie, gdy jednym z prześluchujących okazuje się Jan Kaszubowski. Wtedy Brunka jeszcze nie wie, że faktycznie jego nazwisko brzmiał Hans Kasper. Jak wielu gryfowców i Brunka, trafia do Stutthofu

Formela Marek Piepka Mirosław Piepka, losy mi zawsze sprzyja pamięci. Kaszubskie losy (4) [w] Jglos
Wydruk z dnia 21 października 1987r

11/45

(1)

Formela Marek, Piepka Mirosław, Was nie rausze spryja panowci,
kasubskie losy (4) [w: Głos Wyborec z dnia 31 października i 1 listopada 1987r.] 11/46

Kiedy to było, nie sposób
uż ustalić. Rankiem, gdy się
oeszli, Pelagia zrobiła Wa-
remu nieliczą awanturę.
ak ty możesz dzieci i mnie
arażać!? Pieśni po nocach
piewać? Długo potem nie by-
o w rodzinie zgody. To za-
amiętali synowie: Jan, Wa-
ław, Wiktor. Może dlatego,
e jako najstarsi synowie Wa-
erego Formeli stanęli na cza-
ach od Podjaz i Karłowa, by
w razie niebezpieczeństwa u-
rzedzić. Przyjechał wtedy
Bronk z Tuchlina i paru in-
nych, których nie znali. Pa-
riotyczne pieśni polskie omal
chałupy nie rozsadzily. Wieu-
ej Walery nikogo nie spra-
szał, sam czasem po nocy
gdzieś pętał się, świtem zmę-
zony dopiero wracał. Na tym
się nasz kontakt rodzinny z
„Gryfem” urywa...

A przecież z Podjaz do Tu-
chlina raptem 4 kilometry.
Od Tuchlina, dzisiaj to w bok
od nowego cmentarza, jeszcze
kawalek do Rębienicy, gdzie
przez dwa lata u Koszałków
była główna kwatera „Gry-
fa”. Koszałków wysiedlono z
Tuchlina pierwszego dnia Gru-
dnia 1940 roku. Mieli dobre
gospodarstwa, a takich wła-
nie Niemcy potrzebowali dla
swoich: Ziemię Juliusza Ko-
szalki, który wkrótce przy-
wierze pseudonim „Jeremi”
jął Otton Archut.

Stara, jeszcze z przedwo-
jennej cegły murowana szko-
a w Gowidlinie, znajduje się
uż koło kościoła, w bok od
głównej szosy. Tę szkołę Bru-
on Bigus, ongiś komendant
„Gryfa” w powiecie kartus-
kim, sam organizował od
podstaw, a potem pracował w
niej aż do emerytury. Bigus
jest zięciem „Jeremiego”. Je-
żo żona — Agnieszka Koszał-
sa-Bigus to jedna z trzech
córek Juliusza, członka Rady
Naczelnej TOW „Gryf”
Pomorski”, siostra Marii i Wan-
dy. Pracowały w kancelarii
główniej, były łączniczkami
Rady Naczelnej.

Przyjeżdżamy do Gowidlina
po raz drugi. Poprzednio pań-
stwo Bigusowie byli w To-
rumiu u Wandy. Teraz Wanda
i Mieczysław Janeccy są w
Gowidlinie u Bigusów. Każda
z tych osób wpisała się do hi-
storii organizacji. Wszystko
jednak u Koszałków zaczęło
się od niezującego już „Je-
remiego”...

— Nie wahał się, od razu
przystał do „Gryfa”. Jak do-
bry gospodarz daje przykład,
to inni na wsi idą jego śla-
dem.

— A pamiętasz jak całe
Tuchlino patrzyło, czy ojciec
odpise trzecią grupę? Jak
dmówił, to Niemcom było
rudno namówić choćby jed-
tego...

Trwa odszukiwanie wspom-
nień. Nielatwe po tylu latach.
kruszą się szczegóły, ucieka-
ją daty. Przez lata nie wraca-
no do tych spraw. Zapom-
nienie wpisano w ich życio-
rysy. Jak odruch, wbrew
światu wartości, którym były
wiernie przez te lata najtru-
dniejsze, wzbudzając zdumie-
nie ludzką przewrotnością,
pozostawiając cierpki owoc
nie zawinonego upokorzenia.

Wtedy w grudniu 1940 ro-
ku, gdy trzeba było z Tu-
chlina przenosić się do Rę-
bienicy, czuły, że wokół nich
zaczyna krzepnąć załazek na-
dziei. U bicia w chałupie go-
ścił często Józef Dambek, za-
chodził Jan Gierszewski, któ-
ry w Czarlinie zakładał jedną
z grup „Gryfa Kaszubskiego”,
a potem także i Józef Gier-
szewski — „Ryś”. Ten sam, któ-
rego okoliczności śmierci do
dzisiaj nie zostały definityw-
nie wyjaśnione. Jednak w
połowie 1941 roku jego kon-
flikt z Dambkiem nie był je-
szcze tak ostry.

— Mieliśmy wtedy w kan-
celarii mnóstwo pracy — o-
powiada Agnieszka Bigus. —
Nasza metoda polegała prze-
de wszystkim na zrzeszaniu
na przysługaniu do organiza-
cji coraz to nowych ludzi. Ko-
mendanci gminni i powiatowi
przysyłali nam wykazy
członków, trzeba było prowa-
dzić ewidencje członków, roz-
nosić meldunki. Wanda i ja
jeżdżiliśmy do Chojnic, Wej-
herowa, współuczestniczyły-
my w przyłączeniu się obu
tych grup do struktury „Gry-
fa”. Naszym, mówię o organi-
zacji, głównym orężem był
sabotaż, zwłaszcza na terenie
portów. Na otwartą partyzanc-
ką walkę byliśmy za słabi.
Pilnowano więc, by między
Kaszubi nie szli do Wehrmach-
tu, by nie przyjmowano trze-
ciej grupy.

— Jakim szyfrem się postu-
giwaliście? Tym samym, o któ-
rym wspominał Jaetke? Czy
kropka oznaczała literę a?

— Tak, chyba tak. Wie pan,
trudno to sobie przypomnieć,
ale „a” zgadza się na pewno.
Nie mamy już żadnych doku-
mentów z tego okresu. Je-
śli Jaetke jest spod Pucka, to
chodzi o ten sam szyfr. Brat
męża — Rudolf był komendan-
tem „Gryfa” w powiecie mor-
skim...

— Ale Jaetke nic nie wspo-
minal o Rudolffie Bigusie?

— Być może nie miał z nim
kontakty. Rudek i Brunon by-
li bardzo ostrożni. Może dla-
tego nigdy nie wpadli, mimo
że ukrywali się przez całą ok-
upację. Po wojnie na poste-
runku żandarmerii Brunon
znalazł swoje nazwisko na
pierwszym miejscu listy poszu-
kiwanych. Ścigano go bez-
skutecznie od września 1939
roku.

Pierwsza „wpadka nastąpiła
w lutym 1943 roku. Sąsiad
Niemiec doniósł, że u Koszał-
ków kręcą się obcy ludzie.
Złapano wówczas Mieczysława
Janeckiego. Uciekł on z obo-
zu pracy w Szczecinie i ukry-
wał się u teściów. Zabrano go
do Kartuz, a potem do Gdyni
na Kamienną Górę. Razem z
nim gestapo wywiozło Juliu-
sza Koszałkę. Jeszcze nie ko-
jarzono Rębienicy z siedzibą
„Gryfa”. Dopiero podczas prze-
słuchań padły pytania...

Po raz drugi gestapo przy-
jechało w maju tego samego
roku. Wówczas wiedzieli już
więcej. Prawdopodobnie dla-
tego, że mieli już Bianę
Biangą był raz w Rębienicy.
Później Dąbrowski odprowa-
dził go do lasu, w bezpiec-
niejsze miejsce. Musiał syp-
nąć.

Mówi Wanda Koszałka-Ja-
necka: — Nie można nikogo
winić, był bity, maltretowany,
mógł nie wytrzymać. To tyl-
ko teraz się wydaje, że po-
winien być twardy jak skała.

Zanim wszystkich wylapali,
Agnieszka zdążyła wepchnąć
bibułki z aktualnymi zapiska-
mi w przyrząd obornika. Na ge-
stapo przesłuchania zaczęły
się od bicia...

— Gestapowiec Stencel, któ-
ry mówił po polsku, pytał
mnie o Dambka — „Jura”.
Czy znam, czy widziałam? Od-
powiadałam, że nie. Lał mnie
i znowu pytał: czy znam te-
go, co miał z przodu srebrne
zęby. Wreszcie dał spokój i
wywieźli mnie z Agnieszką do
Stutthofu. Ojciec też tam naj-
pierw trafił, ale potem wożo-
no go jeszcze do Gdańska, bo
Kaszubowski chciał, by rozpo-
znał zwłoki Dambka.

„Jeremi” już nigdy potem
nie spotkał Jana Kaszubow-
skiego — Hansa Kasnera. Zo-
stał co prawda zgłoszony ja-
ko świadek w procesie tego o-
prawcy, ale z dziwnych, do
końca dla rodziny Koszałków
nie zrozumiałych powodów, u-
znano, że jest nieosiągalny.

Koszałkowie wojnę przeżyli.
Nieprawdopodobne, ale z obo-
zów w Stutthofie i Mauthausen
wrócili wszyscy. „Jeremi”
wracał z Anglii tym samym
transportem co Cyrankiewicz.
Ujawnił się zaraz na granicy.
Wkrótce w Rębienicy przepro-
wadzono rewizję. Juliusz Ko-
szalka wrócił po dwóch tygod-
niach.

Kazimierz jego syn został
nauczycielem w szkole w Kar-
tuzach. Od poniedziałku do so-
boty uczył, a od soboty do
poniedziałku nocował w piw-
nicy muzeum kaszubsko-pomor-
skiego. Później wyjechał z
Polski.

Brunon Bigus od razu wziął
się do roboty. Po ławki i ta-
blice do szkoły jeździł pod
Czarną Dąbrówkę. Szybko za-
łożył posterunek milicji i przy-

gotował wybory sołtysa. W
chwilach wolnych zamawiano
u niego relacje z mszy w go-
widlińskim kościele. Przyta-
czał ewangelię i fragmenty li-
turgii. Potem wstąpił do partii
i jego życie potoczyło się
spokojniej.

Janecki nie chciał przyjąć
żadnego zlecenia, więc też
tylko tęsknił do spokoju. Do-
piero jak wyprowadził się z
żoną do Torunia, przestano
się interesować ich przeszłoś-
cią.

Dzisiaj w Rębienicy nie ma
już Koszałków, nie ma też
bunkra, który stanowił kwa-
terę główną „Gryfa”. Ich gos-
podarstwo ostało się Bojanow-
skim. Tak zdecydował „Jere-
mi”, bo Bojanowscy nie szcze-
dził pomocy, gdy Koszałko-
wie siedzieli w obozach. Na
temat dziadka Walerego nic
się niestety nie dowiedzieli-
my. Koszałkowie nie przecho-
wali żadnych spisów. Ostatnie
spalili, gdy na dwa tygodnie
zabrano ojca. Być może mógł
by coś powiedzieć nauczyciel
z Sulęcyna — Stencel, któ-
ry prowadził spisy, ale on już
też nie żyje.

MAREK FORMELA
MIROSLAW PIEPKA

Gryf. w
D. osob.
(Jozef Dambek)
KO
Juliusz
Koszalka
- Golyta.

Fakty i mity

MAREK FORMELA
MIROSLAW PIEPKA

WAGLE okazuje się, że nie jesteśmy w stanie rozspłacać wązła rozbieżności. Więcej: kolejne rozmowy tylko pogłębiają wątpliwości. Ba, żeby chodziło o fakty uboczne, ale chwile się niemal wszystkie fundamenty podtrzymujące historię „Gryfa”. Jesteśmy chętnie spóźnieni, to na pewno. Ci ludzie mówią o to żal. Im pamięć nie pozwala na przedstawienie wielu szczegółów. Nie jest to ich wina, bo nauczono ich zapomnieć właśnie historię. Dla nich konspiracja nie zakończyła się w 1945 roku. Jeszcze długo musieli zachować ślady własnej działalności w ruchu oporu, jakby konspiracja od nowa, byle tylko żyć spokojnie. Ten fakt jest niespokojny. On łączy wszystkie nasze spotkania. I tworzy pejzaż na wprost dramatyczny.

• • •

Są fakty, są też mity. Nie ma już siła, by dobrze oddzielić jedno od drugiego, po latach te same zdarzenia ogląda się inaczej. Choćby bitwa pod Lubianą 26 maja 1944 roku: relacje całkowicie różne, które pozwalają na napisanie trzech zupełnie odmiennych wersji wydarzeń. Według opisu Jana Szalewskiego – „Sobola”, to on właśnie dowodził akcją, w której wzięło udział ok. 60 partyzantów „Gryfa” atakowanych przez grupę ok. 1000 esesmanów. Po uzgodnieniu z kat. „Sobolem” partyzanci z oddziałów braci Kulusów i Auguśtyna Bresałi zaatakowali hitlerowców w trzech miejscach, aby wydosłać się z okrażeń. Walka trwała od wczesnych godzin rannych do wieczora. Zgodnie z ustalonym rozkazem poszczególnie grupy przebiły się samodzielnie w najdogodniejszych miejscach, dlatego relacje ze szcze gółowego przebiegu tej operacji są różne – zauważa w 1982 roku Jan Szalewski.

Kaszubskie losy (5)

Więcej szczegółów, na dodatek różniących się od wersji Szalewskiego, podaje Leon Dykier za Kulusa – „Powalę”, biorący bezpośredni udział w bitwie. Jego zdaniem, niemiecki leśniczy przydadkowo dostarczył dym wydobytą się rura ze schronu. Poinformował policję i znieloteka podjechało ok. 60 esesmanów. W tym czasie w trzech niedaleko od siebie rozlokowanych bunkrach znajdowało się ok. 30 partyzantów. Do zelektryzowanego schronu wrzucono pepek granatów zabijając wszystkich znajdujących się w nim ludzi. Od godz. 14 rozpoczęła się dramatyczna walka na śmierć i życie.

Te godziny potwierdza również Zygmunt Landowski – „Mikolaj”, także partyzant z grupy „Powalę”. Inne fragmenty jego relacji kresła jednak zupełnie odmienny obraz potyczki pod Lubianą. Z oddziału partyzanckiego „Szyrek” brały w niej udział grupy „Powalę” i „Szadego”. Razem: Józef Kulusowie nie uczestniczyli w walce, bo rano udali się na naradę do Szalewskiego – „Sobola”. Jego bunkier od bunkrów „Szadego” i „Powalę” dzieliły 2 km.

Ok. godz. 13 z bunkra „Szadego” do bunkra „Powalę” (odległość 300 metrów) przysyłali odwiedziny Jan Radziwiłł i Józef Plata. To ich uratowało. Kiedy Niemcy otaczali bunkier „Szadego”, partyzanci jeszcze spalili. W czasie walki zginął Alfons Tużyński, a Włodysław Eichmann, Władysław Skwierawski i Be-

na ten temat wie Stefan Kulus, który wówczas przebywał w bunkrze „Na gapie”. Ale Stefan Kulus przed 3 laty wyjechał na stałe z Polski. Nadal więc ta śmierć będąca swoistym symbolem wewnątrznych napięć w lożu „Gryfa” nie jest wyjątkowa. Nie ulęga wątpliwości, że stosunki między Dambkiem, a Giersem były złe. Posądza się Dambka o brak ostrożności, ale Dambek zarzucał naruszenie założeń konspiracji Giersewskiemu. Być może prawda należy do tych, którzy twierdzą, że animozje miały charakter osobisty. Do starcia z tego powodu doszło w Rebenicy, co dobrze pamięta Agnieszka Koszałka. Za sprawą jej ojca – Juliusza doszło wtedy do ugody. Giersewskiemu towarzyszyła wówczas blisko Halina Kurowska – „Kryształ” oraz jej koleżanka Franciszka Skamska. Może właśnie to legło u podstaw animozji między obu wodzami „Gryfa”?

Drugiego listopada 1942 roku Giersewski pisze do Juliusza Koszałki z postoju w L. „Kochany Jurem, donoszę, że powołałem się z Jurem i to na to, że on i inni wtracają się za nas do mojego życia prywatnego. Jurem stawia warunki, abym oddał im kombatów, która mnie towarzyszy w moim niedzielnym wędrownianiu. Pomyśl, mów, że dobrze organizuj wymaga tego i tym podobne. Ja sobie w czasie naszego pobytu u ciebie już tłumaczyłem kim

na” Rozbieżności między Giersem a Dambkiem były chyba na tyle istotne, że jeszcze dzisiaj echo tamtych emocji jest słyszalne. Brunon Bigus, komendant powiatowy, nie ukrywa swojej niechęci do Dambka. Mówi: „On nie miał o niczym pojęcia, był nauczycielem, a nie wojskowym. Giersewski to był żołnierz, ale Dambek nie chciał mu powierzyć żadnych dokumentów. Dambek mógł go rozstrzelać, ale z tego co wem, wydano na niego wyrok”. Jego żona, Agnieszka Koszałko-Bigus, łączniczka kancelarii głównej TOW „Gryf”, twierdzi, że to niemożliwe. Dambek był zbyt religijny, by zdobyć się na taki krok. Także brat Dambka – Piotr, umiało taka niepotrzebnie nie dopuścić do straszliwej. Jak zatem zginął Giersewski?

Do bunkra „Na gapie” przyjechał trzech partyzantów ubranych w mundury SS, by wykonać wyrok. Odgryzł mu sentencję i zastrzelono. Według innej wersji zrobił to ojciec Dambka. Zastrzelił Giersewskiego, gdy ten leżał na piętach. Zdaniem wspomnianego Jura Landowskiego, Giersewski sięgał po pistolet, który miał schowany za głową. Nie zdążył. Powiedział tylko: „wydobyli”. Agnieszka Koszałka poddała je szcze inny trop. Jako siostrę Giersewskiego wymienia się po neć partyzantkę o pseudonimie „Czarna”. Być może najwięcej

na ten temat wie Stefan Kulus, który wówczas przebywał w bunkrze „Na gapie”. Ale Stefan Kulus przed 3 laty wyjechał na stałe z Polski. Nadal więc ta śmierć będąca swoistym symbolem wewnątrznych napięć w lożu „Gryfa” nie jest wyjątkowa. Nie ulęga wątpliwości, że stosunki między Dambkiem, a Giersem były złe. Posądza się Dambka o brak ostrożności, ale Dambek zarzucał naruszenie założeń konspiracji Giersewskiemu. Być może prawda należy do tych, którzy twierdzą, że animozje miały charakter osobisty. Do starcia z tego powodu doszło w Rebenicy, co dobrze pamięta Agnieszka Koszałka. Za sprawą jej ojca – Juliusza doszło wtedy do ugody. Giersewskiemu towarzyszyła wówczas blisko Halina Kurowska – „Kryształ” oraz jej koleżanka Franciszka Skamska. Może właśnie to legło u podstaw animozji między obu wodzami „Gryfa”?

Drugiego listopada 1942 roku Giersewski pisze do Juliusza Koszałki z postoju w L. „Kochany Jurem, donoszę, że powołałem się z Jurem i to na to, że on i inni wtracają się za nas do mojego życia prywatnego. Jurem stawia warunki, abym oddał im kombatów, która mnie towarzyszy w moim niedzielnym wędrownianiu. Pomyśl, mów, że dobrze organizuj wymaga tego i tym podobne. Ja sobie w czasie naszego pobytu u ciebie już tłumaczyłem kim

na” Rozbieżności między Giersem a Dambkiem były chyba na tyle istotne, że jeszcze dzisiaj echo tamtych emocji jest słyszalne. Brunon Bigus, komendant powiatowy, nie ukrywa swojej niechęci do Dambka. Mówi: „On nie miał o niczym pojęcia, był nauczycielem, a nie wojskowym. Giersewski to był żołnierz, ale Dambek nie chciał mu powierzyć żadnych dokumentów. Dambek mógł go rozstrzelać, ale z tego co wem, wydano na niego wyrok”. Jego żona, Agnieszka Koszałko-Bigus, łączniczka kancelarii głównej TOW „Gryf”, twierdzi, że to niemożliwe. Dambek był zbyt religijny, by zdobyć się na taki krok. Także brat Dambka – Piotr, umiało taka niepotrzebnie nie dopuścić do straszliwej. Jak zatem zginął Giersewski?

Do bunkra „Na gapie” przyjechał trzech partyzantów ubranych w mundury SS, by wykonać wyrok. Odgryzł mu sentencję i zastrzelono. Według innej wersji zrobił to ojciec Dambka. Zastrzelił Giersewskiego, gdy ten leżał na piętach. Zdaniem wspomnianego Jura Landowskiego, Giersewski sięgał po pistolet, który miał schowany za głową. Nie zdążył. Powiedział tylko: „wydobyli”. Agnieszka Koszałka poddała je szcze inny trop. Jako siostrę Giersewskiego wymienia się po neć partyzantkę o pseudonimie „Czarna”. Być może najwięcej

na ten temat wie Stefan Kulus, który wówczas przebywał w bunkrze „Na gapie”. Ale Stefan Kulus przed 3 laty wyjechał na stałe z Polski. Nadal więc ta śmierć będąca swoistym symbolem wewnątrznych napięć w lożu „Gryfa” nie jest wyjątkowa. Nie ulęga wątpliwości, że stosunki między Dambkiem, a Giersem były złe. Posądza się Dambka o brak ostrożności, ale Dambek zarzucał naruszenie założeń konspiracji Giersewskiemu. Być może prawda należy do tych, którzy twierdzą, że animozje miały charakter osobisty. Do starcia z tego powodu doszło w Rebenicy, co dobrze pamięta Agnieszka Koszałka. Za sprawą jej ojca – Juliusza doszło wtedy do ugody. Giersewskiemu towarzyszyła wówczas blisko Halina Kurowska – „Kryształ” oraz jej koleżanka Franciszka Skamska. Może właśnie to legło u podstaw animozji między obu wodzami „Gryfa”?

Drugiego listopada 1942 roku Giersewski pisze do Juliusza Koszałki z postoju w L. „Kochany Jurem, donoszę, że powołałem się z Jurem i to na to, że on i inni wtracają się za nas do mojego życia prywatnego. Jurem stawia warunki, abym oddał im kombatów, która mnie towarzyszy w moim niedzielnym wędrownianiu. Pomyśl, mów, że dobrze organizuj wymaga tego i tym podobne. Ja sobie w czasie naszego pobytu u ciebie już tłumaczyłem kim

na” Rozbieżności między Giersem a Dambkiem były chyba na tyle istotne, że jeszcze dzisiaj echo tamtych emocji jest słyszalne. Brunon Bigus, komendant powiatowy, nie ukrywa swojej niechęci do Dambka. Mówi: „On nie miał o niczym pojęcia, był nauczycielem, a nie wojskowym. Giersewski to był żołnierz, ale Dambek nie chciał mu powierzyć żadnych dokumentów. Dambek mógł go rozstrzelać, ale z tego co wem, wydano na niego wyrok”. Jego żona, Agnieszka Koszałko-Bigus, łączniczka kancelarii głównej TOW „Gryf”, twierdzi, że to niemożliwe. Dambek był zbyt religijny, by zdobyć się na taki krok. Także brat Dambka – Piotr, umiało taka niepotrzebnie nie dopuścić do straszliwej. Jak zatem zginął Giersewski?

Do bunkra „Na gapie” przyjechał trzech partyzantów ubranych w mundury SS, by wykonać wyrok. Odgryzł mu sentencję i zastrzelono. Według innej wersji zrobił to ojciec Dambka. Zastrzelił Giersewskiego, gdy ten leżał na piętach. Zdaniem wspomnianego Jura Landowskiego, Giersewski sięgał po pistolet, który miał schowany za głową. Nie zdążył. Powiedział tylko: „wydobyli”. Agnieszka Koszałka poddała je szcze inny trop. Jako siostrę Giersewskiego wymienia się po neć partyzantkę o pseudonimie „Czarna”. Być może najwięcej

na ten temat wie Stefan Kulus, który wówczas przebywał w bunkrze „Na gapie”. Ale Stefan Kulus przed 3 laty wyjechał na stałe z Polski. Nadal więc ta śmierć będąca swoistym symbolem wewnątrznych napięć w lożu „Gryfa” nie jest wyjątkowa. Nie ulęga wątpliwości, że stosunki między Dambkiem, a Giersem były złe. Posądza się Dambka o brak ostrożności, ale Dambek zarzucał naruszenie założeń konspiracji Giersewskiemu. Być może prawda należy do tych, którzy twierdzą, że animozje miały charakter osobisty. Do starcia z tego powodu doszło w Rebenicy, co dobrze pamięta Agnieszka Koszałka. Za sprawą jej ojca – Juliusza doszło wtedy do ugody. Giersewskiemu towarzyszyła wówczas blisko Halina Kurowska – „Kryształ” oraz jej koleżanka Franciszka Skamska. Może właśnie to legło u podstaw animozji między obu wodzami „Gryfa”?

Po wojnie statut TOW Gryf poddano dość sprytniej, wynikającej z potrzeby czasu, obróbce. Część byłych działaczy kierownictwa zmieniła bowiem w imię celów koniunkturalnych kilka jego zapisów. Przedłożono sporządzonego dokument twierdząc, że w 1944 roku, Rzeżko mieli wziąć udział w tym zbrodni członkowie Rady Narodowej, w tym także Józef Dambek. Takie zbrodnie nigdy nie odbyły, podrobiono jedynie specjalny dokument, bo wielu

Formela Marek, Piepka Mirosław, Fakty i mity, Warszawa, 1987r.

1/48 (2)

Gestapo w rozszyfrowaniu i rozbiciu tej organizacji wiodłoby olbrzymi wysiłek. Cały lańcuch z porozu małych akcji, szosunkowa dokładnie inwigilacja, wreszcie aresztowania i przesłuchania niestety, przyniosły sukces. Aresztowania rozpoczęły się już wiosną 1941 roku, a dalsze fale aresztowań miały miejsce w latach późniejszych. Brwało, że w każdej jednej nocy wyznaczano domostw kilkuset gryfowców. Niestety, te porażki „Gryfa” nie doprowadziły do osłabienia jego dowódców. Coraz większe były rozbieżności na linii organizacyjnych kompetencji. Konflikt ten wyłonił niekorzystnie na dalsze losy organizacji. Wynikiem tego była rezygnacja księdza J. Wywczyskiego z funkcji przełożonego Rady Naczelnej. Polecił on jednocześnie J. Dambekowi rozszerzenie organizacji i zniszczenie wszystkich dokumentów. Rozkaz ten jednak nie został wykonany. Dambek nie chciał podparzyć swą swoją organizacją Armi Krajowej kontynuującej tendencje szosunków społeczno-politycznych, które w okresie międzywojennym jak najgorzej zapisały się w pamięci ludności Kaszubskiej a jednocześnie rozumiejąc potrzebę powiązania „Gryfa” z ogólnopolskim ruchem oporu, doprowadził do porozumienia z Towarzystwem Obywatelskim i Zjednoczeniem Organizacji Ruchu „Miecz i Plug” zabarwieniu kaszubowskim. Fakt ten zaciągnął nad „Gryfem” szczerą, chociaż w praktyce zważając z „Mieczem i Plugiem” nie wyszły poza ramy formalne.

Dozłiśmy jednak do materiałów, z których wynika, że mogło nastąpić przekazanie przez Dambka materiałów i informacji o

MADEK FORMELA
MIROSLAW PIEPKA

Formela Marek, Piepka Mirosław, Fakty i mity.
Kaszubskie losy (5) [w:] Głos Wybrzeża 2 dnia
4/8 listopada 1974.

byłych działaczy „Gryfa” chcieli mieć lepszą legitymację w naszym układzie politycznym. Powioli Dambkowi powierzył o tym jeden z współautorów owego dokumentu, były adiutant „Jura” - Marian Jankowski. Do niego Paweł Dambek wysłał taki list: „Nie mogę zgodzić się z panem, jak dziś pan do mnie pisze, że zataił pan przede mną „fakt” wykreślenia z deklaracji punktów 2 i 10. Co innego niepropagowanie, co innego wykreślenie. Jeszcze do tego podaje pan, że to nastąpiło niby 1.01.1944, a po kilku dniach przesuwa pan datę na 1.02.1944”. Prawda o „Gryfie” ma więc wiele wersji i tworzy ją głównie nurt rozbieżności.

Trudno jest pisać o czasach, trudnych, wydarzeniach, które znamy zaledwie z opowiadań i przekazów. Tym bardziej trudno, gdy bezpośredni bohaterowie owych czasów odeszli już w strefy ciszy, a ci, którzy jeszcze się ocalili wśród żywych, niechcąc utnie traktują każdego nowego rozmówcę.

A przecież Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” prze mianowana później na „Gryf Pomorski”, zrodziła się z potrzeby chwili jako organizacja typowo niepodległościowa. Nie powstała zaś, jak próbowano to nieudolnie dokumentować, jako kontynuator przedwojennych partii politycznych. W deklarowanych dokumentach stwierdzano, że nie jest organizacją polityczną, a je dynie wojskową o czym również świadczyła sama jej nazwa. Jednocześnie podkreślano ścisły związek Kaszub i Pomorza z Polską, a uczeni badacze tych organizacji dzielili nie mogą zarzucać gryfowcom separatyzm. Dla znakomitej większości członków „Gryf” był po prostu organizacją militarną, do której należeli po to, by walczyć z okupantem.

Kiedy „Gryf” powstał? Konkretną datę najtrudniej ustalić. Za początek dziejów tej organizacji przyjmujemy się wiosną 1940 roku i spokojnie założycielskie w Czarnie koło Siergiejskiej Huby Józefa Dambka, Jana Gierszewskiego i dwóch braci Brunka: Tołusteo i Bronisława. Ale już wczesniej, jesienią 1939 roku, na ziemi kaszubskiej powstawały pierwsze przedwzrostkowe oddziały partyzanckie pod nazwą „Gryf Kaszubski” zaś w tym samym czasie na ziemi puckiej powstał do brze zorganizowany „Gryf Chojny” o czym pisaliśmy w poprzednich dwóch publikacjach tego cyklu.

Na czele poligonowej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” stanął ksiądz ppłk Józef Wywczyski pełniąc funkcję przełożonego Rady Naczelnej. Jedyną faktycznym dowódcą był drugi przełożony, nauczyciel z Kobyła, Józef Dambek pełniący zarazem funkcję komendanta głównego kierownika wydziału organizacyjnego.

Wracając zaś do księdza Józefa Wywczyskiego stwierdzić że mał to sobą jakie wspomnienie krótko walk z pruskim szosunkiem przed i wojną światową; przed drugą wojną na Pomorzu i w tym z naziogłębokościach wro- dów hitlerowskim i organizatorom antynazistowskich demonstracji.

W trakcie zbierania materiałów do tego cyklu przeprowadziliśmy wiele rozmów z byłymi gryfowcami. Wielu z nich mówiąc o swojej organizacji wskazywało na błędy dowództwa polegające m. in. na braku pełnej konsolidacji i największej ostrożności. Niestety, niektórzy z nich w tym i J. Dambek zapłacili za to najwyższą cenę: własnym życiem.



Wystąpienie prof. Józefa Borzyszkowskiego podczas uroczystości w Dywanie 9 grudnia 2006 r., poświęcone pamięci mjr Rysia.

Józef Gierszewski (1900-1943)

O Józefie Gierszewskim – majorze Rysiu – mówiliśmy w Borzyszkowach w 60-lecie tragicznej śmierci. Prochy Józefa Gierszewskiego spoczywają bowiem na cmentarzu przykościelnym w jego rodzinnej parafii Borzyszkowy.

Borzyszkowy – stolica Gochów – stanowią szczególne miejsce, znaczące bardzo wiele w całym kaszubsko-pomorskich dziejach; leżące na wiekowym pograniczu polsko-niemieckim urastają do rangi symbolu i mitu. Mitu trwania i symbolu niejednej tragedii – osobistej, rodzinnej i całej społeczności kaszubskiej.

Bez wątplenia najtragiczniejszym okresem w dziejach Kaszubów i Pomorza były lata niemieckiej, hitlerowskiej okupacji. W tym okresie w tragicznych okolicznościach dokonano się tu życie wybitnego syna Gochów, śp. Józefa Gierszewskiego, Majora Rysia, Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski”.

Tam w rodzinnej jego parafii, na borzyszkowskim przykościelnym cmentarzu w 1960 roku, dzięki staraniom również niezapomnianego posła Jana Machuta, złożono po latach na wieczny spoczynek do czasu szczątki bohatera naszego zgromadzenia i kaszubsko-pomorskiej społeczności. Tam także 29 września 1984 roku poświęcono na jego grobie stosowne epitafium, której to uroczystości towarzyszyło sympozjum poświęcone życiu i tragedii nie tylko Józefa Gierszewskiego. Uczestniczyło w niej wiele osób z rodzinnego kręgu przyjaciół i towarzyszy walki. Obecni byli trzej synowie – Jan, Stanisław i Marian oraz córka Halina. Niejeden z uczestników tamtej uroczystości odszedł już na wieczną wartość. Przed rokiem pożegnaliśmy w Kartuzach także ostatniego Komendanta TOW Gryf Pomorski a pierwszego prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Aleksandra Arendta.

Od kilkunastu lat cieszymy się odzyskaną w kraju pełnią wolności obywatelskiej, odczuwając boleśnie brak odpowiedzialności i bezkarność oszczerstw działań ludzi podszywających się pod tradycje etosu Gryfa Pomorskiego, kryjących się nawet pod płaszczykiem katolickich gazet czy Instytutu Pamięci Narodowej. Opinie historyków i niezlicznych już świadków, nie dających się manipulować szalbierzom, często giną w chciwych sensacji i newsów donosach i doniesieniach nie tylko mediów. I tak okupacyjna tragedia trwa nadal. Smutek i Czerń zacierają ręce. Tymczasem, jak mówił w wierszu Antoni Słonimski:

„Niepogodzeni z bezsensownością istnienia
Z krzywdą i zdradą, lękiem i cierpieniem
Duchom podobni, dzwoniąc łańcuchami
Przenikamy przez mury nowych (Elsinorów?)
Aby zbrodnie prawdziwym nazywać imieniem,
Straszyć warty królewskie i przemijać cieniem.”
(Antoni Słonimski – *Niepogodzony**)

Nieodżałowany sprzed lat Jegomość Borzyszkowski ks. Kazimierz Raepke, przywołując w swojej homilii z okazji poświęcenia wspomnianego epitafium, ów wiersz A. Słonimskiego między innymi powiedział:

„Przeminał cieniem. Wyrok na nim wykonany pozostał tajemnicą, bo zginął z ręki tych, którym służył, niepogodzony do ostatka z bezsensownością okupacji, krzywdą ludzką, lękiem i cierpieniem, niepogodzony ze zdradą. Przeminał cieniem, jak wielu innych w naszej historii, bo tu na ziemi rozwijamy tylko pielgrzymie namioty, ale wszystko, na czym stoimy spójne jest wapnem z ich kości. Wszystko, czym żyjemy i jako naród odzyskany – jest pokłonem ich myśli, ich ran i blizn, ich łez i krwi. Ich śmierć nie była bezpłodna nawet w tych ziemskich wymiarach. Miliony ich oczu patrzą na nas, jak szanujemy sztachary ideałów przyjętych z ich rąk (...)”.

Słowa te, jak i całość tamtej homilii, godne są przypomnienia i zapamiętania.

Józef Gierszewski, podobnie także jak inni przywódcy z Gryfa Pomorskiego – tacy jak legendarny ks. ppłk Józef Wrycza, symboliczna postać pomorskiego ruchu oporu, jako prezes Rady Naczelnej „Gryfa” – czy jego zastępca por. Józef Dambek, których prochy i kości, a zwłaszcza ich dokonania, stanowią duchowe spoiwo między tamtymi a naszym czasem. Obymy byli w stanie obronić ich imię przed kontynuacją zdrady.

Tak Major Ryś, jak i inni Gryfowcy, tak jak wszyscy my, posiadali zarówno zalety jak i wady, które ujawniały się w czasie wojny, a szczególnie podczas konspiracji. Stąd też nietłumaczone jest rola biografisty, historyka zmierzającego do poznania prawdy, narażonego na pokusę malowania czarno-białych portretów bohaterów i ich charakterów.

Dokonania i myśli „Gryfowców”, którymi dowodził Major Ryś, podobnie jak idee i czyny ogółu bohaterów ruchu oporu oraz więźniów Wehrmachtu stanowią ważne ogniwo w dziejach ruchu kaszubsko-pomorskiego, rozwijającego się w XIX i XX wieku. To nie przypadek, że od pierwszych lat swego istnienia Zrzeszenie Kaszubskie przykłada wielką wagę do tradycji walk o niepodległość, oraz do pomorskiej idei i czynów pracy organizacyjnej. To nie przypadek, że ZK-P – jego oddziały na Gochach z udziałem Zbyszka Talewskiego i Zarząd Główny w Gdańsku- wielokrotnie i w różny sposób, a podobnie jak dziś, czcił i cenił pamięć przywódców, członków i ludzi „Gryfa Pomorskiego”, w tym szczególnie śp. Józefa Gierszewskiego. Jego postać uosabia jedno i drugie – pozytywistyczną pracę organiczną i romantyczną walkę zbrojną.

O „Gryfie”, jego przywódcach i samym Józefie Gierszewskim pisało już wielu historyków i pamiętnikarzy. Gierszewski sam jako szkolny tu na Gochach i Zaborach oraz w Ziemi Chełmińskiej, był także pisarzem historycznym. To wyróżnia go spośród innych. Być może zdawał sobie sprawę z tego, iż historia nie tyle jest, co może być nauczycielką życia.

Urodził się na Prądnicy – na wybudowaniu Klewiska. Ukończył szkołę w rodzinnej wsi a pod koniec I wojny światowej znalazł się w wojsku niemieckim, skąd przeszedł do wojska polskiego. Do rezerwy przeniesiony został w 1921 roku w stopniu kaprala. Po powrocie do cywila podejmuje dalszą naukę na kursie nauczycielskim w Brusach i w Seminarium Nauczycielskim w Kościerzynie. Jako „szkolny” uczył od 1923 roku najpierw w Przymuszewie rodzinnej wsi Anny z Żmudów Trzebiatowskiej-Łajmingowej, w Czarnowie, gdzie urodził się jego syn Stanisław – wybitny historyk pomorski, a także w Brusach. Pracując tam zdał egzamin nauczycielski drugiego stopnia. Z kolei w latach 1929-1930 ukończył Kurs Szkoły Podchorążych Piechoty i Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie. W 1930 r. został kierownikiem szkoły w Kowalewie Pomorskiej, a w 1935 w Chelmży. Będąc nauczycielem tu na Zaborach i tam na Pomorzu, był wybitnym społecznikiem. Działal w rozlicznych organizacjach społeczno-kulturalnych. Jednocześnie był po trochu regionalnym historykiem. Na łamach Dziennika Pomorskiego opublikował „Historię parafii borzyszkowskiej”. Z kolei w postaci osobnego druku, wydał w 1936 roku „Historię miasta Kowalewa w zarysie”.

W międzyczasie był także nadal żołnierzem. W 1935 roku został porucznikiem rezerwy, działając nadal w przysposobieniu obronnym. W przeddzień wybuchu wojny, 30 sierpnia 1939 roku został zmobilizowany do 66 pułku piechoty w Chelmnie. W szeregach tego oddziału przeszedł szlak bojowy: Bydgoszcz – Toruń – Warszawa – Radom w kierunku Lublina, dokąd nie dotarł wskutek rozbięcia batalionu i dostania się 25 sierpnia 1939 roku, niedaleko Rawy Ruskiej do niewoli. Przewożony do Jarosława zbiegł z transportu jeńców i pod koniec października wrócił na Pomorze.

W Chelmży gdzie mieszkał przed wybuchem wojny poszukiwało go już gestapo, więc będąc jeszcze w Toruniu, podjął decyzję o ukryciu się w rodzinnych stronach na Kaszubach, w Borach Tucholskich, gdzie jako jeden z pierwszych zorganizował grupę konspiracyjną, działającą w okolicy Chojnic. Przygotowania do tego rodzaju działalności podobnie, jak niektórzy inni przywódcy pomorskiego ruchu oporu, zdobył przed wojną. W 1942 roku wraz z swoim oddziałem wstąpił w strukturę TOW Gryf Pomorski. Wkrótce Rada Naczelna mianowała go na wniosek Józefa Dambka, Komendantem Naczelnym. Był to okres największego rozwoju organizacyjnego „Gryfa”, w którym Gierszewski był również szefem najliczniejszego III okręgu, obejmującego powiaty chojnicki, kościerski i starogardzki. Major Ryś, jako członek najwyższego kierownictwa Gryfa uczestniczył w tym czasie w różnych spotkaniach łączących pomorskie oddziały i organizacje partyzanckie.

Był, bowiem zwolennikiem ich scalenia i podporządkowania w ramach AK. Jako dobrze wyszkolony żołnierz – oficer i świetny organizator cieszył się znacznym uznaniem wśród Gryfowców. Alfons Jarocki, komendant pomorskiego inspektoratu AK napisał w swoim sprawozdaniu: „Ryś przewyższał Jura (pseudonim J. Dambka) inteligencją, stopniem wojskowym i zajmowanym stanowiskiem. (...) Ryś miał większe wzięcie wśród członków.”

Mjr Ryś przygotowywał oddziały Gryfa do wystąpienia zbrojnego – do powstania, którego wybuch miał być skoordynowany z desantem morskim i powietrznym na Pomorzu. Miał, zatem najbliższy kontakt z oddziałami Gryfa w terenie. W tym kontekście narastały nieporozumienia między nim a II prezesem Gryfa Józefem Dambkiem. Jak stwierdził Andrzej Jeziorski dotyczący one stosunku do AK, kompetencji obu dowódców oraz krytycznego stanowiska Gierszewskiego wobec Dambka, łamiącego zasady konspiracji – gromadzącego, wbrew opinii ks. J. Wryczy i innych, m.in. wykazy członków, narażając ich na niebezpieczeństwo.

17 II 1943 Gierszewski został zwolniony z funkcji Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski”, a kilka miesięcy później zastrzelony przez swoich towarzyszy, ponoć na mocy wyroku sądu organizacyjnego, głównie za przyczyną konfliktu z J. Dambkiem, tu w bunkrze niedaleko leśniczówki Dywan i Jabłuszka Dużego, gniazda rodu Borzyszkowskich.

Było to prawdopodobnie w czerwcu, choć niektórzy podają datę 8.VII 1943 roku, którą to przyjął sąd uznający jego zgon – ustalając po wojnie jako datę jego zabicia.

Śmierć Józefa Gierszewskiego była i jest najtragiczniejszą kartą w dziejach TOW Gryf Pomorski i jedną z najsmutniejszych w historii pomorskiego ruchu oporu. Nie będę Państwu przypominać tego, co było dalej udziałem Gryfowców w czasie wojny i po wojnie. Tragedia z Dywana, do dziś nie do końca wyjaśniona przez historyków, a tym bardziej gmatwana przez część jej uczestników i ich następców, nie przekreśla bohaterstwa patriotycznych czynów Józefa Gierszewskiego i ogółu Gryfowców, tysięcy uczestników ruchu oporu na Pomorzu, podejmowanego przeciw hitlerowskiemu okupantowi z myślą o odbudowaniu piękniejszej i szczęśliwszej Rzeczypospolitej. Dalsze utrzymywanie dyskusji, polemik wokół tej tragedii dziś nie jest na miejscu, a jedynie rozdrapywaniem i tak niezagojenych ran.

Warto podkreślić, że społeczność Kaszub i Pomorza, jej reprezentacje Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, w trudnych latach realnego socjalizmu skutecznie zabiegało o przywrócenie dobrego imienia Gryfowcom, o zapamiętanie ich czynów, o utrwalenie pamięci o ich przywódcach. Świadczą o tym konferencje naukowe, wydawnictwo i pomniki oraz tablice poświęcane także indywidualnym postaciom z ową trójcą Józefów (Wryczy, Dambka, Gierszewskiego) – przywódców Gryfa na

czela. Józef Gierszewski ma podobną do borzyszkowskiej tablicę także w budynku szkoły w Chelmży, w której uczył do 1939 roku. Zawisła ona tam, dzięki mieszkańcom Chelmży, a także Fundacji AK w Toruniu.

Ta solidarność także w dążeniu do pełniejszego poznania rzeczywistości okupacyjnej, generalnie została zachowana i stanowi o sile nas tu zebranych. Tragedia Józefa Gierszewskiego i „Gryfa Pomorskiego” była i jest tragedią przede wszystkim jego rodziny i nas wszystkich Kaszubów, Pomorzan, Rzeczypospolitej Polskiej. Tragedia, śmierć Józefa Gierszewskiego, wymaga nieustannego szacunku, godności i pokory wobec przeszłości. Stanowi wyzwanie dla nas i dla tych, którzy przyjdą po nas.

Oby nigdy więcej wojny, aby nigdy nie zaszła potrzeba konspiracji i walki, a zwłaszcza tej najtragiczniejszej – bratobójczej.

Przywołana już śp. Seniorka pisarzy kaszubsko – pomorskich Anna Łajming, zbliżająca się do 100 urodzin, w opublikowanej na łamach Pomeranii rozmowie przeprowadzonej przez Joannę Gil-Ślebodę życzyła nam przede wszystkim spokoju w kraju i na świecie..., szczęścia w rodzinie. W pokoju możliwe jest także pełniejsze wyjaśnienie tragedii, która nas tu zgromadziła – wyroku będącego nawet w czasie wojny aktem bezprawia, jak mówili jedni, w tym członek Rady Naczelnej, Leon Kleinschmidt, czy „zabójstwa moralnie nie dającego się niczym usprawiedliwić” (S. Samsonowicz).

Idzie o wyjaśnienie tamtej tragedii mającej wówczas i dziś nie tylko aspekt moralny, ale i polityczny. Znając historię i współczesność mamy świadomość, iż bardzo często owe pełne wyjaśnienie staje się nierealne. Tym bardziej liczy się nasza postawa – indywidualna, której dajemy wyraz także przez swoją tutaj obecność, jak i ta wyrażana przez reprezentujące nas gremia i organizacje. Stąd dziś utrwalając pamięć o Józefie Gierszewskim, o jego tragicznej śmierci, o jego życiu i pozytywnych dokonaniach, nie tylko w owej tragedii, składamy hold i wyrazy wdzięczności wszystkim Gryfowcom, a także tym, którzy jak śp. Leon Lubecki, urodzony niedaleko stąd w Borowcu k/Lipusza, który bezinteresownie razem z innymi historykami owe piękne i tragiczne karty naszej historii poprzez naukowe rozpoznawanie przeszłości rozjaśniali, a i tym, którzy jak Zbigniew Talewski m.in. na łamach wydawanego i redagowanych przez siebie dwumiesięcznika „Naji Gochë” i w tym miejscu utrwalają naszą pamięć o nich.

Antoni Słonimski

*Niepogodzony...

Szybko cofnięta taśma dyktafonu

*Słów naszych szyk umowy rzuca w nieistnienie,
W galopujący belkot. Gdy patrzę na smugę
Światła i cieni nie widać ekranu,*

*Niepogodzony z bezsenssem istnienia,
Czy zdołam znaleźć jeden punkt, z którego
Można by obraz i dźwięk chwycić pełny?*

*Niepogodzony z bezsenssem istnienia,
Szukam twych oczu i ciepła twej ręki,
Aby cię chwycić. Wydrzeć ze wspomnienia
Na moją stronę. Jeszcze stronę moją.*

*Nie było między nami żadnej tajemnicy,
A teraz próżno wzywam cię wśród nocy,
Niepogodzony z bezsenssem istnienia,*

*Choćbym zdołał pochwyć wszystkie pozaziemskie
Fale, obrazy, słowa, melodie i znaki,
Co przenikają mury jak duch Króla-Ojca,*

*Prostodusznym Bernardo będę, nie Hamletem,
Który umiał odczytać wezwanie za świata.*

*Cóż odnajdziemy zawieszani w środku,
Pomiędzy mikro- a makrokosmosem,
Zbrojni w trzy zmysły w klatce trzech wymiarów?*

*Niepogodzeni z bezsenssem istnienia,
Z krzywdą i zdradą, lękiem i cierpieniem,
Duchom podobni, dzwoniąc łańcuchami,*

*Przenikamy przez mury nowych Elsinorów,
Aby zbrodnie prawdziwym nazywać imieniem,
Straszyć warty królewskie i przemijać cieniem*

Stań do apelu Poruczniku Józefie Gierszewski

Synu tej ziemi, urodzony i wychowany na bliskich naszym sercom kaszubskich stronach.

Ty który - w latach 1918-19 poznałeś oblicze okrutności wojny, będąc jeszcze zaledwie dorosłym młodzieńcem, walcząc jako szeregowy żołnierz na froncie I wojny światowej.

Ty, który jako nauczyciel ucząc w kaszubskich i pomorskich szkołach: w Czarnowie, Przymuszewie i Brusach, oraz w Kowalewie i Chelmży wychowywałeś ówczesną młodzież na prawych obywateli i Polaków.

Ty który podczas wojny obronnej we wrześniu 1939 roku jako dowódca pododdziału 66 pułku piechoty w Chelmnie w jego szeregach przez Bydgoszcz, Toruń i Warszawę przeszedłeś szlak bojowy a potem jako dowódca 4 batalionu zapasowego w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty w potyczce pod Kamionką 21 września 1939 r. rozbiliś i pojmałś do niewoli niemiecką kompanię saperów.

Bohaterski żołnierzu, który kampanię wrześniową zakończyłś 25 września niedaleko Rawy Ruskiej, dostając się do niewoli z grupą płka Kuleszy. Co nie oznaczało, że zakończyłś swój bój w obronie a później o wolność Ojczyzny.

Komendancie oddziałów Gryfa Pomorskiego, które tworzyłeś na swych rodzinnych kaszubskich Zaborach i Gochach,

Partyzanckich grup, w których szeregach miałeś uznanie i autorytet, które prowadziłeś w bój we współpracy z innymi organizacjami bojowymi w tym z AK.

Ty, który to w wyniku różnych animozji i ambicji politycznych zostałeś wydany na bratobójczą śmierć, która cieniem położyła się na chwalebnych kartach Gryfa.

Zabrakło Ciebie, Twojej wiedzy i umiejętności dowódczych gdy przyszedł czas ostatecznego boju i zwycięstwa nad hitlerowskim wrogiem a także gdy nadszedł czas odbudowy zniszczonego i umęczonego kraju.

Dzisiaj stań do tego uroczystego apelu poświęconemu Twojej godnej pamięci.

My tutaj zebrani w miejscu Twojej dramatycznej, niespodziewanej i niesprawiedliwie zadanej Ci śmierci, oddajemy Ci hold

O Kaszubski rycerzu – bohaterski Stolemie

Obrońco rodnych Kaszub i Polski naszej Matki - Ojczyzny.

Odpowiedz kompanii
Poległ na polu chwały!
Cześć Twojej pamięci!

Salwa honorowa...

(opracował: Zbigniew Talewski)



Pamięć o bohaterstwie i śmierci śp. Józefa Gierszewskiego mjr Rysia nadal żywa

Kim był Józef Gierszewski?

Przypominam w tym miejscu ten skrócony biogram (pełne omówienie życia i śmierci bohatera przedstawia publikowany w niniejszym numerze NG opracowanie prof. Józefa Borzyszkowskiego) bowiem mam świadomość, że po tylu latach, w których w niewiedzy o tamtych tragicznych i złożonych dziejach wyrosły kolejne pokolenia Pomorza, ten wielki żołnierz oraz wychowawca, nie jest dzisiaj powszechnie znany. Na co ze wszech miar zasługuje.

Że tak jest świadczy - o czym z przykrością o tym wspominam - zapytanie dziennikarki z Radia Kaszëbë, która przed uroczystością dziemiarską, zadzwoniła pytając się (twierdząc, że w zaproszeniu było jakoś tam przekręcone nazwisko) kim jest bohater tej uroczystości...?!

Otóż:

Józef Gierszewski, ur. 5 grudnia 1900 r. w Prądnicy, zm. między 19 i 24 czerwca 1943 r. Był oficerem rezerwy Wojska Polskiego, pedagogiem, działaczem społecznym na Kaszubach, przywódcą organizacji konspiracyjnej Wolność i komendantem naczelnym TOW „Gryf Pomorski”, ps. „Rys”. Doprowadził do silnego wzmocnienia pionu wojskowego TOW „Gryf Pomorski”, a także rozszerzenia jego wpływu. Opowiadał się zdecydowanie za scaleniem z Armią Krajową, co doprowadziło do sporu z faktycznym przywódcą organizacji Józefem Dambkiem, który był z kolei zwolennikiem zachowania samodzielności. Konflikt zaogniły oskarżenia pod adresem J. Dambka m.in. o niewłaściwy system dowodzenia oraz stosowanie złych metod konspiracyjnych. W odwecie J. Dambek oskarżył go o niemoralny tryb życia, defraudację 3 tys. marek i rzekomą zdradę na rzecz Niemców. Konflikt doprowadził do znacznego sparaliżowania działalności centrali TOW „Gryf Pomorski”. Ostatecznie 17 lutego 1943 r. por. J. Gierszewski został pozbawiony funkcji komendanta naczelnego przez J. Dambka i jego zwolenników. Pomimo tego usiłował nadal dowodzić organizacją, prowadząc rozmowy scaleniowe z AK. W rezultacie został między 19 i 24 czerwca 1943 r. skrytobójczo a przy tym bratobójczo zamordowany w schronie leśnym w Dywanie.

UROCZYSTOŚĆ

A teraz do rzeczy, czyli do zdania relacji jaką jestem winien po uroczystości, jaką z tej okazji zorganizowała nasza Fundacja.

Otóż ze wszech miar mam prawo być usatysfakcjonowany oraz dumny, że udało się nam osiągnąć zakładany cel pomimo wielu trudności w tym, przy braku jakiegokolwiek zainteresowania i wsparcia (zresztą nie po raz pierwszy) ze strony tych, których obowiązkiem jest wspieranie takich, jak była ta inicjatywa. Myślę tu przede wszystkim o pomorskim samorządzie i urzędzie marszałkowskim, oraz służbach wojewody pomorskiego, czy władzach Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, o tych to instytucjach, które jak z tego przykładu wynika, wybiórco i to zdaje się, że tylko w okolicznościowych deklaracjach głoszą swą troskę o całe Po-



Kmdr por. Andrzej Gierszewski - wnuk mjr „Rysia” - Kiedy byłem dzieckiem, temat „Gryfa Pomorskiego” był zakazany. W tym miejscu odkopano zwłoki mojego dziadka. Tu jest jego mogiła. Jako najstarszy wnuk dziękuję, że historia życia majora ujrzała światło dzienne.

morze, a od lat udowadniają - tak jakos to wychodzi - że tak nie jest? Może jest to moja subiektywna ocena, że dla stoletniego Gdańska, sprawy mieszkańców wojewódzkiego pogranicza - pomorskiego, „wsiowego zaścianka” są nie ważne, nieistotne. To chyba, dlatego bez zainteresowania pozostała nasza inicjatywa ze strony w/w oraz miejscowych urzędów starostów a przede wszystkim naszego bytowskiego, na którego terenie działa Fundacja.

Odbiciem tego stanu rzeczy było także nie skorzystanie z naszego zaproszenia i prośby o uczestnictwo w uroczystości przez przedstawicieli wojewódzkie władz samorządowych i oświatowych oraz ZG ZK-P.

Jak długo istnieje województwo - Pomorze Gdańskie, tak długo my na Godach, Zaborach a przede wszystkim mieszkańcy naszego byłego województwa słupskiego, (stad nasza powszechna tęsknota do utworzenia województwa Środkowo Pomorskiego, jesteśmy niezauważani i... niepotrzebni dla wojewódzkiej „centrali”. Słowem - a może się mylę - jesteśmy pomijani, nie dostzegani zarówno ideowo i moralnie, że jesteśmy dyskryminowani materialnie.

Jednak nie o tym przy tej radosnej chwili z osiągniętego sukcesu chciałem mówić. A o tym, że udało się nam, tj. małej, niezależnej - emeryckiej Fundacji Nazi Goche doprowadzić do upamiętnienia postać śp. Józefa Gierszewskiego - mjr Rysia i przypomnieć o jego dramatycznej śmierci. Inicjatywę Fundacji w tym względzie wsparł i dopomógł finansowo, pan Leszek Gierszewski - właściciel Firmy DruTEX z Bytowa, oraz Madsiej Kostka nadleśniczy Nadleśnictwa Lipusz i pracownicy nadleśnictwa.

To nie jedyni Ludzie Dobrej Woli, co włączyli się w to dzieło, które przybrało m.in. postać Leśnej Izby Patriotyzmu i Tradycji im. Józefa Gierszewskiego komendanta TOW Gryf Pomorski. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić, ale należy wspomnieć o Wojciechu Gwizdale - leśniczym Leśnictwa Dywan; Janie Nawus Wysockim przedsiębiorcy z Kościerzyny; Grzegorzowi Gawinie mistrzu kamieniarzu z Dziemian, Kazimierzowi Kostce - artyście rezbiarzu z Wodnicy, o właścicielach i pracownikach firmy usług leśnych p. Wojsława Macha z Nakli i robót drogowych pana Mrozewskiego, z Brus, pracujących przy budowie „Izby” i dojazdu do niej, wykonujących zlecenie im na tą okoliczność pracę przez NDŁ Lipusz. Należy również wymienić pana Bolesława Prondzińskiego - właściciela Firmy Expro z Waldowa, który od lat wspiera Fundację, a także pana Lucjanę Pych - Lipińskiego handlowca z Borowego Młyna, oraz Wojciecha Megiera właściciela firmy aro z Sątoczna k. Zaparcia.

Do tego grona Przyjaciół Fundacji należą także członkowie oddziału ZK-P i zespołu Kaszuby z Karsina - Wiela z Urszulą i Zbigniewem Studzińskimi na czele i oddziału ZK-P Lipnica z Ewą Żmudą - Trzebiatowską prezesem i Danutą Pych - Lipińską członkinią zarządu na czele.

Są razem z nami także dyrektorzy i grona pedagogiczne szkół w Borowym Młynie, Brzeźnie Szlacheckim i Lipnicy oraz proboszczowie parafii tych miejscowości na czele z ks. Jackiem Halmanem, z Borowego Młyna niejako tytułarnym kapelanem naszej Fundacji.

Są w tym gronie naszych Przyjaciół także Ci wszyscy, co na codzień współredagują ze mną dwumiesięcznik Nazi Goche a mianowicie red. Jan Maziejuk, ks. Władysław Szulist, Wiktor Zybajlo, Zbigniew Studziński oraz Benedykt Reszka, z którym podejmujemy wspólnie wiele spraw dot. zwłaszcza Gochów.

Na osobne podkreślenie zasługuje podjęcie naszej inicjatywy na rzecz uczczenia pamięci mjr Rysia przez społeczeństwo i władze gminy Dziemiany, przez wójta Leszka Poblackiego i jego urząd, przez ks. kanonika - Józefa Empla - proboszcza dziemiarskiego, dyrektorów miejscowych szkół z panem Adamem Szejbą oraz dyrektorem GOK z Dąrkim Turzyńskim na czele.

Swego wsparcia nie odmówił nam admirał Roman Krzyżewski - dowódca Marynarki Wojennej RP, który skierował dla uświetnienia tej ważnej ideowo i patriotycznie uroczystości - kompanie i orkiestrę reprezentacyjną Marynarki Wojennej.

Odnosne zainteresowanie i pomoc udzielili nam członkowie rodziny Józefa Gierszewskiego - Rysia, a zwłaszcza jego wnuk kmdr por. An-

drzej Gierszewski z Ustki a także inni Gierszewscy (z poza rodziny mjr Rysia): Ewald Gierszewski - były naczelnik gminy Studzienice, Czesław Gierszewski z Charzyków, działacz żeglarski, syn założyciela pomorskiego Jachtingu a także Jan Gierszewski z Kolczygłów oraz Zygmunt Gierszewski z Chojnic, którego uzupełniał w propagowaniu idei tej uroczystości na terenie Chojnic - Kazimierz Januszewski nauczyciel w ZSP nr 1 im. TOW Gryf Pomorski w Chojnicach, radny miasta Chojnice.

To dzięki wyżej wymienionym 9 grudnia 2006 roku odbyła się ta niecodzienna a przede wszystkim wielka i godna uroczystość, która miała miejsce w Dywanie w gm. Dziemiany gdzie w pobliżu bunkra, miejscu śmierci Józefa Gierszewskiego w latach 1942 - 43 komendanta TOW Gryf Pomorski, odsłonięto tablicę i krzyż ku jego pamięci.

Uroczystość rozpoczęła się na placu przed urzędem gminy odprawą kompanii reprezentacyjnej MW, oraz przemarszem orkiestry, marynary, pocztów sztandarowych i gości do kościoła.

Mszę św. w kościele p.w. św. Antoniego w Dziemianach poprowadził ks. kanonik Józef Empel, proboszcz parafii w towarzystwie ks. Leszka Wołoszyska - proboszcza parafii Jasnogórskiej Królowej Polski w Lipnicy. Mszy towarzyszył ceremonial wojskowy a muzyką i śpiewem oprowadziła ją orkiestra reprezentacyjna MW oraz zespół Kaszuby z Karsina - Wiela. Członkowie zespołu czytali także po kaszubsku modlitwy i intencje mszalne. Podniosła homilię nawiązującą do postaci mjr Rysia i do kwestii pokoju, zgody i miłości wygłosił ks. Józef Empel, który w części połowej uroczystości, na terenie Dywanu, dokonał aktu poświęcenia pamiątkowej tablicy i krzyża.

W uroczystości wziął udział m.in. komandor Jarosław Sawicki, przedstawiciel ministra Obrony Narodowej, Bernard Mathea - z-ca dyr. Wydziału Spraw Obywatelskich i Migracji Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, prof. Józef Borzyszkowski - dyr. Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku, prof. dr hab. med. Stefan B. Raszeja - reprezentujący Środowisko Pomorskie Światowego Związku Żołnierzy AK. Chojnickich kombatantów reprezentowała delegacja z płk w st. spoczynku Bronisławem Jaworskim, na czele. Byli również weterani z Bytowa z Pawłem Wojakiem na czele z Karsina - Wiela z Edmundem Konkolęwskim, oraz z Brus. Komendanta Garnizonu Słupsk, gen. Grzegorz Dudę - reprezentował oficer łącznikowy z 7 Brygady Obrony Wybrzeża. Straż Graniczną reprezentował mjr dr Wojciech Grobelski z Centralnego Ośrodka Szkolenia SG w Koszalinie, byli także nadkomisarz Marian Pieszak - komendant powiatowy Policji w Bytowie oraz Stefan Pituch z-ca komendanta powiatowego PSP z Bytowa.

Władze parlamentarne i samorządowe reprezentował poseł Jan Wyrowiński, który jednocześnie jest prezesem oddziału ZK-P w Toruniu, Gerard Czaja - senator poprzedniej kadencji sejmiku z Bytowa, Krzysztof Sławski - wicestarosta powiatu bytowskiego, Andrzej Lemańczyk - radny powiatu bytowskiego, jednocześnie dyr. ZS w Lipnicy, Piotr Laska - radny powiatu kościerskiego z Dziemian, Marian Kujawski - komendant gminy OSP z Dziemian, Jerzy Szpakowski - wójt gminy Studzienice, Rafał Narloch wójt gminy Lipnica, Jan Ofikowski - z-ca wójta gminy Karsin. Byli nadleśniczymi i leśniczy z sąsiednich nadleśnictw z Kościerzyny, Bytowa, Przymuszewa i Osusznicy. Swoją obecnością zaszczyli także Józef Machza - były naczelnik powiatu i miasta - gminy Bytów oraz Ewald Gierszewski były naczelnik gminy Studzienice.

Wśród uczestników byli także żołnierze i uczestnicy Ruchu Oporu. Licznie reprezentowani byli nauczyciele i uczniowie szkół w tym noszących imię TOW „Gryfa Pomorskiego”, poczty sztandarowe oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, m.in. z Lipnicy - Borowego Młyna, Bytowa, Karsina - Wiela oraz Lipusza. Był poczet sztandarowy Związku Kombatantów z Bytowa, poczty sztandarowe szkół m.in. gimnazjum i SP z Dziemian, z SP z Kalisza Kaszubskiego, ZSP nr 1 w Chojnicach, z Brus, Borowego Młyna, Lipnicy i Brzeźna Szlacheckiego. Poczet sztandarowy OSP w Dziemianach oraz organizacji kombatanców. Obecne były delegacje O ZK-P z ich prezesami: Marią Prondzińską z Bytowa, Zbigniewem Studzińskim z Karsina - Wiela, Wincentym Szymwelskim z Czerska, Kazimierzem Bekiszem z Lipusza. Uczestniczyli ta-



Leszek Poblocki - wójt gminy Dziemiany w swym wystąpieniu stwierdził, że „mieszkańcy gminy są dumni z uroczystości, jaka miała miejsce w ich gminie. W tym naszym dzisiejszym spotkaniu wzięli udział kombatanaci, byli żołnierze, dzięki którym mogliśmy nieco odkurzyć karty historii. Zapewniam, że będziemy dbać o to miejsce. Chcielibyśmy także zająć się odtworzeniem bunkra, który znajduje się w pobliżu krzyża i tablicy pamięci. Stać w roku przyszłym (2007) - będziemy kontynuować inicjatywę Fundacji NG i w tym miejscu razem z NDL Lipusz odtworzymy tą partyzancką kwaterę Komendanta. Mamy nadzieję, że już w przyszłoroczne wakacje będzie można go zwiedzać...”

kże państwo Agnieszka i Czesław Cyra, Danuta Pych - Lipińska i Grażyna Burant dyr. ZS w Borowym Młynie - reprezentując zarząd oddziału w Lipnicy oraz członkowie Oddziału ZK-P z Gdyni: Zdzisław Żmuda Trzebiatowski, Brunon Borzyszkowski i Roman Borzyszkowski. Byli również nasi Bracia Kociwicy z Oddziału ZK-P w Tczewie z Krzysztofem Korą na czele.

Liczne przybyła rodzina śp. mjr Rysia, wśród nich wnuczki Rysia - Magda Gierszewska z Gdyni córka śp. prof. Stanisława Gierszewskiego, Krystyna Dębska ze swym ojcem z Człuchowa oraz wnuk komandora por. Andrzej Gierszewski z Ustki z swoją matką Teresą i żoną Malgorzatą i ich synem Jackiem (prawnukiem Rysia) Gierszewskiego i inni członkowie jego rodziny w tym licznie członkowie rodu żony „Rysia” - Wnuk - Lipińskich z Gochów., z której to pochodzi (Ryś był jego wujkiem) warszawski socjolog prof. Edmund Wnuk - Lipiński.

Miejscem pamięci tj. Leśną Izbą Patriotyzmu...zaopiekują się uczniowie pięciu szkół: Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dziemianach, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski” w Chojnicach, Zespołu Szkół Żywnościowych i Agrobiznesu im. Gryfa Pomorskiego w Lęborku, Zespołu Szkół im. Jana III Sobieskiego w Brzeźnie-Szłacheckim, Zespołu Szkół w Borowym Młynie i Zespołu Szkół w Lipnicy. Symboliczne akty przekazania tego miejsca wzięli delegacją tych szkół - Maciej Kostka lipuski nadleśniczy oraz Jan Nawus Wysocki, przedsiębiorca, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Wdzydz. Słowa zapewnienia o opiece i godnym użytkowaniu tego miejsca w procesie patriotycznego wychowania młodzieży, złożył p. Adam Szejsba dyr. Gimnazjum im. S. Wyszyńskiego w Dziemianach.

W trzeciej części uroczystości odbyło się spotkanie kombatanatów z młodzieżą. Spotkanie to miało

charakter lekcji patriotyczno - historycznej, którą poprowadził prof. Józef Borzyszkowski. Rozpoczęło się ono od przedstawienia inscenizacji pt. „Lekcji historii Polski” w wykonaniu uczniów gimnazjum w Dziemianach. Scenariusz i młodzież do tego występu przygotowały nauczycielki panie: Malgorzata Turzyńska i Felija Synak. Głos nt. jak na Gochach pamięta się Komendanta mjr Rysia zabrała Danuta Pych - Prądrzyńska z Prądrzonia, uczennica 3 kl. gimnazjum w Lipnicy, a w piosence Okudźwawy wystąpiła Klaudia Pokrzywińska uczennica 3 klasy Gimnazjum w Dziemianach.

Zarówno pierwszą część uroczystości z mszą świętą w Dziemianach, jak drugą w Lesie Dywańskim bardzo znacząco uświetniła Asysta Honorowa Marynarki Wojennej w składzie Orkiestry Reprezentacyjnej oraz Kompanii Reprezentacyjnej. Nad całością scenariusza etykiety wojskowej w imieniu Dowódcy Garnizonu Gdynia wiceadmirała Macieja We-

głęskiego, czułwał komendant garnizonu kmrdr por. Tadeusz Kozdra oraz jego z-ca kmrdr por. Żyłkowski i kapitan Stolec. Dowódcą Kompanii Orkiestry Reprezentacyjnej MW - jest kmrdr ppor. Maciej Budziński, II kapelmistrzem jest - por. mar. Mardin Grzywacz a Tambourmajorem st. chor. mar. Grzegorz Szwezyk. Kompanią Reprezentacyjną MW dowodził kapitan Majkowski

Podczas tego spotkania Czesław Gierszewski wręczył prof. Józefowi Borzyszkowskiemu książkę swojego autorstwa pt. „Dzieje żeglarstwa chojnicko - charzykowskiego 1912 - 2002” a Zbigniewa Talewskiego uhonorował miniaturą kola sterowego z odnośną dedykacją:

„W uznaniu zasług prawdziwej historii o śmierci św. pamięci tragicznie zmarłego Józefa Gierszewskiego Komendanta TOW Gryf Pomorski dla niestrudzonego redaktora Zbigniewa Talewskiego „Nazi Goche”, oraz utrwalanie ludzi i zdarzeń historycznych. Z wyrazami szacunku Komendant Ruchu Oporu Czesław Gierszewski Dziemiany, Lesnictwo Dywan 09. 12.2006 r.”

Opracował /tz/

Dreche!

Wszystkim tym, co pomogli mi w niemal rocznych zabiegach o „ideo - materialne” przypomnienie i uczczenie pamięci Bohatera - śp. Józefa Gierszewskiego, mjr Rysia - w latach 1942/3 Komendanta TOW „Gryf Pomorski” - bratobójczo zamordowanego w lipcu 1943 w swej kwaterze (bunkrze), jaki znajdował się na terenie dzisiejszego Lesnictwa w Dywanie -serdecznie z całego serca dziękuję.

Jednocześnie przeproszam za uchybienia, jakich na pewno się nie ustrzegłem.

Nie mniej pragnę zapewnić, że razem z panią Prezydent Fundacji Alicją Talewską (moją żoną) przyłożyliśmy wiele starań i wysiłku nie tylko organizacyjnego, żeby sprawie nadać zgodnie z jej rangą, godny wymiar i oprawę.

Zresztą tak zawsze robimy, jak i skupieni wokół nas - tj. Fundacji „Nazi Goche” - Przyjaciele, Mecenasi, Wolontariusze....

Ze jesteśmy tak spozstrzegani świadczą Wasza obecność (są z nami na pewno przedstawiciele oddziałów z Bytowa, Lipnicy, Brzeźna Szłacheckiego, Borowego Młyna, Czarska, Tzewa, Zblewa, Karsina - Wielka i Lipusza ... może i innych, szkoda, że nie (przepraszam-a może ich nie znalazłem) - także z Kościerzyny, Chojnic, Człuchowa czy Brus...) - za równo tu w Lesie Dywańskim jak i Dziemianach, za którą jeszcze raz dziękujemy.

Rzecz inaczej się ma w przypadku tych co z naszego - społecznego nadania sprawują ważne funkcje...tak ważne, że uważają, że mogą ignorować wysiłki jakichś tam społeczników... jakiegoś tam kaszubskiego Don Kichota.

Z wysoka, z pańska pokazali, że ta uroczystość nie była godna ich ajestatów: samorządowych, państwowych oraz oświatowych województwa pomorskiego i powiatu kościerskiego, Zarządu Głównego ZK-P a także „kaszubskich środków przekazu”.

Poza kościerskim wydaniem Dziennika Bałtyckiego i redakcją Gdańskiej Panoramy TVP, inne media, m. in. te, które np. na forum Zasobów Kaszubskich głoszą larum o dziejącej się Kaszubom krzywdzie - „dystryminacji i braku rzetelnej informacji medialnej”, uznały swoją obecność na tej uroczystości, jako niegodną ich wysiłku...? Boli zwłaszcza, że telewizyjna (redakcja w telewizji publicznej) ekipa „Rodnej Ziemi” uznała tą uroczystość za nieistotną dla promocji historii Kaszub, a zwłaszcza dla jej patriotyczno - wychowawczego wymiaru. Na tyle niegodną swej uwagi by poświęcić dla jej zrelacjonowania spegdałnego reportażu a tym samym zaniechała (zresztą nie po raz pierwszy gdy dotyczy to informacji z wydarzeń na zachodzie i południu Kaszub) swego obowiązku by poinformować w tym względzie społeczność Kaszub i Pomorza. Podobnie zachowała się redakcja Magazynu Kaszubskiego Polskiego Radia Gdańsk i Koszalin/Słupsk a także Radio „Kaszebe”!!! W tym miejscu serdecznie dziękuję Właścicielom i Redakcji Chojnickiego Radia Weekend za przekazywane swym słuchaczom jak zwykle to robi - pełnej i rzetelnej informacji w tym (i nie tylko) względzie.

Zestawiając te wszystkie fakty dochodzę do wniosku, że taka jak „ta Rysiowa” uroczystość nie była w zgodzie z polityką wszystkich dziś „wolnych środków przekazu”, które nie zawsze są dzisiaj czule i otwarte na to by promować patriotyczne oraz historyczne przesłania i wychowawcze wzorce.

Konkludując, powrócę do najważniejszej w tej kwestii sprawy tj. o pamięci zasług i patriotyzmu Rysia. Poniżej przedstawiam treść mojego wystąpienia na inaugurację tego patriotycznego spotkania, i które wygłosiłem przy kwaterze mjr Rysia w Lesie Dywańskim.

Człowiek żyje tak długo jak długo żyje o nim pamięć!

Te słowa poety - ta żydowa prawda nabierają szczególnego wymiaru emocjonalnego i historycznego własnie w tym miejscu, które dla śp. Józefa Gierszewskiego - mjr Rysia, było tak dramatyczne, a dla nas zdaje się być, tylko urokliwym ostepem leśnym.

Tu w tym miejscu, którego naturalne piękno zostaje dzisiaj przez nas wzbogacone pamięcią o człowieczym żydu, człowieczym losie, o jego doczesności a także o tym, że nie zawsze żyde ludzkie po śmierci musi przejść w niebyt niepamięci, spotkały się dokonania żołnierza bohatera i dokonania wielu współczesnych ludzi.



Jan Wyrowiński z Torunia, jest posłem kolejnych kadencji Sejmu RP.

W latach 1989 - 2001 był parlamentarzystą z ramienia Unii Demokratycznej. W 2005 roku został ponownie wybranym na posła z ramienia PO. Jest także prezesem Oddziału ZK-P w Toruniu a w latach 1994 - 1998 pełnił funkcję prezesa ZG ZK-P w Gdańsku. Działal w strukturach podziemnej Solidarności, za co m.in. był internowany. Był w tym okresie redaktorem podziemnej prasy opozycyjnej. Jest ponadto związany, m.in. biorąc czynny udział w procesie zakładania z Fundacją Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej, której jest prezesem Rady Nadzorczej - Fundacji, która jako Stowarzyszenie działa na rzecz utrwalania historii a także zabiega o weteranów i kombatanatów II wojny światowej i Ruchu Oporu.

Jest on z pochodzenia Zaborakiem z „Bruskiej Strony” - tu w Brusach urodził się w 1947 roku. Jego rodzina była represjonowana przez hitlerowskiego okupanta. Pomimo tego czynnie uczestniczył w podziemnym froncie walki z najeżdżcą. Jego wuj kpt. Alojzy Bruski (po wojnie w 1946 r. stracony wyrokiem „ludowej władzy” we więzieniu w Wronkach) - był jednym z Bohaterów miejscowego ruchu oporu, skupionego w formacjach AK i Gryfa Pomorskiego.

Jan Wyrowiński podczas uroczystości w Dywanie oddał on hold w imieniu polskiego parlamentu bohaterom pomorskiego Ruchu Oporu w tym szczególnie w tym momencie hold pamięci dla Komendanta TOW Gryf Pomorski - Józefa Gierszewskiego mjr Rysia.

„Tu w tym miejscu w imieniu najwyższej polskiej władzy, w imieniu Parlamentu RP, chylę czoło i oddaję cześć Bohaterom, członkom TOW Gryf Pomorski...”

Myszę tu o tych wszystkich co współtworzyli to miejsce. O Panu, Panie Leśniczy Wojciechu Gwizdała, gospodarzu tego miejsca. Pragnę Panu w tej uroczystej sprawie podziękować za okazaną pomoc w tym dziele, a przede wszystkim za to, że przez lata był Pan strażnikiem tego miejsca, za to, że wraz ze swoim Szefem Maciejem Kostką, nadleśniczym, podjęliście ze mną ten trud, by powstało to Leśne Mauzoleum Komendanta Rysia a zarazem Leśna Izbą Patriotyzmu i Tradycji, którą chcemy przekazać Wam Droga Młodzieży. Mamy nadzieję, że przyczyni się ona do kształtowania wartości ważnych, uwrzażliwiających na dobro i umiłowanie Ojczyzny, ale również uwrzażliwiających na dobro drugiego człowieka.

W tym przedsięwzięciu uczestniczyło wielu życzliwych sprawie osób, większość państwa obecna jest na tej uroczystości. Jest pan Jan Nawus Wysocki z Kościerzyny, pan Grzegorz Gawin z Dziemian, pan Bolesław Prondziński z Piaszczyzny i pan Lucjan Pych Lipiński z Borowego Młyna. Serdecznie Wam za to dziękujemy.

Nieobecny z przyczyn obiektywnych jest pan prezes Leszek Gierszewski z Bytowa, który sfinansował koszty marmurowej tablicy. - któremu również z tego miejsca serdecznie dziękujemy.

Nieobecny jest także Kazimierz Kostka a Wodnicy artysta rzeźbiarz który wyrzeźbił ten symboliczny krzyż.

W imieniu naszej Fundacji dziękuję także panu Leszkowi Poblockiemu wójtowi gminy i jego pracownikom, za przygotowanie oprawy uroczystości, oraz Wielebnemu księdzu kanonikowi Józefowi Empel i towarzyszącemu mu księdzu Leszkowi Wołoszykowi z Lipnicy - za duchowe i modlitewne uświetnienie dzisiejszego zgromadzenia.

Szczególne podziękowania kieruję do pana admirała Romana Krzyżelewskiego dowódcy Marynarki Wojennej, do obecnych tu dowódców, marynarzy i członków orkiestry, za uświetnienie i nadanie -tej regionalnej uroczystości - należnej rangi, a jej bohaterowi należnych honorów.

Dziękuję za udział tak licznych pocztów sztandarowych szkół i Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. W tym zespolowi Kaszub z Karsina - Wielka.

Szanowni Państwo

Wszyscy zebraliśmy się tu dla jednej idei, dla jednej sprawy...

Dla pamięci bohatera Józefa Gierszewskiego i innych bohaterów żołnierzy TOW Gryf Pomorski.

Dziękuję!

/tz/

III/5. Materiały inne - upamiętnienie
- Gierszewski Józef:

1. Geneva tablicy pamiątkowej Józefa
Gierszewskiego w Chetmży, kserokop.
mpisu Henryka Maluskiego k. 8 s. 1-8
2. Załącznik do sprawozdania z wyjazdu
do miejscowości Dyzan, kserokop. mpisu
Z. Kurońskiego i J. Wętrońskiego k. 1 s. 9
3. Notatka z oględzin pozostałości po
schronie SO W. Gryf Pom., Setki, 29.11.2003,
kserokop. mpisu autorstwa J. Wętrońskiego
i Z. Wójcickiego k. 1 s. 10
4. Pismo w środow. Pomorskiego Okr. Gdańsk
AK z 7.02. i 14.02.2004 (J. Saluski,
J. Szramka) kserokop. oryg. mpisu k. 2 s. 11-12
5. Pismo, jak wyżej, z 13.03.2004, do
młodzieżowego Z. Gostki, kserokop.
oryg. mpis k. 1 s. 13

III/5/1

G E N E Z A

Tablicy Pamiątkowej Józefa Gierszewskiego ps.mjr "Ryś"
b.kierownika Szkoły Podstawowej nr.2 w Chełmży w latach
1935-1939. - b.Naczelnego Komendanta Tajnej Organizacji
Wojskowej "Gryf Pomorski" w latach 1941 - 1943r.umiesz-
czonej w holu Szkoły Podstawowej nr.2 im.I Armii Wojska
Polskiego przy ul.Nowotki nr.17 w Chełmży - dnia 24.stycznia
1987r.o następującej treści:

J O Z E F G I E R S Z E W S K I

ps.mjr "Ryś"

w latach 1935 - 1939

kierownik Publicznej Szkoły Podstawowej nr.2 w Chełmży
obecna Szkoła Podstawowa nr.2 im.I Armii Wojska Polskiego

w latach 1941- do śmierci w 1943r.

współorganizator i Naczelnny Komendant
Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski"

Walczył o Wolność i Niepodległość Polski

CZESC JEGO PAMIECI

42 Rocznicą Wyzwolenia
Chełmży-24.I.1987r.

ZBoWiD
Nauczycielstwo
Zakłady Pracy Chełmży

Upamiętnienie postaci Józefa Gierszewskiego ps.mjr "Rys".
spowodowały między innymi:

- A. Notatki prasowe red. Henryka Kulpińskiego - chełmżnianina - zam. Bydgoszcz ul. Jurasza nr. 5 - umieszczane w Ilustrowanym Kurierze Polskim, - Gazecie Pomorskiej, - Nowościach, - Przekrój, Za Wolność i Lud i innych czasopismach.
Dokumenty złożone w Izbie Pamięci Szkoły Podstawowej nr. 2 im. I. Armii Wojska Polskiego przy ul. Nowotki nr. 17 w Chełmży, - w czasie gdy opiekunem Izby Pamięci była mgr. Janowicz Iwona, - dyrektorem Szkoły był mgr. Jamiński Mariusz, a Inspektorem Oświaty i Wychowania mgr. Dąbrowski Tadeusz, zaś prezesem ZBoWiD Koła Miejsko-Gminnego był Bak Adolf, - a przewodniczącym Komisji Historyczno-Kronikarskiej inż. Malewski Henryk.
- B. Literatura na temat "Gryfa Pomorskiego" - między innymi:
1. Leon Lubecki 1961r. "Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 - 1945."
 2. Leon Lubecki 1966r. "Niektóre walki partyzantów kaszubskich z okupantem." - Gdańskie Zeszy. Humanistyczne rok VIII nr. 13 - 1965r.
 3. Edmund Jakubiak 1966r. "Zarys działalności TOW "Gryf Pomorski". - Najnowsze Dzieje Polski 39-45r. - tom V - UMK Toruń
 4. Melchior Wańkiewicz 1963r. - "Walczący Gryf".
 5. Tadeusz Kuta 1965r. - "Imiona Zbrodni".
 6. J. Matynia 1967r. "Na szlakach Walki i Męczeństwa woj. gdańskiego 1939 - 1945."
 7. Aleksander Cysowski 1972r. "Był taki czas kiedy las był moim domem."
 8. Konrad Ciechanowski 1972r. "Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939 - 1945."
 9. Konrad Ciechanowski 1972r. "Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski".
 10. Konrad Ciechanowski 1980r. "Życie i śmierć bohatera."
 11. Józef Pawlik 1973r. "Wspomnienia działaczy kaszubskich."
 12. "Nowe Drogi" 1973r. - z czerwca 1973r.
 13. Alojzy Męclewski 1974r. "Neugarten 17" z dziejów Gestapo Gdańskiego."
 14. Józef Milewski 1977r. "Kociwie w latach okupacji hitlerowskiej."
 15. Michał Pirko 1974r. "Biuletyn Instytutu Bałtyckiego z grudnia 1974r."
 16. Michał Pirko 1973r. "Komunikaty Instytutu Bałtyckiego nr. 18/73."
 17. W. Jastrzębski i J. Szyling 1979r. "Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim 39 - 45 r."
 18. Stanisław Samsonowicz 1983r. "Zapiski Historyczne - tom XLVIII zeszyt 1-2./uwagi polemizujące w związku z książką K. Ciechanowskiego - "Śmierć i życie bohatera."/
 19. Tadeusz Jaszowski 1985r. "Gestapo w walce z Ruchem Oporu nad Wisłą i Brdą."

14/5/3

- C. Dnia 9.maja 1983r.odbyło się spotkanie Weteranów II Wojny Światowej regionu chełmińskiego.-Wtedy to Naczelnik Miasta Chełmży mgr.Jerzy Dąbrowski w swoim przemówieniu oko-licznościowym wspomniął o słuszności i konieczności nazwa-
nia ulic czy placów miasta imionami/nazwiskami zasłużonych działaczy społeczno-narodowych jak np.Józefa Gierszewskiego z którym to nazwiskiem nieraz spotykał się w literaturze wzgl.artykułach różnych czasopism. /b.obywateli Chełmży./ Spowodowało to aktyw zbawidowski-za czasów,gdy prezesem Koła ZBoWiD-u był Adolf Bąk,zaś przewodniczącym Komisji Historyczno-Kronikarskiej inż.Henryk Małowski -do"pójścia tropem" Józefa Gierszewskiego ps.mjr"Rys".
- D. Po zebraniu materiału informacyjnego i nawiązaniu kontaktu:
- 1.z najbliższą rodziną Józefa Gierszewskiego
 - 2.z osobami zainteresowanymi działalnością Józefa G.
 - 3.z b."gryfowcami" jak:mjr rez.Jan Kazimierz Szalewski -b.d-ca oddziału leśnego.-zam.Gdańsk-ul.Skarpowa 25/23
 - 4.mgr.inż.Zdzisław Kurowski-Gdańsk-Aleje Wojska Polskiego 48
 - 5.Brunon Bigos - zam.Gowdolino - woj.Gdańsk.
 - 6.inż.Jan Stawski-b.adjutant mjr"Rysia"zam.Ryjewo woj. Gdańsk - ul.Grunwaldzka nr.26
 - 7.z dr.Józefem Milewskim -Starogard Gd.ul.Sikorskiego 17 A
 - 8.z Józefem Milochem-z oddziału ochrony mjr"Rysia" - zam. Dziemiany - Kalisz Wybudowanie - woj.gdańskie.
- Związek Bojowników o Wolność i Demokrację - Koło Miejsko-Gminne Chełmża zorganizowało w dniu 11.listopada 1983 w auli Liceum Ogólnokształcącego przy ul.Nowotki nr.23 w Chełmży sesję popularno-naukową na której prelekcję na temat "Gryf Pomorski"z perspektywy czasu" wygłosił mjr.rez. dr.Jan Kazimierz Szalewski,-kawaler Orderu Virtuti Militari i Krzyży Walecznych,-b.d-ca oddziału leśnego"Szyszki" Taj-nej Organizacji Wojskowej"Gryf Pomorski",którego miejsce postoju /mp/ były Bory Tucholskie na Pomorzu Gdańskim.
- Wtedy to podjęto myśl wystąpienia - dla uczczenia pamięci Józefa Gierszewskiego -z wnioskiem do kompetentnych władz o:
a/nazwania jednej z ulic miasta Chełmży imieniem Józefa Gierszewskiego
b/umieszczenie tablicy hołdowniczej w gmachu Szkoły Pod-
stawowej nr.2 im.I.Armii Wojska Polskiego przy ul. Nowotki nr.17 w Chełmży.

Dla sporządzenia właściwego wniosku - z uwagi na kontro-
wersyjne zdania co do przyczyn i powodów śmierci Józefa Gierszewskiego - wpierrw trzeba było się zapoznać z litera-
turą dostępną na rynku księgarskim oraz w bibliotekach dla uniknięcia błędów,które popełniało prawdopodobnie wielu autorów przy ocenie wartości żołnierza-partyzanta-
dowódcy - gorącego patrioty Józefa Gierszewskiego -
ps.mjr "Rys"- z braku właściwej oceny jego osobowości z
persepktywy czasu.

III/15/4

Jak w pkt. A powiedziano - pamięć o legendarnym Komendancie "Gryfa Pomorskiego" ps. mjr "Ryś", - w 1939 r. por. WP, - w okresie międzywojennym Kierowniku Szkoły Podstawowej nr. 2 w Chełmży (1935-1939) - wznowił red. Henryk Kulpiński przez artykuły w Ilustrowanym Kurierze Polskim - Bydgoszcz w lipcu 1976 r. oraz dokumentacją od 1940 r., która jest w posiadaniu Izby Pamięci Szkoły Podstawowej nr. 2 im. I. Armii Wojska Polskiego przy ul. Nowotki nr. 17 w Chełmży i sekcji historyczno-kronikarskiej ZBoWiD Koło nr. 7 Chełmża.

Tragiczna - skrytobójcza śmierć Naczelnego Komendanta Wojskowej Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" w chaosie powojennych lat - znalazła szereg publikacji rehabilitacyjnych dopiero w okresie od 1970 roku. - Aktywiści ZBoWiD-u Koła nr. 7 - chełmżyniacy, którym osoba Józefa Gierszewskiego nie była obca z lat do 1939 r. - podjęli śmiałą myśl włączenia się do procesu rehabilitacyjnego, co znalazło szczególny wyraz w zorganizowaniu już w 1983 roku sesji popularno-naukowej na temat: "Gryf Pomorski - Tajna Organizacja Wojskowa z perspektywa czasu." w 65 Rocznice Odzyskania Niepodległości Polski.

E. 29. września 1984 r. odbyło się uroczyste odsłonięcie epitafium nagrobnego na cmentarzu parafialnym we wsi Borzyszkowy - rodzinnej parafii Józefa Gierszewskiego. - Prócz licznych - przybyłych "gryfowców" - towarzyszy broni Józefa Gierszewskiego oraz przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa, - uczestniczyła również delegacja ZBoWiD-u chełmżyńskiego w osobach: mgr. Rumień Bazyli, inż. Malewski Henryk wraz z żoną Malewską Felicją. Henryk Kulpiński red. Ilustrowanego Kuriera Polskiego - Bydgoszcz - pisze dnia 4. października 1984 r. następująco:

"Pamięci Komendanta "Gryfa Pomorskiego". - 29. września br. we wsi Borzyszkowy leżącej na trasie Chojnice - Bytów, na przykościelnym cmentarzu odbyła się uroczystość odsłonięcia nagrobnego epitafium następującej treści:

"JOZEF GIERSZEWSKI ps. mjr "Ryś" współorganizator i naczelnny komendant Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" w latach 1941 - 1943." - Na płycie znajduje się również relief gryfa - herbu ziemi pomorskiej.

Wśród uczestników spotkania znajdowali się b. gryfowcy ze sztabem, młodzież miejscowej szkoły podstawowej, - córka i synowie Józefa Gierszewskiego oraz przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa. Uroczystość zapoczątkowana została mszą św. - zakończona złożeniem na płycie grobu wiązanek kwiatów i odśpiewaniem "Roty". - Pamięć mjr "Rysia" uczczono wspomnieniami pośmiertnymi, zaś chór miejscowej szkoły pieśniami polskimi i kaszubskimi uświetnił spotkanie.

W tym samym dniu w Szkole Podstawowej w Lipnicy - gminnej wsi - odbyło się sympozjum poświęcone Józefowi Gierszewskiemu - ps. mjr "Ryś". - Sylwetkę jego przybliżyli obecni w referatach obszernych dr. A. Gąsiorowski z Gdańska i mjr rez. dr. Jan Kazimierz Szalewski z Gdańska b. członek TOW "Gryf Pomorski".

Powstały z inspiracji: Józefa Dambka, - ks. płk Józefa Wryczy i braci Kulasów, - na początku 1941 r. - "Gryf Kaszubski" - później przemianowany na: "Gryf Pomorski", pomimo że działał w niezwykle trudnych warunkach podjął odważną walkę z okupantem.

11/15/15

Znaczącą rolę odegrał w "Gryfie" mjr "Ryś", doskonały dowódca i żołnierz, który osobistym przykładem inspirował podległe oddziały do ciągłego boju z najeźdźcą. Zginął w czerwcu 1943r.

- F. 1. lipiec 1985r. - Zarząd ZBoWiD Koło nr.7 Chełmża złożył do rąk Przewodniczącego Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Chełmży wniosek z dnia 9. maja 1985r. o nazwanie jednej z ulic lub placu w Chełmży im. Józefa Gierszewskiego dla uczczenia w 40-lecie "Zwycięstwa na Faszyzm" - bohaterstwa członków Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", której Naczelnym Komendantem był Józef Gierszewski ps. mjr "Ryś". Wniosek przedmiotowy pozytywnie zaopiniowała Rada Miejska Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Chełmży i zaakceptowany został przez Radę Narodową Miasta i Gminy Chełmża i będzie w miarę rozwoju urbanistyki zrealizowany zgodnie z pismem Rady Miasta i Gminy Chełmża z dnia 19.03.1986r.
- G. 10. kwietnia 1986r ZBoWiD Koło nr.7 Chełmża zwrócił się z prośbą do Inspektora Oświaty i Wychowania w Chełmży mgr. Tadeusza Dąbrowskiego - po uzgodnieniu jej z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr.2 im. I. Armii Wojska Polskiego w Chełmży przy ul. Nowotki nr.17 mgr. Mariuszem Jamińskim - o umieszczenie w holu Szkoły Podstawowej nr.2 tablicy pamiątkowej dla uczczenia pamięci b. kierownika tejże Szkoły w latach 1935 - 1939r. i b. komendanta Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" w latach 1941 - 1943 r. ps. mjr "Ryś" Józefa Gierszewskiego - na co władze szkolne wyraziły zgodę.
- H. 24. czerwca 1986r. ustalono kolegiąlnie z wyżej wyszczególnionymi władzami, procedurę, miejsce i termin odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej mjr "Rysia". - Uroczystość ma się odbyć dnia 24. stycznia 1987r. w rocznicę oswobodzenia Chełmży z pod okupacji hitlerowskiej. - ZBoWiD reprezentowali B. Rumieź i H. Malewski
- I. 22. października 1986r. odbyło się zebranie konsultacyjne w którym uczestniczyli: mjr rez. dr. Jan Kazimierz Szalewski z Gdańska, - mgr. inż. Zdzisław Kurowski z Gdańska ("gryfowcy") dyr. Szkoły Podstawowej nr.2 Chełmża mgr. Mariusz Jamiński i członkowie ZBoWiD-u chełmżyńskiego: Adolf Bąk, - Bazyli Rumieź, Karol Lubański, - Henryk Malewski. Ogólnikowo omówiono sprawy proceduralne i organizacyjne związane z uroczystością oswobodzenia Chełmży i odsłonięciem Tablicy Pamiątkowej w dniu 24. stycznia 1987r.
- J. 14. listopada 1986r. na spotkaniu organizacyjnym wstępnie ustalono program szczegółowy na 24. stycznia 1987r. - Szkoła przygotowuje inscenizację historyczną, którą wykona młodzież na temat "Walki o Wolność i Niepodległość Polski". - Gospodarzem i przewodniczącym uroczystości będzie dyrektor mgr. Mariusz Jamiński. - Prelekcję w auli wygłosi mjr. dr. Jan Kazimierz Szalewski. - Pod tablicą w holu szkoły przemówi mgr. inż. Zdzisław Kurowski szkicując bohaterską sylwetkę pedagoga, - społecznika, - żołnierza mjr "Rysia". - Odsłonięcia tablicy dokona przedstawiciel KW PZPR wzgl. Sekr. KMG PZPR Chełmża mgr. Jan Andrzej Zdrojeski w asyście prof. dr. hab. Stanisława Gierszewskiego - syna Józefa, - który jest prof. Uniwersytetu Gdańskiego.

11/5/6

Sprawą przyjęcia uczestników spotkania, zakwaterowania i zaprowiantowania zamiejscowych gości zajmie się aktyw ZBoWiD-u. - W zebraniu uczestniczyli: dr. Szalewski, mgr. Kurowski, mgr. Jamiński, mgr. Janowicz, oraz K. Lubański, A. Bąk, B. Rumieź, H. Malewski.

10. grudnia 1986r. odbyło się ostatnie spotkanie Komitetu Organizacyjnego uroczystości z okazji 42- rocznicy oswo-
bodzenia z pod okupacji hitlerowskiej Chełmży i odsło-
nięcia tablicy pamiątkowej dla uczczenia pamięci Józefa
Gierszewskiego. - Ustalono: zakresy pracy - listę gości -
wysyłanie zaproszeń - zakwaterowanie - zaprowiantowanie -
środki transportu dla "gryfowców" podeszłych w wieku -
program uroczystości na auli i pod tablicą pamiątkową
w holu szkoły. - W spotkaniu uczestniczyli: dyr. szkoły
mgr. M. Jamiński, - naucz. historii mgr. I. Janowicz, - "gryfow-
cy" - mjr dr. J. K. Szalewski i mgr. inż. Z. Kurowski oraz
"zbowidowcy" A. Bąk - K. Lubański - B. Rumieź - H. Malewski.

L. 24. styczeń 1987r. - zgodnie z programem - po Akademii
z okazji oswo-bodzenia Chełmży z pod okupacji hitlerow-
skiej w holu Szkoły Podstawowej nr. 2 w Chełmży odsło-
nięta została Tablica Pamiątkowa dla uczczenia pamięci
Józefa Gierszewskiego z napisem jak na wstępie niniejszej
genezy. - Tablica zaprojektowana przez inż. Henryka Ma-
lewskiego jest z czarnego granitu 60 x 80 cm. - litery
wykute w granicie są pozłoczone. - Wykonawcą był Zakład
Kamieniarski przy ul. Rybaki nr. 9 w Chełmży - Bilińska
Regina - koszt tablicy wraz z montażem 53,000 zł. - zakład
udzielił 14% bonifikaty.

Tablica umieszczona została w
holu parteru Szkoły - w obecności zaproszonych gości,
- najbliższej Rodziny Józefa Gierszewskiego, - "gryfowców"
Jego podkomendnych, - przedstawicieli władz politycznych-
społecznych - administracyjnych, - kombatantów, - przestawi-
cieli społeczeństwa chełmżyńskiego, - zakładów pracy i młó-
dzieży szkolnej.

Odsłonięcia dokonał Sekr. K-MG -
PZPR z Chełmży mgr. Jan Andrzej Zdrojewski w asyście -
syna Józefa - prof. dr. hab. Stanisława Gierszewskiego -
zakończono odegraniem Hymnu Narodowego. - Przemówienie
okolicznościowe wygłosił mgr. inż. Zdzisław Kurowski
"gryfowiec" z Gdańska

Ekipa RiTV z Warszawy, którą
kierował Marek Maldis - nagrała i sfilmowała przebieg
uroczystości.

Dzieło zapoczątkowano dnia
9. maja 1983 roku - zakończono dnia 24. stycznia 1987r.

M. 26. wrzesień 1987r. - godz. 11,00 - Uroczystość nadania
Szkołe Podstawowej w m. Borzyszkowy gm. Lipnica/ przy
trasie Chojnica-Bytów/ im. Józefa Gierszewskiego.
Na zaproszenie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Od-
dział w Lipnicy i Inspektora Oświaty i Wychowania -
udała się delegacja do m. Borzyszkowy reprezentująca
chełmżyńskie środowisko ZBoWiD-u, które w roku 1983
zapoczątkowało upamiętnianie imienia Józefa Gierszews-
kiego b. kierownika jednej z szkół chełmżyńskich w
latach 1935 - 1939r. oraz b. k- dt TOW "Gryf Pomorski
w latach 1942 - 1943 roku.

III/5/2

W delegacji uczestniczyli: prezes Koła Adolf Bąk, członkowie Zarządu mgr. Bazyli Rumieź, inż. Henryk Malewski i Kazimierz Żurek. - Pogodny dzień upiększył przejazd samochodem przez Bory Tucholskie mp. "Gryfa Pomorskiego" w latach II wojny światowej. - Droga prowadziła przez Swiecie nad Wisłą - Tucholę - Chojnice - Lipnice do m. Borzyszkowy. - Tam zebrało się grono "gryfowców" b. podkomendnych Józefa Gierszewskiego ps. mjr "Ryś" oraz licznie rodzina Gierszewskich. - Byli przedstawiciele władz politycznych - administracyjnych i społecznych wśród nich: Naczelnik Gminy Lipnica Leopold Jankowski, - Przewodn. Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Oddział Lipnica Władysława Brzezińska, - Kierownik Szkoły Podstawowej im. Józefa Gierszewskiego z m. Borzyszkowy Jadwiga Piasecka, - był Proboszcz miejscowej parafii X. Kazimierz Raepke - byli przedstawiciele Oświaty i Wychowania na czele z V-Kuratorem Szkolnym Okręgu mgr. Henrykiem Zarembą oraz wielkie rzesze młodzieży szkolnej z miejscowej i okolicznych szkół.

Inspektor Oświaty i Wychowania mgr. Edward Żywicki powitał zebranych gościnnym słowem, potem - zgodnie z programem - po nadaniu Szkole imienia Józefa Gierszewskiego przez odczytanie aktu erekcyjnego - czego dokonał V-Kurator Szkolny mgr. Henryk Zaremba - Tablicę Pamiątkową odsłonił prof. dr. hab. Stanisław Gierszewski - prof. Uniwersytetu Gdańskiego, którą umieszczono na murze przy wejściu do Szkoły - ceremonię zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Tablicę zaprojektował Franciszek Zatuszewski - dyr. Zbiorczej Szkoły Gminnej w m. Lipnica, - wyrzeźbił w drzewie Krysztof Łangowski z Czerska.

Przemawiali przedstawiciele delegacji, również członek Zarządu ZBoWiD Chełmża inż. Henryk Malewski, który w krótkich słowach naszkicował genezę upamiętnienia postaci Józefa Gierszewskiego - ofiarnego bojownika o Wolność - Niepodległość i Demokrację.

Po podziękowaniu serdecznymi słowami przez prof. dr. hab. Stanisława Gierszewskiego za tak wyniosłe uczczenia pamięci ojca rodziny Gierszewskich - uroczystość zakończona została recytacjami i pieśniami wykonanymi przez zespoły artystyczne miejscowej młodzieży szkolnej, za co jej dziękowano hucznymi oklaskami. /prasa i fotograf byli na miejscu./

Po zakończeniu części oficjalnej, poczęstowano gości w jednej z sal szkolnych herbatą, kawą - przekąskami i ciastem. W koleżeńskich rozmowach wielu z obecnych wracało do lat chmurnych i przeżyć w czasie II wojny światowej - do ofiarności żołnierzy "Gryfa Pomorskiego" skoncentrowanych w Borach Tucholskich i przyległych regionach, aż poza Bytów. Chełmżyńską działalność Józefa Gierszewskiego naświetlił mgr. B. Rumieź członek Zarządu ZBoWiD Koło Chełmża - razem mieszkał z Józefem Gierszewskim w jednej kamienicy przy ul. Sienkiewicza nr. 25 w Chełmży w latach 1935-1939r, który był ojcem chrzestnym córki Rumieża - Haliny. - Akcentował szczególnie bardzo aktywną i ofiarną pracę J. Gierszewskiego jako społecznika, nauczyciela i wychowawcy.

III 15/8

Obecność delegacji Chełmżyńskiej potwierdzona została wpisem do Księgi Pamięci Szkoły Podstawowej imienia Józefa Gierszewskiego w m. Borzyszkowy - słowami Horacego:

" Dulce et decorum est pro Patria mori."

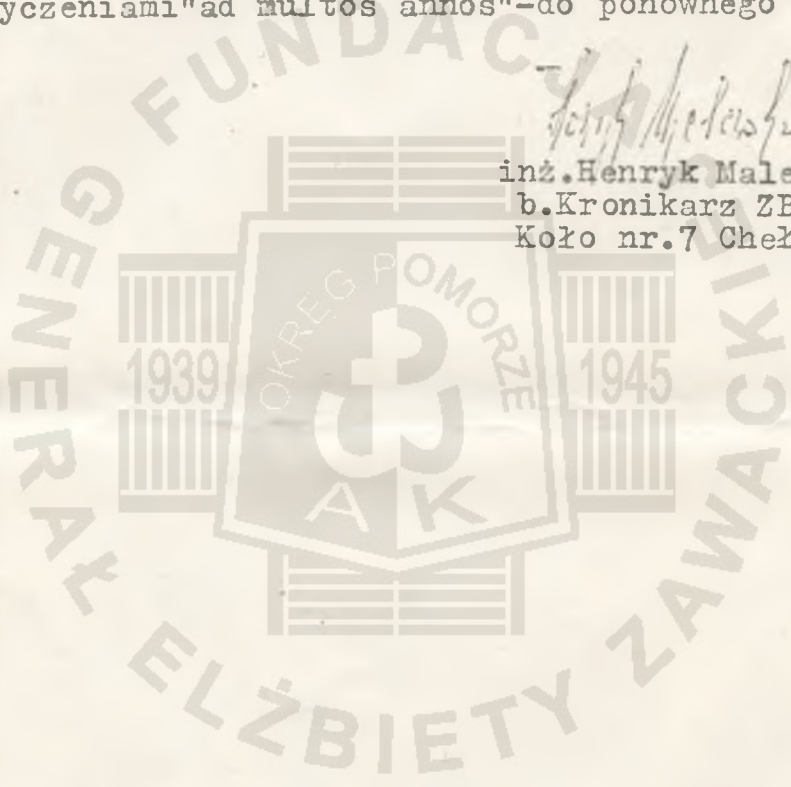
/Słodko i zaszczytnie jest umrzeć za Ojczyznę./

podpisali: Adolf Bąk - Henryk Malewski - Bazyle Rumieź - Kazimierz Żurek - Edward Poeplau - Zdzisław Kurowski .

Żołnierskie spotkanie urozmaicili zebrani wspomnieniami z dawnych lat, - dawną pieśnią i recytacjami po polsku i po kaszubsku.

Rozjeżdżać zaczęła się "stara wiara" około godz. 15,00 z życzeniami "ad multos annos" - do ponownego spotkania.

Henryk Malewski
inż. Henryk Malewski
b. Kronikarz ZBoWiD
Koło nr. 7 Chełmża



11/15/9

Załącznik do sprawozdania z wyjazdu do miejscowości Dywan

W dniu 29 listopada 2003 roku przeprowadzono wizytę w leśnictwie Dywan, w rejonie której zamordowano naczelnego komendanta Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, kpt. Józefa Gerszewskiego PS. „Major Rys”.

Obecni według listy obecności.

Informacje i miejsce tej tragedii wskazali nam:

- P. Wojciech Gwizdał, leśniczy w Dywanie
- P. Jerzy Żywiec (lat 63) mieszkaniec Pełka k/Dywanu.

W/wymienieni poinformowali obecnych, że więcej o bunkrze mógłby powiedzieć emerytowany listonosz zamieszkały w Sominach p. Aleksander Lorbiecki.

Bunkier zlokalizowany był w lesie wysokopiennym około 1600 m na wschód od leśniczówki Dywan, około 200 m od jez. Wielkie Sarmowice, z którego czerpali wody. Wg mapy topograficznej w skali 1 : 50000, leży 151,75 m nad poziomem morza, na terenie kwatery leśnej Nr 330. Natomiast posadowienie bunkra można określić na rzędnej 180 m npm. Zatem bunkier posadowiony był około 28 metrów nad lustrem wody w jeziorze.

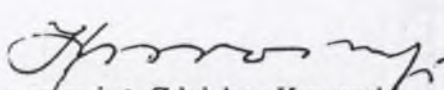
Bunkier jako budowla nie istnieje, pozostał jedynie zapadlina w gruncie na powierzchni 6 x 6 m i głębokości około 2 m.

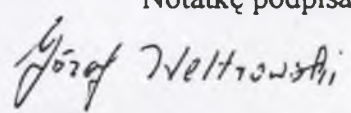
Obok wskazano nam dół, gdzie zakopano zwłoki „Majora Rysia”, które ekshumowano w 1960 roku. Przeleżały więc 17 lat.

Można przypuszczać, że bunkier był typowy, jaki wykonywał saper Makary Kiedrowski, po wojnie zamieszkały w Lipnicy. Bunkier budowano z bali drewnianych (podobno w czasie rozbiórki wydobyto 10 kubików drewna). W schronie „mieściły się dwie piętrowe 4-osobowe prycze czyli bunkier przewidziany był dla 8 osób. Wejście do bunkra było zamykane i zamaskowywane klapą drewnianą. Zapasowego wejścia nie robiono, -co świadczyło o tym, że obiekt służył tylko do mieszkania, a nie do obrony. Ogrzewanie stosowano na ogół przy pomocy tzw. kozy” żeliwnej z wyprowadzeniem dymu na zewnątrz. Mieszkańcy bunkra zmieniali się w zależności od sytuacji. Ekipa Fundacji „Latybra” z Gdańska znalazła przy pomocy poszukiwaczy żelaza zardzewiałe puszki od konserw, co by dowiodło, że „bunkrarze” odżywiali się zdobytymi konserwami z puszek o pojemności 1 kg.

Miejsce bunkra do tej pory nie zostało oznaczone nawet skromnym napisem informacyjnym. Ta sprawa TOW „Gryf Pomorski” wymaga szerszego omówienia w gronie historyków znających szczegóły. A całością powinno się zająć przekazać Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku, celem ustalenia przyczyny zamordowania kpt. Wojska Polskiego Józefa Gierszewskiego „Majora Rysia” w 1943 roku.

Notatkę podpisali:


poc. mgr. inż. Zdzisław Kurowski


ppor. Józef Weltrowski PS. „Pstrąg”

Notatka

Z oględzin pozostałości po schronie TOW Gryf Pomorski

Pełk 29 listopad 2003

III/15/10

Dotyczy oględzin i poszukiwania dowodów materialnych pozostałości po leśnym schronie mieszkalnym zbudowanym i użytkowanym przez partyzantów TOW Gryf Pomorski w okresie Miejsce jest o tyle istotne że przebywali tam przywódca polityczny Józef Dambek i wojskowy kpt. Józef Gierszewski.

Schron ten był usytuowany w sosnowym lesie w południowym zakolu jez. Wielkie Sarnowicze około 1 km na wschód od osady młyńskiej Pełk. W miejscu tym jezioro rozlewiskiem wywołanym usytuowaniem w miejscowości Pełk młyna, przechodzi w rzekę Zbrzycę. Na wzgórzu zwanym „Gapa” 80-100m do wody na północ i 200-250m na wschód od tegoż jeziora.

Zbudowany był jako ziemianka oszalowany drewnem, zamaskowany i wkomponowany w otoczenie sosnowego lasu (wtedy może gęstego młodnika?), na miejscu wyniosłym ponad 20m nad poziom jeziora.

Osada Pełk gmina Dziemiany w okresie międzywojennym był teren przygraniczny. Granica polsko-niemiecka przebiegała na północ m. Jabłuszek Wielki około 3km i most na Zbrzycy między jez. Dywan a jez. Somińskim około 2km na zachód.

Mówiąc o schronie (bunkrze) TOW nie sposób pominąć najbliższej osady ludzkiej t.j. Pełku i jego mieszkańców państwa Emmy i Fryderyka Żywców oraz siostry Fryderyka i jej męża Jana Barona. To z ich tartaku pochodziło około 10 m³ drewna oficjalnie ukradzionego? zarekwirowanego? i spożytkowanego na budowę schronu. Drewno to było przedmiotem śledztwa prowadzonego przez Niemców po przypadkowym wykryciu i rozebraniu schronu (stan techniczny tego drewna był na tyle dobry, że Niemcom opłaciło się przewieźć go do Dziemian i tam sprzedać. Rola p. Żywców jest na tyle istotna, że w porę i skutecznie ostrzegli partyzantów przed niemiecką obławą. Partyzanci przeszli (uciekli) przez jezioro i niemieckie psy tropiące straciły ślad (nie znam niestety kto wtedy schron zamieszkiwał i kiedy to było). Tartak miał „zbyt” w tym samym lesie istniały jeszcze 2 schrony wykorzystywane przez TOW oraz inne liczne schrony rozlokowane na przestrzeni do Dziemian, Trzebunia, Kalisza używane przez ukrywającą się ludność cywilną t.j. „bunkrarzy”. Między innymi w taki sposób ukrywał się sam Fryderyk Żywiec w owym czasie dezerterski wermachtu. Z jednej strony jest to duży kompleks leśny rozciągający się po jezioro Wdzydz na wschód, Bytów na zachód i głęboko na południe. Stwarzało to dobre warunki do ukrycia się różnych ludzi zagrożonych przez Niemców. Z drugiej strony jest to teren pocięty dobrze rozwiniętą siecią dróg i co w owym okresie najistotniejsze usytuowany tam rozległy poligon SS nieustannie chroniony i penetrowany przez wojsko i policję niemiecką.

Udział w oględzinach brali również członkowie klubu „Latybra” z Gdańska wyposażeni w wykrywacze metalu. Dokonano sondazowego wykopu w domniemanej północnej ścianie schronu na głębokość około 2m od poziomu lasu dokopując się do calizny (biały piasek). Odnaleziono niepodważalne ślady bytności ludzkiej (fragmenty puszek konserwowych, gwoździe, fragmenty butelki). Poszukiwania w pozostałościach po pierwotnej mogile kpt. Gierszewskiego rozkopując ją na głębokość około 0,5m, przyniosło to znalezienie fragmentu buta, którego obcas wzmocniony był niestosowaną obecnie t.j. podkawką. Według p. Jerzego Żywca but ten został po ekshumacji ciała kpt. J. Gierszewskiego w 1960r i bardzo prawdopodobnym jest, że należał do niego.

Oględziny miejsca po schronie, jak również relacje p. Jerzego Żywca i leśniczego z Dywanu p. Gwizdały potwierdzają lokalizację i autentyczność miejsca po schronie partyzantów Gryfa, schronu w, którym dokonano egzekucji na d-cy wojskowym TOW Gryf Pomorski kpt. Józefie Gierszewskim, i jego pierwotnej mogile. Tym samym upamiętnienie tego miejsca, ocalenie go od niepamięci jest moralnym obowiązkiem pokolenia żołnierzy Gryfa jak i pokolenia obecnego.

Józef Weltrowski

Józef Weltrowski

Zbigniew Wójcicki

Zbigniew Wójcicki

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
Środowisko Pomorskie
OKRĘG GDAŃSK
80-830 Gdańsk, ul. Chlebnicka 36

Gdańsk, dn. 07.02.2004.

III/5/111

Szanowny Pan

mgr Zbigniew Talewski

Młyn 86 a

S ł u p s k 77-138

W imieniu Środowiska Pomorskiego AK zapraszam
Szanownego Pana Redaktora na zebranie, które odbędzie się
dn.19.02.2004./w czwartek/ o godz.11. w Gdańsku
przy ul. Chlebnickiej nr 36 /przedłużenie ul. Bivnej/.
Podczas zebrania będzie omówiona m.in.sprawa umapiętnienia
osoby Józefa Gierszewskiego mjr "Rysia".

Z upoważnienia

SEKRETARZ
ŚRODOWISKO POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ
Zygmunt August Sikorski
Ppor. Zygmunt August Sikorski

SWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
Środowisko Pomorskie
OKRĘG GDAŃSK
80-830 Gdańsk, ul. Chlebnicka 36

Gdańsk, dn. 14.02.2004. 11/15/12

Szanowny Pan

Dyrektor Jan Szramka

Gdańsk, ul. ks. Rogaczewskiego 9/19

W imieniu Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej zapraszam
Szanownego Pana Dyrektora na zebranie, które odbędzie się
dnia 19.02.2004./w czwartek/ o godz. 11. w Gdańsku
przy ul. Chlebnickiej nr 36.

Podczas zebrania będzie omówiona m.in. sprawa upamiętnienia
osoby Józefa Gierszewskiego mjr "Rysia".

z upoważnienia

SEKRETARZ
ŚRODOWISKO POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ
Szramka
Ppor. Zygmunt August Sikorski

Gdańsk, dn. 13.03.2004.

III/15/13

Szanowny Pan

Nadleśniczy Zdzisław Kostka

ul. Brzozowa nr 2

L i p u s z 711.687-45-23

83 - 424

Środowisko Pomorskie Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Gdańsk stara się o upamiętnienie miejsc walk i męczeństwa w oparciu o pamięć niewielu żyjących jeszcze świadków.

Sereg takich miejsc zostało zarejestrowanych i oznaczonych w terenie. Dzięki ludzkiej pomocy uzyskaliśmy 20.1.br istotną informację o miejscu tragicznej śmierci komendanta wojskowego "Gryfa Pomorskiego" i wiernego rozkazom Wodza Naczelnego wzywającego do podporządkowania się Armii Krajowej - Józefa Gierszewskiego - mjr "Rysia".

Zwłoki mjr "Rysia" zostały uroczystie ekshumowane na cmentarz w Borzyszkowych w dniu 24.9.1984.r. Ustalono miejsce tragicznej śmierci mjr "Rysia" w schronie pod Kaliszem w leśnictwie "Dywan". Miejsce to powinno być oznaczone tak, jak i droga prowadząca do tego miejsca.

Z ramienia Środowiska Pomorskiego AK przedsięwzięcie to prowadzi por. Józef Weltrowski. Ułożeniem głazu na określonym miejscu zajmie się Przedsiębiorstwo "Latebra" przy logistycznym wsparciu Rejonowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku.

Kombatanci, sędziwi już weterani, stwierdzają potrzebę uzupełnienia w terenie miejsc pamięci, których ślady można jeszcze spotkać zwłaszcza w lasach. Część została opisana w okresie PRL w nie pełnych i często nie kształconych historycznie publikacjach /Np w 1967 r. Wydawnictwo Morskie opublikowało "Na szlakach walk i męczeństwa Woj. Gdańskiego w 1939-1945"/ W Szarlocie został wzniesiony pomnik zamordowanych leśników, który obecnie jest miejscem pielgrzymek, głównie z Kościerzyny. Nie ma jednak jeszcze pełnych wiadomości co do miejsca pochówku osób wymienionych na tej tablicy.

Liczymy na pomoc ludności, a zwłaszcza służby leśnej, którzy penetrując tereny leśne mają możliwość wskazać ślady historycznych wydarzeń. Chodzi o to, aby nie uronić z pamięci miejsc, które należałoby wskazać młodemu pokoleniu.

kopis
otrzymują:

W nadziei na dalszą współpracę
z wyrazami szacunku

Dyrektor Rej. Dyrekcji
Lasów Państwowych

Prezes Fundacji "Latebra"

SEKRETARZ
ŚRODOWISKO POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ
[Signature]
Ppor. Zygmunt August Sikorski

PRZEWODNICZĄCY
Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej
[Signature]
mjr Prof. dr hab. Maciej Krzyżanowski

T: M-105/714 Pom.

260

Gierszewski Józef

1/4. Karty informacyjne

l. 52

M-105

por
mez Gierowski Józef

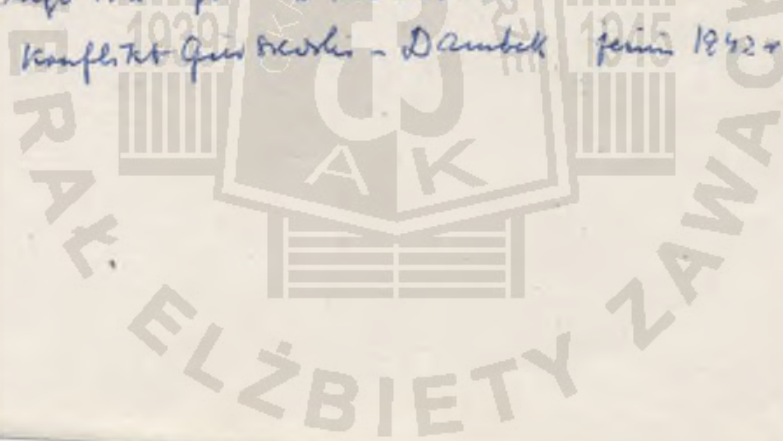
Kościelnym
Cieplice
Śląskie

zob. nec. kupała jasnolubna „Gostepo” ... * por. G. Gierowski /
w. Pomiech

prywatny zoster do TOK „GP” dopiero wiosną 1972 r.
z mi. w 1941 r. (s. 37.)

już w podaniu 1972 podano o nim funkcję kucharza m. s. c.
m. s. c. TOK „GP” z mi. w 1943 r.

Konflikt Gierowski - Dambek jesień 1942 r.



M. 105

Kościerzyna
Chojnice
Starygard

Gierszewski Józef ps. „Major Rys”
„Major Szule” „Gozdawa”

kom. Grupa Pom.

wzm. w „Chojnice” p. red. et. ~~1945~~ w wozach.

B. Szwednego str. 256

J. G. ^{współ} organizator „Grupa Pom.”, pobliższy komendant
główny „Grupa”, podlegał śmierci zamordowania w 1943 r.

W maju 1942 w sztabach wstąpił z J. Dambkiem i
przez niego był zapropozowany na stanowisko komendanta
w (K. Liechtenow, Bzei i emiró bolszew, s. 55)

Pracował w Warszawie (17.VI.44) na temat pułkownika
„Grupa” do 44. s. 66

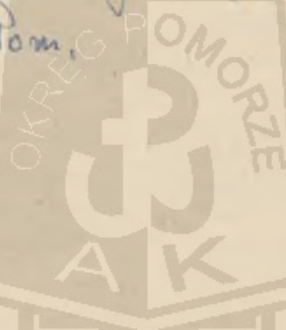
M-105

Kościelny
Chojnice
Starogard

Gierszewski Józef ps. "Major Ryś"
Majordomo "gozdawa"

Kmdt Gryfik Pom.

1939



1945

FUNDACJA
GENERALK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

(45)

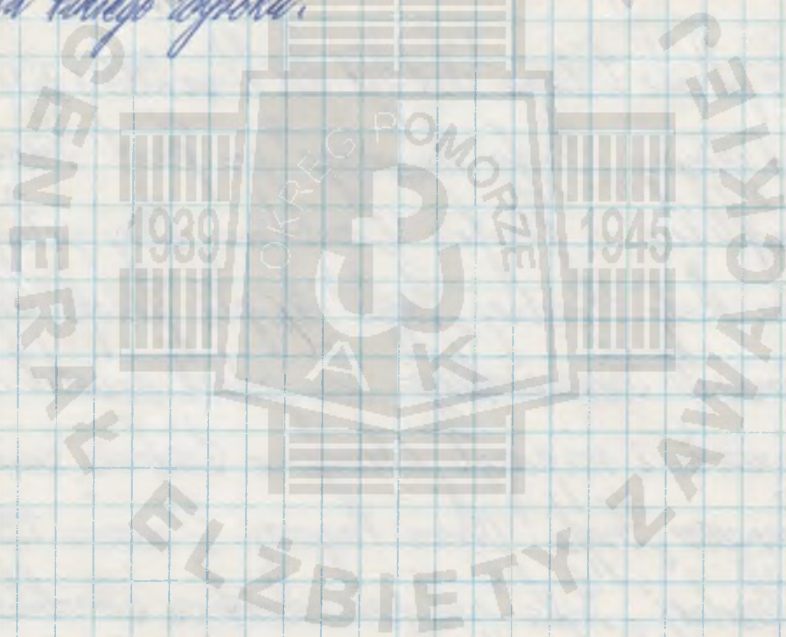
4

„Gryf Pomorski”

por. rez. Józef Gierszewski, ps. „Rys”

(Z Głosy Ślaski, Polska Walczyła, Inst. Wyt. Pocz. W-va 1985, s. 363 i 364 i 365)
N. Komendant główny „Gryfa Pomorskiego” por. Józef Gierszewski był w ostrej konfliktach z Józefem Dambkiem, który pełnił funkcję 2-cy Brzoza Rady Chwałowej „Gryfa” k.s. płk Józef Włoczyński. Dambek zdyscyplinował Gierszewskiego. Ten jednak powrócił na najwcześniejsze stanowisko i rozpoczął intensywne działania, kierując do podparcia „Gryfa” Armii Krajowej. W marcu 1943, egzekucją Rady Chwałowej „Gryfa” pod przewodnictwem Dambka usunął Gierszewskiego z urzędu i skazał go na śmierć.

Wyrok wykonano. Wydaje mi się pewnie, że karnaty te były wy-
obrygnięte i nie uświadczają do wydania, a tym bardziej
wykonania takiego wyroku.



Łęka 5
Grzyf Pał. 5

Gierszewski Józef

"Ryp" komendant wojsk. "Grzyf" zastępcy
to bunkier w lip. 1943r. Różne wersje Rou-
flirtu. Gierszewski - Dąbelski na tle orga-
nizacyjnym, przysłał mi do bunkra przepi-
sane z partys. w mied. SS. odkrył wojsk, zastępcę-
kierca, Mg mniej wersji znowu to Dąbelski.

Formela M. Pępek M., "Faktory i skutki, klasz-
knie losy /5/, Głos wojsk. 1987, z dn. 4/8, 11.
/AP AK, Szury 2. kopeć, 5.5/

J. K.

M-105

Chełmice; Org. WIMK
(Bursy) 6

Gierozewski Józef

W maju 1960r. zapisał się do Org. Wojewódzkiej
Młodzieży Kaszubskiej; m. z zadaniem organi-
zowania nowego oddziału w Bursach.

zob. Praca mag. Sł. Piastowski „Udział leżących
Dziec. Chełm. w Ruchu Opow.” str. 46

D.W.

†

Gierszewski Józef

Chojnice
grób 7

✓ inf. set. Bismuth-Cobaltowa Nrba k 407/Pom

k 1941 - por. rez. ps. "Rys"

W marcu 1941 wzięty do niewoli przez niemieckie
oddziały Bismuth-Cobaltowa

do 1943 Komendant Narciarzy "Grzyb"

FUNDACJA

Staryjard Chojnice
4 maj 1943
8

Gierszewski Józef - urodzony w powiecie chojnickim. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Kościerzynie w 1925r. do chwili wybuchu wojny pracował w szkolnictwie powszechnym, ostatnio jak kierownik szkoły w Chełmży. Po zakończeniu kampanii wrześniowej w 1939r., w której uczestniczył jako oficer rezerwy, ukrywał się w ówczesnym powiecie chojnickim, skupiając wokół siebie grupy ukrywających się przed prześladowaniem okupanta. Na początku 1942r. wraz z całą swoją grupą wstępuje do TOW "Gryf Pomorski". W wyniku wewnętrznych nieporozumień w lutym 1943r. odwołany ze stanowiska. W maju 1943r. na podstawie nie sprawdzonych po wojnie zarzutów, sąd organizacyjny wydał wyrok śmierci, wykonany w drugiej połowie maja 1943r. W działalności konspiracyjnej używał nazwiska Szulc.

WYKAZ CZŁONKÓW

verteb. 1.

Źródło: K.Ciechanowski obsada pers.Gryf Pom.
"Pomerania" - 1977/5.



M-105

Post. Kościelna
Uwaga: "Guff" 679 9

Gierozewski J. "Ryp", "Szulc", "Gordani"

Od maja 1941 przyłączył (z pełną grupą
ludzi) do "Guffa". Od sierpnia 1942 - Komendant
Naczelny. Sprawa oponi z Rambułem.

Zob. Prace mag. Sł. Piasłowski "Udział w sprawie
Dziec. Chełm. w Ruchu Oporu" str. 73

D.W.

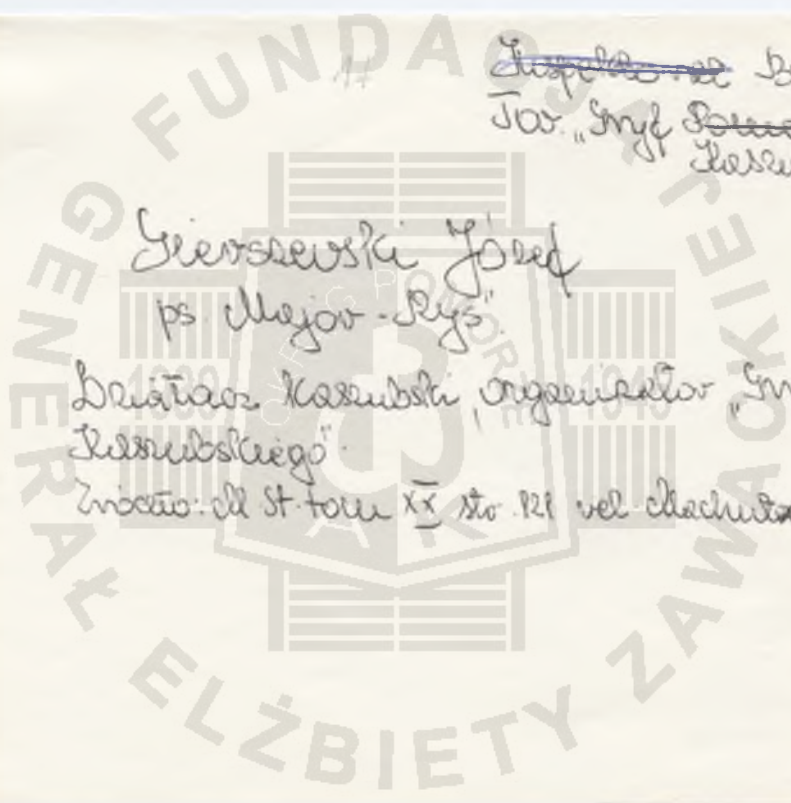
~~Janina~~ Smiesz
Jaw. "Iny" ~~Smiesz~~
Kasubski" 10

Siemsewski Józef
ps. "Major-Rys"

Bratios Kasubski, organizator "Inyfa
Kasubskiego"

Znaczo: ul. St. Tomi X^o str. 221 vel. Chachuta Bolestaw

Utkan



Kosuczyna - ~~Godeńsk~~
Gryf Pom.

11

Cieleszowski Józef
ps. "Ryś".

Bermysłowi zmonobowemu rezerwom wro-
dę w 1943 r. Był on oficerem bezpieczeństwa
w Towarzystwie "Gryf Pom." Chciał wzmocnić
tę ideę scaleniową "Gryfa" z AK.
Przeżył w 1939 r. w toroni do
działalności dywersyjnej.

zob. Protokół z VII zebrania "Środ. Pom." SZŻAK
Obr. Godeńsk (rel. z Kurokowskiego 12.3.02.92)

H.M.M.

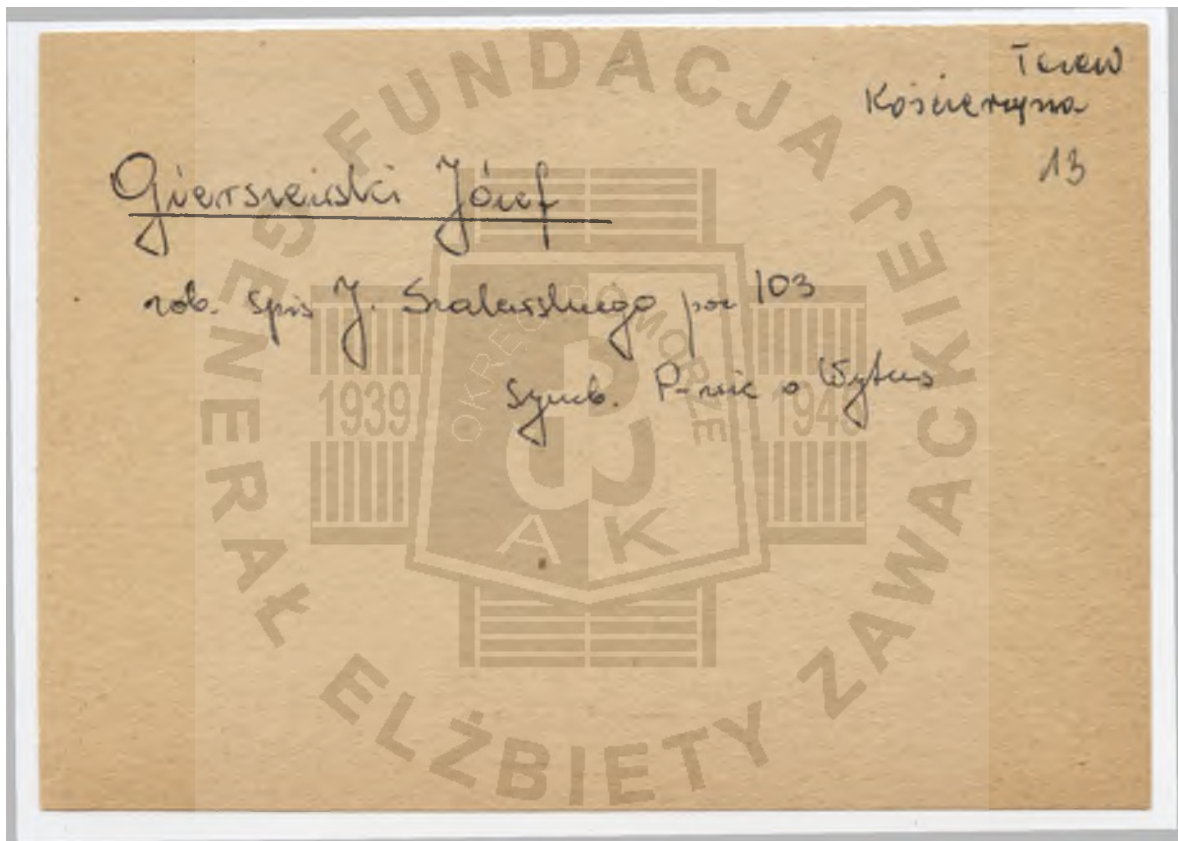
Kobcowym
Gryf Pomorski

12

por. Giermekowski Józef ps. Rys'
zamordowany za ręką zbrodni w 1943
przekładowy w 1939 r. w Rostoku do dwiat-
-ności dyplomatycznej. Chciał unowocześnić
ideę społeczną kierowaną przez niego
organizacji z Armią Krajową
siostrze Kuratkiemu uważa go jako dobrego
i rzetelnego przywódcę.

źródło: protokół z zebrania środowiska
Pomorskiego SZAK 23.02.1992 w: 4
wspomnienie Zbigniewa Kuratki

gddk



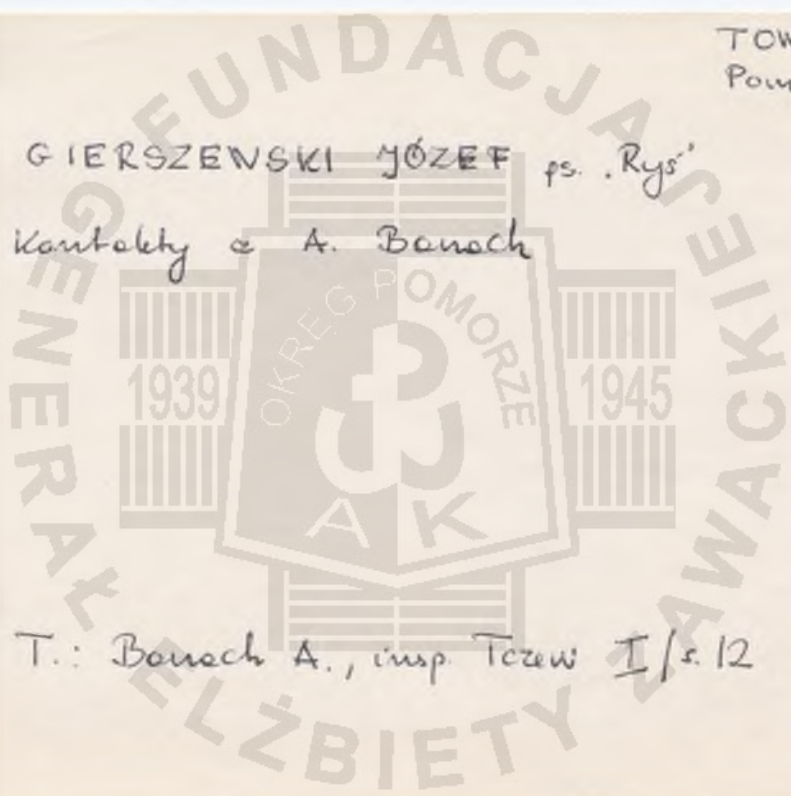
TOW Gryf
Pomorski

14

G I E R S Z E W S K I J Ó Z E F ps. "Rys"

Kontakty z A. Banach

T.: Banach A., insp. Torzeń I/s. 12



Gierszewski Józef, por. rez.
ps. „Major Rys”, „Major Szulc”,
„Gozdawa”

Chojnice-Tczew
Goyf Pom.
15

od maja lub czerwca 1942 do 17.02. 1943
kom. nac. „Gryfa”, także kom. III
ol. „Gryfa”, następnie, na skutek
własni wewnętrznych porabawiony funkcji
i w czerwcu 1943. zastępował w bank-
me niedaleko Łęczyszki Dęwan.

A. Gąsiorowski, Józef Gierszewski, Ko-
mendant..., Pomorania,
z. 8/1985, s. 23.

PO-94

(GIERSZEWSKI JOZEF) mjr SZULC

KO GRYF POM.

GDYNIA

J.Potrykus, stały współpracownik Józefa Olszewskiego, kmdta Podokr. Morskiego ZWZ-AK, obecny był na zebraniu organizacji "Polska Zyje", która właśnie zamierzała wejść w skład TOW "GP". Na tym zebraniu obecni byli m.in. Grzegorz Wojewski, stojący na czele "Polska Zyje", oraz nie wymieniony z nazwiska przedstawiciel "Gryfa" o pseudonimie "mjr Szulc" (ps. Józefa Gierszewskiego). W osobnej rozmowie J.Potrykusa z "mjr.Szulcem" była mowa o możliwości przejścia "Gryfa" do ZWZ-AK.

Zr.: K.Steyer, TOW Gryf Pom., [w:] Walka podziemna., s. 337-338.

por.rez. GIERSZEWSKI JÓZEF

KO GRYF
POM.

1) Józef Gierszewski, podobnie jak Józef Dambek, stanowiący trzon organizacji "Gryf Pomorski", byli w jakimś stopniu przygotowani do działalności konspiracyjnej.

2) Prawdopodobnie w maju 1942r. J.Gierszewski wstąpił do Gryfa. Niektóre relacje mówią o kontaktach Dambka z Gierszewskim na przełomie 1939/40r.

Gierszewski był oficerem rezerwy mającym najwyższy stopień w organizacji (oprócz ppłk.Wryczy). W związku z tym przedstawiono jego kandydaturę na kmdta naczelnego TOW "GP", a Rada Naczelna propozycję tę zaaprobowala. J.Gierszewski pełnił tę funkcję do 17.II.1943r., kiedy to na skutek dużych rozbieżności w poglądach z wiceprezesem Rady Naczelnej J.Dambkiem, wynikających z odmiennego stosunku do akcji scaleniowej AK, niezbyt precyzyjnego rozgraniczenia kompetencji J.Dambka i J.Gierszewskiego, krytycznego stanowiska Gierszewskiego wobec praktyk konspiracyjnych panujących w "Gryfie", został pozbawiony stanowiska. Następnie zaś, prawdopodobnie w czerwcu 1943r., został zastrzelony przez innych członków "Gryfa". Do dnia dzisiejszego nie są znane wszystkie okoliczności tych wydarzeń.

Zr.: K.Steyer, TOW Gryf Pom., [w:] Walka podziemna., s. 334, 335-336, 337.

KO

18

GIERSZEWSKI / YDZEF

ps. „MAJOR” „RYS” „SZULC” „GORDANA”
pot. rez.

D-ca grupy z rejonu Btus w pow. chojnickim.
W 1941 przystąpił do TOU „Gryf Kąsiubski”.
Od 1943 kmdt maczelnym pionu wojskowego
„Gryfa”. kierował jeźdźcem z trzech okręgów
„Gryfa” leżącym na terenie Borda Tucholstwach,
a obejmującym Kosłowszynę, Starogard, Tucholę,
Chojnice.

W 1944 Jasnowski, Gestapo, s. 36, 37

nr 2

GIERSZELSKI JOZEF c.d.

Ko
19

Pozbawiony, wspólnie z Danielem
Sternowskiem przez Radę Nacelną "Gryfa".
Funkcję sprawował nadzał. z syrenku
Sądu organizacyjnego "Gryfa" zastrzelony
na pretonie breterca i topca 1943.

8/1/94 Gasnowski, Gostapo, s. 38

Harburg
Gryf Pomorski 30

Gierzewski Józef

(1900-1943) ps. "Rip", "Gordalec", malarz, pot.^{nie}
instruktor przyp. wojskowego, walny we wres-
mie, 25 wres. wzięty do niewoli, ucieka, wraca
na Pomorze.

Wiosną 1940 powstała Tajna Grp. wojsk. Gryf
Kasubski, później Gryf Pomorski. Gierzewski
na rękach organizator. W maju 1942 kome-
dantem batalionu J. Gierzewski /po Dambku/.
Artyj. szalenioba rzedu oporu, wstępn-
ość, AK, konflikt Dambek - Gierzewski,
Magierma śmierć Gierzewskiego 1943.

Dziennik Pomorski... 82-84, 44, 45, 122, 123
209.

J.K. 1994

Gierszewski Józef

por. rezerwy, komendant macech Gryfa
Pomorskiego do lutego 1943. /odwołany/

~~Legion~~
Gryf Pomor.
21

Ciechanowski K. Powojenne dramaty cionkolo
Gryfa Pomorskiego "Dalszego? Dz. Bań. 1989, 270,
04. (AP AK Szlony Szpki kopeć, t. 5)
J. K. - 1994

Chojnice
Gryf Pomorski 22

Gierszeński Józef, ps. "Ryś"

Jako komendant batalionu TOL "Gryf Pomorski"
był materialnym podopiecznym organizacji w 1943.
Komendantem Sił Zbrojnych w Kraju i z tego powodu
został aresztowany i zamordowany.

Komendant H., Olszyc Pomorski Armii Krajowej.

Od "Gwiazdki" do LIT-u, WPH, 1993, nr 4 (146),
s. 179 (zarys)

MLK 94

FUNDACJA
GRYF ROM.
Kro 93
GIERSEWICKI JOSEF
ps. RMS, GOZDANA, SZULC
1939
AK
1949
J. Prętkowski, Kwiecień oporu,
H. Apak, oprac. B-11, s. 60-64, 63, 64, 76, 81-83
87, 101



Głosp

24

Gierszewski

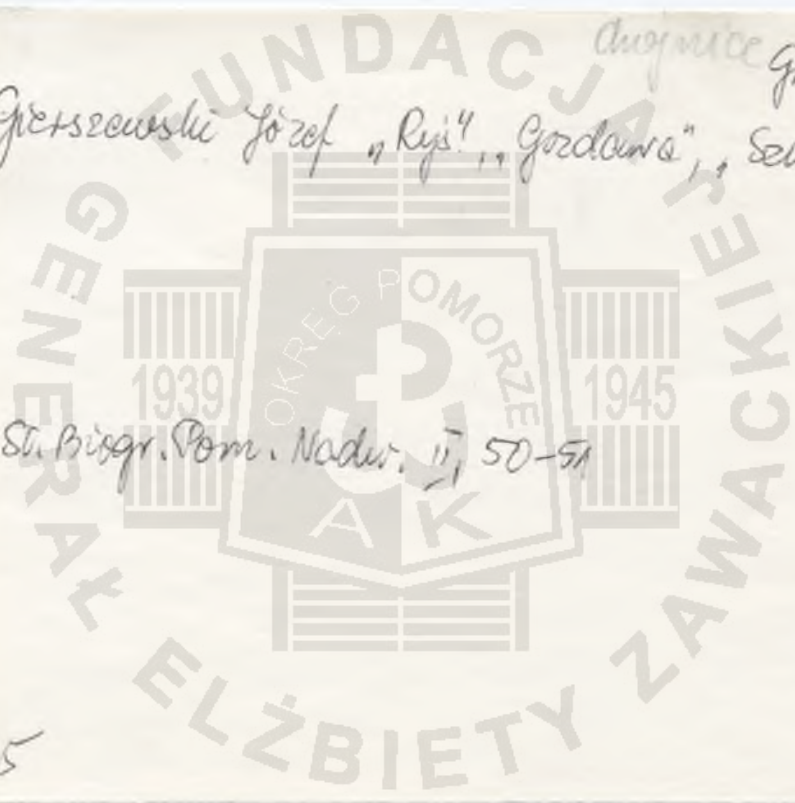
Adres: t. XVIII str. 36, ul. Lipińska 75.

L. Stei'95

Grzeszcowski Józef „Rys”, „Gordawa”, „Sulc” 25
Dwojnica Gryf Pom.

St. Bisgr. Pom. Nadw. 11, 50-51

RP-95

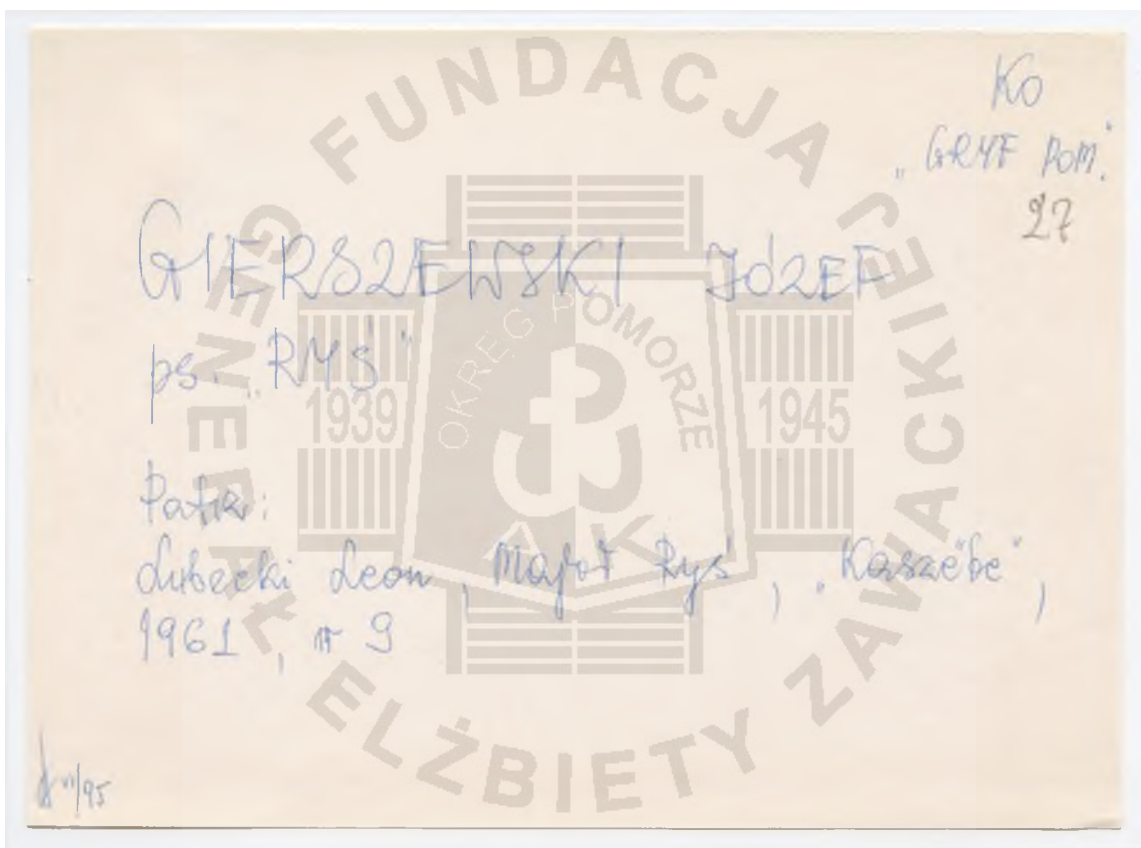


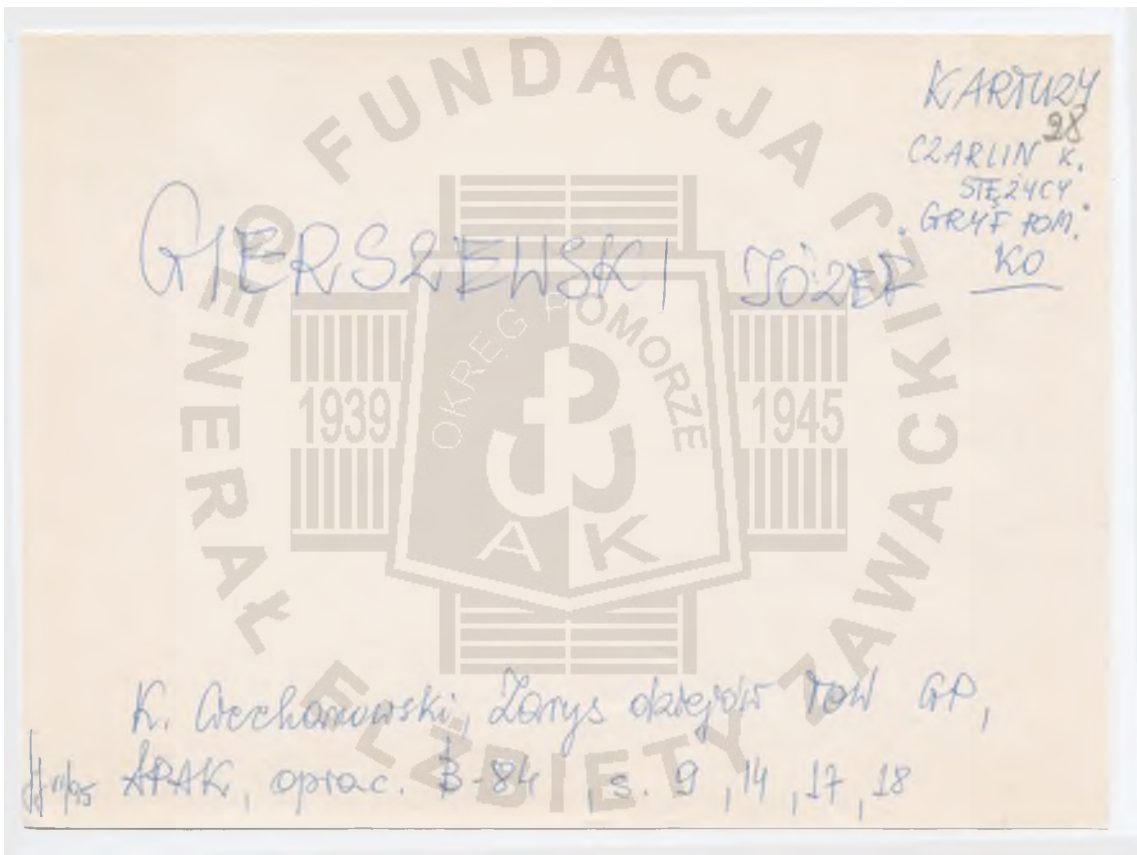
GIERSZELSKI J.

226
"Gryf Pomorski"

Pracochopadobnic adbyti przed wojny piewsiolenie
u zolnierz i piewsiolenie, z wojny wojna piewsiolenie II
DOK VIII u Tommie

B. Omonordiu, A. Gersonordiu, Zjered..., Stutthof.
Zem. Mur., 1885/6, 1. 19
MLJ 27-55





KARTUZY

Ko²⁹

GIERSZENSKI JOZEF

ps. "Rys"

Knoll, mieszkał w Tow. GP, zginał w 1943 r.
(8 lipca)

dob. t. J. Dambek, M-53

JK

Gierszewski Józef

Tczew
TOW Gryf Pom.

- major, występował pod ps. „Rys” i „30”
„Gardawa”;
- legitymował się kennkartą, na
nazwisko Schutz;

Źródło: relacja Stanisły Kuronowski
t. osob. nr inw. K-51

Wsk. V 199

GRZYF POM.

31

GIERSZEWSKI JOZEF

Gierszewski był kmdtem 'Grzyfa'

Andrzej Bogucki, ks. Józef Wrycza, 25 rocznica
śmierci, "Tygodnik Powszechny" z 2.11.1986 r.
TECZKA JOZEF WRYCZY M-84

19/10/84

39 Chojnice
Cierszewski Józef
ps. "Rys"
TOW Gryf Pom.
part. 32

- kierownik szkoły w Chetmaju k. Torunia, w którego pracował Helena Kurowska jako nauczycielka;
- zdanie (H. Kurowskiej) został samorodowany z polecenia prezesa Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski" Józefa Dambke ps. "Jur"

Zobacz: relacja Heleny Kurowskiej
netto!

l. osob. nr inw. 32-51
886. V 199



Gierszewski Józef

Chojnice 313

Starogard

part.

TOW Gryf Pa

- zginął 24. czerwca 1943r.

kato leśnicowski Dywan pod

Kościuszyńską; spocyna na

amentarzu w okolicy Prądkomy

zob.: Kulpiński "Zyciomyś" (w) "Gazeta
Chetmąyskie" ze stycznia 1990r.

zsh. VI 199

Gierszewski Józef
ps. "Rys"

KO
JOW Gr. P34
AR

Zdzisław Kurowski wygłosił obszerną relację ze swojej działalności konspiracyjnej podczas niemieckiej okupacji. Zwrócił przede wszystkim uwagę na fałszywe i niepełne informacje dotyczące konfliktów w Żonie kierownictwa "Gryfa Pomorskiego". Niestety dramat wyroku śmierci na Józefa Gierszewskiego ps. "Rys" został nierzetelnie naświetlony przez K. Ciechanowskiego a potem powielany przez historyków m.in. przez Lecha Bądkowskiego. Komendantem wojskowym "Gryfa Pom." był "Rys" a Dambek kierował pionem administracyjnym. "Rys" jako jedyny kompetentny oficer posiadał duży autorytet wśród członków "TOW Gryf Pom." zwłaszcza tych, którzy przygotowywali akcje zaczepno-obronne. Prezes "G.P." ks. ppłk Wrycza nie mógł znieść kłótni i krawego ich rozstrzygnięcia i dlatego wycofał się z funkcji prezesa.

Z. Kurowski potwierdził rzetelność opracowania Leona Lubeckiego, który w 1960 r. ujawnił, że J. Dambek otrzymał od ks. ppłk Wryczy nakaz zniszczenia listy członków "G.P.", która to lista została potem wykorzystana do aresztowania członków organizacji. "Gryf Pomorski" praktycznie przestał istnieć w 1943 r. On sam z wieloma innymi osobami przeszedł do Armii Krajowej. Ks. ppłk Wrycza polecił dowódcy oddziału partyzanckie

go ks. Franciszkowi Wołoszykowi ps. "Konar" opisanie tego dramatu po zakończeniu epopei wojennej. Ksiądz Wołoszyk po sejmie ucieczce z PRL za granicę spełnił to polecenie i opisał te wydarzenia w swej książce wydanej własnym sumptem pod tytułem "Ogień i Łzy".

verte!

- zob. 1) Zdzisław Kuroński insp. Toruń
2) Protokoły z zebrania Środowiska
Pomorskiego AZ Odr. Golewsk
z 8.12. '99 (beskie Archiwum)

Wsk. Xn 199



por. rez. Józef Gierszewski

KO 35
JOW Gr.P.

W marcu 1944 r. zaproszono
do organizacji Harty Binierek-
Cebulowej.

rel: A.W. Kluczek w t. osob.
Harty Binierek-Cebulowej)
L-407 insp. Chojnice

AK - XV 190,

Gierszewski Józef
ps. "Rys", "Gozdawa"

ul. Kościelna
Chojnice 36
Starog. Gól
JOW Głyt Pom
p. art.

Zob: "Słownik Biograficzny
Konspiracji Pomorskiej 1939-45"
pod red. S. Lewackiej i J. Zelaz-
skiej; B. FAPAK t. IV str. 190

rosz VI 199

¹⁰⁰ Gierszewski Józef Chojnice
ps. "Rys" JOW Gr. Pom.
AK 37

Łginał w sierpniu 1943r. w bunkrze
medaleksa leśniczówki Dywan
pod Lipuszem; wyroki śmierci na
nim wykonał Józef Krosiński pod
dowództwem Alojzego Skiedrowi-
cza ps. "Kruk".

sob. rel. t. osob. H-489/1123 Krosiński
Józef insp. Chojnice

RSK XII 1950,

Gierszewski Józef JOW Gryf Pom
patt. 38

- dn. 17. 02. 1945r. zostaje jednoosobowo odwotany (przez "Jura" - Józefa Dambke) ze stanowiska Komendanta Marszałka JOW Gryf Pom;
 - nie przyjmuje dyżurów i przynosi st. na teren pow. chejnickiego i kosierskiego
 - dwie podporządkowane oddz. Gryfa Pom. Kom. Obr. AK w Bydgoszy.
- zob: releya w t. os. nr in. H-105 (Józef Gierszewski); releya Szotewskiego.

+ Gierszewski Józef
ps. "Rys"

KO
JOW Gr. P → AK

39

Z jego powodu jakoby miał
zostać aresztowany dn. 4.05.1943r.
lesniczy Jan Brimczyk ps. "Lejłobe",
domowca "Styżuków" i komendant pow.
na Chojnicach JOW Gr. Pom.

zob: relacja M-485/1117 Czarnowski Mergjan
insp. Chojnice, cz. 1/1 str. 3

28. VI 2000

Cyberszewski Józef
ps. "Rys"

Chojnice 40
J. Ołt Gr. Per.

W sierpniu 1941r. przyjmuje
zaproszenie do Gryfa Henryka
Biniżyka s. Jana Leśniewski z
Młyna.

zob. rel. k. osob. U-636/1287 imp. Choj.
nice Henryk Biniżyk

ew. T, 2000

Gierszewski Józef
ps. "Rys"

360 41
part. Tow. Gr.
↓ AK

Zobacz: protokoły z zebrani
Stowarzyska Pom. AK Obroga
Gdańsk z dn. 14. 11. kwietnia 2000
i inne. (teksta)

ABZ. V 2000

por. Józef Gierszewski

^{JKO}
JOW Gr. Pom.⁴²

Reprezentował z J. Dambkiem
i Julianem Koszatką JOW Gr. Pom.
w czasie fuzji z org. wejherowską
"Polskie Życie" - VI 1942

str. 59 - Ciecchanowski Dłomrad, Życie
i Śmierć bohatera, Gdańsk 1980.

Wsk. IX 100

por. rez. Gierszewski Józef

№ 0 "Wolność" 43
JOW Gr. Pom.

Do wojny kierow. skłoty w Chełmsy;
ukrywał się w pow. Górczyna i Chejnice;
stał na czele niewielkiej grupy konspira-
cyjnej "Wolność", w V 1942r. skontakto-
wał się z nim Józef Szambek; J. Gierszewski
został komendantem Wazelinym (na
wniosku J. Szambka Dede Wazelinie czterech
dnia go); a Juliusz Kosztelny pełniący
te funkcje w zastępstwie Bolesława
Verte

Formeli, został komendantem Tęszyni
w Komendzie Kaselnej; po

Ciechanowski Honor od, żyje i
śmierć bohatera, Goleński 1980
str. 55

Wsk. IX 100 1939

1945

ELŻBIETY ZAWACKI

Gierszewski Józef
ps. "Pys"

KO 44
JOW Gr. Pom.

Okoliczności śmierci Józefa
Gierszewskiego - przedstawia
mojemu świadek.

T: Miłoch Józef K-989/1723
imp. Tszew

rok I 2000

† Gierszewski Józef

KO 45
JOW G. P.

ps. "Bys"
Zolaniem Bimczyk Szymunta ps. "Longi-
mus", syna Janie Bimczyk, miał współpra-
cować z gestapowcem Kurtiem Hagemanem.

zob. k. problemowa "Gryf", cz. 2 str. 47 - Osiadcze-
nie Szymunta Bimczyk

Wz. 101

a

GIERSZEWski Józef Franciszek 46
"Gryf Pomorski"
"Bony Chelmskie"

ps. "Rys", "Srebr", "Gardawa", "Orion"

Urodz. 5. XII. 1900 r. w Srebrzynie, pow. Choj-
nicki.

Komendant ucielecy JOW "Gryf Pomorski".

Zob. Stowarz. Biogr. Rousp. Sou. t. 2, s. 63

Fundacja Archiwum Pomorskie FK
Joni, 1996 r.

U. Dew / 2002 r.

Gierszewski Józef

KO 47
JON Gryf Pa

Amalt. Nauselny; w IV 1942 r. w
lasznicyce Młynek uczestniczył
w spotkaniu z przedstawicielami ZWZ-AK
Dow. Chojnice

zob. Szerszy Bernard Nr: 427/1947 Pow
2. 1/1 s. 34...; imp. Choj.

RSK XH'03

Gierszewski Józef

KO 48
JDW g. Pom.

W liście do Juliusza Koszałka
ożerniał Bernarda Sęszynego.

zob. D.VI: 427/1047 Pom. Sęszyn Bernard

cz. I/1 s. 48 insp. Chojnara

Wz. XII 103

Gierszewski Józef, por., ps. "Rys" Kościerzyna
49

nauczyciel, organizator Gryfu Naxubkiego,
pierwszy komendant, po zmianie nazwy na Gryf
Pomorski (VIII/1942) - komendant uroczyny

Lob. Spisiczka Lofu Kopee

S. IV/1)
20-21

W. VI/09

Gierszewski Józef „Mjr Ryś”, „Szulc”,
„Gozdawa”

Kohierzyca
SKO
Prapczona
Gryf
Pomorski
50

naszelny komendant Gryfa Pomorskiego od 6. III. 1942 r.
ur. 5. XII. 1900 r.

nauczyciel, później kierownik szkoły: W Kowalewie Pomorskim,
chwycenie go 26. VII 1943 r. - zamach na jego życie
k. Leśniczki Dylan - gm. Dziemiary, pod Kowalewem -
zginął.

zob. st. Kulpiński H., „Major Ryś”, z prasy Ruch Oporu na
Pomorzu..., t. 1, s. 38

IX. 11. 78.

Major "Bys" "Kaszëbë" Gierszewski
(n.u.) (Gierszewski) & Gierszewski

Godziński

51

zamordowany przez grupę pod dow. Alojzego
Kcedrowicza "Kruk"

zob. Wywiad i kontryw. AK pod red.
Błithako Władysława, W-wa 2008,
s. 145 (art. Gąsionawskiego), bibl. FAPAK

Jankowska II/11

+ Gierszewski Józef

Pomorski
JOW "Gryf Pom."

52

zob. Gąsiorowski A., Steyer K.,
Tajna Organizacja Wojskowa
"Gryf Pomorski", Gólcziński 2010,
passim.

MR. VI'15

ARCHIWUM

EBELI

405 - W

data wpływu 1-1985



PARTYZANTKA

Kościerny
Chojnice
Stawogard

PART. GRUP
POM.

Kościerny
Chojnice

Major Rys, Major Szulc
Gozda

+ kmdt Gierszewski. 165

Gierszewski Józef

